



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

RADCA PRAWNY



Nowe logo

- Specjalizacje prawnicze
- Facebook? Dlaczego nie!
- Prawnik w sieci
- Okręgowe www



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

www.e-kirp.pl

teraz na Iphone'a i Ipada

Aplikacja
dostępna bezpłatnie
na <http://mobile.e-kirp.pl/>



PRAKTYKA

Nowe logo – Olgierd Zbychorski	4
Wirtualnie i w realu – Grzegorz Furgał	5
Umowa: radca prawny a klient – Hubert Zieliński	8
O rankingu kancelarii – Jarosław Bełdowski	10
Zawiść vs. poczucie siły – Henryk Leliwa	12
Od nadawcy do adresata – Marcin Zawiśliński	13
Specjalizacje prawnicze – Jerzy Mosoń	14
Okręgowe www – Marcin Zawiśliński	16
Szkoła prawa – mer	18
Koszty działalności kancelarii – Hubert Zieliński	19
Debata o przyszłości rynku usług prawnych – (k)	31
Prawnicy i lekarze w nowej procedurze odszkodowawczej – Waldemar Cizak	42
WYBORY PARLAMENTARNE	
Radcy posłami – (k)	20



22

WYWIAD

Orkiestrowy żywioł opanowany przez prawnika – rozmowa z Jerzym Owsakiem, prezesem Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – Paweł Rochowicz	22
Fundament samorządu – rozmowa z Jarosławem Sobutką, przewodniczącym Wyższego Sądu Dyscyplinarnego	33

KONFERENCJE

Prawnik w sieci nie wszystko może – Paweł Rochowicz	25
Prawnicy europejscy o Rozporządzeniu Bruksela I – Rafał Ciesielski	28

Z ZAGRANICY

W obronie gruzińskich kolegów – Paweł Rochowicz	30
--	----

SĄDOWNICTWO

Sądy dyscyplinarne – (k)	32
---------------------------------	----

FORUM RADCY PRAWNEGO

Emigrant song – Tomasz Działyński	34
Mazurska jesienna nostalgia – Andrzej Dрамиński	35
Pamiętajmy o ogrodach – Przemysław Szejna	36

NOWE TECHNOLOGIE

Facebook? Dlaczego nie! – Grzegorz Furgał	37
--	----

NA WOKANDZIE

Proces na sto lat – Wojciech Tumidalski	44
Jan wycenić ludzkie życie? – W.T.	45

FOTOREPORTAŻ

	47
--	----

AKTUALNOŚCI

	49
--	----

FELIETON

Azjatyckie impresje – Maciej Bobrowicz	54
---	----

Od Redaktora

W listopadowym numerze „Radcy Prawnego” przedstawiamy nowe logo naszego samorządu. Piszemy także o internetowych poradach prawnych. Wirtualna rzeczywistość porad prawnych nie zastąpi tej realnej, ale może ją doskonale uzupełniać.

Trzeba skorzystać z takiej możliwości. Podobnie rzecz ma się z Facebookiem – czy może on być podstawową metodą profesjonalnej działalności radcy prawnego? Odpowiadamy na to pytanie. W bieżącym numerze zastanawiamy się także nad rolą rankingów prawniczych, a pytanie, czy to tylko dobra zabawa, czy już poważna gra, wydaje się coraz bardziej aktualne.

Zajmujemy się także kwestią specjalizacji prawniczych: jeszcze nie tak dawno termin ten obejmował relatywnie niewiele dziedzin. Dziś jest już inaczej i rzeczywistość wymaga poszerzenia kręgu specjalizacji.

W numerze przedstawiamy również działalność sądownictwa dyscyplinarnego naszego samorządu.

Przyjrzelśmy się także stronom www okręgowych izb radców prawnych. Czy są przydatne, atrakcyjne, łatwe „w użyciu”? Zapraszam do lektury.

Piszemy też o dwóch doniosłych konferencjach – we Wrocławiu i Poznaniu – na które zjechali najwybitniejsi przedstawiciele profesji prawniczej z całej Europy.

Zastanawiamy się również nad rolą radców prawnych w nowej procedurze odszkodowawczej dotyczącej zdarzeń medycznych.

A jest o czym pisać, bo co dziesiąta hospitalizacja w naszym kraju przynosi medyczne błędy.

W numerze nie brakuje aktualności.

Trafiamy na interesujące wokandy, odbywamy rajd po zaśnieżonych już Bieszczadach, fotografujemy Stadion Narodowy, „pamiętamy o ogrodach” i czujemy mazurską jesienną nostalgię.

Liczymy, że zechcą Państwo do nas napisać o kwestiach, które was interesują i poruszają. Zapraszamy na łamy.

Krzysztof Mering
redaktor naczelny

■ Olgierd Zbychorski

Nowe logo

Wraz z ostatnim dniem września weszła w życie uchwała nr 61/VIII/2011 o nowym logo Krajowej Izby Radców Prawnych. Obok jej treści regionalne izby otrzymały księgę znaku, zawierającą podstawowe informacje na jego temat. Znak posiada kilka wersji: podstawową – pionową, poziomą oraz sygnet z wpisaną w niego pełną nazwą Krajowej Izby Radców Prawnych. Wszystkie wyżej wymienione są dostępne w różnych przydatnych formatach graficznych, które pozwalają na ich wykorzystanie zgodnie z uprawnieniami nadanymi w § 3 uchwały.

Podstawowe logo (rys. 1.) na korporacyjnym granatowym kolorze o dla wielu enigmatycznym oznaczeniu PANTONE 289C*, zostało również przedstawione w wersji odwrotnej (negatyw – rys. 2.). Jeśli wybieramy wersję bez granatowego tła, powinniśmy pamiętać o zachowaniu pola ochronnego, czyli obszaru, na którym nie mogą pojawiać się żadne inne elementy graficzne. Najlepszą czytelność zapewnia zastosowanie odstępu o minimalnej wielkości połowy całego znaku.

W niektórych przypadkach najlepszym rozwiązaniem jest zastosowanie wersji poziomej, w innych – samego sygnetu z wpisaną nazwą. Odpowiednie, zamienne stosowanie dostępnych wersji logo w zależności od konkretnego przypadku pozwala nie tylko na oszczędność tuszu, ale przede wszystkim zwiększa czytelność samorządowego znaku. Pozwala również na jego dostojniejszą i bardziej odpowiednią ekspozycję na papierze firmowym, wizytówkach lub stronie internetowej. W przypadku, kiedy korpora-



stworzeniem całkiem nowej identyfikacji graficznej również dla samej kancelarii.

Branżowa identyfikacja często opiera się na symbolu paragrafu. Istnieje wiele sposobów jego graficznego przedstawienia, np. poprzez same obrysy, kształty, wykorzystanie detalu, jednej lub kilku wyeksponowanych krągłości, których tematem wciąż pozostaje widoczny już tylko w wyobraźni paragraf.

Zauważalną ostatnio tendencją jest całkowita rezygnacja z tego lub innego klasycznego symbolu na rzecz minimalistycznych projektów opierających się tylko na typografii lub np. podpisie pana lub pani mecenasa. W przypadku branży, w której często kolejne pokolenie kontynuuje tradycję rodzinną, samo nazwisko jest już silną i rozpoznawalną marką, zatem jego odpowiednia, niezakłócona ekspozycja jest słusznym rozwiązaniem. W myśl zasady, że „mniej znaczy więcej”, nowoczesna minimalistyczna identyfikacja, bez graficznego szumu, przyciąga uwagę i łatwo zapada w pamięć. Elegancka typografia znajdująca się na karcie wizytowej zawierającej podstawowe informacje: imię, nazwisko, numer telefonu, e-mail i adres strony internetowej, wygląda dostojniej

aniżeli karta, na której na siłę umieszczono wszelkie rodzaje działalności wraz z czterema numerami telefonu, trzema adresami e-mail oraz zdjęciem młotka sędziowskiego w pozostawiającej wiele do życzenia jakości. Przejrzystą, pięknie zaprojektowaną wizytówkę klient chętniej zatrzyma w portfelu, natomiast wszelkie szczegóły na temat zakresu działalności kancelarii uzyska, korzystając ze strony internetowej. Projekt logo jest fundamentem dla całej identyfikacji i dyktuje dalszy wygląd kart biznesowych, strony internetowej lub nawet wystrój samego biura.

Przykłady profesjonalnych, klasycznych lub nowoczesnych, często bardzo przyjaznych dla oka, identyfikacji graficznych kancelarii można mnożyć. Niestety, niektóre z nich, zbyt pochłonięte aktualnymi sprawami i obsługą klientów, odstawiają marketingowe podejście i komunikację wizualną na boczny tor. Profesjonalnie przygotowana kompletna identyfikacja graficzna jest jak dobrze dobrany krawat do wspaniale skrojonego garnituru wiedzy prawniczej. Taki zestaw robi wrażenie. ■

POSIEDZENIE KRRP

W okresie od 30 września do 1 października obradowała Krajowa Rada Radców Prawnych. W trakcie posiedzenia przyjęte zostały uchwały dotyczące planu pracy oraz ramowej tematyki szkoleń Centrum Szkolenia Ustawicznego w roku szkoleniowym 2012, a także założeń nowego programu aplikacji radcowskiej. Przyjęto także uchwałę w sprawie nowych wzorów legitymacji dla radców, aplikantów i prawników zagranicznych. Wraz z ostatnim dniem września weszła także w życie uchwała nr 61/VIII/2011 o nowym logo Krajowej Izby Radców Prawnych.

cyjny granatowy kolor nie pasuje do istniejącej już identyfikacji graficznej kancelarii, można skorzystać z wersji logo w eleganckich, odpowiednich na każdą okazję barwach black & white.

Pojawienie się nowego logo Krajowej Izby Radców Prawnych może być impulsem do zastanowienia się nad odświeżeniem lub

* PANTONE® MATCHING SYSTEM® jest systemem służącym identyfikacji, łączeniu oraz odwzorowywaniu kolorów. Dzięki określeniu danego koloru numerem z systemu, większość drukarni jest w stanie uzyskać ten sam kolor lub kolor bardzo zbliżony do oryginału. Ten wynalazony w 1963 roku system jest uniwersalnym językiem umożliwiającym komunikację w skomplikowanym świecie kolorów.

Potencjalny klient kancelarii prawnej coraz częściej zwraca się najpierw o pomoc do... wyszukiwarki internetowej. A więc: czy porady prawne on-line są przyszłością zawodu radcy prawnego?

■ Grzegorz Furgal

Wirtualnie i w „realu”



Rys. Khz – Fotolia.com

Prawie każdy klient radcy prawnego uważa, że jego problem prawny jest najważniejszy. Jednak przed zapukaniem do drzwi kancelarii prawnej coraz częściej szuka pomocy w internecie. Przecież w sieci są wszystkie informacje...

Truizmem jest stwierdzenie, że usługi świadczone przez radców prawnych są zwykle nieweryfikowalne merytorycznie przez klientów. Dlatego, nie mogąc ocenić usługi przed jej wykonaniem, klient często ocenia obsługę. Wyszukując informacje o kancelarii prawnej, zwykle trafia na jej stronę www. Każda zainwestowana kwota w stworzenie strony www może być – według twórców takich stron – niewystarczająca, ale dobre strony www można zrobić małym kosztem, czego dowodem jest istnienie tysięcy takich stron w polskim internecie. Wielu podnosi również fakt, iż ważne jest biuro, lokalizacja i profesjonalne materiały marketingowe. Dla klienta najważniejsza jest jednak doskonała komunikacja – umiejętność słuchania i mówienie jednym językiem. Ludzie uwielbiają robić interesy z osobami, z którymi czują się dobrze. Czy internet może to zapewnić?

Pracownicy kancelarii prawnych wiedzą, że dzisiaj nie wystarczy już sama gotowość do świadczenia usług prawnych. Rynek takich usług staje się coraz bardziej zatłoczony, a na horyzoncie nie widać tabunów nowych klientów. Jak więc działać? Dostęp do internetu z mie-

siąca na miesiąc deklaruje coraz większa liczba mieszkańców Polski. To nie tylko wielkomiejska klasa średnia, ale rolnicy, robotnicy, młodzież, mieszkańcy małych miast i wsi. Zarówno obniżające się koszty sprzętu, jak i dostępu do sieci powodują, że właśnie w sieci www pojawiają się nowi potencjalni klienci. Ale należy nie tylko wytworzyć w nich potrzebę korzystania z usług prawnych, ale także jak najszybciej dotrzeć do nich z informacją.

Szybko czy szybciej?

Zaznajomienie się z potęgą internetu uczy kilku rzeczy. Jedną z nich jest szybkość dostępu do informacji. Szukając rozwiązania swojego problemu, korzystamy z wyszukiwarki internetowej, która prędzej czy później wyświetli hasło: porady prawne przez internet. Czy radcy prawni powinni świadczyć takie usługi? Każdy internauta oczekuje błyskawicznej odpowiedzi na swoje pytanie. Nie inaczej jest z poszukiwaniem rozwiązania problemu prawnego. Osobie korzystającej z usług prawnika często wydaje się, że na jego zadane mailem pytanie można wysłać równie szybko i równie krótką odpowiedź.

Nie możemy zapominać także o stale zwiększającej się konkurencji na rynku usług prawnych. Rokrocznie szeregi samorządów prawniczych zasilają nowi prawnicy, a jak wynika z badań przeprowadzonych m.in. na zlecenie Krajowej Rady

Radców Prawnych, większość Polaków nie widzi potrzeby korzystania z usług prawnika. Dlaczego? Między innymi dlatego że respondenci informacji szukają najpierw w internecie. A zatem w internecie trzeba być obecnym. Ale czy można świadczyć za jego pomocą usługi prawne? Pamiętajmy, że wizyta u prawnika jest na tym samym poziomie emocjonalnym, co wizyta u le-

Osobie korzystającej z usług prawnika często wydaje się, że na jego zadane mailem pytanie można uzyskać szybko krótką odpowiedź.

karza – traktowana jako zło konieczne. Dopiero po wykorzystaniu wszystkich dostępnych środków ludzie decydują się na skorzystanie z pomocy profesjonalnego prawnika. Internet zmniejsza dyskomfort spowodowany koniecznością uzyskania porady prawnej. Zatem ta możliwość nie może być zapomniana przez radców prawnych.

Pamiętać należy, że przy pierwszym kontakcie z klientem każdy prawnik wywiera na nim wrażenie, jednocześnie budując sobie opinię o kliencie.

Z obserwacji realnej można wynieść o wiele więcej niż z maila. Nie mamy miejsca, aby pisać tu o komunikacji niewerbalnej, to temat na inny artykuł, ale pamiętajmy, że jest to niezaprzeczalny atut w pozyskiwaniu wiernego klienta. Oczywiście, jest to także zagrożenie. Jak jest w usłudze przez internet? Na pewno do odpowiedzi można się bardziej przygotować, poznać klienta i się do niego dopasować.

Były, są i będą

Nie oszukujmy się. Porady prawne przez internet funkcjonują od bardzo dawna i nie zanosi się na to, aby taki rodzaj usług miał zniknąć. Czy więc należy szerokim łukiem omijać tę sferę usług? Zdecydowanie nie. Wirtualna rzeczywistość porad prawnych nie zastąpi tej realnej, ale może ją doskonale uzupełniać. Nie każda sprawa wymaga rozmowy twarzą w twarz z klientem. Czy zaopiniowanie umowy najmu mieszkania wymaga wizyty w kancelarii prawnej? Oczywiście, nie. Czas – zarówno radcy prawnego, jak i jego klienta – jest ograniczony. Dlaczego więc nie wykorzystać internetu jako platformy komunikacyjnej?

10 lat temu nie do pomyślenia było wykorzystywanie e-maili do kontaktów biznesowych. Dziś jest to standardem. Być może, za 10 lat standardem będzie wirtualny rynek prawny.

Jeśli jednak radca prawny decyduje się na udzielanie porad prawnych w internecie, musi przemyśleć sposób zamawiania, wykonania i płacenia za usługę. Najlepszym rozwiązaniem wydaje się zlecenie usługi przez klienta przez wypełnienie odpowiedniego formularza zamieszczonego na stronie internetowej kancelarii prawnej. Zapytanie prawne będące przedmiotem zlecenia musi być przedstawione w sposób na tyle jasny i zrozumiały, aby wskazywało okoliczności faktyczne istotne do prawidłowego wykonania zlecenia. Ale jeśli nie wskazuje? Właśnie tutaj kontakt w cztery oczy ma przewagę nad kontaktem wirtualnym. Przedstawienie sprawy „na żywo” może zająć tutaj 30 minut. Wymiana maili, których zadaniem jest uszczegółowienie informacji, może trwać kilka dni.

Proste porady prawne to idealna usługa skrojona na potrzeby internetu. Zwykle dotyczą jednego zagadnienia prawnego i umożliwiają udzielenie zwięzłej odpowiedzi, niewymagającej dokonywania analizy i interpretacji przepisów prawnych. Zwykle też nie budzą wątpliwości związanych z istotą problemu prawnego, a maile skierowane do radcy prawnego udzielającego takiej porady przedstawiają wszystkie istotne okoliczności faktyczne, mające wpływ na udzielenie porady. Koszt udzielenia takiej porady prawnej jest niższy niż w świecie realnym. Można znaleźć ceny w granicach 60 złotych. Są już w internecie kancelarie radców prawnych, które udzielają takich porad w tej cenie. Oferują też analizy oraz tworzenie pism procesowych oraz tworzenie oraz opiniowanie dokumentów takich jak umowy, uchwały i statuty.

Oczywiście, kancelarie nie ponoszą odpowiedzialności za treść opinii udzielonej na podstawie niepełnego lub niedokładnego stanu faktycznego przedstawionego przez klienta bądź nieprawidłowo sformułowanego pytania lub zagadnienia prawnego.

Komunikacja przede wszystkim

Jak wspomina w swojej książce Dorota Hołubiec, głównym powodem, dla którego klienci decydują się na zmianę prawnika i obsługującej go kancelarii prawnej, jest jakość komunikacji. Przyczyną tego może być zarówno opóźnienie w odpowiedzi, brak możliwości szybkiego kontaktu, problemy z dodzwonieniem się. Zwykle rozwiązanie problemu prawnego jest kluczową kwestią dla klienta, wobec czego problemy z komunikacją są dla niego ogromnie uciążliwe, bardziej niż dla osób niezaangażowanych. Właśnie dlatego klienci preferują pracę z prawnikami, do których mają łatwiejszy dostęp, nawet kosztem pogorszenia jakości. Zatem kontakt wirtualny ma przewagę nad kontaktem realnym.

Pamiętać jednak należy, że w internecie usługi prawne świadczą nie tylko profesjonalni prawnicy, ale też armia ludzi mniej lub bardziej przygotowana do tej tematyki. Jak się zatem od nich odróżnić? Profesjonalizmem, ubezpieczeniem i odpowiedzialnością zawodową.

Profesjonalizmem: łatwa sprawa nie wymaga spotkania twarzą w twarz. Ale ogólne pytanie zadane mailem może być powodem spotkania uszczegółowiającego. Ubezpieczeniem: osoby prowadzące dzia-

łalność gospodarczą związaną z udzielaniem pomocy prawnej nie są ubezpieczone od odpowiedzialności cywilnej. Należy wyraźnie to podkreślać, że radcowie prawni mają właśnie taką przewagę.

Są też zagrożenia

Każda kancelaria prawna, która udziela porad prawnych przez internet, musi przeanalizować ryzyko wynikające z takiego rodzaju świadczenia usług prawnych. Wliczyć w to można ryzyko związane z zagrożeniem nieuprawnionego dostępu do informacji przekazanych przez klienta lub radcę prawnego (podszycie się pod e-mail, włamanie na konto itp., przypadkowe przesłanie informacji pod inny adres). Należy też opracować politykę bezpieczeństwa i procedury związane z zabezpieczeniem informacji. Kancelaria powinna także wskazać wyraźnie osoby, które mają dostęp do wrażliwych danych oraz ciągle podnosić ich poziom znajomości zagadnień z tym związanych. Oczywiście, wszyscy pracownicy kancelarii powinni być odpowiedzialni za zapewnienie bezpieczeństwa informacji i danych związanych z klientami, jednak warto jasno określić zakres i zasady tej odpowiedzialności. Takie zapisy powinny znajdować się w procedurach lub umowach zawieranych ze wszystkimi współpracującymi z kancelarią prawną.

Na zakończenie

Nie należy uciekać przed rozwojem rynku prawnego w Polsce. A część tego rynku przeniosła się do sieci www. Mniejsze kancelarie prawne powinny zastanowić się nad taką formą wykonywania zawodu. Jednak taka forma działania powinna być zarezerwowana tylko i wyłącznie do prostych porad prawnych, niewymagających kontaktu osobistego. Każdy radca prawny i klient musi cenić sobie bezpośrednie kontakty podczas zakupu usługi i jej wykonywania. O wszystkim decyduje człowiek. Tak było zawsze, zmienia się tylko świadomość człowieka i możliwości, jakie daje rozwój technologii. 10 lat temu nie do pomyślenia było wykorzystywanie e-maili do kontaktów biznesowych. Dziś jest to standardem. Być może, za 10 lat standardem będzie wirtualny rynek prawny. Należy się więc do tego przygotować. A w internecie drzemie ogromny potencjał rynkowy dla radców prawnych. Jeśli największy polski portal informacyjny uruchomił porady prawne przez internet... radcy prawni nie mogą na to pozostać obojętni. ■

STRONA MARZEŃ



W ZASIĘGU RĘKI

Wiele kancelarii prawnych z sukcesem działa w Internecie dzięki 1&1 MyWebsite. Nie zostawaj w tyle! Stwórz profesjonalną stronę WWW korzystając z projektów wypełnionych treścią i zdjęciami dobranymi do branży prawniczej. Jeśli zechcesz, z łatwością zmienisz jej wygląd lub zawartość – i to w mgnieniu oka!

**1&1 MY WEBSITE
GOTOWA TREŚĆ DLA
RADCÓW
PRAWNYCH**

1&1



Zadzwoń: **00 800 1214 138*** lub odwiedź naszą stronę

www.1and1.pl

* Połączenie bezpłatne.

■ Hubert Zieliński

Umowa: radca prawny a klient

Przy kształtowaniu umowy o świadczenie usług prawnych oprócz przedmiotu umowy, ceny oraz terminów płatności istotne są również inne obszary, które powinna ona regulować.

Przygotowanie dobrej i praktycznej umowy o świadczenie usług prawnych wcale nie jest zadaniem łatwym. Oczywiście, poza stałymi elementami przewidzianymi dla zawierania umów cywilnoprawnych, powinna ona zawierać również elementy wynikające ze specyfiki i zasad świadczenia przez radców prawnych pomocy prawnej.

– *Przed zawarciem umowy o świadczenie pomocy prawnej należy zwrócić uwagę między innymi na sposób komunikacji klienta z kancelarią, czas reakcji kancelarii na*

W praktyce jest tak, że kilka zdań porady powiedzianych klientowi zajmuje kilkanaście czy kilkadziesiąt godzin merytorycznego przygotowania przez radcę prawnego, w tym dokonanie przez niego analizy wielu dokumentów, aktów prawnych, orzecznictwa czy poglądów doktryny.

zapytania czy prośby klienta, ale również na wysokość odpowiedzialności odszkodowawczej radcy prawnego czy kancelarii, uregulowanej w umowie – wyjaśnia Piotr Włodawiec, radca prawny z kancelarii Choina Makuliński Rostański – Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Prokurent spółka partnerska.

Niewątpliwie, w celu efektywnego świadczenia usług prawnych niezbędna jest dobra komunikacja pomiędzy klientem (jego reprezentantem) a kancelarią (prawnikiem). Co należy rozumieć pod pojęciem dobra komunikacji? Patrząc przede wszystkim od

strony klienta kancelarii, będzie to określenie w umowie na przykład takich kwestii jak terminowe przekazywanie dokumentów przez kancelarię, sposób przedstawiania klientowi informacji o stanie prawnym czy faktycznym prowadzonej sprawy oraz określenie terminu, w jakim klient oczekuje odpowiedzi czy informacji zwrotnej od prawników. Jeszcze inaczej wygląda sytuacja uregulowania kwestii obsługi prawnej od strony samej kancelarii i jej prawników. W tym przypadku umowa o świadczenie usług powinna uwzględniać takie elementy, jak zasady otrzymywania od klienta kompletu dokumentacji niezbędnej do załatwienia sprawy, przedstawienia przez niego stanu faktycznego czy również (co jest bardzo ważne) wskazania przez klienta osoby, do której przedstawiciele kancelarii mogą zadzwonić w każdej chwili, wiedząc, że jeśli nie odbierze, to później oddzwoni (w przypadku spraw pilnych).

Warto podkreślić, że umowa o świadczenie usług prawnych powinna definiować, po jakim czasie od otrzymania kompletu dokumentacji kancelaria prawna powinna wykonać usługę, na przykład 48 godzin czy 78 godzin, ale termin może być określony w dniach.

– *W związku z tym, że problemy prawne mają różny stopień złożoności faktycznej i prawnej, w takiej umowie należy przewidzieć możliwość przedłużenia czasu reakcji w przypadku, gdy charakter sprawy tego wymaga* – mówi Piotr Włodawiec.

W praktyce ocena tego, czy kancelaria potrzebuje więcej czasu niż ten standardowo przewidziany, leży pod stronę kancelarii.



Umowa o świadczenie usług prawnych powinna określać również kwestie dotyczące odpowiedzialności kancelarii w związku ze świadczeniem pomocy. Warto przy tym określić, czy jest ona ograniczona do sumy wynikającej z odpowiedzialności cywilnej (OC) czy jest rozszerzona do kwoty wynikającej z dodatkowej polisy, którą posiada kancelaria prawna.

– *W mojej ocenie, zagadnienie odpowiedzialności powinno być powiązane z charakterem prowadzonych spraw i wynagrodzeniem otrzymywanym przez kancelarię za świadczenie pomocy prawnej. Brak jest uzasadnienia do ponoszenia wyższej odpowiedzialności niż ta wynikająca z obowiązkowej polisy OC, w przypadku, gdy kancelaria prowadzi drobne sprawy, których wartość nie przekracza kwoty OC* – twierdzi Piotr Włodawiec.

Pamiętać należy, że dobro naszego klienta jest naszym dobrem i nie zawsze wartość prowadzonej sprawy odzwierciedla jej faktyczną wartość – to jest już kwestia doświadczenia, wycucia tematu i znajomości specyfiki branży, w której działa klient. ■

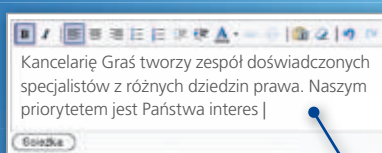
TY TEŻ TO POTRAFISZ!

Nie musisz być programistą – wystarczy dowolna przeglądarka internetowa. Po prostu wybierz kolor witryny i podaj informacje o firmie, a już po chwili Twoja strona będzie gotowa – wraz z grafiką i tekstami dopasowanymi do potrzeb radców prawnych. Kiedy tylko zapragniesz, możesz dostosować witrynę do własnych upodobań. Zwyczajnie przez Internet. Wypróbuj już teraz!

Ponadto w pakiecie otrzymujesz własny adres internetowy, dzięki któremu klienci z łatwością odnajdą Twoją firmę w sieci!

**1&1 MY WEBSITE
WYPRÓBUJ
ZA DARMO!**
1and1.pl/prawnicy

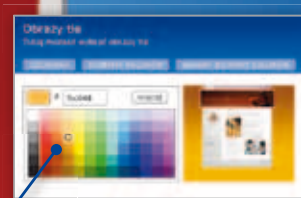
30 dni za darmo, potem już od 39,90 zł/mies.*



Nowy tekst? Po prostu kliknij i zacznij pisać lub wklej inną treść.



Chcesz zmienić lub dodać zdjęcia? Zrobisz to w mig!



Inny kolor? Klikasz i masz!



Zadzwoń: **00 800 1214 138*** lub odwiedź naszą stronę

www.1and1.pl

*Niniejszy materiał promocyjny nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. Podane ceny nie zawierają podatku VAT (23%). Wszystkie pakiety 1&1 MyWebsite bezpłatnie przez pierwsze 30 dni, następnie zgodnie z wybraną taryfą. W zależności od wybranej taryfy cykl rozliczeniowy wynosi 6 lub 12 miesięcy. Regulamin i ceny dostępne na stronie www.1and1.pl

**Połączenie bezpłatne.



O rankingu kancelarii

■ Jarosław Bełdowski

Bardzo lubimy rankingi. W ostatnich latach zawitały również do świata polskich kancelarii prawnych. Czy jest to tylko dobra zabawa czy już poważna gra?

Rankingi kancelarii prawnych nie są wymysłem polskim. Wystarczy sięgnąć do takiej gazety jak „Financial Times” czy innych wydawnictw, w których co roku żelaznym punktem jest prawnicza wkładka rankingowa. Powiedzmy jednak sobie szczerze, że bardzo trudno uchwycić to, dlaczego dana kancelaria jest najlepsza. Bo jakie kryterium może być decydujące? W świecie biznesu sprawa wydaje się prosta i policzalna. W przypadku kancelarii prawnych już tak nie jest. Nie mają one żadnego obowiązku informowania o tym, że właśnie zdobyły świetnego klienta, który zapłaci im sowite honorarium. Być może, gdzieś na świecie możliwe jest, aby kancelarie mogły przekształcać się w spółki notowane na giełdzie (poszukałbym takiego rozwiązania w Australii), ale w Europie nikt jeszcze o takim modelu poważnie nie myśli. Co zatem nam pozostaje?

Nietrudno jest sprawdzić przychód. Wymaga to, oczywiście, pewnego taktu, bo niektórzy mogą sobie tego nie życzyć. Jego wysoki poziom wskaże, że w danej kancelarii jest dużo pracy, ale ponownie – bez wskaźników ze świata biznesu nie wiemy, jakimi kosztami obciążony jest ten przychód. Czy w istocie „opłaca” się zdobyć dodatkowe miliony czy lepiej być średniakiem? Pewną wskazówką jest, oczywiście, wypracowany zysk. Nie możemy jednak zapominać, że bywają takie firmy, które nie są zbyt zainteresowane wykazywaniem go na najwyższym poziomie. Z różnych powodów czasem po prostu bardziej się to „opłaca”. Po wyeliminowaniu przychodu i zysku pozostaje nam tylko wielkość kancelarii. Mierzyć ją niekoniecznie powinniśmy liczbą wynajętych metrów kwadratowych powierzchni (bo to rodzi nieuchronnie wyższe koszty, co obniża rentowność), lecz raczej liczbą osób zatrudnionych (pojawia się od razu pytanie: na jakich zasadach?). Może to być zarówno wykwalifikowana kadra (radcowie, adwokaci), jak i wszyscy zatrudnieni pracownicy. O czym jednak może świadczyć taka infor-

macja? Ktoś powie – są najwięksi, bo zatrudniają wiele osób i musi im się to opłacać, bo inaczej musieliby ich zwolnić. Pewnie w tym toku rozumowania tkwi ziarno prawdy, ale mnogość pracowników o niczym jeszcze nie świadczy. Nie wiemy, ile średnio zarabiają. Być może, więcej zarabia się w relatywnie mniejszej kancelarii, wykonując w dodatku mniej odpowiedzialną pracę. Nie wiemy też, czy ta oszałamiająca liczba zatrudnionych przekłada się na równie wielkie zainteresowanie klientów.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Czemu służyć mogą rankingi kancelarii prawnych? Może to być jeden z mechanizmów sygnalizowania klientom swojej pozycji na rynku. Czy jednak dla nich będzie to ważna informacja? Nie sądzę, ale, oczywiście, zależy to od tego, jaki to będzie klient. Jeżeli myślimy o przeciętnym Kowalskim, który raczej nie wzbudza zainteresowania największych, musimy mieć świadomość, że będzie on patrzył na cenę i na jakość porady, jaką otrzyma. Ta ostatnia może być później np. zweryfikowana w sądzie. Dla innych cena będzie także grała ważną rolę, bo po to organizuje się przetargi, w których zaprasza się do składania ofert kilka kancelarii. Duży klient będzie jednak patrzył przede wszystkim na jakość usługi. W jaki sposób będzie mógł ją zweryfikować? Wypytywanie osób związanych z rynkiem wydaje się najprostszym rozwiązaniem, ale pojawia się niebezpieczeństwo subiektywizmu wygłoszonych opinii. Izby i rady nie prowadzą statystyk, ile razy danej kancelarii udało się wygrać przed sądem czy ile sporządziła do tej pory umów. Wydaje się więc, że ranking rekomendacji, kto jest najlepszy w danym sektorze usług (w prawie będzie to dziedzina prawa) może okazać się bezcenny. Tym bardziej bezcenny, jeżeli to koledzy będą wskazywać tego wiodącego, o ile, oczywiście, zasady bezstronności zostaną zachowane.

Nie jestem przeciwnikiem rankingów. Nie mogę jednak pozostać obojętny na fakt, że bezwiednie przenoszone są pewne kryteria oceny z biznesu do kancelarii prawnych, co w żaden sposób do nich nie pasuje. Przeglądając więc następny polski ranking kancelarii prawnych, pamiętajmy, kto jest najlepszy w swojej dziedzinie. Wszystkie inne zestawienia wyrzucmy do kosza. One nic nie znaczą, chyba że chodzi o to, aby ktoś z wielkich poczuł się lepiej. ■

Autor jest członkiem zarządu Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Handlowej.



TOYOTA

Dla nas każda firma jest wielka!



Inwestuj w korzyści i rozwijaj swój biznes z Toyotą

Skuteczne prowadzenie firmy, nawet tej najmniejszej, powinno opierać się na podejmowaniu przemyślanych i trafnych decyzji. Przy zakupie samochodu firmowego także warto kierować się rozsądkiem, dlatego wybierz Toyotę – najlepszego partnera w Twoich interesach.

Tylko teraz Toyota proponuje atrakcyjne rozwiązania dla małych i średnich firm, na przykład **Toyota Avensis jest dostępna już od 654 PLN netto miesięcznie***. Przyjdź do salonu, skorzystaj z preferencyjnych warunków zakupu wybranych modeli Toyoty i dowiedz się, jak łatwo możesz zminimalizować koszty przy zakupie samochodu firmowego. Zapraszamy.

Spiesz się! **Liczba aut dla firm ograniczona...**

Więcej informacji dla przedsiębiorców znajdziesz na www.toyotadlafirm.pl

www.toyotadlafirm.pl

Today
Tomorrow
Toyota

* Czynnosc leasingowy od 654 PLN netto dotyczy oferty Toyota Leasing o następujących parametrach: okres leasingu 48 miesięcy, wpłata własna 40%, opcja wykupu 20%. Oferta ważna od 10.10.2011 do odwołania. Szczegóły oferty u Twojego Diler Toyota. Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Toyota Avensis – zużycie paliwa i emisja CO₂ (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 5,4 do 7,1 l/100 km i od 141 do 174 g/km (cykl mieszany). Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl

Zawiść

Henryk Leliwa

vs. poczucie siły

Za nami ten dzień, w którym wielu Polaków włącza internet czy telewizor, stwierdzając, że oto właśnie nadszedł ten właśnie moment, w którym zazwyczaj odczuwają błogą satysfakcję z „dokopania” ważnym tego świata. Dokopania tym, którzy przez ostatnią parlamentarną kadencję nami rządzą.

To błogi stan subtelnej niekiedy satysfakcji – jakiej doznają ludzie, którzy tak po prostu, po ludzku, odczuwają niechęć do tych, którzy mają lepiej od nich samych.

I oto w tym roku, kilka dni temu, wszyscy oni przeżyli niemały szok! Po celebrze wiadomości uświadomili sobie, że – o zgrozo! – wszystko pozostaje po staremu, jak dawniej. Przecież to niemożliwe – mówili sobie. Cała skumulowana w nich agresja, niechęć do wielkich tego świata nie może znaleźć ujścia... Pech... Należy współczuć. Nienawiść do tych, którym się powiodło, jest zjawiskiem znanym w psychologii. Opisanym chyba na wszelkie możliwe sposoby. Jeśli nałożymy na to nieufność naszych rodaków, brak ukształtowanych u nich autorytetów (z wyjątkiem tych, które pochodzą z wewnątrz grupy rodzinnej, czyli – pisząc językiem socjologów – najbliższego otoczenia), podejrzliwość oraz zwykłą, przypisaną gatunkowi ludzkiemu, zawiść to okaże się, że zawiedzionych wynikiem wyborów mogło być bardzo wielu. I co ciekawe, można za pewnik przyjąć założenie, że ogromna rzesza spośród nich nie brała udziału w niedawno zakończonej elekcji. Ci bowiem, którzy zdecydowali się podjąć tę odważną decyzję i podreptali do lokali wyborczych – albo akceptują swój wybór, albo już nad urną wyrazili swój zdecydowany, obywatelski sprzeciw wobec establishmentu, albo wreszcie odczuwają powyborczą traumę, złorzecząc wygranym. Wynika to jednak z ich politycznych, silnie ugruntowanych przekonań.

Rzeczywiście, pierwszy raz od kilkudziesięciu lat udało się powtórzyć wyborczy

sukces koalicji, która już raz władzę piastowała. Bez względu na to, jak odnosimy się do jej politycznych talentów lub braku takich, jest to w najnowszej historii Polski ewenement. A to boli jeszcze bardziej.

Niniejszy felieton nie jest poświęcony meandrom sukcesu politycznego PO-PSL.



Musimy jednak pamiętać, że dwukrotne zwycięstwo boli nie dwa razy bardziej. Jest ono odczuwane przynajmniej cztery razy intensywniej! Zgodnie z prawdziwym, jak miernym, przysłowiem o bliźniakach, z którymi rodzice mają dokładnie tyle razy więcej pracy (cztery) niż z jedną pociechą.

W poniedziałek zatem wielu naszych rodaków obudziło się z cztery razy większym bólem głowy i cztery razy większą nienawiścią do wygranych (byłoby tak bez względu na to, kto wygrałby wybory – jedynie sama skala zjawiska uległaby zmianie).

Ktoś zapyta: a jak to się ma do radcowskiego środowiska? Odpowiedź jest prosta – postawię dolary przeciwko orzechom, że niewielu spośród czytelników „Radcy Prawnego” zalicza się do opisanej przeze mnie grupy. Skąd to wiadomo? Otóż „typowy” radca prawny to potencjalny wyborca, który charakteryzuje się: wyższym wykształceniem (to pewnik...), najczęściej mieszka w mieście (głównie średnie i duże aglomeracje), a jego sytuacja materialna jest lepsza niż przeciętna dla Polski. Można by tu dodać jeszcze kilka innych ciekawych wyróżników: sposoby spędzania czasu wolnego, średnia czytelnictwa, zainteresowanie programami informacyjnymi itp. – jednak byłyby to już przypuszczenia, a nie fakty.

Taki właśnie wyborca, jak wskazują badania, zdecydowanie częściej chadza na wybory niż „statystyczny Kowalski”.

Piszę ten tekst zatem, by pokazać Czytelnikom zjawisko, którego – w większości

– sami nigdy empirycznie nie doświadczą. A warto je znać, by poczuć radość z bycia kimś innym, może lepszym, by wreszcie – co najważniejsze – zauważyć, jaka siła tkwi w kilkudziesięciotysięcznej rzeszy radców prawnych! Drodzy politycy, radcowie prawni głosuj! ■

Od nadawcy do adresata

Każdy dokument jest niczym biegacz uczestniczący w biegu przełajowym. Startuje i zanim dobiegnie do mety, czyli do odbiorcy, musi pokonać wiele przeszkód. Im szybciej to zrobi, tym lepiej.

Niedawno napisałem skargę w osobistej sprawie mieszkaniowej do Wydziału Obsługi Mieszkańców w urzędzie dzielnicy. Po kilku dniach poszedłem tam, żeby się dowiedzieć, kiedy mogę liczyć na odpowiedź. Pytam o wysłany pocztą dokument, a tu sytuacja niczym w czeskim filmie: nikt nic nie wie. Zdenerwowany poprosiłem o rozmowę z kierownikiem referatu. Po parunastu minutach dowiedziałem się, że pismo ugrzęzło gdzieś pod stertą innych i cierpliwie czeka na przygotowanie odpowiedzi. Pytam więc kierownika, skąd wziął się ten dokumentacyjny korek? – *Proszę pana – zaczął wyjaśniać kierownik – pismo odebrał nasz pracownik, który rutynowo chodzi na pobliską pocztę i codziennie odbiera mnóstwo takich listów jak pański. Następnie je opieczętowuje i rejestruje w specjalnym programie komputerowym. Każde pismo dostaje indywidualną sygnaturę. Następnie urzędnik idzie do sekretariatów poszczególnych wydziałów i rozdziela te dokumenty. Po kilku dniach otrzymuje odpowiedzi (jeśli takowe są konieczne). I zanosí je z powrotem na pocztę.*

W wielu kancelariach prawnych obieg dokumentów odbywa się nieco inaczej. Po odebraniu listu od listonosza bądź po przesłaniu dokumentu e-mailem, koperta jest pieczętowana datą otrzymania. Następnie pismo jest skanowane i wpisywane do ewidencji (tzw. korespondencja przychodząca). Do ewidencji wpisywana jest także informacja o tym, gdzie na dysku sieciowym znajduje się skan. Potem dokument otrzymuje adresat, czyli prawnik, który zajmuje się daną sprawą. Przygotowana przez niego odpowiedź trafia z powrotem do kancelaryjnej recepcji, gdzie jest skanowana, wpisywana do ewidencji (rubryka: korespondencja wychodząca) oraz osobno odręcznie do pocztowej książki nadawczej. Podobnie jak w przypadku pism przychodzących, do odrębnej ewidencji wpisywana jest także

informacja o tym, gdzie na dysku sieciowym znajduje się skan. Niektóre kancelarie i wszystkie urzędy państwowe robią wysyłkę dokumentów z potwierdzeniem odbioru, który także jest archiwizowany.

Najbardziej skomputeryzowany system obiegu dokumentów mają korporacje. Ich schemat działania jest analogiczny do tradycyjnego, tyle że realizowany elektronicznie.

Obieg pism w takich firmach wymaga odpowiednich programów, które skutecznie kontrolują korespondencję, dokumenty księgowo i wszelkie inne znajdujące się w rękach licznych pracowników przedsiębiorstwa. Są to rozbudowane programy sieciowe, pozwalające monitorować miejsce, w którym w danym momencie konkretny dokument się znajduje, oraz informację o miejscu dostępu do niego. To zapewnia łatwy i szybki dostęp do niego oraz zawartych w nim informacji.

Głównym zadaniem takiego elektronicznego systemu, jak na przykład Infos.net, jest minimalizowanie czasu obiegu dokumentów. Są one przechowywane w specjalnie zabezpieczonej, centralnej bazie danych systemu, który rejestruje wszystkie zdarzenia dotyczące dokumentu. Tak powstaje historia zmian jego treści oraz udostępniania, którą można w każdej chwili przejrzeć. To usprawnia pracę sekretariatów, biur zarządu oraz wydziałów w firmie. Umożliwia tworzenie i przysyłanie formularzy, wniosków, podań i różnego rodzaju raportów według indywidualnych potrzeb użytkowników i korporacji. Jest tylko jeden minus. Co zrobić, kiedy w budynku wyłącza prąd? Albo zwyczajnie system padnie, a informatyk nawali? Dlatego korzystajmy z nowoczesnych i nowatorskich rozwiązań komputerowych, ale nie rezygnujmy w pełni z tradycyjnych form rejestracji i obiegu dokumentów. ■

Marcin Zawiśliński

Jesteś nowoczesny? Odbierz swój Certyfikat

NOWOCZESNA
KANCELARIA
PRAWNA
Wrzesień 2011

Już dziś:

- załóż bezpłatnie wizytówkę i zdobądź unikalną wiedzę
- skorzystaj z dedykowanych narzędzi marketingowych
- zaprezentuj się w największym portalu prawnym
- uzyskaj prestiżowe wyróżnienie



Aby otrzymać certyfikat, zarejestruj się:
www.legalclick.pl

Dodatkowe informacje:
tel. 71 390 84 08
pomoc@legalclick.pl



Specjalizacje prawnicze

– rynek wymusza zmiany

Oferty kancelarii, które ograniczają informowanie o specjalizacjach swoich prawników tylko do takich dziedzin, jak np. prawo cywilne, prawo gospodarcze, prawo handlowe czy prawo rodzinne, bardzo często stają się niezrozumiałe dla potencjalnych klientów.

Jeszcze nie tak dawno termin specjalizacja prawnicza obejmował relatywnie niewiele dziedzin. Od ponad 20 lat gospodarka rynkowa i permanentny rozwój technologiczny wymuszają jednak stałe poszerzanie tego kręgu. Współczesny przedsiębiorca bardzo często jest bowiem ignorantem. Nie interesuje go fakt, że w szeroko pojętym prawie cywilnym mamy do czynienia z prawem rzeczowym, zobowiązań, spadkowym czy rodzinnym. Klient przychodzi do kancelarii po konkret-

ną poradę i nie chce wnikać w kodeksowe podziały. Gdy oszukał go współnik czy kolega, który nie oddał pożyczki, to musi wyraźnie wiedzieć, który prawnik, o jakiej specjalizacji, może mu pomóc w jego problemie. Nie będzie tracił czasu, by dowieść, że chodzi o prawo zobowiązań tudzież prawo handlowe. Zależać mu będzie na maksymalnie ścisłej wskazówce. Pomóc mogą w tym przypadku nowoczesne specjalizacje, których zakres jest czasami bardzo wąski, ale oprócz przyciągnięcia klienta przejrzystą ofertą, gwarantują również możliwie najlepsze załatwienie sprawy.

Compliance

Na pewno warto wspomnieć o tych prawnikach, którzy zdobyli kwalifikacje i uprawnienia do tego, by zajmować się spółkami pragnącymi wejść na giełdę lub w ostatnich latach na New Connect. Jest jednak przykład jeszcze ciekawszy od wymienionego.

Hitem ostatnich lat był – jak wiadomo – wymóg powołania do życia przez każdą instytucję finansową działu Compliance,



MACIEJ GAWRONSKI,
szef polskiego biura międzynarodowej
kancelarii Bird&Bird

Dla trwałego sukcesu potrzeba praktyki, kompetencji, doświadczenia, uznania klientów, ale przede wszystkim potrzeba pasji, zrozumienia przedmiotu i talentu analitycznego. Bird&Bird specjalizuje się między innymi w transakcjach informatycznych – wdrożeniach, doradztwie regulacyjnym, licencjach. Mając do wyboru informatykę i prawo, zdecydowałem się na to drugie, jednak cały czas ciągnie mnie do informatyki. Dlatego właśnie od 15 lat nieprzerwanie doradzam przy projektach informatycznych. Uważam też, że doradzałem w projekcie o najwyższej wartości. Praktykę IT można prowadzić samodzielnie. Aby ekonomizować wysiłki i zapewnić ciągłość biznesową, przydatne jest mieć osoby pełniące przynajmniej trzy role: guru kompetencji (partner), doświadczony specjalista (*associate*), wsparcie (junior). Możliwe jest prowadzenie działalności lokalnej (tylko w Polsce). Jednak dostęp do specjalistycznych doświadczeń międzynarodowych z najwyższej półki i możliwość współpracy z ekspertami z innych krajów zapewniają wielką przewagę.



dr RADOSŁAW L. KWAŚNICKI,
radca prawny, partner zarządzający
w Kancelarii KWAŚNICKI, WRÓBEL & Partnerzy
(www.rkkw.pl)

Co do zasady, oferujemy pełen wachlarz usług w zakresie świadczenia pomocy prawnej. Jednakże jedną z naszych głównych specjalizacji jest – obok prawa procesowego – prawo spółek (korporacyjne). Wyjątkowe doświadczenie w tej materii zdobywaliśmy wiele lat, zarówno poprzez świadczenie przedsiębiorcom pomocy prawnej, jak i w charakterze członków organów spółek kapitałowych (zwłaszcza zaś rad nadzorczych), wykładowców na krajowych i mię-

dzynarodowych seminariach i konferencjach oraz samodzielnych przedsiębiorców. Dzięki temu znakomicie rozumiemy istotę biznesu i identyfikujemy się z naszymi klientami, co pozwala nam wspólnie rozwiązywać ich problemy. Uważam, że niezależnie od tego, czy jest kryzys gospodarczy czy trwa *prosperity* – biznes potrzebuje i potrzebować będzie fachowego doradztwa prawnego.



IWONA MIROSZ,
radca prawny, prowadzi własną praktykę,
ekspert w obszarze prawa bankowego
z zakresu ochrony praw konsumenta,
bancassurance oraz *compliance*

Proces specjalizacji prawnej jest długi i skomplikowany. Trwa nawet kilkanaście lat. Zdobyć odpowiedniego wykształcenia to dopiero pierwszy etap tej drogi i nie daje jeszcze podstaw do tego, by uważać się za specjalistę w danej dziedzinie. Kluczowe w tej kwestii jest bowiem uzyskanie niezbędnego doświadczenia. Najpierw zaczyna się pracę jako *in-house*. Trzeba dobrze poznać biznes. Trwa to zazwyczaj kilka lat. Dopiero potem można zdecydować się na swoją działalność. Wciąż jednak należy rozwijać swoje umiejętności, a nie je zmieniać. Trzeba uczestniczyć w kursach, szkoleniach, brać udział w sympozjach. Dużo dają też wyjazdy i wymiana doświadczeń z ekspertami zagranicznymi. Podkreślam – bez pracy w biznesie nie można mówić o specjalizacji. Ta zasada dotyczy każdego obszaru działania prawnika.



PIOTR PODGÓRSKI,
aplikant radcowski, uczestnik seminarium
doktoranckiego z prawa autorskiego,
prawnik w Kancelarii Krzysztofa Lange

W dzisiejszych czasach prawnik nie może być jak lekarz pierwszego kontaktu, który kieruje

którego zadaniem – bardzo upraszczając – powinno być dbanie o to, by przestrzegane były przepisy prawa oraz standardy postępowania owej instytucji. Inaczej mówiąc, zadaniem funkcji compliance miało być, i jest, zarządzanie ryzykiem braku zgodności.

Braki kadrowe a bankowców mnożność

Szybko jednak okazało się, że na polskim rynku, pełnym specjalistów prawnych z zakresu prawa bankowego, brakuje tych, którzy mogliby od razu przejść do tej wąskiej specjalizacji, jaką jest compliance. I nie ma się co dziwić, bo jak tu wymagać od eksperta w zakresie szeroko pojętego prawa bankowego, by potrafił on zadbać o to, aby obowiązujące prawo, regulacje, zasady i standardy były klarownie sformułowane w procedurach o instrukcjach wewnętrznych oraz aby były one w instytucji prawidłowo wdrażane? Czy kilkanaście lat temu któryś z rodzimych uniwersytetów był w stanie przewidzieć, że taka znajomość rzeczy będzie potrzebna? Nie. Nowo-

ści, tak jak ta wyżej opisana, pojawiają się bowiem co roku.

A specjalizacja IT?

Czy ktoś na początku lat 90. ub.w. mógł sądzić, że w Polsce pojawi się tak obco brzmiąca specjalizacja? Tymczasem obecnie firmy prawnicze, które zorientowały się, że rynek potrzebuje ekspertów od IT, liczą zyski. Oczywiście, zakres takiej specjalizacji może być ustalony dość umownie. Tym różni się ona np. od specjalizacji w zakresie prawa spadkowego, rodzinnego, prawa zobowiązań czy ochrony praw konsumentów.

Klient ma zawsze rację

Skoro o konsumentach mowa, to jest ich coraz więcej, mają większe potrzeby i problemy. Częściej łamane są ich prawa, bo zwiększyła się też liczba produktów oraz podmiotów je wytwarzających i oferujących. Specjalizacja w zakresie ochrony praw konsumenta? Proszę bardzo. Tę wymaga rynek. Ale skoro ktoś broni praw klienta, to *a contrario* ktoś musi reprezen-

tować interesy tego, kto mu sprzedaje towar lub produkuje dobra. I rodzi się kolejna specjalizacja.

Nic nie idzie do lamusa

Oczywiście, nie oznacza to, że na przykład tak dobrze znane z poprzedniej epoki prawo gospodarcze nie istnieje. Wręcz przeciwnie, niektórzy prawnicy znakomicie wyczuli i dostosowali tę chwytną nazwę do gospodarki rynkowej. Żadna z dotychczasowych dziedzin prawa nie odeszła bowiem do lamusa. Jedynie rynek wzbogacił nas o kolejne podgrupy służące klientowi i ułatwiające mu podjęcie decyzji, z usług której kancelarii powinien skorzystać. A skorzysta z usług tej firmy, która możliwie najtrafniej określi nazwę specjalizacji. Pamiętajmy tylko o jednym, – i to sugerują również niektórzy eksperci naszej sondy – jeśli już zdecydujemy się na specjalizację, to niech to nie będzie jedynie wybór marketingowy, ale faktycznie wieloletnie przygotowanie się do świadczenia usług w wąskiej dziedzinie prawa. ■

■ Jerzy Mosoń

pacjenta do specjalisty. Już przy pierwszej wizycie w kancelarii prawnej klient musi mieć przeświadczenie, że znalazł się u eksperta, który pomoże mu rozwiązać problem. W dobie rozrastającego się ustawodawstwa niemożliwe jest świadczenie usług z zakresu wielu dziedzin prawa. Prawnik XXI wieku specjalizuje się w wąskich dziedzinach – najlepiej dwóch, trzech. Niewybaczalnym błędem byłaby jednak rezygnacja z „bycia na bieżąco” w ogólnych przepisach prawa, które nie należą do naszej aktualnej wąskiej specjalizacji. Prawnik powinien wykazywać się też dużą elastycznością, a szczególnie umiejętnością przekwalifikowania się i tym samym zdobycia wiedzy w wymaganej przez prawa rynku dziedzinie. Liczy się tu więc także znajomość prawa popytu, charakterystycznego dla nauki ekonomii. Trudno bowiem świadczyć usługi prawne określonego rodzaju przy braku zapotrzebowania ze strony klientów.

Osobiście pogłębiał wiedzę z zakresu prawa własności intelektualnej, choć ostatnio zdecydowałem się na poszerzenie swojej praktyki.



DOROTA RZAŻEWSKA,
krajowy i europejski rzecznik patentowy,
arbiter ds. domen internetowych .pl i .eu,
wspólnik zarządzający
w Kancelarii Rzeczników Patentowych JWP

Efektowna ochrona własności intelektualnej i przemysłowej jest dziś na całym świecie jednym z kluczowych instrumentów zarządzania przedsiębiorstwem, służącym uzyskiwaniu biznesowych celów firmy. Świadomość wartości praw niemajątkowych jest wśród polskich przedsiębiorców niedostateczna. Sytuacja powoli się poprawia, między innymi dzięki unijnym dotacjom refundującym koszty przygotowania zgłoszenia patentowego w Urzędzie Patentowym RP. Polskie firmy potrzebują wsparcia wyspecjalizowanych kancelarii, by zwiększyć swoje szanse na utrzymanie się na rynku w zderzeniu z zagraniczną konkurencją. Kancelaria JWP zatrudnia zróżnicowanych

i europejskich rzeczników patentowych z długi letnim doświadczeniem oraz specjalistów z kluczowych branż, adwokatów i radców prawnych. Tak skonstruowany zespół jest niezbędny, żeby skutecznie reprezentować klienta przed polskim i europejskim Urzędem Patentowym oraz sądami. W ostatnim czasie zawód rzecznika patentowego przyciągnął wielu absolwentów prawa. Tymczasem, we współczesnej gospodarce, opartej na wiedzy, niezbędni są również rzecznicy z technicznym wykształceniem, których staramy się zainteresować za pomocą wspieranych przez kancelarię JWP programów edukacyjnych, skierowanych do studentów politechnik.



EWELINA STOBIECKA,
radca prawny, partner zarządzający
kancelarii e|n|w|c

Prawnicy kancelarii e|n|w|c świadczą usługi prawne w szeroko pojętym prawie gospodarczym. Jest to jednak praktyka dość szeroka, zatem musi ona podlegać podziałom. Temu służą odpowiednie zespoły ludzi, którzy przygotowani są do świadczenia usług w dużo węższym zakresie, tj. prawa spółek, nieruchomości, pracy, M&A, ochrony środowiska, a także transakcji międzynarodowych. Poszczególni prawnicy, zajmujący się tymi obszarami, mogą poszczycić się nie tylko odpowiednim kierunkowym wykształceniem, ale także doświadczeniem biznesowym. Aby być specjalistą w danej dziedzinie, konieczne jest zdobycie wieloletniej praktyki. Poza tym trzeba pamiętać, że w gospodarce rynkowej o specjalizacji decyduje klient. Zatem możemy być pewni, że jeśli dziś nie istnieje jakaś specjalizacja, która mogłaby służyć nowoczesnej gospodarce, to „jutro”, a najpóźniej „pojutrze” wymyśli ją właśnie klient, a prawnicy jak najszybciej będą musieli dopracować do niej swój profil.

Okręgowe **www**

■ Marcin Zawiśliński

Każda z dziewiętnastu okręgowych izb radcowskich ma własną stronę internetową. Pod względem struktury w większości przypadków są do siebie podobne. W zakresie treści i grafiki – bardziej zróżnicowane.



izby (na przykład poznańska) zakładkę „Aktualności” mają ustawioną jako stronę startową. Jest to o tyle dobre rozwiązanie, że internauta nie musi szukać najświeższych informacji, tylko od razu rzucają mu się one w oczy. W przypadku innych stron ta zakładka jest pierwsza na liście, zazwyczaj znajduje się po lewej stronie ekranu. To powoduje, że szybko ją odnajdziemy i otworzymy. Niemniej jednak trwa to kilka chwil. Niektóre strony mają też odnośniki do „podzakładek”, tj. „Z życia izby” itp., ale to już tylko uszczegółwienie.

Każda OIRP posiada również drugą niezwykle istotną stronę, zatytułowaną „Informacje o izbie”. Znajdują się tam najistotniejsze informacje na temat statutowych organów okręgowych izb oraz informacje o ich siedzibach i godzinach pracy.

Szanowny przedstawicielu palestry, chciałbyś się dowiedzieć więcej o swojej profesji oraz lokalnej izbie radcowskiej, w której jesteś zrzeszony? I to u źródła, a także w opinii fachowców? Wejdź na stronę internetową OIRP i posurfuj po niej. Znajdziesz tam wiele ciekawych informacji. Od aktualnych po historyczne, od praktycznych po teoretyczne. I do tego trochę zdjęć towarzyskich i nie tylko...

Klarowny układ

Wydaje się, iż szczególnie pod względem struktury okręgowe strony radcowskie były budowane na wzór www Krajowej Izby Radców Prawnych. Mają więc zakładkę „Aktualności” (ewentualnie „Komunikaty”), na której władze poszczególnych izb na bieżąco informują prawników o tym, co się u nich dzieje (w tym o uchwałach OIRP i KIRP) bądź co się wydarzy w niedalekiej przyszłości. Znajdują się tam informacje o posiedzeniach izby, terminach egzaminów radcowskich, zapisach na wyjazdy integracyjne i wakacyjne. Jak widać, rozpiętość *newsów* jest szeroka. Niektóre



Przejdźmy dalej. Kolejną ważną podstroną, na którą należy zwrócić uwagę, jest „Aplikacja”. Ona także może składać się z pomniejszych rubryk tematycznych, których wątkiem przewodnim są wiadomości na temat kursów przygotowawczych do egzaminu wstępnego oraz przygotowań do końco-

wego, zawodowego egzaminu radcowskiego. To jest strona, na którą wchodzi wszyscy przyszli radcowie. Dlatego tak istotne powinno być to, żeby jej zawartość była możliwie najaktualniejsza, żeby ta strona cały czas żyła. Tam też „wiszą” aktualne akty prawne. Można tam również przeczytać informacje na temat szkoleń aplikacyjnych oraz opłat za nie. Na niektórych stronach (np. warszawskiej) znajdują się także informacje na temat ewidencji aplikantów radcowskich.

Czwartą bardzo istotną zakładką, którą posiada każda izba, są „Radcowie Prawni”. To podstrona skierowana do profesjonalistów. Są tam akty prawne, informacje o składkach, a nawet o... togach, oraz zasady wpisu, a także lista radców prawnych (również zagranicznych) pracujących w danym okręgu.

Biuro Prasowe rzadko

Na swojej stronie internetowej każda izba radcowska posiada również informacje na temat różnych szkoleń niezwiązanych bezpośrednio z aplikacją. Chodzi tu przede wszystkim o praktyki w sądzie. Ale informacje o dodatkowych formach edukacji są też umieszczane w innych miejscach. Na przykład wrocławska OIRP umieściła wiadomości o szkoleniach stacjonarnych, regionalnych i krajowych adresowanych do zawodowych prawników w zakładce „Radcy Prawni”.

Niezwykle ciekawa z praktycznego, ale i towarzyskiego punktu widzenia wydaje się zakładka „Inne”. Tam mogą się znaleźć ogłoszenia o pracy lub stażu, ale i galeria zdjęć z egzaminów radcowskich czy izbowych spotkań integracyjnych oraz newsletter prawnicy. Niektóre izby nie chowają tych informacji pod przykryciem w postaci innej zakładki, tylko prezentują je na stronie głównej. Wydaje się to o tyle lepsze (podobnie jak w przypadku „Aktualności”), że nie tracimy czasu na poszukiwanie informacji, szczególnie w sprawie pracy w jakiejś renomowanej kancelarii...

Wiele izb, niezależnie od prezentowania dokumentów specjalnie dla aplikantów i radców prawnych, ma na swojej stronie odrębną zakładkę pod nazwą „Akty prawne”. Znajdują się tam wiele ustaw i rozporządzeń, orzeczenia sądowe, a nawet kodeks etyki zawo-

dowej, który zawsze warto sobie przypomnieć. W profesji prawnika pokus, by zejść na złą drogę, jest bowiem bez liku.

Znakomitym dopełnieniem tej strony są (pod)zakładki, takie jak „Sąd Polubowny” i „Mediacje”. Do nich także czasami warto zajrzeć.

Natomiast na nielicznych www znajdziemy specjalny odsyłacz do Biura Prasowego. Nie każda izba posiada tę zakładkę. A warto, by ją miała, bo to naprawdę (co, jako dziennikarz, potwierdzam) ułatwia szybki i sprawny kontakt z przedstawicielami konkretnej OIRP. To ułatwia także budowanie dobrych relacji z całym otoczeniem zewnętrznym. I wiąże się ze wzrostem popularności marketingu prawniczego w naszym kraju. Już kilka lat temu zdały sobie z tego sprawę kancelarie prawne, zatrudniając u siebie PR managerów, którzy kształtują ich wizerunek na zewnątrz.

Kilka izb w wirtualny sposób stara się również dbać o aktywność kulturalną i sportową swoich członków, tworząc zakładki „Sport i Turystyka”, „Kultura i Sport”, „Turystyka i rekreacja”. Informują na nich o cyklicznych imprezach sportowych, tj. turniejach tenisowych i szachowych oraz o wydarzeniach artystycznych lub spotkaniach z ciekawymi ludźmi.

Na koniec słów kilka o estetyce. W tej kwestii na stronach poszczególnych OIRP panuje „wolna amerykanka”. W przeciwieństwie do struktury (w podstawowym zakresie), tutaj żaden wzorzec nie obowiązuje. To i dobrze, i źle. Dobrze, bo każda izba ma prawo stworzyć taką stronę, jaką uważa za najciekawszą i najpraktyczniejszą zarazem. Źle, bo to różnie wychodzi, choć jest to kwestia gustu. Dlatego najbrzydszych stron nie wska-



zują, a są takowe. Wydaje się jednak, że niektóre izby powinny przemyśleć graficzny układ swoich www. Po pierwsze, dlatego że to jest ich zewnętrzna wizytówka. Po drugie zaś, żeby internauci mogli się sprawniej po nich poruszać i... zwyczajnie je lubić. A co za tym idzie, chętniej na nie wchodzić. Takim pozytywnym wzorcem pod względem graficzno-estetycznym jest niewątpliwie internetowa strona KIRP. ■

Szkoła prawa

„Świadomy swoich praw obywatel” trafił do Kielc. Radcy prawni i aplikanci z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Kielcach, wraz z Kuratorium Oświaty w Kielcach i Wyższą Szkołą Ekonomii i Prawa im. prof. Edwarda Lipińskiego oraz Stowarzyszeniem Prawników Administracji Publicznej rozpoczęli akcję edukacji prawniczej młodzieży w szkołach ponadgimnazjalnych.



Fot. Jacek Barcz

Inicjatywa ta stanowi kontynuację zapoczątkowanego przez samorząd radców prawnych oraz ministra sprawiedliwości w roku szkolnym 2010/2011 programu praktycznej nauki prawa w łódzkich szkołach ponadgimnazjalnych.

Nim zabrzmiał pierwszy dzwonek lekcji odbyła się uroczysta inauguracja akcji. Do Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 w Jędrzejowie zjechali w końcu maja: Piotr Kluz, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, Bożentyna Pałka-Koruba, wojewoda świętokrzyski, Adam Jakubas, marszałek województwa, sędziowie, prokuratorzy, radcy prawni oraz przedstawiciele administracji samorządowej województwa świętokrzyskiego. Organizatorzy akcji mieli nadzieję, że spotka się ona z dużym zainteresowaniem młodzieży i pozwoli im uzyskać przydatną w praktyce wiedzę w zakresie prawa. Czy słusznie?

Tak naprawdę program wystartował wraz z nowym rokiem szkolnym, bowiem w maju i czerwcu był czas na zorganizowanie jedynie kilku lekcji.

Z pewnością akcja w Łodzi była pewną inspiracją, ale to inicjatywa i zaangażowanie radców prawnych z OIRP w Kielcach zdecydowało o podjęciu i realizacji tego programu. Liczny w nim udział radców prawnych i aplikantów radcowskich był możliwy dzięki członkom Stowarzyszenia Prawników Administracji Publicznej. To przede wszystkim radcowie prawni i aplikanci zatrudnieni w organach administracji publicznej widzą potrzebę podnoszenia świadomości prawnej mieszkańców zgłaszających się ze swoimi sprawami do urzędu.

– Z dużą pomocą przyszło Kuratorium Oświaty w Kielcach. Okazało się bowiem, że praktycznie wszystkie szkoły z naszego regionu chciały wziąć udział w programie. Trzeba było dokonać selekcji – podkreśla Mirosława Głowacka, dziekan rady OIRP w Kielcach.

Zdecydowano, że program będzie realizowany w szkołach ponadgimnazjalnych w Jędrzejowie, Skarżysku-Kamiennej, Końskich, Staszowie, Kielcach i Pińczowie. Oprócz radców prawnych kieleckiej izby zajęcia prowadzą także pracownicy Wydziału Prawa Wyższej Szkoły Ekonomii i Prawa.

Praktyczna wiedza

Program nauki prawa powstał – można powiedzieć, iż nadal powstaje, gdyż ciągle pojawiają się nowe propozycje – przy udziale radców prawnych i dyrektorów szkół, w których odbywają się lekcje. Główny nacisk położono na elementy praktyczne. Radcy prawni rozmawiają z uczniami

m.in. o zagrożeniach, które niosą zawody sportowe, kryminologiczno-prawnych aspektach wypadków drogowych, czyli co grozi, gdy samochodem ojca pojedzie się bez prawa jazdy, ale za to po piwie, prawach pokrzywdzonego. Młodzi ludzie po odbytych lekcjach wiedzą także, jak uniknąć przestępstw internetowych, jak reklamować wadliwy towar oraz że siedemnastolatek odpowiada przed polskim sądem tak, jak osoba dorosła, co oznacza, że z prawem nie ma żartów. Lekcje dotyczą także zagrożeń prawnych, które niosą narkotyki, każda próba fałszerstwa dokumentów oraz zakupów na odległość.

– Przyjęliśmy założenie, że tematy muszą być nośne i wzięte z życia – ocenia Mirosława Głowacka.

Dużą wagę przyłożono także do formy zajęć. Małe grupy, interaktywna forma – tylko tak można dziś dotrzeć do młodzieży. I to się w Kielcach udało.

Dla przyszłości

Świadomość prawna obywateli jest w Świętokrzyskiem taka sama, jak w innych regionach kraju. Czyli, mówiąc najłagodniej, niska. Czy uda się to zmienić wśród ludzi już dojrzałych – można się spierać. Z pewnością jednak rozpoczęcie pracy z młodzieżą daje szansę, iż w przyszłości nie będziemy już krajem prawnych analfabetów.

Czy uda się wprowadzić podstawy prawa do wszystkich szkół ponadgimnazjalnych w Polsce? Nikt nie zna dziś odpowiedzi na to pytanie. Dla dziekan Mirosławy Głowackiej ważne są te pierwsze kroki prowadzące w tym kierunku. Zapewne pomoże w tym inicjatywa KRRP, Ministerstwa Sprawiedliwości, Wydawnictwa „Operon” oraz samych szkół, polegająca na tworzeniu szkolnych kół prawnych.

W październiku odbyło się w Kielcach spotkanie wszystkich osób zaangażowanych w projekt lekcji prawa. Rozmawiano o tematach lekcji, ich organizacji, a także o sposobie realizacji. W Kielcach wiedzą, że to dobra droga do podniesienia świadomości prawnej przynajmniej młodych ludzi. Przekonali się także – po raz kolejny – iż na radców zawsze można liczyć. ■

(mer)

Prowadząc kancelarię prawną w formie jednoosobowej działalności gospodarczej, ponosimy wiele wydatków, w tym również na środki trwałe. Jakie reguły obowiązują przy zaliczeniu takich wydatków do kosztów działalności?

przychodu. Szczegółowo jest on zawarty w artykule 23 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Poza tym ten przepis zawiera rodzaje kosztów, których przedsiębiorca nie ma prawa odliczyć od przychodów.

Przejdźmy do szczegółów. Zgodnie z art. 22a ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, środkami trwałymi są stanowiące własność lub współwłasność podatnika, nabyte lub wytworzone we własnym zakresie, kompletne i zdatne do użytku w dniu przyjęcia do używania: budowle, budynki oraz lokale będące od-

Koszty działalności kancelarii

■ Hubert Zieliński

W tym roku ponad dwa tysiące nowych radców prawnych zasili szeregi samorządu zawodowego. Wielu z nich nosi się z myślą założenia własnej kancelarii prawnej. Oczywiście, poza wydatkami związanymi z jej założeniem (wynajem lokalu, zakup programów komputerowych), prowadzenie własnej działalności gospodarczej ma kilka zalet. Jedną z nich jest możliwość zaliczania do kosztów działalności wielu wydatków z nią związanych.

– *Do kosztów działalności kancelarii zaliczamy na przykład wyjazdy służbowe, ale może być to również zakup wody mineralnej dla pracowników. W praktyce koszty uzyskania przychodów z działalności gospodarczej są zagadnieniem szerokim. Często na tym tle dochodzi do konfliktów między podatnikami a fiskusem* – mówi dr Aleksander Werner, doradca podatkowy i radca prawny prowadzący kancelarię indywidualną.

W praktyce nie każdy wydatek związany z prowadzoną kancelarią stanowi koszty podatkowe. Z chwilą założenia (rejestracji) działalności, aż do czasu jej zakończenia, zaczyna się etap stałego zaciągania zobowiązań finansowych, a także ponoszenia wydatków, np. na wynajmowanie lokalu na siedzibę, dojazd do kancelarii, zakup towarów handlowych czy wszelkich materiałów i usług potrzebnych do prowadzenia takiego biznesu. Do tego dochodzi również kwestia wynagrodzenia prawników zatrudnionych w kancelarii czy innych pracowników obsługi. Przy tym należy pamiętać, że wszelkie wydatki co do zasady powodują (przynajmniej z ekonomicznego punktu widzenia) pomniejszenie wartości majątku kancelarii (przedsiębiorcy), co *de facto* stanowi koszt jej działalności.

W dokonaniu kwalifikowania konkretnego wydatku w świetle obowiązujących regulacji podatkowych kancelarie dotyka wiele barier. Na podstawie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych występują dwa podstawowe warunki zaliczenia wydatku do kosztów podatkowych, tj. koszty powinny zostać poniesione w celu osiągnięcia przychodów lub w celu zachowania albo zabezpieczenia źródła przychodów. Zatem, kiedy powyższe koszty nie będą stanowiły kosztów uzyskania przychodów? Przepisy przewidują katalog kosztów nieuznawanych za koszty uzyskania

rębną własnością, maszyny, urządzenia i środki transportu oraz inne przedmioty, o przewidywanym okresie używania dłuższym niż rok. Co ważne, muszą być one wykorzystywane przez przedsiębiorcę na cele dedykowane prowadzonej przez niego działalności gospodarczej albo oddane do używania na podstawie umowy najmu, dzierżawy czy leasingu.

Samochód osobowy

Przepisy podatkowe wyjątkowo traktują samochód jako środek trwały. W tym przypadku do kosztów działalności można zaliczyć odpisy z tytułu zużycia samochodu osobowego, ale – co ważne – jedynie w części ustalonej od wartości samochodu, przewyższającej równowartość 20 tys. euro (według kursu średniego euro, ogłaszanego przez NBP z dnia przekazania samochodu do używania). Powyższe ograniczenie dotyczy także składek na ubezpieczenie samochodu osobowego w wysokości przekraczającej ich część ustaloną proporcjonalnie do równowartości 20 tys. euro (według kursu sprzedaży walut obcych, ogłaszanego przez NBP z dnia zawarcia umowy ubezpieczenia w wartości samochodu przyjętej dla celów ubezpieczenia).

Wydatki na nabycie powyższych składników majątku nie są zaliczane do kosztów uzyskania przychodu w chwili ich zakupu. Dopiero zalicza się je do kosztów w postaci odpisów amortyzacyjnych. Identyczną metodę zaliczania do kosztów stosuje się do wartości niematerialnych i prawnych (art. 22b ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych). Przedsiębiorca do kosztów uzyskania przychodów nie może zaliczyć również wydatków na ulepszenie środków trwałych powiększających ich wartość początkową, a stanowiącą podstawę naliczania tzw. odpisów amortyzacyjnych. A przy tym już widać, że im głębiej idziemy „w las”, tym bardziej zasady zaliczania w koszty działalności pewnych wydatków stają się jeszcze bardziej skomplikowane. ■



Radcy posłami

Rys. mostafa fawzy – Fotolia.com

Wybory do Sejmu i Senatu RP dobiegły końca. Skład Sejmu RP uległ radykalnej zmianie. Pierwszą, choć od spodziewaną, niespodzianką było wprowadzenie do gmachu przy ulicy Wiejskiej czterdziestu posłów przez Ruch Poparcia Palikota (10,02%).

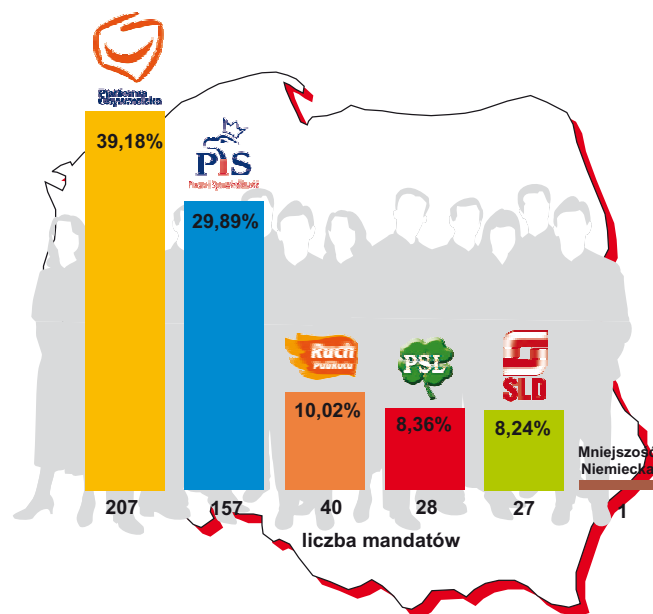
Kolejną bez wątpienia jest niski wynik Sojuszu Lewicy Demokratycznej. 8,24% głosów, które uzyskało SLD to najgorszy wynik tej partii od 1989 roku (wliczając w to osiągnięcia SDRP). Z pewnością przyczyniła się do tego lewicowa, dobitna kampania wyborcza ugrupowania Janusza Palikota, którego skrajnie lewicowa semantyka wyborcza głównie w kwestiach obyczajowych zdystansowała przekaz SLD. Wielu wyborców wybrało zatem Ruch Poparcia Palikota, jako skuteczniejszą alternatywę dla partii kierowanej przez Grzegorza Napieralskiego.

Nie zaskoczyła frekwencja wynosząca niemal 49%. Wielu obserwatorów sceny politycznej wróżyło zdecydowanie większą absencję wyborczą przy urnach – wskazując niekiedy, że może ona nie przekroczyć 40%. Tak się jednak nie stało. Dlatego wynik głównych partii politycznych – Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości – nie odbiegał znacząco od renomowanych sondaży przedwyborczych. Choć ostateczny wynik zwycięzcy elekcji można uznać za większy od spodziewanego.

Po raz kolejny zapewne Platforma Obywatelska wspólnie z Polskim Stronnictwem Ludowym utrzyma władzę w kraju, kontynuując związaną cztery lata temu koalicję rządową. Oba te ugrupowania będą bowiem dysponowały 235 mandatami w Sejmie oraz mierzącą wręcz przewagą w izbie wyższej parlamentu – 65 mandatów senatorskich (63 Platformy Obywatelskiej i 2 PSL).

Tym samym pierwszy raz od 1989 roku partia rządząca potwierdziła legitymację do rządzenia w kolejnych wyborach. Jest to bez wątpienia ewenement w historii Polski. Dzięki temu wybory parlamentarne 2011 roku przejdą zapewne do annałów rodzimej politologii.

Wyniki wyborów do Sejmu RP



Wyniki do Senatu: Platforma Obywatelska – 63 mandaty, Prawo i Sprawiedliwość – 31 mandatów, Polskie Stronnictwo Ludowe – 2 mandaty, pozostali – 4 mandaty.

Czytelników miesięcznika „Radca Prawny” z pewnością interesuje informacja, kto z radców prawnych dostał się do parlamentu, a któremu spośród posłów wykonujących ten zawód tym razem w wyborach się nie powiodło.

Do Sejmu RP weszło piętnastu radców prawnych:

ŚLAWOMIR PIECHOTA – Platforma Obywatelska, radca prawny, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego, dotychczasowy przewodniczący sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, poseł V i VI kadencji, uzyskał 11 750 głosów, co stanowi 4,68% ogółu głosów oddanych na listę PO w okręgu nr 3 Wrocław.

MAREK AST – Prawo i Sprawiedliwość, radca prawny, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego, dotychczasowy przewodniczący sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i etnicznych, poseł V i VI kadencji, uzyskał 12 598 głosów, co stanowi 17,42% ogółu głosów oddanych na listę PiS w okręgu nr 8 Zielona Góra.

WITOLD PAHL – Platforma Obywatelska, radca prawny, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dotychczasowy przewodniczący Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskich projektów ustaw o zmianie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, poseł VI kadencji, uzyskał 7235 głosów, co stanowi 4,86% ogółu głosów oddanych na listę PO w okręgu nr 8 Zielona Góra.

JAROSŁAW PIĘTA – Platforma Obywatelska, radca prawny, uzyskał 9309 głosów, co stanowi 7,72% ogółu głosów oddanych na listę PO w okręgu nr 32 Sosnowiec.

ANDRZEJ ROMANEK – Prawo i Sprawiedliwość, radca prawny, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego (jest również magistrem pedagogiki), były szef Gabinetu Politycznego Ministra Sprawiedliwości, Zbigniewa Ziobry, uzyskał 9743 głosy, co stanowi 6,79% ogółu głosów oddanych na listę PiS w okręgu nr 14 Nowy Sącz, wybrany pierwszy raz.

BORYS BUDKA – Platforma Obywatelska, radca prawny, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, doktor nauk prawnych, uzyskał 10 260 głosów, co stanowi 7,31% ogółu głosów oddanych na listę PO w okręgu nr 29 Zabrze/Gliwice, wybrany pierwszy raz.

PAWEŁ SZALAŁAMACHA – Prawo i Sprawiedliwość, radca prawny, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w latach 2005–2007 wiceminister w Ministerstwie Skarbu Państwa, wybrany pierwszy raz, uzyskał 12 009 głosów, co stanowi 24,01% ogółu głosów oddanych na listę PiS w okręgu nr 38 Piła.

JÓZEF ZYCH – Polskie Stronnictwo Ludowe, radca prawny, były prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, jeden z najbardziej doświadczonych parlamentarzystów, poseł X, I, II, III, IV, V i VI kadencji, w 2007 roku przewodniczący sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, uzyskał 6919 głosów, co stanowi 27,05% ogółu głosów oddanych na listę PSL w okręgu nr 8 Zielona Góra.

JERZY KOZDROŃ – Platforma Obywatelska, radca prawny, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, poseł V i VI kadencji, uzyskał 9913 głosów, co stanowi 4,52% ogółu głosów, oddanych na listę PO w okręgu nr 25 Gdańsk.

JERZY POLACZEK – Prawo i Sprawiedliwość, radca prawny, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, w latach 2005–2007 był najpierw ministrem transportu i budownictwa, a po rekonstrukcji gabinetu wiceministrem transportu, poseł III, IV, V i VI kadencji, uzyskał 22 310 głosów, co stanowi 33,94% ogółu głosów oddanych na listę PiS w okręgu nr 29 Zabrze/Gliwice.

STANISŁAWA PRZĄDKA – Sojusz Lewicy Demokratycznej, radca prawny, absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, poseł IV i V kadencji, uzyskała 8717 głosów, co stanowi 35,7% ogółu głosów oddanych na listę SLD w okręgu nr 18 Siedlce.

JACEK TOMCZAK – Platforma Obywatelska, radca prawny, notariusz, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, poseł V i VI kadencji, uzyskał 14 547 głosów, co stanowi 6,60% ogółu głosów oddanych na listę PO w okręgu nr 39 Poznań.

WOJCIECH JASIŃSKI – Prawo i Sprawiedliwość, radca prawny, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, poseł IV, V i VI kadencji, w latach 2005–2007 minister skarbu państwa, uzyskał 26 125 głosów, co stanowi 28% ogółu głosów oddanych na listę PiS w okręgu nr 16 Płock.



Z kolei do Senatu dostało się dwoje radców prawnych:

JANINA SAGATOWSKA – Prawo i Sprawiedliwość, radca prawny, absolwentka Wydziału Prawa i Administracji UMCS, senator IV i V kadencji, uzyskała 50 185 głosów, tj. 40,99% w skali okręgu nr 54 Tarnobrzeg.

BOHDAN PASZKOWSKI – Prawo i Sprawiedliwość, radca prawny, absolwent filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, senator VII kadencji, uzyskał 51 758 głosów, tj. 33,73% ogółu w okręgu nr 59 Białystok.

Decyzją wyborców żegnamy dotychczasowych posłów radców prawnych: Stanisława Chmielewskiego (PO), Leszka Cieślika (PO), Krystynę Grabicką (PiS), Grzegorza Karpińskiego (PO), Radosława Matwiejuka (SLD), Stanisława Rydzonia (SLD) oraz Marka Wikińskiego (SLD). ■ (k)



O swoich doświadczeniach z prawnikami, o prawie nienadążającym za rzeczywistością i o społeczeństwie obywatelskim opowiada **Jerzy Owsiak**, prezes Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Orkiestrowy opanowany przez

Jesteś postrzegany jako lider wielkich spontanicznych akcji, żywiolowy showman prowadzący rockandrollowy styl życia, a także twórca programu telewizyjnego „Róbta co chceta”. Ale równocześnie od wielu lat prowadzisz oficjalnie działającą fundację i stale korzystasz z prawników. Przydają się?

Oczywiście, że się przydają. „Róbta co chceta” to był tytuł programu telewizyjnego definiującego pewien styl, pełen spontaniczności. To kreowało i kreuje ludzką aktywność. Ale fundacja od samego początku nie była prowadzona amatorsko. Od razu nawiązaliśmy kontakt z prawnikiem z górnej półki. Nasz statut ułożył profesor Hubert Izdebski, jeden z największych autorytetów w dziedzinie prawa o fundacjach. Niektórzy młodzi ludzie byli wręcz rozczarowani, gdy po pierwszej edycji Orkiestry przyszli do naszego biura. Mówili: Jurek, no coś ty, było tak rockandrollowo, a tu jakieś skoroszyty, panie księgowo... A ja im na to: inaczej się nie da, bo nam zakazą działalności!

Jak wygląda twoja praca z prawnikami na co dzień?

Korzystamy na stałe z usług dwóch prawników. Nie zatrudniamy ich, mają swoje kancelarie, ale obsługują nas bez przerwy. Bardzo często jest nam potrzebna pomoc z zakresu prawa autorskiego, bo współpracujemy z różnymi artystami, jak to w orkiestrze. Ale dziś umowa z artystą nie mieści się na jednej kartce – to zazwyczaj broszura. Żeby ją napisać, trzeba po prostu dobrze się na tym znać, a co więcej – negocjować z artystą, który też ma swojego prawnika. Sami nie dalibyśmy rady.

Z innymi sprawami też bywają takie komplikacje?

Niestety, prawo o fundacjach, a także inne przepisy, nie nadążają za rozwojem różnych form dobroczynności. Na przykład nie była jasna kwestia, czy dziecko może zbierać pieniądze w ramach zbiórki publicznej. Mieliśmy i mamy sporo nieletnich wolontariuszy, a my chcieliśmy, by ich sytuacja była jasna. Po wielu naradach z naszymi prawnikami mamy jasność: mogą, ale pod opieką dorosłych. Zresztą, w sprawach zbiórek publicznych pojawiło się wiele innych spraw, których ani my nie przewidzieliśmy, ani prawo ich nie przewidziało. Podczas akcji ludzie wrzucają do puszek nie tylko pieniądze, ale też biżuterię i inne precjoza. Według prawa, w takich sytuacjach dary te powinny być od razu wycenione przez

specjalistę. A tu po każdej zbiórce mamy wór złota i wór srebra – nie przesadam. To efekt spontanicznej – naprawdę spontanicznej – postawy naszych darczyńców. Takiej spontaniczności żadne prawo nie przewiduje. Dam jeszcze jeden przykład. Pewnie słyszałeś o naszej licytacji złotych seruszek?

Oczywiście. Wylicytowane kwoty dochodzą do miliona złotych.

No, właśnie, a wiesz, że od strony prawnej to się musi nazywać zupełnie inaczej? Oficjalnie tych serduszek się nie licytuje, nie kupuje. Oficjalnie dokonujemy darowizny gadżetu w postaci serduszka w zamian za wpłatę na konto Orkiestry określonej sumy pieniędzy, równej finalnie wylicytowanej kwocie. Oczywiście, nie sposób takim prawniczym językiem mówić o tym w mediach. Kilka miesięcy temu robiliśmy badania opinii publicznej, dotyczące tego, co z Orkiestry najbardziej nadaje się do eksponowania. Większość ankietowanych uznała, że właśnie serduszka, ze względu na wrzuszające, a przy tym widowiskowe zachowania ludzi prześcigających się w dobroczynnych ofertach. Ale, oczywiście, aby nikt nie miał pretensji o to, że spontaniczne akcje naruszają jakieś przepisy, nasi prawnicy musieli zawczasu solidnie przygotować to od strony formalnej.

Zdarza się, że w ogóle odmawiacie przyjęcia darów, bo byłoby kłopoty z prawem?

Tak, na przykład, gdy ktoś chce nam zapisać majątek w spadku. Z tym, niestety, często wiążą się emocjonalne reakcje rodziny, która nie zawsze akceptuje takie decyzje. Nie chcemy wchodzić w srodek rodzinnych sporów i dlatego staramy się przekonywać – oczywiście, z pomocą prawników – by wspomagać nas w inny sposób. Zresztą, nawet jeśli rodzina nie ma nic przeciwko, to i tak jest sporo formalności z udziałem w sądowych sprawach spadkowych w różnych częściach kraju. Bez prawników byłoby to niemożliwe.

A jak dajecie sobie radę z procedurami zakupu sprzętu dla szpitali?

Tu znów prawnicy są niezbędni. Żeby go kupować na uczciwych zasadach, stworzyliśmy własne reguły konkursu ofert, które różnią się od reguł zamówień publicznych. Mieliśmy też w pamięci to, że nie zawsze najtańsza oferta jest najlepsza. Teraz pewnie już wszyscy w Polsce wiedzą, że nie da się zbudować autostrady „za pięć złotych”, co wmawiali naszym władzom Chińczycy. My od dawna wiemy, że dobry sprzęt medyczny musi sporo kosztować i dlatego mamy trochę inne zasady. Negocjujemy z dostawcami, a ostateczna oferta opiera się nie tylko na cenie, ale na wielu innych czynnikach. Korzystamy przy tym z pomocy ekspertów wypowiadających się o relacji jakości do ceny. Decyzję podpisuje nasza komisja i zarząd fundacji. Odbyły się już 34 takie konkursy ofert i jeszcze ani razu nie zaskarżono ich wyników do sądu. To też efekt pracy prawników.

Musisz rozliczać swoją działalność i pewnie nieraz rozmawiasz z różnymi urzędami na ten temat. Trudno rozmawia się urzędowym językiem komuś takiemu jak ty?

Czasami wydaje mi się, że niektóre urzędy wykraczają poza swoje kompetencje i chcą narzucić nam swoje interpretacje przepisów. Nie ukrywam, że denerwują mnie takie sytuacje. Bywa, że kupili-

żywiol prawnika

śmy 110 sztuk jakiegoś sprzętu zamiast 100, po prostu dlatego że cena była dobra i wystarczyło nam na więcej. A tu urzędnik zarzuca nam, że źle zaplanowaliśmy zakupy. Wtedy mam ochotę urządzić awanturę. Na szczęście, mój prawnik mnie wtedy uspokaja i przejmuję rozmowę, używając języka przekonującego urzędników bardziej niż moje emocje.

Korzystasz z pomocy prawnej nie tylko na co dzień, ale i w sądzie. Głośne były twoje procesy, np. o zniesławienie z fundacją Lux Veritatis. Jak wspominasz współpracę z prawnikami przy takich nerwowych okazjach?

Rzeczywiście, były to niecodzienne sytuacje, wobec których trudno było mi się zachowywać bez emocji. Starannie dobieraliśmy prawników, by fachowo zajęli się sprawami dóbr osobistych, a to przecież niezwykle trudna działka prawna. Ale ich rola polegała nie tylko na reprezentowaniu nas w sądzie. Czasem ktoś musiał mi powiedzieć: stop, dalsza walka nie ma sensu. Tak było, gdy wytoczono mi proces o zniszczenie stoiska z okularami podczas Przystanku Woodstock, gdy przegoniłem stamtąd nielegalnych



Fot. Paweł Wygoda

handlowców. Prawnicy doradzili mi ugodę i ja na to przystałem, wyciągnąłem rękę i zakończyliśmy sprawę. Dałem sobie też spokój z walką z fundacją ojca Rydzyskiego, bo chociaż wygraliśmy proces, to ta fundacja nie wykonała wyroku i nie zamieściła w prasie przeprosin. Ale, choć mógłbym dalej drzeć z nimi koty, to odpuściłem, bo samo wygranie sprawy odstrasza kogoś, kto chciałby nam uczynić podobne rzeczy.

Prawnicy powściągli więc twoje emocje. A nie chcieli zarobić na kontynuacji spraw?

(śmiech) To byli fachowcy wysokiej klasy. Nie tacy, jak z dowcipu o dentyście, który wyjechał za granicę, a pacjentów zostawił synowi, też dentyście. Wraca, a syn się chwali: wyleczyłem wszystkich twoich pacjentów. Ojciec mu na to: coś ty narobił, ja z nich żyłem przez wiele lat i chciałem żyć dalej. A mój prawnik mówił mi: Jurek, może i wybroniłbym cię ze sprawy okularów, ale nie warto, bo wyjdiesz na piniacza. I jestem mu za to wdzięczny. Dziś sam się śmieję na wspomnienie tamtej sytuacji, a kilka tych potłuczonych par okularów przechowuję jako gadżet. Nieraz złoścą mnie też

urzędowe listy, pełne zażęcia i gróźb konsekwencji karnych. Ale często oddają je prawnikom do czytania i to oni załatwiają sprawę.

Uważasz, że prawnikom należy płacić wysokie stawki? Są tego wariaci?

To zawód elitarny, nie każdy się do niego nadaje. Ja bym się nie nadawał, bo prawnicze rzemiosło polega na długim i żmudnym dźubaniu w przepisach. Żeby odnieść sukces, trzeba wielu lat takiego dźubania i ciągłej nauki. Trochę mi to przypomina moje zajęcia jako producenta programów telewizyjnych. Ja tam też sprzedaję moją wiedzę i doświadczenie, które coś tam są warte, więc domagam się, by telewizja mi za to godnie płaciła. Prawnicy również się to należy. Zresztą, ceny usług prawnych można negocjować, i ja tak robię. Ale ceny usług prawników nie boją mnie tak, jak boli mnie poczucie tego, że prawo nierówno traktuje obywateli i że urzędnik ma silniejszą pozycję od zwykłego obywatela, nawet gdy ten ostatni ma rację. Podobnie wtedy, gdy niektórym politykom uchodzi na sucho łamanie prawa, a szary obywatel jest narażony na sankcje. Tak jak w przypadku posła, który gnał samochodem przez pół Polski, łamiąc wszystkie możliwe przepisy. Albo posłów, którzy fałszowali podpisy w kampanii wyborczej, a dostali tylko grzywnę kilku tysięcy złotych. I wcale nie chodzi o zakucie takiego kogoś w dyby czy wrzucenie do ciemnicy. Chodzi o to, by egzekwowanie sprawiedliwości było konsekwentne. A to jest większy problem niż drodzy prawnicy.

Może to prawo po prostu nie działa w społeczeństwie? Może społeczeństwo zanadto toleruje łamanie przepisów?

Tutaj mamy pewne sukcesy w naszym małym społeczeństwie obywatelskim, jakim jest młodzież przyjeżdżająca na Przystanek Woodstock. Już przed kilku laty apelowaliśmy do młodzieży, by sama informowała policję i służby porządkowe o przypadkach handlu narkotykami na festiwalu. I mamy sukces, bo rzeczywiście takie informacje się pojawiają od samych uczestników imprezy. Kiedyś nazwano by takich informatorów donosicielami. A dziś festiwalowa młodzież nie tylko „donosi” na dilerów, ale także sama domaga się sprawdzania dowodów osobistych przy sprzedaży piwa. Chciałbym, żeby tak było w całym kraju przez cały czas, a nie tylko przez kilka dni festiwalu. Tam przyjeżdża wprawdzie aż siedemset tysięcy osób, ale to tylko mały ułamek naszego społeczeństwa.

Wróćmy jeszcze do prawników. Tytułuje się ich mecenasami. To słowo oznacza także wspierającego, filantropa. Jakie doświadczenia ma Orkiestra z prawnikami – dobroczyńcami?

Bardzo dobre. Bywały przypadki, że wspierały nas regionalne samorządy prawnicze. Nie zauważyłem nawet przy tej okazji, by podkreślali, kim są. Nie było kryptoreklamy. Prawnicy to na ogół świetli ludzie, którzy wiedzą, że filantropia przynosi dobre skutki. Podoba mi się też, że radcowie i adwokaci organizują akcje bezpłatnych porad. To bardzo pożyteczne inicjatywy, służące zwykłym ludziom. Może nie rozwiązują wszystkich problemów, ale przynajmniej rozwijają wiedzę o prawie. A to jest nam wszystkim bardzo potrzebne. ■

Rozmawiał
Paweł Rochowicz



Prawnik w sieci nie wszystko może

■ Paweł Rochowicz

Prawnicy nie mogą ignorować istnienia takich mediów jak Facebook czy Twitter. Ale korzystanie z nich może stworzyć wiele problemów natury etycznej. Dlatego reguły etyczne prawników powinny je uwzględniać.

Fenomen rosnącej popularności mediów społecznościowych wśród prawników skłonił Federację Adwokatur Europejskich (FBE) do poświęcenia temu tematowi specjalnego kongresu. Jedną z organizacji członkowskich federacji jest Okręgowa Izba Radców Prawnych we Wrocławiu i to ona podjęła się organizacji tej imprezy w okresie 21–24 września 2011 r.

Choć w Polsce użycie takich mediów przez prawników w celach zawodowych jest dość rzadkie, to można się spodziewać, że ich popularność szybko wzrośnie. Facebook ma obecnie na świecie 750 mln użytkowników i dawno już przestał być miejscem tylko do wymiany towarzyskich plotek. W USA swoje konta w tym medium ma już 75 proc. prawników, choć zaledwie trzy lata temu używało go tylko około 15 proc. W Wielkiej Brytanii ponad połowa czołowych 50 firm prawniczych używa Twittera. Ale to nie znaczy, że używanie tych mediów w celu budowania własnego image'u albo zdobywania klientów odbywa się bezproblemowo.

Rozwód przez Facebooka?

Podczas wrocławskiego kongresu kilka obrazowych przykładów z brytyjskiej praktyki przedstawił adwokat Rod Mole. Okazuje się, że sądy na Wyspach już dziś traktują Facebooka jako poważne źródło dowodów w sprawach rozwodowych. Wpisy dokonywane przez rozwodzącego się małżonka świadczą bowiem o jego charakterze, motywacji do rozwodu albo prawdziwości postawionych w sądzie zarzutów. Bywa też, że obraźliwymi wpisami tamże rozwodnicy mszczą się za dawne krzywdy.

Facebook ma swój wpływ także na bieg spraw sądowych z dziedziny prawa pracy. Otóż, wiele firm – rekrutując swoich pracowników – znajduje w tym medium odpowiedź na pytania, których nie może zadać w trakcie rozmowy kwalifikacyjnej. Chodzi o kwestie zdrowia, orientacji seksualnej, religii czy rasy. Ale zdarza się, że niedoszły pracownik może oskarżyć o dyskryminację firmę, która nie przyjęła go do pracy. Jako dowód podaje właśnie dostępność tych da-

nych na jego profilu w portalu społecznościowym.

– Popularność tych mediów opiera się na tym, że ludzie są wścibscy – komentuje Rod Mole, zwracając uwagę, że rodzi to bardzo konkretne konsekwencje prawne zarówno dla przeciętnych ludzi, jak i dla prawników.

Zasady etyczne powinny uwzględniać istnienie wirtualnego świata

Kongres FBE przyjął uchwałę zachęcającą krajowe organizacje prawników do uwzględnienia w swoich zasadach etycznych spraw związanych z komunikacją poprzez media społecznościowe. Uchwała uznaje duże znaczenie tych mediów i wyzwania wiążące się z ich używaniem dla prawników i ich klientów. „Rozważając możliwości używania i nadużywania mediów społecznościowych przez prawników i ich klientów, zalecamy wszystkim organizacjom członkowskim przegład swoich kodeksów deontologicznych pod kątem przestrzegania ich przez prawników” – czytamy w uchwale.

Twitter kontra etyka

O tym, że sami prawnicy mogą mieć kłopoty etyczne, mówił podczas kongresu m.in. radca prawny Jędrzej Klatka. Jest on członkiem specjalnego komitetu CCBE, przygotowującym wytyczne dla organizacji praw-

nicznych w krajach europejskich w sprawie używania mediów społecznościowych. Jego zdaniem, warto tu skorzystać z coraz bogatszych doświadczeń amerykańskich. W USA wprawdzie nie wypracowano jednolitych zasad korzystania z blogów, Twittera czy Facebooka, ale lokalne samorzady prawnicze w kilku stanach (m.in. w Indianie, New Jersey i w Nowym Jorku) wydały interpretacje dotyczące konkretnych zachowań adwokatów i sędziów.

Za naruszenie etyki uznano sytuację, w której sędzia „zaprzyjaźnił się” na Facebooku z adwokatem i przez to medium wymieniał uwagi dotyczące procesu, w który obaj byli zaangażowani. Zabroniono także



POWIEDZIELI NA KONFERENCJI



Guido Rossi, prezes FBE

W zawodach regulowanych odpowiedzialność za słowo jest większa niż w innych. Zorganizowaliśmy ten kongres, by wskazać problemy deontologiczne, zawodowe techniczne i instytucjonalne wiążące się z użyciem mediów społecznościowych przez prawników. Trudno byłoby uregulować

jednolicie te sprawy dla wszystkich krajów europejskich, ale pewne wytyczne w tym zakresie powinny powstać.



Jędrzej Klatka, radca prawny

Czy prawnicy napotykają problemy etyczne dlatego że używają mediów społecznościowych? Nie. Te media są jedynie nową formą komunikacji. Problemy mogą wynikać tylko z treści przekazywanych za ich pośrednictwem.

komentowania na Twitterze spraw sądowych, w których „twittujący” prawnik sam uczestniczy. Ale nie rozstrzygnięto wielu innych spraw. Na przykład, czy autorowi wpisu na Twitterze o tym, że miał wypadek samochodowy, wolno zaoferować usługi prawne związane z następstwami kraksy?

Po przykłady naruszeń etyki nie trzeba sięgać za ocean. W Polsce też działają społecznościowe serwisy – na przykład

rankingi prawników. Nie wszystko, co tam się pojawia, jest zgodne z prawdą i etyką zawodową. – *Na początku grudnia nasz Sąd Dyscyplinarny zajmie się sprawą jednego z aplikantów, który na prawniczym portalu anonsował swoje usługi jako radca prawny, choć zawodowych szlifów jeszcze nie zdobył* – informuje Barbara Szalewicz, rzecznik dyscypliny OIRP we Wrocławiu. Co osobliwe – gdy sprawa wyszła na jaw,

ów aplikant głośno dziwił się, jak ktoś nieco starszy wiekiem od niego (a więc – jak się spodziewał – nieobeznany z nowymi mediami) mógł trafić na ten wpis.

Jak to uregulować

Zdaniem Guida Rossiego, prezesa FBE, sprawy obecności prawników w mediach społecznościowych muszą znaleźć swoje odbicie w regulacjach etycznych poszczególnych organizacji prawniczych. Używanie internetu przynosi bowiem wiele szans, ale i zagrożeń. Do szans należy – jak zauważył jeden z prelegentów, Daid Schaefer – utrzymanie swoistego „kapitału relacji z klientem”. Jak jednak świadczą przykłady z różnych krajów, prawnicy nie zawsze wiedzą, jak się tymi narzędziami posługiwać i naruszają etykę zawodową, szczególnie jeśli chodzi o dochowanie tajemnicy zawodowej. – *Największym zagrożeniem dla poufności nie są media społecznościowe, tylko my sami, jeśli nie umiemy z nich korzystać* – zauważył Mirko Ros, były prezes FBE i moderator dyskusji.

Wygląda na to, że nieprędko dojdzie do wydania konkretnych uregulowań o mediach społecznościowych, zarówno w po-



wszechnie obowiązującym prawie, jak i w regulacjach wewnętrznych samorządów prawniczych.

Na razie istnieją jedynie ogólne reguły dotyczące rozpowszechniania informacji handlowych. Jak zauważył Hans-Juergen Hellwig, były prezes CCBE, kamieniem milowym był tu art. 24 europejskiej Dyrektywy Usługowej z 2006 roku, nakazujący krajom członkowskim UE zniesienie całkowitych zakazów rozpowszechniania takich informacji dla zawodów regulowanych. Ta sama dyrektywa nakazuje zapewnienie, by informacje handlowe były zgodne z prawdą i podawane zgodnie z zasadami etyki zawodowej. Ale takie regulacje są dość ogól-



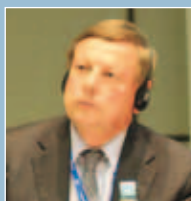
POWIEDZIELI NA KONFERENCJI



Michał Stępniewski,
dziekan Okręgowej Izby Radców
Prawnych w Warszawie

Radca prawny jest osobą zaufania publicznego przez 24 godziny na dobę, także w świecie wirtualnym. To oznacza przestrzeganie reguł zawodowych również przy używaniu mediów społecznościowych. Budowanie relacji z klientami powinno odbywać się na warunkach zgodnych z tymi regułami, a niekoniecznie w sposób ocze-

kiwany przez klienta, być może, przyzwyczajonego do dużej swobody komunikacji poprzez te media.



Mirko Ros,
były prezes FBE

Media społecznościowe nie są zagrożeniem dla naszej poufności zawodowej. Największym zagrożeniem jesteśmy właśnie my, jeśli nie umiemy z nich korzystać.



ne, a reguły etyczne prawników w krajach członkowskich UE się różnią. – *Jeśli reguły dotyczące mediów społecznościowych też będą się tak różniły, to będziemy mieli kłopot. Media te są ponadnarodowe i wszędzie działają podobnie* – zauważył Hellwig.

Ostatecznie kongres przyjął uchwałę zachęcającą krajowe organizacje prawników, by odniosły się w swoich regulacjach etycznych do kwestii mediów społecznościowych (patrz ramka).

Mimo że kongres przyniósł w sprawie blogowania, twittowania i wpisów na Facebooku zapewne więcej pytań niż rozwiązań, to był udaną imprezą, a poza tym nośną formą promocji działań samorządu radcowskiego. – *Jestem zadowolona z konferencji, a zwłaszcza z jej wysokiego merytorycznego poziomu. Sprawy na niej omawiane stają się coraz ważniejsze w naszej pracy, być może, niedługo staną się przedmiotem regulacji samorządowych lub ustawowych* –

ocenia Barbara Kras, dziekan wrocławskiej rady radców prawnych. – *Dziękuję wszystkim prelegentom, a także władzom Uniwersytetu Wrocławskiego i miasta Wrocławia za pomoc organizacyjną, która sprawiła że nasz kongres wpisał się w ciąg europejskich imprez, odbywających się w tym roku w naszym mieście* – dodała. ■

Słowo od prezesa KRRP



Kongres odbywał się pod honorowym patronatem Macieja Bobrowicza, prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych. – Cel przyświecający kongresowi, którym jest zwrócenie uwagi na media społecznościowe w pracy prawnika, jest ważnym tematem w działalności polskich profesjonalistów prawniczych. Wiedza o polskich i międzynarodowych osiągnięciach w tej dziedzinie, poznanie metod i narzędzi związanych z social mediami oraz zapoznanie się z kwestiami etycznymi związanymi z mediami społecznościowymi będzie ciekawym doświadczeniem – napisał prezes w liście do uczestników.

Prawnicy europejscy o



■ Rafał Ciesielski

W okresie 7–9 października Okręgowa Izba Radców Prawnych w Poznaniu wraz z Europejskim Stowarzyszeniem Prawników AEA-EAL zorganizowała seminarium naukowe poświęcone praktycznym aspektom funkcjonowania Rozporządzenia „Bruksela I” (44/2001/WE) dotyczącego jurysdykcji oraz uznawania i wykonywania orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i handlowych.

Projekt Partnerstwa Wschodniego naszego samorządu to udział prawników z Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Mołdawii i Ukrainy w konferencjach i seminariach organizowanych przez okręgowe izby radców prawnych, Krajową Radę Radców Prawnych i międzynarodowe organizacje prawników europejskich. We wrześniu i październiku grupa adwokatów z tych państw brała udział w Kongresie Federacji Adwokatów Europejskich (FBE) we Wrocławiu oraz w Seminarium Prawa Europejskiego Europejskiego Stowarzyszenia Prawników (AEA-EAL) w Poznaniu. Ponadto, goście ze wschodu brali udział w spotkaniach z władzami goszczących izb oraz KRRP, FBE i AEA-EAL, a także w spotkaniach Komitetu ds. Zagranicznych KRRP. Ich pobyt był finansowany przez Krajową Radę Radców Prawnych i okręgowe izby radców prawnych. Przewidywana jest kontynuacja projektu Partnerstwa Wschodniego także w przyszłości.

Instrument ten zastąpił Konwencję Brukselską z 1968 roku (jednak nie we wszystkich krajach członkowskich UE; nadal funkcjonuje ona na przykład w Danii) i obowiązuje równolegle z Konwencją z Lugano z 1988 roku, której stroną jest m. in. Polska. Jednak Rozporządzenie Bruksela I obejmuje większość państw Unii Europejskiej i jest często stosowane przez prawników europejskich w sprawach transgranicznych.

Pierwszego dnia wieczorem w siedzibie OIRP w Poznaniu goście przyglądali się symulacji rozprawy przygotowanej przez aplikantów w specjalnej sali odwzorowującej salę rozpraw w sądzie. Sala jest wyposażona w kamery i sprzęt audiowizualny, dzięki czemu ćwiczenia można nagrywać lub oglądać z innego pomieszczenia. Jest to jedyne tego typu pomieszczenie do ćwiczenia praktycznego udziału w postępowaniu sądowym w okręgowych izbach radców prawnych. Następnie uczestnicy seminarium zostali zaproszeni na koktajl.

Drugiego dnia odbyły się sesje naukowe, w których wzięło udział ponad 140 uczestników. Zebranych powitali: dr Krystyna Babiak, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Poznaniu, Piotr Bober, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych, oraz dr Elizabeth Hoffmann, prezydent Europejskiego Stowarzyszenia Prawni-



ków. Wśród wykładowców dominowali praktycy stosujący Rozporządzenie Bruksela I w codziennej pracy. Dr Thomas Simons, adwokat z Monachium, współautor i redaktor obszernego komentarza do rozporządzenia omówił współpracę w sprawach cywilnych w Unii Europejskiej, przedstawił konstrukcję systemu utworzonego w 2001 roku, a następnie zarysował rozwiązania dotyczące jurysdykcji w poszczególnych obszarach prawa. Maciej Radwan, sędzia Sądu Okręgowego w Poznaniu przedstawił aspekty formułowania wniosków i uzyskiwania zaświadczeń w trybie Rozporządzenia Bruksela I i ustalania organu właściwego do wykonywania orzeczeń. Dr Marlena Wach z OIRP w Warszawie, członek Komitetu ds. Zagranicznych, omówiła problemy związane z jurysdykcją w sprawach konsumenckich i stosunkach pracy. W drugiej części seminarium odbyły się warsztaty prowadzone przez Wioletę Mikołajczak, członka OIRP w Poznaniu, poświęcone praktycznym

Rozporządzeniu Bruksela I

aspektem formułowania wniosków i uzyskiwania zaświadczeń w trybie rozporządzenia. Całość zajęć podsumowała Monique Stengel, sekretarz generalny AEA-EAL.

Sesjom naukowym towarzyszyły inne spotkania i imprezy zorganizowane przez OIRP. Jednym z najważniejszych punktów było spotkanie gości z krajów członkowskich programu Partnerstwa Wschodniego z kierownictwem OIRP w Poznaniu, członkami zarządu AEA-EAL, reprezentantami Prezydium KRRP i członkami Komitetu ds. Zagranicznych KRRP. Gość specjalny Aleś (Alaksiej) Michalevic, kandydat w wyborach prezydenckich na Białorusi w grudniu ubiegłego roku, przedstawił przebieg wydarzeń i represje, które nastąpiły po wyborach wobec kandydatów niezależnych i reprezentujących ich prawników. Tamara Sidarenko, prawnik reprezentujący A. Michalevica przed sądem białoruskim, omówiła swoją sytuację i działania ministerstwa sprawiedliwości Republiki Białorusi, które doprowadziły do usunięcia jej ze składu adwokatury w Mińsku. Siranush Sakashyan, mówiąc o sytuacji w Armenii, stwierdziła, że sytuacja adwokatów w tym kraju jest także bardzo trudna, jednak w ich obronie staje niezależny samorząd adwokacki. Tymczasem na Białorusi adwokatura jest całkowicie uzależniona od admini-



Aleś (Alaksiej) Michalevic – urodzony w 1975 roku, politolog i prawnik, niezależny kandydat w wyborach prezydenckich na Białorusi w 2010 roku. Aresztowany wkrótce po wyborach, był torturowany w więzieniu, pozbawiony kontaktu ze swoim prawnikiem. Został zwolniony z więzienia pod warunkiem podjęcia współpracy z białoruskim KGB, zwołał konferencję prasową, na której ujawnił fakt torturowania go i szantażu ze strony służb państwowych. Po tym fakcie, w obawie o swoje życie, musiał uciekać, uzyskał azyl polityczny w Czechach. Obecnie mieszka w Pradze, gdzie prowadzi kampanię na rzecz praw człowieka na Białorusi.

stracji państwowej, a przepisy gwarantujące niezależność prawników i samorządność ich organizacji w praktyce nie są respektowane. W spotkaniu wziął także udział prawnik ze Związku Polskich Prawników na Litwie, który podzielił się swoimi doświadczeniami z funkcjonowania samorządów i organizacji prawniczych w tym



Prelegenci, od lewej: Stengel Monique, dr Thomas Simons i dr Marlena Wach.



Wykład – Marcin Radwan.



Spotkanie w klubie Paragraf.

kraju. Uczestnicy spotkania zgodzili się, że niezbędna jest pomoc dla prześladowanych adwokatów białoruskich, i że w porozumieniu z prawnikami z tego kraju zostaną uzgodnione możliwe formy takiego wsparcia.

Wydarzeniem kończącym seminarium była wspólna kolacja uczestników z kierownictwem OIRP i z gośćmi zagranicznymi. W niedzielę zorganizowano zwiedzanie starego miasta.

W zgodnej opinii uczestników, konferencja w Poznaniu została bardzo dobrze przygotowana od strony organizacyjnej i merytorycznej. Szczególne podziękowania należą się dr Krystynie Babiak, która z uśmiechem i serdeczną gościnnością podjęła wszystkich gości. Należy także podkreślić ogromny nakład pracy i poświęcenie ze strony Sergiusza Fołtynowicza, członka Komitetu ds. Zagranicznych, i wszystkich osób biorących udział w organizacji tego wydarzenia. ■

W Gruzji uwięziono ponad 120 tamtejszych adwokatów – zwykle pod pretekstem walki z korupcją. Interwencję w ich obronie na przełomie września i października podjęła delegacja CCBE. W jej skład wchodziła Maria Ślązak, członek Prezydium KRRP.



W obronie gruzińskich kolegów

■ Paweł Rochowicz

Misja Rady Stowarzyszeń Prawników Europy (CCBE) do Gruzji polegała m.in. na spotkaniach z przedstawicielami tamtejszego parlamentu, Ministerstwa Sprawiedliwości i innych instytucji odpowiedzialnych za stosowanie prawa. Wspomagali ją przedstawiciele Rady Europy i Unii Europejskiej. Wprawdzie misja nie przyniosła natychmiastowego uwolnienia uwięzionych prawników, ale CCBE nadal chce wspierać dialog między gruzińskimi władzami a tamtejszą palestrą w celu wyjaśnienia tej sprawy.

– *Sprawa jest niezwykle delikatna* – powiedziała nam Maria Ślązak po powrocie z Tbilisi. Władze tłumaczą aresztowania adwokatów naruszeniem przez nich różnych przepisów. Jednak skala zjawiska może bulwersować – w aresztach i więzieniach znalazło się ponad 120 adwokatów z liczącej około 3650 członków gruzińskiej palestry. Podejmowane w ostatnich miesiącach interwencje CCBE oraz Rady Europy pozostały bez odzewu.

Z informacji uzyskanych w Gruzjińskiej Asocjacji Adwokatów (czyli tamtejszym oficjalnym samorządzie prawniczym) wynika, że sytuacja jest dramatyczna. Co roku na karę pozbawienia wolności skazuje się ponad 20 adwokatów. Zaza Chatiaszwili, lider gruzińskiej palestry, uważa, że władze chcą w ten sposób zastraszyć jego kolegów albo wręcz wyeliminować ich z życia publicznego. – *Przez 70 lat władzy radzieckiej w naszym kraju wsadzono do więzienia około 80 adwokatów, a przez ostatnie sie-*

dem lat ponad 120 – twierdzi Chatiaszwili. Podawane przez gruzińską palestrę opisy represji wobec adwokatów rzeczywiście mogą przerażać. W lipcu ubiegłego roku piętnastu policjantów zatrzymało i pobiło adwokata Szawła Chaczapuridzego. Gdy pojawił się ze świeżymi ranami w oddziale tamtejszego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nie podjęto żadnych działań, a jemu samemu powiedziano, że pobicie było „zbyt słabe”. Kolejny przypadek to wyrok sześciu lat więzienia dla młodej adwokatki Marianny Iwielaszwili. Powód? Nieprawidłowe wykonywanie swojej pracy i pobranie od klienta zbyt wysokiego honorarium (zaledwie 170 euro). Pod podobnym zarzutem 9 września 2011 r. zakuto w kajdanki i odwieziono do aresztu adwokata Tarieta Murmaniszwilego, w momencie, gdy po wygranej sprawie poprosił swojego klienta o wypłatę ustalonego wcześniej honorarium. Pobicia i przemoc spotkały także innych adwokatów, niektórych w podeszłym wieku.

Sprawą zajęły się organizacje międzynarodowe. Jeszcze w grudniu 2010 r. zaniepokojona sytuacją CCBE wysłała stanowczy protest do prezydenta Micheila Saakaszwilego, zwracając uwagę na naruszenia reguł poszanowania pracy prawników, ustalone przez ONZ w 1990 roku. W czerwcu br. represje te napiętnował w raporcie dla Rady Europy jej komisarz ds. praw człowieka – Thomas Hammarberg.

Solidarność z gruzińskimi adwokatami okazała także polska palestra. Komisja

Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej złożyła protest w Ambasadzie Gruzji w Warszawie. Stwierdziła, że ostatnie wydarzenia są zagrożeniem dla korzystania przez obywateli z prawa do profesjonalnej pomocy prawnej, zwłaszcza do korzystania z prawa do obrony w procesie karnym, który jest podstawowym prawem człowieka. „Obowiązkiem obrońcy jest głośne i stanowcze podnoszenie wszelkich zarzutów wobec działań organów państwowych, jeśli – w jego opinii – godzą one w dobro jego klienta. To lojalność wobec niego obowiązuje adwokata zawsze w pierwszej kolejności” – czytamy w piśmie do ambasadora Nikołoża Nikołożiszwilego.

Działania samorządu radców prawnych w sprawie Gruzji to część większego przedsięwzięcia KRRP pod nazwą Partnerstwo Wschodnie. Polega ono na wspieraniu prawników z krajów Europy Wschodniej i regionu Kaukazu. W ramach tegorocznych działań grupa dwunastu prawników z Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Mołdawii i Ukrainy wzięła udział w kongresie Federacji Adwokatur Europejskich 21–24 września oraz w seminarium Europejskiego Stowarzyszenia Prawników w Poznaniu 7–9 października. Pobyt adwokatów ze wschodu sfinansowały KRRP oraz izby radcowskie we Wrocławiu i Poznaniu. Ponadto, izby w Bydgoszczy, Gdańsku, Koszalinie, Łodzi, Szczecinie, Toruniu, Warszawie i Zielonej Górze przyznały im stypendia na pokrycie części kosztów dojazdu do Polski. ■

Debata o przyszłości rynku usług prawnych

29 września w redakcji „Rzeczpospolitej” odbyła się debata poświęcona przyszłości rynku usług prawnych oraz zawodów prawniczych.

Wzięli w niej udział: Dariusz Sałajewski, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych, poseł, radca prawny Stanisław Rydzoń (SLD), poseł, radca prawny Grzegorz Karpiński (PO), reprezentant PiS, profesor, radca prawny Piotr Pogonowski, Monika Strus-Wołos z Naczelnej Rady Adwokackiej oraz Tomasz Bujak, prezes Stowarzyszenia Doradców Prawnych.

W trakcie dyskusji można było dostrzec wyraźną zmianę opinii postów reprezentujących PO i SLD w najważniejszych dla samorządu radców prawnych problemach.

Uczestnicy debaty – z wyjątkiem przedstawiciela NRA – poparli koncepcję nadania pełnych uprawnień do reprezentowania klientów w sprawach karnych dla radców prawnych. Jednocześnie większość z nich odrzuciła możliwość dopuszczenia magistrów prawa do występowania przed

sądami. Wypowiedzi te skłaniają do refleksji, iż jest to dobry prognostyk na przyszłość, wskazujący, że reprezentanci większości sił politycznych wreszcie podchodzą do tych jakże ważnych kwestii w sposób merytoryczny i rzeczowy.

Odnosząc się do ważnej problematyki aplikacji radcowskiej, Dariusz Sałajewski wskazał, że przy rosnącej liczbie aplikantów konieczne są zmiany w sposobie prowadzenia szkolenia aplikacyjnego. – *Liczba aplikantów zakłóca prowadzenie szkolenia. Między innymi dlatego wprowadzamy reformy, które mają położyć większy nacisk na zajęcia praktyczne, bo one pozwolą na jeszcze lepsze przygotowanie młodych prawników do wykonywania zawodu* – powiedział.

Uczestnicy debaty nie widzieli także potrzeby ujednoczenia aplikacji adwokackiej i radcowskiej. Za główny powód uznali konieczność utrzymania odrębności obu



samorządów prawniczych zawodów zaufania publicznego.

Debatę przeprowadzoną przez „Rzeczpospolitą” można uznać za wielki sukces samorządu radcowskiego. Wszyscy najważniejsi jej uczestnicy zdecydowanie wsparli postulaty głoszone przez Krajową Radę Radców Prawnych zarówno w zakresie ostatecznego rozszerzenia kompetencji radcowskich, jak i utrzymania wysokiej jakości rynku usług prawnych. ■

(k)

Sytuacje



Rys. Krzysztof Gawronkiewicz, Michał Szcześniak

Postępowanie dyscyplinarne w stosunku do radców prawnych i aplikantów radcowskich jest istotnym elementem prawidłowego funkcjonowania samorządu zawodowego.

Sądy dyscyplinarne

Sprawami dyscyplinarnymi zajmują się sądy dyscyplinarne (okręgowe sądy dyscyplinarne i Wyższy Sąd Dyscyplinarny) będące organami samorządu radców prawnych – zgodnie z art. 42 ust. 1 ustawy o radcach prawnych. Okręgowy sąd dyscyplinarny rozpatruje sprawy dyscyplinarne członków okręgowej izby radców prawnych wniesione przez rzecznika dyscyplinarnego oraz odwołania od udzielonego ostrzeżenia dziekańskiego.

Rodzaje kar orzeczonych przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny w latach 2005–2010

	2005	2006	2007	2008	2009	2010
Uniewinnienie	1	2	3	3	6	4
Upomnienie	2	6	10	12	15	11
Nagana z ostrzeżeniem	6	6	6	4	5	12
Kara pieniężna	5	2	1	3	8	9
Zawieszenie prawa do wykonywania zawodu	2	4	2	6	1	3
Pozbawienie prawa do wykonywania zawodu	1	1	1	1	–	–

wiem z brzmieniem art. 622 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, od orzeczenia wydanego przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny w drugiej instancji przysługuje stronom, Ministrowi Sprawiedliwości, Rzecznikowi Praw Obywatelskich oraz Prezesowi KRRP kasacja do Sądu Najwyższego. Nadzór nad samorządem radców prawnych, w tym oczywiście nad prowadzonym postępowaniem dyscyplinarnym, sprawuje także Minister Sprawiedliwości (art. 5 ust. 3 ustawy o radcach prawnych).

Wyższy Sąd Dyscyplinarny rozpatruje odwołania od orzeczeń okręgowych sądów dyscyplinarnych. Rozpatruje także, jako sąd pierwszej instancji, sprawy dyscyplinarne członków Krajowej Rady Radców Prawnych i rad okręgowych izb radców prawnych oraz odwołania od orzeczeń wydanych w tym trybie (art. 62 ustawy o radcach prawnych).

Postępowanie dyscyplinarne prowadzone przez organa samorządu radców prawnych podlegają kontroli sądowej – zgodnie bo-

Sędziowie sądów dyscyplinarnych, oprócz wiedzy związanej z ustawą o radcach prawnych i przepisami Kodeksu etyki radcy prawnego, muszą wyróżniać się także bardzo dobrą znajomością Kodeksu postępowania karnego – zgodnie z art. 741 ustawy o radcach prawnych w sprawach nieuregulowanych do postępowania dyscyplinarnego stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego. Żadnego uregulowania szczegółowego zasad prowadzenia postępowania dyscyplinarnego nasz samorząd zawodowy obecnie nie posiada. (k)

Dane statystyczne obrazujące działalność okręgowych sądów dyscyplinarnych w 2010 r.

	Białystok	Bydgoszcz	Gdańsk	Katowice	Kielce	Koszalin	Kraków	Lublin	Łódź	Olsztyn	Opole	Poznań	Rzeszów	Szczecin	Toruń	Wałbrzych	Warszawa	Wrocław	Zielona Góra	Podsumowanie
Sprawy, które wpłynęły do OSD w 2010 r.	11	5	25	36	10	18	18	13	13	35	12	33	15	19	18	14	156	35	11	497
Sprawy pozostałe do rozpoznania z lat poprzednich	5	1	11	29	3	1	2	2	2	–	4	5	–	–	2	–	14	3	–	84
Sprawy z lat poprzednich rozpatrzone w 2010 r.	5	1	11	29	3	1	2	2	2	1	4	4	1	2	2	5	14	6	6	101
Sprawy, które wpłynęły w 2010 r. i zostały rozpatrzone w tymże roku	6	1	18	28	5	15	16	4	9	28	9	28	10	14	15	9	121	22	8	366
Orzeczenia uniewinniające	6	–	–	1	–	–	1	–	1	–	–	–	1	2	1	–	6	1	–	20
Orzeczenia pozbawiające prawa do wykonywania zawodu/ wydalenie z aplikacji	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	1	–	–	–	–	–	1

Z Jarosławem Sobutką, przewodniczącym Wyższego Sądu Dyscyplinarnego

Rozmawia Krzysztof Mering

Fundament samorządu

Czym dla pana jest sądownictwo dyscyplinarne?

Można powiedzieć, iż jest jednym z najistotniejszych fundamentów każdego samorządu. Samorząd nie może prawidłowo funkcjonować bez wewnętrznego sądownictwa, podobnie jak nie spełnia swoich funkcji prawo, w którym nie zapisano żadnych sankcji za jego przekroczenie. Ważne jest także i to, że sądownictwo dyscyplinarne nie kończy się na poziomie samorządu i nie zamyka nikomu drogi do sprawiedliwości: od orzeczeń wydanych przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny można bowiem odwołać się do Sądu Najwyższego.

Jaki rodzaj spraw i przewinień trafia przed oblicze Wyższego Sądu Dyscyplinarnego?

Sytuacja Wyższego Sądu Dyscyplinarnego jest nieco inna od występującej w przypadku okręgowych sądów dyscyplinarnych, funkcjonujących we wszystkich okręgowych izbach radców prawnych. Z jeszcze innymi problemami spotykają się rzecznicy dyscyplinarni, którzy są tym pierwszym ogniwem postępowania dyscyplinarnego. WSD jest przede wszystkim sądem drugiej instancji i w swej pracy nasi sędziowie w pierwszej kolejności muszą zwrócić uwagę na ewentualne błędy i nieprawidłowości, które powstały w trakcie rozpatrywania sprawy w pierwszej instancji. Natomiast, jeśli chodzi o rodzaj spraw i przewinień, to są w zasadzie przez ostatnie lata niezwykle podobne. Jest bowiem tak, że choć przepisy o zasadach etyki ulegają zmianom – tak było już prawie cztery lata temu i tak będzie zapewne w przyszłości – to przecież podstawowe reguły obowiązujące w codziennej pracy każdego radcę prawnego są stałe i trudno sobie wyobrazić, by mogły podlegać większym zmianom.

Jakie kategorie spraw najczęściej rozpatruje WSD?

Najpoważniejsze kwestie są związane z bezpośrednim kontaktem radców prawnych z klientami. Chodzi o nierzetelności w rozliczeniach. Pojawiła się także grupa spraw związana z kwestią przestrzegania przez radców prawnych tajemnicy zawodowej. Jak się okazuje, bywają z tym duże problemy. Choć pragnę podkreślić, że – biorąc pod uwagę liczbę osób wpisanych na listę radcy prawnego i wykonujących nasz zawód w całym kraju – przewinień dyscyplinarnych jest stosunkowo niewiele.

Polacy lubią się skarżyć?

Lubią, i to coraz bardziej. To zapewne wynika z ogólnej tendencji roszczeniowej. W przypadku sądownictwa dyscyplinarnego tendencje te najbardziej odczuwają rzecznicy dyscyplinarni, do których zgłaszają się ludzie ze skargami, które są często całkowicie bezpodstawne i przez sądy dyscyplinarne nie są w ogóle merytorycznie rozpoznawane. Sądy dyscyplinarne rozpoznają jedynie w takiej sytuacji środki odwoławcze na postanowienia rzeczników o odmowie wszczęcia dochodzenia.

Skarżą, bo przegrali sprawę?

Bardzo często. A jeśli to była pomoc z urzędu, to można mieć niemal pewność, że trafi ona do rzecznika dyscyplinarnego. Jeśli zaryzykowałbym tezę, iż nawet wśród radców prawnych wiedza na temat naszego sądownictwa dyscyplinarnego, a często zasad etyki, nie jest pełna, to w przypadku skarżących niebędących prawnikami, jest często wręcz zerowa. Skarżący często za najmniejsze przewinienie domagają się kar najbardziej srogich, z pozbawieniem prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego włącznie. Domagają się także zasądzenia odszkodowań – czym, oczywiście, sądy dyscyplinarne w ogóle się nie zajmują. Ale to fragment większej całości.

Jest pan już trzecią kadencją w strukturze WSD. Co widać przez pryzmat tego czasu?

Choćby to, że nasi sędziowie są coraz lepiej przygotowani do wykonywania tej trudnej funkcji. Orzekamy według przepisów kodeksu postępowania karnego, z którym radcy prawni, powiedzmy łagodnie, nie mają do czynienia na co dzień. A jednak ich wiedza jest coraz większa. Widać to choćby po wyrokach Sądu Najwyższego, który – w przypadku rozpatrywania kasacji – uchyla bardzo niewielki procent naszych orzeczeń. Analizujemy uzasadnienia SN, staramy się z nich wyciągać wnioski.

A czy trafiają przed oblicze WSD sprawy związane z kwestiami reklamy?

Praktycznie nie ma takich spraw, choć przy każdym spotkaniu naszego środowiska trwają dyskusje dotyczące cienkiej granicy pomiędzy zakazaną reklamą a dozwoloną informacją dotyczącą usług świadczonych przez radcę prawnego. Zdania są podzielone.

Czy ten podział pokrywa się z różnicami pokoleniowymi?

Zdecydowanie. Młodszy koledzy mają nieco inny, bardziej przychylny dla kwestii reklamy, pogląd.

Sędzią się jest czy bywa?

Obecnie jesteśmy wybierani na trzyletnią kadencję, tak jak w przypadku innych organów samorządu. Tyle tylko, że funkcja sędziego ma swoją specyfikę: długo trwa nauka obowiązków, a jak już wszystko jest opanowane, kadencja się kończy. A wybory – wiemy to doskonale – rządzą się swoimi prawami i koledzy, często niejako stworzeni do pełnienia tej funkcji, nie są wybierani. Może warto podyskutować o przedłużeniu kadencji lub wymianie co trzy lata tylko części sędziów. Ale to temat na inną rozmowę.

Dziękuję za rozmowę.



w Anglii takich nie widzieli. Pani Elżbieta przywiozła z Anglii piękne meble, starego Triumphu oraz... skromną kolekcję kapeluszy, które z upodobaniem nosiła w niedzielne popołudnia.

Organizując sobie życie w Polsce, postanowili zainwestować w jakąś niewielką firmę. Poznali wtedy pana wujka Andrzeja, który właśnie postanowił zdywersyfikować ryzyko i zainwestować nadwyżki w jakiś nowy interes. Bardzo szybko strony ustaliły, że płaszczyzną współpracy będzie podupadająca restauracja prowadzona przez spółkę cywilną państwa C. Wyglądali na ojca z córką, ale w rzeczywistości od niedawna byli małżeństwem szefa kuchni z kelnerką. On był bardzo dumny i szczęśliwy. Ona znudzona. On miał prowadzić kuchnię, ona – bar.

Pan wujek Andrzej, kucharz (z wykształcenia), miał gwarantować niezbędne biznesowe *know how* oraz znajomość reguł prawnych i podatkowych w Polsce. Strona angielska miała zapewnić finansowanie. Przepisy nie przewidywały obowiązkowego udziału prawnika przy podpisywaniu odpowiednich dokumentów o przystąpieniu do spółki cywilnej, w związku z czym obyło się bez jego udziału. Bez komplikacji i bez kosztów.

■ Tomasz Działyński

Emigrant song

W południe zadzwonił telefon.

– *Panie mecenasie, mówi Elżbieta P. Przylatuję z Londynu wieczorem do Warszawy i będę rano o 8.30 w Poznaniu na rozprawie. Osobiście dzwoniłam do sądu i zapewniono mnie, że rozprawa odbędzie się w terminie. Do zobaczenia w sądzie.*

Ja też dzwoniłem do sądu w tej sprawie. Dwie poprzednie rozprawy się nie odbyły. Klientce zależało na czasie i była już wystarczająco rozdrażniona przedłużającymi się procedurami sądowymi.

Pan wujek Andrzej (tak nazwała go moja sekretarka) był kiedyś moim sąsiadem. Na tej podstawie życzył sobie, by mówić do niego wujku. Interesy zaczął robić zaraz po ukończeniu edukacji w zawodowej szkole gastronomicznej. Kucharz z talentem biznesowym z powodzeniem prowadził w okresie późnego PRL-u zakład wtryskarski, zatrudniając 25 osób. Początkiem końca jego działalności na tym polu było otwarcie się polskiego rynku na tanią plastikową galanterię z Chin. Kiedy magazyn zalegały niesprzedawalne spinki do włosów, a wierzyciele zaczęli rozszarpywać mu firmę, szybko okazjnie sprzedał, co jeszcze zostało i w miesiąc przebranzowił się na hurtowy handel plastikowymi meblami ogrodowymi.

Pod koniec XX wieku do Rzeczypospolitej zaczęła wracać emigracja z początku lat 80. ub.w. Coraz głośniej mówiło się w Londynie, że czas wracać do kraju, że właśnie tam jest szansa, żeby się dorobić i że codzienne życie w Polsce znormalniało.

Pani Elżbieta na ten moment czekała od dawna. Nigdy nie czuła się dobrze w Birmingham, gdzie mieszkała z mężem od 1984 roku. Bardzo tęskniła za Polską. Z nostalgią wspominała polskie zapachy, polską kuchnię, klimat polskiej prowincji, te wierzby rosochate i nieuregulowane rzeki. Anglia, ze swoimi wiecznie zamglonymi miastami, była już nie do zniesienia. Przekonała męża, że czas wracać. Korzystnie udało się sprzedać ich angielski dom i nie mniej korzystnie udało im się kupić w nowo powstającym ekskluzywnym osiedlu elegancką rezydencję pod Poznaniem. Nawet

Koszty pojawiły się później, gdy okazało się, że na spółce ciążyło kilka nieuregulowanych rachunków, m.in. za reklamę telewizyjną. Właśnie wtedy pan wujek Andrzej skierował do mojej kancelarii panią Elżbietę, która zamierzała przed sądem bronić tezy, że skoro nie ona zamawiała usługę, to ona nie musi za nią płacić. I właśnie w tej sprawie miała się odbyć rozprawa, na którą pani Elżbieta, jako jedna z pozwanych, przylatywała z Londynu.

Kiedy rano jechałem do Wydziału Gospodarczego na posiedzenie sądu, miałem absolutne przekonanie, że rozprawa odbędzie się zgodnie z planem. Myślałem tak do momentu, kiedy zobaczyłem panią Elżbietę, nerwowo palącą papierosa przed bramą wejściową do budynku sądu.

– *Co się stało?* – spytałem, choć już domyślałem się, w czym rzecz.

– *Nie ma rozprawy, proszę pana. Trzeci raz przyjeżdżam do sądu i trzeci raz rozprawa – jak powiedziała pani w sekretariacie – spadła z wokandy. Nie ma rozprawy, mimo że jeszcze wczoraj rano kierowniczka sekretariatu osobiście mnie zapewniła, że termin posiedzenia sądu nie uległ zmianie i jest aktualny.*

Po chwili sprawa się wyjaśniła.

– *Sędzia „wziął” opiekę nad dzieckiem. Pech – próbowałem wytłumaczyć klientce.*

– *Ja mogę na co dzień znosić te wszystkie trudności związane z dziurawymi drogami, niechętnymi urzędami i brudnymi tramwajami. Ja mogę na co dzień znosić nieuprzejmość sąsiadów czy nawet kradzieże samochodów, ale, proszę pana, nie mieści mi się w głowie, żeby można było w sądzie tak traktować petenta. To w Anglii nie do pomyślenia.*

Bardzo panu dziękuję, ale wyjeżdżamy z kraju. Wracamy do Anglii. ■

Przypowieść na motywach autentycznych.

Wszelkie podobieństwo do osób i zdarzeń jest całkowicie przypadkowe.

Na Mazury warto przyjechać teraz, jesienią. Cieszą oczy nie tylko kolory jesieni: czerwone, brązowe czy żółte liście. W wielu miejscach drzewa stoją tuż nad wodą jezior i ich toń odbija te cudne barwy, marszcząc powierzchnię drobnymi falami.

Skąd się wzięli Filiponi na mazurskiej ziemi? Nie uznali w XVII w. reform patriarchy Nikona, wprowadzonych w Rosyjskim Kościele Prawosławnym. Byli prześladowani i musieli emigrować. Pierwsi staroobrzędowcy przybyli na Mazury w latach 20. XIX wieku, początkowo z ziemi sejneńsko-suwalskiej, a później z głębi Rosji. Tu znaleźli swój dom. Rząd pruski zaoferował im tereny do karczowania. Było im niezmiernie trudno, ale przetrwali. Do dziś można ich spotkać i ich świątynie. Wojnowo to typowa rosyjska zabudowa. W środku wsi jest molenna z czerwonej cegły, czyli cerkiew filipońska. A niedaleko od niej, nieco na uboczu, cerkiew

■ Andrzej Damiński

Mazurska jesienna nostalgia

Jesień to nostalgia. Warto wracać do przeszłości tej ziemi, bo jest zaskakująca i wciąż mało znana. Chociaż to tak blisko jej największej i chyba najpiękniejszej rzeki – Krutyni. Pan Edward zabrał mnie na spływ kajakowy Krutynią i opowiadał, że widział w latach 50. ub.w. na szlaku Krutyni, na maleńkim jeziorku Duś obok Wojnowa, mężczyzn z długimi brodami, odpychających się na łodziach żerdzią. Wtedy mi powiedział – *Nie wiesz? To Filiponi*. Zanim zanurzyłem wiosła w mazurskiej toni, szukałem ich w książkach, choćby w „Na Tropach Smętka” Wańkowicza. Ale nie ma tych, o których wspominał pan Edward. A jakie ślady pozostały? Dość łatwo je znaleźć. Jadąc drogą od strony Szczytna i Warszawy, na kilometr przed Rucianem-Nidą powinniśmy odbić w lewo. Za laskiem po 800 metrach pojawi się przed nami równina z wiejskimi zabudowaniami i klasztorem starowierów po lewej stronie. To Wojnowo nad Krutynią. Nawet, gdy na małym parkingu nikogo nie ma, można pójść do najbliższego domu mieszkalnego. Tam przeżył pan Krzysztof Ludwikowski, syn pierwszego właściciela, Leona, bardzo chętnie otworzy podwoje klasztoru do zwiedzania. Obecnie odtworzono wnętrze, które po wojnie kilkakrotnie rabowano. Część ikon odzyskano. Znajdują się w muzeach w Olsztynie i Lidzbarku Warmińskim. W klasztorze jest niewielka molenna, bo tak nazywa się cerkiew starowierów.

patriarchatu moskiewskiego. Oczywiście, z przepięknym śpiewem a capella. Byłem tam na mszy i tu, na Mazurach, doświadczyć kultury Wschodu jest niesamowitym przeżyciem. A przy wyjeździe w stronę Rucianego-Nidy jest Klasztor Świętej Trójcy i Zbawiciela. Widziałem tam ostatnie siostry-staruszki – Fimę i Lenę. A do dziś takie nazwy miejscowości jak Onufryjowo czy Kadzidłowo (miejscie mazurskiego safari) przypominają o ciekawej przeszłości Mazur. Do dziś Filiponi mieszkają w miejscowościach Gabowe Gądy i Wodziłki.

Zawsze tu zaglądam, gdy wracam z rozpraw z sądu rejonowego w Elku, Olecku czy Piszcu. To miejsce ma magię samo w sobie! ■

Wielkie Jeziora Mazurskie to jedyny kandydat Polski w międzynarodowym konkursie szwajcarskiej fundacji New7Wonders na Nowe 7 Cudów Natury, który dostał się do finału i grona 28. najpiękniejszych miejsc na świecie. Mazury rywalizują o zwycięstwo w finale z tak magicznymi miejscami, jak Amazonka, Wyspy Galapagos, Malediwy, najwyższy na świecie wodospad Salto del Angel czy Kilimandżaro. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 11 listopada 2011 r. Więcej na www.mazurycudnatury.pl



Rys. Olgierd Zbychorski

i nieznaczących, często nieusuwalnych (na przykład z obszarów internetu). Wystarczy spojrzeć na rynek prawniczych wydawnictw i pojawiające się co rusz nowe pozycje oraz autorów „nieeklektyków” – z nowymi i oryginalnymi poglądami. Niejednokrotnie udaje im się tak zawęzić problematykę prawną, że z „małych” spraw udaje się stworzyć samodzielne monografie (np. na temat szkód związanych ze spadającym śniegiem z dachów). Obecnie więc dochowywanie „należytej staranności” w ramach realizacji pomocy prawnej wymaga dużo większego wysiłku niż wcześniej. A więc i zarzut nienależytej staranności w pracy prawnika coraz łatwiej sformułować. Oczywiście, tworzenie komentarzy i opinii do przepisów prawa wymusza ich zmienność wynikającą z dynamiki stosunków społeczno-gospodarczych. Ponadto, z dystansu do własnych oraz aktualnych odkryć społecz-

Pamiętajmy o ogrodach

W ręce wpadła mi książka. Stara i pożółkła. Historyczna i naukowa. Znacząca z pewnością nienotowana na liście bestsellerów. Nosząca ślady zużycia zapewne utrudzonych przygotowaniami do egzaminów studentów. „Dzieje Templariuszy” autorstwa Marion Melville w przekładzie Anny Jędrzychowskiej (Instytut Wydawniczy PAX). Rzecz m.in. o zaradności braci zakonnych, którzy udającym się do Ziemi Świętej udzielali wsparcia duchowego, pomocy organizacyjnej, a także finansowej, dodajmy niebezinteresownej. Według tej publikacji w Kartulariuszu pod datą z października 1135 roku wpisano oświadczenie małżeństwa wybierającego się do Ziemi Świętej: „Świadomi nasz dobrej woli oddajemy Bogu i rycerstwu z Zakonu Templariuszy nasze dziedzictwo w Saragossie, domy, ziemię, winnice, ogrody i wszystko, co tam posiadamy. Poczym panowie ze Świątyni Salomona ofiarują nam w imię miłości bliźniego 50 marawedów na pokrycie kosztów naszej pielgrzymki do Grobu Świętego. I zawarliśmy taką umowę na wypadek, gdyby jedno z nas powróciło do Saragossy z owej pielgrzymki i gdybyśmy chcieli objąć w posiadanie tę majątność, zaliczą oni na swój rachunek dochody, jakie uzyskali z naszej posiadłości, a my im zwrócimy ich 50 marawedów.

Poczym zamieszkamy w naszej majątności, a po nasze śmierci pozostanie ona na zawsze wolna od zadłużeń wobec Świątyni Salomona”.

Toż to celowa pożyczka zabezpieczona rzeczowo na gospodarstwie rolnym, ba nie byle jaka, ale z utajonym (bo ówczesnie lichwa była zakazana – sic!) procentem od kapitału odpowiadającym dochodom z użytkowania gospodarstwa. Panowie Bracia – z perspektywy wieków – szacunek. Mało? Oto przykład średniowiecznej wersji przewłaszczenia nieruchomości na zabezpieczenie – „6 lipca 1168 Zakon Templariuszy pożyczka niejakiemu Rajmundowi de Castelar kwotę 100 marawedów, przeznaczoną na pokrycie kosztów pielgrzymki do Jerozolimy, z zabezpieczeniem na nieruchomości, która ma przejść na ich pełną własność, gdyby dłużnik zmarł w czasie podróży”.

Z powyższych dykteryjek można wysnuć kilka wniosków. Również dla nas. Po pierwsze, żyjemy w wieku powszechnej dostępności do informacji, a więc także do poglądów innych osób (zaczynając od papierowych komentarzy i programów prawniczych, platform i serwerów z orzecznictwem sądowym, kończąc na całym internecie). Choć nie zawsze użytecznych i mądrych. Na dodatek, w przypadku tych niemądrych

nych i prawnych. Na świecie żyło – w całej historii ludzkości – 107 000 000 000 osób (dla osób ze słabym wzrokiem podaję również skrótowo – 107 mld). Ile wraz z tymi ludźmi zmarło dobrych rozwiązań i idei (na miarę ich czasów), które może odmieniłyby świat albo choćby jego postrzeganie. Ilu „einsteinów”, „newtonów”, „petrażyckich” było przed nimi i ile wspaniałych idei nam umknęło.

Z pewnością wszystkim prawnikom nie jest obce wrażenie, iż dopiero dokładna analiza problemu nie tylko nie daje odpowiedzi na pytanie, ale rodzi więcej wątpliwości. Z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością zapewniam, że nie jesteśmy pierwsi (i zarazem jedyni), którzy zmierzali się z tymi „urodzonymi” wątpliwościami. To tak, jak wyobrazić sobie białą kartkę papieru odpowiadającą całej istniejącej wiedzy (np. prawniczej), a okrąg na niej jako naszą osobistą wiedzę. Im więcej poznajemy (rozwijamy się), tym nasze koło staje się większe, ale jednocześnie w coraz większym stopniu styka się z obszarem wiedzy.

Proponuję więc, zanim krzyknemy: Eureka!... upewnić się, czy jesteśmy pierwsi, którzy na to wpadli czy... ostatni.

■ Przemysław Szejna
radca prawny

FACEBOOK?

■ Grzegorz Furgal

Dlaczego nie!

Czy Fan Page na Facebooku powinien być stworzony przez każdego radcę prawnego? Czy Facebook może być podstawową metodą profesjonalnej działalności radcy prawnego? A może należy działać w innych miejscach?

Media społecznościowe zmieniają zasady komunikacji pomiędzy instytucjami i firmami a ich odbiorcami i klientami. Dziś także prawnicy muszą nauczyć się działać w owych social mediach. Na ten świat składa się wiele różnych elementów, z którymi należy się zapoznać. Rzeczywistość web 2.0, czyli użytkowników aktywnie tworzących treści musi być znana radcom prawnym. Ale specyfika wykonywania tego zawodu musi mieć odzwierciedlenie w aktywności w mediach społecznościowych.

Odbiorcy i potencjalni klienci nie zawsze znajdują się tam, gdzie umieszczają ich ludzie zajmujący się marketingiem dla innych firm i instytucji. Specyfika zawodu prawniczego wymaga odpowiedniego podejścia do marketingu w social mediach. Czy zatem największy portal społecznościowy świata – Facebook – jest odpowiednim miejscem do aktywnego uczestnictwa radców prawnych i kancelarii?

Na początek

Aktywność w mediach społecznościowych nie jest zabroniona przez *Kodeks etyki radcy prawnego*. Dlatego niektóre kancelarie prawne już działają na Facebooku. Informacje o nowych kancelariach i radcach prawnych umieszczane są m.in. na stronie www.facebook.com/smprawnik. Moim zdaniem, nie możemy traktować Facebooka jako zupełnego novum. Jest to jedynie nowa metoda komunikowania się z innymi. To charakterystyka tzw. web 2.0 – serwisów internetowych powstałych w ostatnich dziesięciu latach, a ich podstawą działania jest treść tworzona przez samych odbiorców. Początkowo były to komentarze do treści tworzonej przez pracowników portali, a obecnie



Rys. ALX - Fotolia.com

termin ten obejmuje także portale, na których całą treść tworzą użytkownicy, np. Facebook, Nasza Klasa, Twitter i mnóstwo innych.

Wokół serwisów buduje się społeczność, czasem zawężona do zainteresowań jej członków, a czasem będąca ważną grupą odbiorców i potencjalnych klientów, o których nie może zapominać żaden specjalista od marketingu. Przykładem może być właśnie Facebook, który, jak podaje portal SocialBakers – we wrześniu 2011 r. tylko w Polsce miał 6 946 280 użytkowników

i w ostatnich sześciu miesiącach zwiększył ich liczbę o ponad milion osób.

Szybko, łatwo, tanio

Według powszechnego stereotypu, obecność w mediach społecznościowych jest tania, a wdrożyć się można szybko i łatwo. Nic bardziej mylnego. Sama znajomość obsługi i posiadanie konta na Facebooku nie jest wystarczająca do odpowiedniej i profesjonalnej obecności na tym portalu. Samo umieszczenie treści nie jest trudne. Ale to nie wszystko. Aby treść została zauważona

i była wartościowa dla czytelników, należy wykonać ciężką pracę. Obecność w mediach społecznościowych jest łatwiejsza niż inne metody marketingowe, ale wymaga dwóch rzeczy: uwagi i czasu. Uwaga musi być poświęcona zarówno wyszukiwaniu ciekawych treści dla użytkowników, jak i czytaniu tworzonej przez użytkowników treści.

Gdzie toczy się dialog?

Do najważniejszych cech web 2.0 należy możliwość dialogu. I ten dialog się toczy niezależnie od tego, czy prawnicy w nim uczestniczą czy nie. Społeczność internetowa rozmawia o usługach prawniczych, konsultuje się, radzi i szuka pomocy. Niektórzy „specjaliści” od mediów społecznościowych postrzegają Facebook jako coś w rodzaju forum internetowego, gdzie można zamieszczać suche komunikaty marke-

Facebook – co to jest?

Facebook to jeden z portali określanych jako media społecznościowe. Portal Facebook został założony w lutym 2004 r. w Stanach Zjednoczonych. Jest to aplikacja społecznościowa pomagająca efektywnie komunikować się z przyjaciółmi, znajomymi i współpracownikami. Firma ciągle rozwija technologie, które ułatwiają współdzielenie informacji wśród zgromadzonej wokół portalu społeczności.

tingowe. Tego rodzaju komunikaty są ignorowane przez społeczność i traktowane jako swego rodzaju reklamę, na którą nie warto poświęcić uwagi. Ludzie oczekują czegoś innego – relacji. Właśnie dlatego działania w mediach społecznościowych nie przynoszą natychmiastowych korzyści. Należy najpierw zbudować zaufanie wartościową, merytoryczną i ciekawą treścią.

Czy Facebook to przemijająca moda, podobnie jak swego czasu portal MySpace lub Nasza Klasa? Może się tak wydawać, ale fakty mówią coś wręcz przeciwnego.



W ciągu sześciu lat od powstania, w 2010 r. liczba użytkowników portalu przekroczyła 400 mln, z czego 175 mln logowało się w serwisie codziennie. Facebook jest najszybciej rozwijającym się portalem społecznościowym na świecie. Obecnie Polska jest na 24. miejscu, jeśli chodzi o liczbę użytkowników portalu. Żaden portal społecznościowy na świecie nie jest tak przyjazny istnieniu firm i prywatnych profili.

Założenie konta na najpopularniejszym portalu społecznościowym na świecie jest bardzo proste. Wystarczy wejść na stronę www.facebook.com i podjąć decyzję, czy chcemy zarejestrować się jako osoba prywatna czy strona, np. kancelaria prawna. Wybór tej pierwszej opcji nie wyklucza zbudowania później strony oficjalnej (tzw. Fan Page). Zbudowanie profilu prywatnego

to pierwszy krok. Trudno za jego pomocą prowadzić działania marketingowe związane z wykonywaną pracą. Do tego służy tzw. Fan Page. Strony te są wykorzystywane przez organizacje, firmy czy znane osoby do przekazywania oficjalnych informacji tym, którzy chcą się z nimi kontaktować. Podobnie jak w przypadku profili prywatnych, tworzone strony są wzbogacane o aplikacje ułatwiające komunikowanie się, przyciąganie odbiorców oraz zdobywanie nowych odbiorców za pomocą narzędzi Facebooka. Każdy radca prawny stronę na Facebooku dla kancelarii prawnej może utworzyć i zarządzać nią za pomocą swojego konta osobistego, o którym pisałem wcześniej. Aby rozpocząć, należy wejść na stronę <https://www.facebook.com/pages/create.php>. Zgodnie z regulaminem portalu, stronę może utworzyć tylko oficjalny przedstawiciel kancelarii. Prywatny profil radcy nie może działać jako strona firmowa!

Jak zatem działać na Facebooku?

Prowadzenie działań w mediach społecznościowych, a szczególnie na Facebooku, wymaga czasu. Media społecznościowe nie są cudownym rozwiązaniem. Samo stworzenie Fan Page lub profilu nie zapewni morza klientów wypowiedających się w samych superlatywach i przekazujących

Zgodnie z regulaminem Facebooka, profil prywatny nie może być używany do prowadzenia działalności marketingowej (np. w polu „imię i nazwisko” umieszczona jest nazwa kancelarii prawnej). Do takiej działalności służy tylko i wyłącznie strona firmowa, tzw. Fan Page. Złamanie tego nakazu często skutkuje całkowitym skasowaniem strony.



Rys. AA+W - Fotolia.com

innym pozytywne informacje o danej kancelarii prawnej. Facebook to tylko zestaw narzędzi, których właściwe wykorzystanie umożliwi docieranie z komunikatami kancelarii prawnej do odbiorców i potencjalnych klientów w nowy, nowoczesny i ciekawy sposób. Jednak nieprawidłowe użytkowanie może tylko utwierdzić w przekonaniu, że media społecznościowe nie mają racji bytu w profesjonalnej działalności prawniczej i niepotrzebnie spowoduje niechęć do bardzo przydatnego kanału komunikacyjnego. Każdy przypadek wykorzystania Facebooka jest inny, ale generalne zasady pozostają niezmiennie.

Obecność radcy prawnego na Facebooku może skupiać się na budowaniu prywatnej sieci znajomych lub profesjonalnej obecności związanej z wykonywaniem usług prawnych. Co do obecności „po godzinach” nie mogę nic radzić, ale przed rozpoczęciem profesjonalnej obecności należy sobie odpowiedzieć na kilka podstawowych pytań. Czy radca prawny lub pracownik kancelarii odpowiedzialny za działania marketingowe chce znaleźć nowych klientów czy tylko efektywniej porozumiewać się z obecnymi? Czy może chce skuteczniej kontaktować się z przedstawicielami różnych grup społecznych lub demograficznych? Czy może zależy mu na większej

liczbie klientów trafiających do kancelarii za rekomendacją znajomych?

Rozmawiając z wieloma radcami prawnymi, wiem, że odpowiedź twierdząca może paść na każde zadane pytanie. Czy więc Facebook jest najodpowiedniejszym miejscem do prowadzenia działań marketingowych mających na celu osiągnięcie takich celów? I tak, i nie.

Podczas przeglądania istniejących obecnie stron firmowych radców prawnych na Facebooku, nasuwa się pytanie: czy wszyscy autorzy tych stron przeczytali regulamin Facebooka? Zapewne niewielu. *Ignorantia iuris nocet* (nieznajomość prawa szkodzi) i *ignorantia legis non excusat* (nieznajomość prawa nie jest usprawiedliwieniem) – mawiali starożytni Rzymianie. Regulamin tego portalu jest zmieniany dość często bez informowania użytkowników. Oprócz stosunkowo często zmienianych regulaminów (tak, tak, nie ma jednego), nie ma wielu pisanych zasad, którymi należy się kierować w działalności marketingowej na Facebooku. Dlatego tak ważne jest śledzenie wszystkich nowinek i rad osób zaangażowanych w te portale.

Należy pamiętać, że media społecznościowe są ulubionym miejscem komunikacji młodszych grup wiekowych, a same media społecznościowe działają, opierając

się na idei znajomości. A zatem, jak zdobyć nowych znajomych? Opracowując strategię obecności w mediach społecznościowych, należy działać kompleksowo. Czy Facebook jest najlepszym wyborem, jeśli chodzi o główną aktywność radcy prawnego w mediach społecznościowych? Nie. Facebook to z jednej strony – ogromne targowisko idei, a – z drugiej – ogromne rozproszenie uwagi odbiorcy mnogością napływających informacji. Marketing na Facebooku wymaga komunikacji, a nie reklamowania się. Przed zachłynięciem się potęgą Facebooka (bo przecież wszyscy o tym mówią), postawmy sobie jedno, najważniejsze pytanie: po co nam obecność na Facebooku? Marki poszczególnych firm na tym portalu doceniają fanów. Kliknięcie „lubię to” i w ten sposób polubienie strony przez użytkownika – to marzenie marketingowców. Ale czy radcy prawni są pewni, że użytkownicy „polubią” ich stronę? Dlaczego mieliby to zrobić?

Część obecnie funkcjonujących kancelarii prawnych na Facebooku popełnia błąd. Umieszczają na swoich stronach firmowych albo treści ze swojej strony internetowej, albo linki do tekstów prasowych dotyczących zagadnień prawnych. Zero pomysłu na interakcję z internautami. A zatem, two-

Tylko w Polsce Facebook ma już prawie 7 milionów użytkowników. Wydaje się, że większość z nich to dzieci. Ale nie. Według wspomnianych statystyk, młodzież w wieku 13–15 lat to tylko 11% użytkowników. Ludzie w wieku od 18 do 24 lat to 33% facebookowców, 28% internautów ma od 25 do 34 lat, a ludzie w wieku 35–64 lata stanowią 16% użytkowników. A więc pełnoletni miłośnicy tego portalu stanowią 3/4 społeczności. Czy obok takiej grupy można przejść obojętnie?

rzenie Fan Page tylko po to, aby umieszczać te same informacje na profilu, co na stronie www kancelarii prawnej, mija się z celem.

Nie sugeruję bynajmniej jakichś rewolucyjnych akcji marketingowych. Oczywiście, nie trzeba przypominać, że – zgodnie z regulaminem Facebooka – nie wolno umieszczać na portalu jakichkolwiek treści i podejmować jakichkolwiek działań naruszających prawo. Facebook może automatycznie usuwać takie treści z każdej swojej strony, jeśli uzna, że łamią one obowiązujące prawo. Dopuszcza się także zawieszenie lub całkowite usunięcie konta.

Facebook to także miejsce do przeprowadzania konkursów i promocji. Dlaczego użytkownicy akceptują komercyjne firmy jako swoich znajomych? Otóż, treści prezentowane przez firmy są nieinwazyjne i dają wartość dodaną śledzącym je użytkownikom.

Dlaczego to takie ważne? Otóż – jak wspominałem wyżej – konsumenci ufają znajomym, także tym wirtualnym. Częsty kontakt z radcą, który jest uczestnikiem dyskusji w mediach społecznościowych, a w przypadku poszukiwania pomocy prawnej będzie adresatem pytań ze strony internautów, może spowodować zainteresowanie jego ofertą i konwersję z czytelnika w klienta.

Dlaczego użytkownicy zaczynają śledzić dany profil firmowy? Z badań wynika, że oczekują dwóch głównych korzyści: konkursów, promocji i ciekawych treści. Czy radca prawny może zorganizować za pomocą Facebooka konkurs lub promocję? Może. Ale czy go na to stać? Zgodnie z regulaminem tego portalu społecznościowego, konkursy i promocje można realizować tylko i wyłącznie za pomocą specjalnych zewnętrznych programów, tzw. aplikacji na Facebooku.

Aplikacje stworzone na potrzeby Facebooka muszą mieć określone zasady prywatności, tj. informację wskazującą, jakie dane i do jakich celów będą uzyskiwane od użytkowników aplikacji i gdzie ewentualnie będą przekazywane. Facebook nakazuje także, że po żądaniu użytkownika usunięcia jego danych, takie działanie musi być niezwłocznie podjęte.

Facebook jest tylko uzupełnieniem działalności marketingowej radców prawnych. Nie może być podstawową aktywnością. Na Facebooku trudno promować treści związane z podstawową działalnością kancelarii prawniczych.

A co grozi za niedostosowanie swoich działań na Facebooku do regulaminów w nim obowiązujących? „Jeśli złamiesz ducha lub literę regulaminu lub w inny sposób stworzysz zagrożenie lub potencjalnie narazisz kogoś na złamanie prawa, Facebook może odciąć cię od wszystkich zasobów”. Co to oznacza? Po prostu: strona może być zawieszona lub nawet skasowana automatycznie. Ten zapis regulaminu może stać się zmorem kancelarii prawnych mających profile na tym portalu. Facebook miał być doskonałym narzędziem reklamy, jednak często po-

woduje stratę dużych pieniędzy zainwestowanych w akcje marketingowe. Nie dotyczy to jeszcze kancelarii prawnych, ale boleśnie odczuli to w marcu 2011 roku twórcy dwóch popularnych stron krajowych marek odzieżowych Cropp i House, należących do firmy LPP, które miały po 260 tys. i 240 tys. fanów, co dawało im wtedy pierwsze oraz czwarte miejsce wśród najpopularniejszych tzw. Fan Page w Polsce. Nagle okazało się, że te profile zostały zablokowane przez administrację lub automat Facebooka. Powód: wykorzystano je do rozsyłania linków ze złośliwym oprogramowaniem. W takiej sytuacji trzeba interweniować w... oddziale Facebooka w Irlandii. LPP, właściciel marek House i Cropp, przez ponad tydzień walczył o odzyskanie swoich profili. W końcu mu się udało. Ale istnieją przypadki nieodwracalnego skasowania strony i rozpoczynania mozolnego budowania bazy fanów od zera.

Jak pisałem wcześniej, we wszelkiego rodzaju konkursach, w których do wygrania jest jakaś nagroda, konieczne jest stworzenie aplikacji realizującej funkcjonalny model promocji. Zapisy promocji i konkursów na Facebooku muszą jasno wskazywać, iż nie są one w żaden sposób wspierane i sponsorowane przez portal oraz że informacje będą udostępniane tylko i wyłącznie przez organizatora, a nie pracowników Facebooka.

Zatem, co zamiast konkursów?

Facebook może być tylko uzupełnieniem obecności w social mediach. Nie tak dawno pisałem o pozycjonowaniu w wyszukiwarkach internetowych. Pozycjonowanie to między innymi operowanie linkami do swoich stron internetowych. Można do tego wykorzystać Facebook. To właśnie na stworzonej stronie firmowej lub innej o podobnej tematyce można umieszczać linki do swoich blogowych postów, do ciekawych informacji prawnych, ale także za pomocą profili w tym portalu społecznościowym można komentować treści na innych stronach firmowych lub grupach dyskusyjnych. Facebook jest doskonałą platformą wymiany linków i właśnie do tego należy go wykorzystać. **Podkreślimy jeszcze raz. Tutaj ważne są krótkie, celne, najwyżej 2–3-zdaniowe aktualizacje statusu, czyli wpisy.** Ważne jest także dzielenie się poruszającymi i ciekawymi filmami on-line. Tu nie ma miejsca na nudne – z punktu widzenia użytkownika – treści związane z działalnością kancelarii.

Ile kosztuje stworzenie profilu? Nikt nie chce podać konkretnej sumy, ale bardzo często są to inwestycje liczone w dziesiąt-

Czego zabrania się na Facebooku?

- wysyłania spamu
- gromadzenia treści poprzez boty
- rozsyłania wirusów
- publikowania treści o charakterze rasistowskim, zawierających pornografię lub nagość albo grafiki o nieuzasadnionej przemocy; treści nawołujących do przesładowań rasowych i religijnych
- publikowania treści łamiących prawo, wprowadzających w błąd, złośliwych lub dyskryminujących
- publikowania treści naruszających czyjeś prawa lub w inny sposób naruszających ogólnie obowiązujące prawo

kach tysięcy złotych. Jednak takie kwoty są wydawane przez duże firmy odzieżowe. Dla kancelarii prawnej może to być wydatek ok. 0–500 zł. Stworzenie strony oraz instalacja większości użytecznych aplikacji to operacje całkowicie bezpłatne. Ale nawet najmniejszy wydatek się opłaca. Najciekawsze wyniki przyniósł raport z czerwca ubiegłego roku firm Syncapse oraz hotspex, przygotowany na bazie około 4 tys. ankiet wypełnionych przez internautów ze Stanów Zjednoczonych. Badanie skupiło się na analizie zachowań 20 znanych marek różnego rodzaju produktów: od Nokii, poprzez BlackBerry, Gillette, Victoria's Secret, aż po McDonald's i Coca-Colę. Okazało się, że średnio w ciągu roku facebookowy fan danej marki wydaje na jej produkty 157 dol., a osoba niebędąca fanem – 85 dol. Wirtualni przyjaciele okazali się też o jedną czwartą bardziej lojalni od niefanów. Prawie co siódmy stwierdził, że poleciłby dane produkty swoim znajomym lub rodzinie. Wśród osób niebędących fanami tylko co trzeci zdecydowałby się na taki gest.*

Granica pomiędzy informowaniem odbiorców a ich irytowaniem jest bardzo cienka. Czy Facebook może być podstawą profesjonalnej aktywności w mediach społecznościowych? Na pewno nie. To nie ten target i nie ta treść. Ale Facebook i narzędzia przez niego udostępniane mogą być doskonałym uzupełnieniem innych działań nakierowanych na obecnych i potencjalnych klientów. Facebook to jedno z nowych narzędzi marketingowych, moim zdaniem, niezbędnych w działalności nowoczesnej kancelarii prawnej i każdego radcy prawnego, zainteresowanych powiększeniem swojego portfela klientów. ■

* http://biznes.gazetaprawna.pl/artykuly/494893,artyku_14_regulaminu_facebooka_czyli_nowa_metoda_wirtualnej_zemsty_gospodarczej.html



Szymon Michna
doradca ds. ubezpieczeń i inwestycji
Aviva
kirp@aviva.pl

Plan sukcesji, czyli testament z ubezpieczeniem na życie

W Polsce nie ma jeszcze utrwalonej tradycji sporządzania testamentów. Prawdopodobnie wynika to z faktu, że w poprzednim ustroju niewiele mieliśmy i nie było czego przekazywać. Niechęć do sporządzania testamentów zwiększała dodatkowo obiegowa opinia, że każdy testament można podważyć.

Czas najwyższy obalić ten mit – testamentu sporządzonego prawidłowo i w „normalnych” warunkach (nie tylko osobistych czy zdrowotnych, ale również uwzględniających interesy wszystkich stron) w zasadzie nie da się unieważnić. **W ostatnich dwudziestu latach znacząco poprawiliśmy naszą sytuację materialną** i czas zacząć traktować testament jako normalne narzędzie do zarządzania naszym majątkiem.

Gdy zapytamy przeciętnego obywatela, czy ma sporządzony testament, najpewniej usłyszymy odpowiedź, że przecież na razie nie zamierza umierać!

Pora wreszcie wyjaśnić, dlaczego doradcę ubezpieczeniowego Avivy interesuje sprawa testamentu.

Od kilku lat staramy się wspólnie z klientami robić dodatkowy krok myślowy, kiedy rozmawiamy o polisie na życie. Jakie będą konsekwencje prawno-finansowe, gdyby jednak nas zabrakło? Kto następnego dnia przyjdzie do naszych najbliższych i zażąda od nich pieniędzy? Jak zostanie podzielony majątek po zmarłym i dlaczego brak testamentu przy dziedziczeniu przez nieletnie dzieci spowoduje trudną sytuację prawną (współwłasność ułamkową z niepełnoletnimi)? A jeżeli wszyscy są pełnoletni, to jak się z nimi porozumieć? Skąd pozyskać pieniądze na spłatę innych spadkobierców? Jak uniknąć rodzinnych sporów o majątek?

A teraz najciekawsze pytanie, które warto sobie zadać: a gdyby zabrakło mojego współmałżonka czy partnera? Kto będzie dziedziczył? Jaka będzie moja sytuacja? Z kim będę musiał się układać (z dorosłymi czy z sądem rodzinnym, który będzie stał na straży majątku dzieci; a może z teściową i dziećmi szwagra)? A jeżeli okaże się, że trzeba będzie porozumieć się z byłą żoną lub mężem reprezentującym nieletnie dziecko z poprzedniego związku? Jakie są szanse na porozumienie? Skąd wezmę na to środki? Jak zachowa się bank, w którym mam kredyt?

A jeżeli zmarł nasz wspólnik biznesowy? Kto po nim dziedziczy? Jak jest to uregulowane w umowie spółki? I jakie będą konsekwencje finansowe tych uregulowań?

Znakomitej większości tych problemów można uniknąć, jeżeli przeanalizujemy naszą sytuację odpowiednio wcześniej i sporządzimy testament uwzględniający interesy wszystkich stron. Taki testament najczęściej jednak generuje określone skutki finansowe w postaci potrzebnego kapitału na:

- realizację zapisów (aby uniknąć w przyszłości ewentualnych roszczeń o zachówek);
- spłatę innych spadkobierców;
- zapłaty podatku od spadków (jeżeli spadkobierca nie jest uprawniony do skorzystania ze zwolnienia podatkowego);
- spłaty zobowiązań kredytowych.

Polisa na życie jest najprostszym, najtańszym i najpewniejszym sposobem pozyskania niezbędnego kapitału, gdy ktoś umiera.

Zachęcam do zastanowienia się nad tym, dlaczego warto mieć plan sukcesji (najlepiej rodzinny), czyli testamenty połączone z rozwiązaniami finansowymi. Jeżeli jeszcze ich nie mamy (lub mamy częściowo), zapraszam do przeanalizowania swojej sytuacji wraz z doświadczonym doradcą finansowym.

Prawnicy i lekarze

■ Waldemar Ciszak

w nowej procedurze odszkodowawczej dotyczącej zdarzenia medycznego

Statystyczny czas trwania procesów sądowych dochodzenia odszkodowań z tytułu błędów medycznych w Polsce zamyka się w okresie od 4 do 10 lat. Mimo skali błędów medycznych liczba spraw o odszkodowania nie jest duża. To może się zmienić, także przy pomocy radców prawnych.

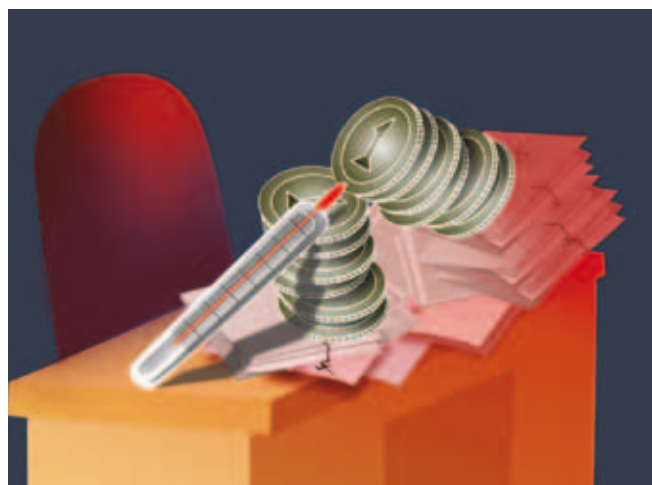
Ustawa z 28 kwietnia 2011 roku o zmianie ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta oraz ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. Nr 113, poz. 660) weszła już częściowo w życie. 1 stycznia 2012 roku zacznie obowiązywać zasadnicza jej część dotycząca zupełnie nowych zasad i trybu ustalania odszkodowania i zadośćuczynienia za krzywdy w przypadku zdarzeń medycznych. Regulacja ta wprowadza nowe instytucje i rozwiązania związane z aktywnością oraz reprezentacją radców prawnych i adwokatów w procedurze ochrony praw pacjentów. Nakłada też nowe obowiązki na organa samorządu zawodowego.

Obszar regulacji

Projekt ustawy skierował do Sejmu rząd w ramach wielu zmian w obszarze ochrony zdrowia. Podjęta inicjatywa legislacyjna była słuszna, a problem bardzo żywy i narastający. Wystarczy powiedzieć, że statystyczny czas trwania procesów sądowych dochodzenia odszkodowań z tytułu błędów medycznych w Polsce zamyka się w przedziale od 4 do 10 lat. Mimo skali błędów medycznych liczba spraw o odszkodowania nie jest duża. Pokrzywdzeni to przecież w dużej mierze pacjenci – nieświadomi, przestraszeni, chorzy i z reguły niemający środków na dochodzenie swoich praw, nie mówiąc już o możliwościach korzystania z profesjonalnych pełnomocników, tj. adwokatów i radców prawnych. Przy rosnącej świadomości społecznej, prawnej i aktywności w zakresie dochodzenia odszkodowań oraz wysokości kwot odszkodowań przyznawanych przez sądy, nie ma się co dziwić, iż zasadne było głębokie pochylenie się nad tematem i jego regulacja. Wykonano to poprzez dodanie do ustawy „Rozdziału 13 a”, zatytułowanego „Zasady i tryb ustalania odszkodowania i zadośćuczynienia w przypadku zdarzeń medycznych”. Zdarzenie medyczne określono w niezbyt

zręcznym sformułowaniu definicji ustawowej jako: „Zakażenie pacjenta biologicznym czynnikiem chorobotwórczym, uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia pacjenta albo śmierć pacjenta będąca następstwem niezgodnej z aktualną wiedzą: 1. diagnozy, jeżeli spowodowała ona niewłaściwe leczenie albo opóźniła właściwe leczenie, przyczyniając się do rozwoju choroby; 2. leczenia, w tym wykonywania zabiegu operacyjnego; 3. zastosowania produktu leczniczego lub wyrobu medycznego”.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że odszkodowanie i zadośćuczynienie w trybie ustawy dochodzone może być wyłącznie w ob-



Rys. Andrzej Jacyszyn

szarze zdarzeń medycznych, które wystąpią od 1 stycznia 2012 roku wyłącznie w szpitalach w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej i to niezależnie od tego, czy działają czy nie działają one w trybie umów z NFZ.

Prawnicy w komisjach

Całkowitą nowością są wojewódzkie komisje do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych jako organa orzekające. Komisji takich powołano 16 w skali kraju, a w ich skład wchodzi po 16 osób. Do komisji tych wojewodowie mają do 31 grudnia 2011 roku na pierwszą kadencję powołać 14 osób, w tym 8 osób spośród osób mających co najmniej wyższe wykształcenie i tytuł równorzędny w dziedzinie nauk medycznych, oraz 8 osób mających co najmniej tytuł magistra w dziedzinie nauk prawnych. Podkreślenia wymaga to, że 4 osoby stanowią kandydaci zgłoszeni przez samorządy zawodowe adwokatury oraz samorządy radców prawnych w danym woje-

wództwie. Po jednym członku do każdej komisji powołuje minister właściwy do spraw zdrowia i Rzecznik Praw Pacjenta. Samorządy adwokatów i radców prawnych miały zgłosić swoich kandydatów do 30 września 2011 roku. Nowa regulacja zapewnia dominującą rolę w składach tych komisji lekarzy i prawników. Stanowi to wyraz publicznego zaufania do tych zawodów, w tym naszych zawodów prawniczych.

To prawnicy i lekarze mają uprawnienia władcze w nowym porządkowym *sui generis* postępowaniu o ustaleniu zdarzenia medycznego (błąd medyczny) dającego prawo do decydowania przez pacjenta o skorzystaniu z odszkodowania i zadośćuczynienia za krzywdę w tym trybie. Celem postępowania przed komisją jest bowiem ustalenie, czy zdarzenie, którego następstwem była szkoda majątkowa lub niemajątkowa, stanowiło zdarzenie medyczne. Podkreślić w tym miejscu wypada, że zadaniem komisji nie ma być ustalenie i rozstrzygnięcie o błędzie (zawinienu) konkretnych osób, wysokości odszkodowania i rozmiaru szkody ani też rozstrzygnięcie kwestii adekwatnego związku przyczynowego. Co do zasady postępowanie to jest postępowaniem dobrowolnym i alternatywnym do cywilnego postępowania sądowego. Ma funkcję ugodowo-mediacyjną, mającą zapewnić powszechność, szybkość i łatwość dochodzenia przez pacjentów odszkodowania oraz zadośćuczynienia za krzywdę. Jeżeli pacjent zdecyduje się na wysokość odszkodowania zaproponowanego przez ubezpieczyciela (obowiązkowe OC) danego szpitala, to sprawa ma swój finał, a pacjent zrzeka się wszelkich innych roszczeń odszkodowawczych i zadośćuczynienia za zdarzenie medyczne.

Nic o nas bez nas, a jednak!

Choć największą aktywność w pracach nad projektem wykazywali przedstawiciele samorządu lekarskiego oraz Ministerstwa Zdrowia, to przecież prawnicy znaleźli swoje miejsce w strukturach nowego postępowania dotyczącego odszkodowań dla pacjentów, jak również otrzymali do obsługi zawodowej nowy obszar w zakresie świadczenia usług prawnych dla zainteresowanych stron; pacjentów, szpitali i ubezpieczycieli. Każda z tych stron ma bowiem w ramach nowego postępowania swoją rolę, prawa i obowiązki oraz problemy do rozwiązania.

Po analizie tekstu ustawy wydaje mi się, że będą problemy, i to czasami duże.

Małe kłody

Mam do zasygnalizowania kilka własnych uwag i wątpliwości. Po pierwsze, w trybie nowego postępowania pominięto kwestie uczestnictwa w nim pełnomocników jako reprezentantów stron, w tym radców prawnych. Pomocnicze odwołanie do niektórych przepisów k.p.c. nie odnosi się do pełnomocników w postępowaniu cywilnym ani innych procedur. Tym samym, nie wiadomo, czy i kto może być pełnomocnikiem stron w tym postępowaniu. Czy tylko radcowie prawni i adwokaci? Czy też każda osoba? Po prostu, nie zajęto stanowiska co do zastępstwa prawnego i procesowego. Nie wiadomo, jak rozliczać koszty udziału pełnomocników w tym postępowaniu. Nie wiadomo, czy pełnomocnik w rozumieniu k.c. może być pełnomocnikiem procesowym. Nie ustosunkowano się do kwestii opłaty skarbowej od udzielenia pełnomocnictwa. Moim zdaniem, w sytuacji, gdy pełnomocnicy wystąpią i zostaną dopuszczeni do postępowania, nie opłacają opłaty skarbowej od pełnomocnictwa, gdyż komisja nie będzie wykonywać władzy publicznej. Nie ma w tym zakresie przesłanek do opłaty w rozumieniu zapisów ustawy o opłacie skarbowej.

Drugim problemem jest to, że nie ma rozstrzygnięcia co do zasad uwierzytelniania dokumentów przez radców prawnych. Ma to istotne znaczenie w sytuacji, gdy w postępowaniu będą występować dowody z dokumentów. Nie ma tu podstawy do zastosowania regulacji wynikających z ustawy o zmianie ustaw w zakresie uwierzytelniania dokumentów. Po trzecie, wątpliwości budzi rozbudowany, co do zasady, tryb postępowania. Jest on trudny i skomplikowany. Kłóci się z zasadą powszechności i założenia dostępności dla pacjentów. Wydaje się, że tryb ten zbyt odbiega od obowiązującego w k.p.c. modelu mediacji i postępowania pojednawczego. Po czwarte, nie jest przekonujące pominięcie jakiegokolwiek kontroli ze strony sądu powszechnego nad orzeczeniami komisji. Niezrozumiałe jest, dlaczego z tego trybu wyeliminowano instytucję wznowienia postępowania z k.p.c. czy innych rozwiązań mogących stanowić gwarancję nadzwyczajnego nadzoru nad tym postępowaniem. Błędy i uchybienia mogą się przecież zdarzyć zawsze. Konsekwencją takich rozwiązań jest konieczność zachowania wzmożonej ostrożności przy udziale w tych sprawach. Są to bowiem rozstrzygnięcia

W 2009 roku NFZ sfinansował 8 359 654 hospitalizacji w leczeniu szpitalnym, liczbę błędów medycznych oszacowano w przybliżeniu na około 835 tysięcy.

niewzruszalne w nadzwyczajnym trybie i gwarancje pacjentów nie mają tu żadnej ochrony. Po piąte, wątpliwości budzi możliwość prawnej obstrukcji postępowania przed komisją w wypadku, gdy w związku z tym samym zdarzeniem medycznym toczy się postępowanie w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej osoby wykonującej zawód medyczny lub postępowanie karne w sprawie o przestępstwo (regulacja art. 67 b ust. 2 pkt 1). W tych wypadkach z urzędu następuje zawieszenie postępowania. Postępowania dyscyplinarne przeciwko lekarzom i innym przedstawicielom wykonującym zawód medyczny są z zasady wszczynane równolegle. Jeśli wystąpi błąd i jest problem, to pisze się przecież do rzecznika dyscyplinarnego, a przedtem do prokuratora. Z ostrożności i dla zasady. Obowiązuje w tym zakresie zasada legalizmu i działania z urzędu, a postępowania te, jak wiemy, trwają tyle, ile trwają. W każdej takiej sytuacji z urzędu zawieszać się będzie postępowanie. W konsekwencji postępowanie będzie przesuwane w czasie, i to znacznym. Pacjent będzie więc czekać.

Podsumowując, zwracam uwagę na mogące rodzić się w praktyce problemy ze stosowaniem ustawy o prawach pacjentów, nowe wyzwania dla prawników oraz wskazuję pole do zastanowienia się nad potrzebą korekt tej regulacji. Nie zmienia to potrzeby spojrzenia na pozytywy i aktywność samorządów zawodowych prawników w zakresie szkolenia, przyglądania się praktyce i wskazywania właściwych swoich reprezentantów do udziału w pracach powołanych komisji. Wskazane byłoby również nawiązywanie współpracy w różnych obszarach z organami samorządu lekarzy i innych zawodów medycznych. Przecież nową procedurę ustawową oddano faktycznie w ręce lekarzom oraz prawnikom. Tym ostatnim w różnych rolach. Teraz nadchodzi czas realizacji. ■

Autor jest radcą prawnym z Poznania.

■ Wojciech Tumidalski

Proces na sto lat

50 tysięcy złotych zadośćuczynienia i siedemnastu osobnych przeprosin w kilku stacjach telewizyjnych za siedemnaście artykułów prasowych żąda polityk PO, Andrzej Czuma, od wydawcy tygodnika „Polityka”, który w lutym 2009 r. pisał o historii długów ówczesnego ministra sprawiedliwości z czasów, gdy mieszkał on w USA. Czuma twierdzi, że teksty zawierają nieprawdę i godzą w jego cześć oraz dobre imię, zaś długi pospłacał, a oczerniają go ludzie mu nieprzychylni.

Proces o ochronę dóbr osobistych toczy się od początku roku przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Pewnikiem potrwa jeszcze długo. – *To sprawa na sto lat* – mówi radca prawny Krzysztof Pluta, pełnomocnik pozwanej wydawcy tygodnika – Spółdzielni Pracy „Polityka”, nie mając bynajmniej wesołej miny z tego powodu. Jak wyliczył, żądane przeprosiny kosztowałyby tygodnik nawet 1,5 mln zł, co czyni je faktycznie niewykonalnymi. Pozwani podtrzymują to, co napisali w publikacjach i wnoszą o oddalenie powództwa. „Skala żądań jest próbą zastraszenia redakcji i przejawem tłumienia krytyki prasowej” – napisał mecenas Pluta w odpowiedzi na pozew.

Naprzeciwko niego w sądzie staje – jako pełnomocnik powoda – Krzysztof Czuma (syn Andrzeja, był jego „społecznym asystentem” w ministerstwie, co „Polityka” uznawała za przejaw nepotyzmu), oraz adwokat Andrzej Herman. Przesłuchania świadków obfitują w spięcia słowne, bo pełnomocnicy stron uważnie pilnują każdego wypowiedzianego przez świadka słowa – by z niego wywodzić kolejne pytania i tezy dowodowe. Świadcami kolejnej odsłony tego procesu byliśmy we wrześniu. Sąd przesłuchał autorkę kilku z inkryminowanych artykułów – znaną dziennikarkę Janinę Paradowską, która podtrzymała wszystko, co napisała o długach Czumy

(twierdząc m.in., że już niedługo po jego ministerialnej nominacji kierownictwo PO uznało ją za pomyłkę). Kolejne przesłuchania świadków (m.in. Jacka Żakowskiego) – w lutym przyszłego roku. Pytania do red. Poradowskiej dotyczyły nie tylko tego, co pisała w swoich artykułach i wpisach na blogu, ale także tego, czy tygodnik „Polityka” był organem PZPR oraz czy ona sama należała do tej partii.

Podstawowa trudność w prowadzeniu tego procesu polega na tym, że każde ko-

lejne zeznanie dziennikarza to dla strony powodowej okazją do rozszerzania twierdzeń pozwu na kolejne, nieobjęte nim wcześniej rejonu. – *Trudno się przed tym bronić* – mówi mecenas Pluta, który za każdym razem przed przesłuchaniem kolejnego świadka składa do protokołu stosowne zastrzeżenie – np. że takie przesłuchanie wykracza poza przyjętą przez sąd tezę dowodową.

A wszystko zaczęło się od tego, jak w lutym 2009 r. „Polityka” napisała m.in., że





Zadośćuczynienia: Jak wycenić ludzkie życie?

w 2005 r., gdy Czuma ubiegał się o mandat posła z list PO, „oskarżenie” (w rzeczywistości raczej pozew cywilny) przeciw niemu w USA złożyła Colonial Credit Corporation. Korporacja zarzuciła mu, że naraził ją na stratę 7107 dolarów, bo robił zakupy, korzystając z karty kredytowej, ale jednocześnie zawiesił spłatę należności, a wezwania do zapłaty pozostały bez odpowiedzi. Ponadto – według tygodnika – także amerykański szpital „oskarżył” Czumę i jego żonę o uchylanie się od zapłaty 3 tys. dol. za usługi medyczne, a od 2002 r. do sądu zaczęły zgłaszać się instytucje finansowe w związku z niespłacanymi debetami na koncie.

Andrzej Czuma – jeszcze jako minister – zapewniał, że długi spłacił. Jego syn Krzysztof przekonywał, że ojciec nie ma żadnych zobowiązań finansowych wynikających z wyroków w USA i że przed powrotem z USA do Polski sprzedawał dom – a amerykańskie prawo mówi, że w takiej transakcji obowiązkowo uczestniczy instytucja finansowa, która sprawdza, czy sprzedawca jest gdzieś zadłużony. Jeśli dług jest – od razu się go ściąga z ceny domu i zwraca wierzycielom. – *Ojciec – gdyby miał długi – nawet by tych pieniędzy nie powąchał* – zapewniał K. Czuma. Andrzej Czuma od połowy lat 80. ub.w. w USA prowadził program radiowy. – *Były czasy, gdy wszystko szło dobrze i takie, gdy szło gorzej. Ale wszystko zostało uregulowane* – potwierdził.

Sąd chce badać te kwestie w procesie. Niewykluczone, że niebawem wystąpi do władz USA o stosowną dokumentację i o pomoc prawną w przesłuchaniu zamieszkujących na terenie Stanów Zjednoczonych świadków. Pozostaje mieć nadzieję, że termin wykonania tych czynności będzie krótszy niż te „sto lat”, o których wspomina mecenas Pluta... ■

Autor jest dziennikarzem PAP

48 milionów 250 tysięcy zł – tyle Skarb Państwa wypłacił już rodzinom ofiar katastrofy smoleńskiej tytułem zadośćuczynienia na mocy ugód zawieranych w imieniu Ministra Obrony Narodowej i 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego przez Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa z najbliższymi ofiar tej katastrofy lotniczej.

Do tej pory zawarto ugody ze 193 osobami i zapewne to jeszcze nie koniec. Termin na ich zawarcie upłył nie 10 kwietnia 2013 r.

Propozycję zadośćuczynień za krzywdę niemajątkową w wyniku śmierci osoby bliskiej (art. 446 par. 4 k.c.) Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa ogłosiła w styczniu. Do rozmów ugodowych zaproszeni zostali najbliżsi ofiar: małżonkowie, rodzice i dzieci. Każdemu zaproponowano po 250 tys. zł. Propozycja padła w imieniu państwa, bo rozbity był pod Smoleńskiem państwowy samolot Tu-154M, zaś jego załoga i pasażerowie nie korzystali z polisy ubezpieczeniowej (inna była sytuacja pary prezydenckiej Lecha i Marii Kaczyńskich, którzy byli ubezpieczeni i ich polisy zostały zrealizowane na rzecz córki – Marty Kaczyńskiej-Dubienieckiej). Gdy dochodzi do katastrofy cywilnego samolotu, sprawa odszkodowań i zadośćuczynień dla rodziny pasażerów spada na ubezpieczyciela danej linii lotniczej.

Jak ogłosił w styczniu Marcin Dziurda, prezes Prokuratorii Generalnej, z propozycji dotyczącej zadośćuczynień za katastrofę smoleńską mogą skorzystać zarówno ci najbliżsi ofiar, którzy już prowadzili rozmowy o kompensacji krzywd, jak i ci, którzy zrobią to „teraz, za miesiąc czy za rok albo dwa”. Roszczenie w takiej sprawie jest możliwe przez trzy lata od momentu katastrofy. Po zawarciu ugody państwo ma 30 dni na wypłatę świadczenia – w ratach lub w jednej transzy. Dziurda

tłumaczy, że propozycja zadośćuczynienia nie jest przyznaniem się polskiej strony do winy za katastrofę, a jedynie do tego, że byliśmy właścicielem samolotu, i że nie był on ubezpieczony.

Prokuratoria deklaruje, że zawarcie ugody nie pozbawi członków rodzin możliwości dochodzenia przed sądami ewentualnych roszczeń związanych z katastrofą na innych podstawach prawnych (np. renty czy odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej). Bliscy nie utracili więc możliwości dochodzenia przed sądami ewentualnego dalszego zadośćuczynienia na kwotę ponad 250 tys. zł. Nie wykluczają tego niektórzy pełnomocnicy rodzin.

– *Zawarliśmy 193 ugody z członkami rodzin ofiar katastrofy* – poinformował nas prezes Dziurda. Jak mówi, negocjacje przebiegały spokojnie i sprawnie. Większość przystała na propozycję Prokuratorii Generalnej, ale były dwa zawezwania do ugody na kwotę po 500 tysięcy zł. – *W sądzie skończyło się jednak na 250 tysiącach, tak jak w pozostałych przypadkach* – powiedział. Dodał też, że było kilkanaście przypadków zgłoszenia się do rozmów ugodowych osób spoza kręgu uprawnionych do zadośćuczynień w tym trybie – chodzi o rodzeństwo ofiar katastrofy. Prokuratoria nie mogła zawierać z nimi ugód, bo nie miała do tego pełnomocnictwa od MON ani 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego. Ewentualne wnioski rodzeństwa zbada sąd.

We wszystkich 193 przypadkach ugody na 250 tysięcy zł zakończyły temat zadośćuczynień czy odszkodowań. Prezes Dziurda powiedział, że nie wie nic o pozwach czy zawezwaniach do ugód. – *Wiele osób w rozmowach deklarowało że – skoro ich małżonek był ministrem czy posłem i zginął na służbie – to nie chcą się teraz procesować z państwem i zamykają tę sprawę* – relacjonuje.

Casus CASY

Spraw o zadośćuczynienia dla ofiar katastrof samolotów wojskowych było ostatnio więcej. MON zawiera sądowe ugody w sprawie takich zadośćuczynień dla rodzin ofiar

trahując, oczywiście, od trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się wszystkie rodziny ofiar katastrofy lotniczej.

Na misjach

Podobne zadośćuczynienia od ministerstwa chciałyby otrzymać rodziny żołnierzy poległych na zagranicznych misjach w Iraku i Afganistanie, ale tu sytuacja nie będzie chyba tak prosta od strony prawnej, jak w poprzednich przypadkach. Łącznie zadośćuczynień za śmierć bliskich w Iraku i Afganistanie chce 69 osób – żony, dzieci i rodzice 27 żołnierzy i jednego cywila. Większość z nich reprezentuje ta sama trójmiejska kancelaria mecenasów Nowakow-

Mecenas Nowakowski i Sławek walczą jednak dalej. Zaapelowali do premiera Donalda Tuska i ministra Tomasza Siemoniaka, by zawrzeć ugody choćby z dziećmi poległych żołnierzy. Używają argumentu, że dla dzieci proces sądowy o zadośćuczynienie za śmierć ojca będzie kolejnym koszmarem, jaki przyjdzie im dźwigać przez całe życie. Ich kompromisowa propozycja to załatwienie sprawy tak, jak w przypadku ugód Skarbu Państwa z ofiarami katastrof: smoleńskiej, CASY i Bryza.

Sprawa zapewne odwlecze się na okres powyborczy.

Plan rozmów z rodzinami poległych na misjach to zwrot w sprawie, bo jeszcze niedawno Czesław Mroczek, wiceminister obrony, oceniał te roszczenia jako „nieuzasadnione i nieuprawnione”. Przypominał, że wszyscy żołnierze, którzy wyjeżdżają na misje, są ubezpieczani. – *W związku z tym, jeżeli mamy do czynienia z tymi zdarzeniami, które powodują uszczerbek na zdrowiu bądź śmierć żołnierza, następuje wypłata odszkodowania. Ta polisa jest wykupywana przez resort. W pełni wywiązujemy się z obowiązku zabezpieczenia naszych żołnierzy i ich rodzin – zapewniał wiceminister, informując, że obecnie każda rodzina w przypadku śmierci żołnierza na misji dostaje odszkodowanie w wysokości 250 tys. zł, w razie uszczerbku na zdrowiu ta kwota jest mniejsza. – Na gruncie przepisów prawa nie ma – naszym zdaniem – tutaj odpowiedzialności resortu. Jak sąd rozstrzygnie, dostosujemy się do tego rozstrzygnięcia* – podkreślił Mroczek.

W odpowiedzi na to mecenas Nowakowski zwracał uwagę na orzecznictwo Sądu Najwyższego, zgodnie z którym można otrzymać odszkodowanie i zadośćuczynienie niezależnie od wypłaty ubezpieczenia. Dodał też, że gdy Skarb Państwa opublikował propozycję ugodową dla rodzin ofiar katastrofy smoleńskiej, wśród warunków wypłaty świadczenia nie było mowy o ubezpieczeniu, a część ofiar, w tym para prezydencka, miało wykupione polisy.

MON podkreśla, że rodziny wszystkich żołnierzy, którzy zginęli na służbie, otrzymują od resortu m.in. pomoc dla dzieci uczących się, ułatwienia w przekwalifikowaniu zawodowym, a w określonych przypadkach renty.

Być może zatem, czas na systemowe załatwienie sprawy? ■

Wojciech Tumidalski

Autor jest dziennikarzem PAP



Rys. Maksym Yemelianow – Fotolia.com

katastrofy wojskowego samolotu Bryza, który w marcu 2009 r. rozbił się na lotnisku Gdynia Babie Doły, a także z rodzinami ofiar samolotu CASA, który w 2008 r. rozbił się pod Mirosławcem. Zginęła tam załoga oraz generałowie i wysocy oficerowie lotnictwa, którzy wracali z... konferencji na temat bezpieczeństwa lotów. Ugody – tak jak w sprawie katastrofy smoleńskiej – opiewają na kwotę po 250 tysięcy zł dla każdego członka najbliższej rodziny (początkowo domagano się po 1 milionie zł dla każdego członka rodziny). Ugody MON zawarło już z ponad 60 osobami. W większości tych spraw z Ministerstwem Obrony Narodowej negocjowali w imieniu rodzin radcowie prawni Sylwester Nowakowski i Piotr Sławek, którzy w tajemnicy trzymają szczegóły negocjacji. Jak mówią po zawarciu ugód, były niełatwe, ale przyniosły efekt, który może satysfakcjonować ich klientów – abs-

skiego i Sławka. Każde złożone przez nią w sądzie wezwanie do ugody opiewa na kwotę 1 mln zł.

Resort obrony podkreśla, że – w przeciwieństwie do lotników – żołnierzom wyjeżdżającym na misje MON wykupiło polisy ubezpieczeniowe i dlatego nie ma podstaw prawnych, by wypłacić zadośćuczynienie. Radcowie reprezentujący rodziny argumentują jednak, że w polskim prawie cywilnym nie ma tzw. zaliczalności świadczeń i pieniądze wypłacone na podstawie polisy ubezpieczeniowej nie mogą być zaliczone na poczet zadośćuczynienia.

Do ugód w tej sprawie nie doszło, więc chętni do dalszego dochodzenia roszczeń będą musieli złożyć powództwa cywilne. Tutaj jednak barierą może okazać się konieczność uiszczenia wpisu sądowego (5 procent żądanej kwoty) – chyba że sąd zwolni powodów z tego obowiązku.



Fotograf przy tym był

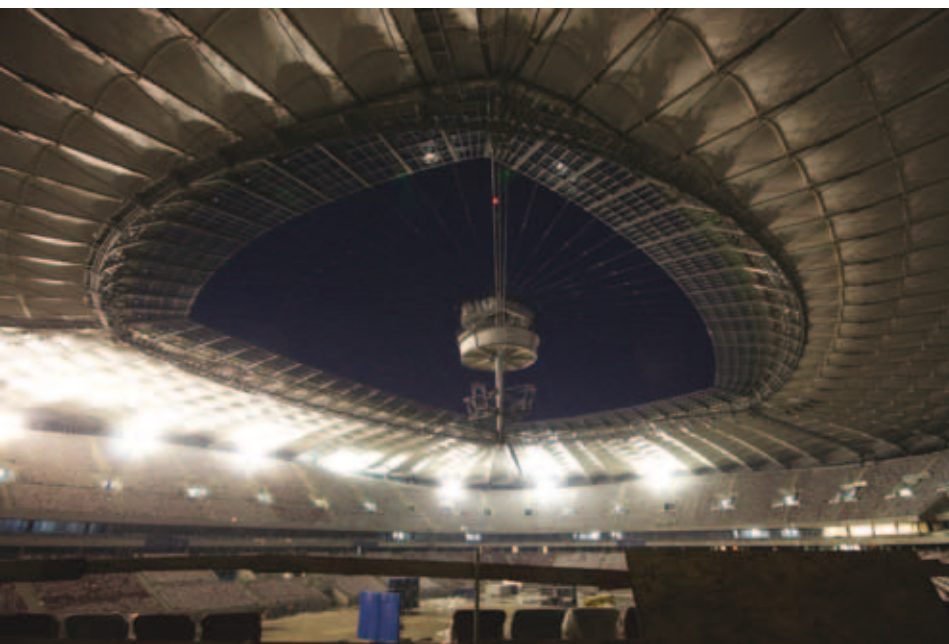
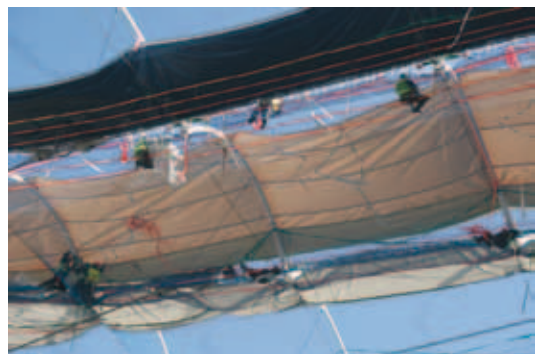
Propozycja ta spadła na mnie jak grom z jasnego nieba. Był koniec sierpnia zeszłego roku, odezwała się komórka, dzwonił dawny znajomy, zapytał: – *czy chciałby pan dokumentować fotograficznie budowę Stadionu Narodowego?* Poprosiłem o dwa dni do namysłu i możliwość wizji lokalnej. Chciałem zobaczyć, na co się porygam. Po przespaniu się podjąłem jedynie słuszną (wiem to dzisiaj) decyzję. Tysiące

zdjęć i dziesiątki dni spędzonych na budowie.

Dzisiaj uważam się za „starego wyjadacza” od konstrukcji stalowych, budowniczego Stadionu Narodowego. Śledzę nadal, już z zewnątrz, końcowe, kosmetyczne prace...

■ Stefan Zubczewski

Autor jest honorowym prezesem Klubu Fotografii Prasowej przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich.



Jednodniowe:

- 18 XI** „Wspólnoty mieszkaniowe. Zarząd nieruchomością wspólną. Umowy deweloperskie.” - godz. 10:00 - 15:00
wykładowca: dr Helena Ciepła, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku
- 22 XI** „Zmiany w kodeksie postępowania administracyjnego obowiązujące od 2011 roku.” - godz. 11:00 - 15:00
wykładowca: prof. dr hab. Paweł Tarno, sędzia NSA
- 25 XI** „Radca prawny w postępowaniu karnym.” - godz. 11:00 - 15:00
wykładowca: prof. dr hab. Piotr Kruszyński, adwokat
- 30 XI** „Prawo handlowe- wybrane zagadnienia.” - godz. 11:00 - 15:00
wykładowca: Krzysztof Strzelczyk, sędzia Sądu Najwyższego
- 8 XII** „Prawo rodzinne i opiekuńcze po zmianach.” - godz. 11:00 - 15:00
wykładowca: dr Helena Ciepła, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku

Miejsce szkoleń:

Krajowa Rada Radców Prawnych, Aleje Ujazdowskie 18 lok. 4

Regionalne:

- 9 XII - 11 XII** OIRP LUBLIN
OIRP KIELCE
- „Prawo administracyjne. Postępowanie administracyjne.”
sędzia NSA prof. dr hab. Jan Paweł Tarno
sędzia NSA Cezary Pryca

Miejsce szkolenia:

Kazimierz Dolny - „Dom Dziennikarza”

Ogólnopolskie:

- 1 XII - 4 XII**
- „Środki zaskarżenia w postępowaniu cywilnym, administracyjnym i sądowo - administracyjnym.”
sędzia SN Dariusz Zawistowski
sędzia NSA prof. dr hab. Paweł Tarno

Miejsce szkolenia:

Ośrodek konferencyjno - wypoczynkowy „Antałówka”
Zakopane, ul. Wierchowa 2

Informacje:

Aktualne informacje na temat dostępności miejsc i ewentualnych zmian zamieszczane są na stronie internetowej pod adresem: kirp.pl/Szkolenia



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

SKOLENIA 2011

kirp.pl

Masz tyle praw, ile ich znasz

w wielkopolskich szkołach ruszył program edukacyjny „Prawo Teczka – prawo dla młodzieży”



Trzy lata temu zrodził się w Poznaniu pomysł wprowadzenia do programów szkolnych lekcji podstaw prawa. Pomysłem tym udało się zarazić prezesa Macieja Bobrowicza, który z kolei zainteresował nim Ministerstwo Sprawiedliwości.

Jak już wiemy, w Łodzi od tego roku, pod patronatem Krzysztofa Kwiatkowskiego, ministra sprawiedliwości, oraz Macieja Bobrowicza, prezesa KRRP, radcy prawni prowadzą w szkołach lekcje prawa.

Tymczasem w Poznaniu twórcy projektu skoncentrowali się na przygotowaniu uniwersalnego programu, który da się zastosować w praktyce w każdej szkole.

Anna Ossowska i Katarzyna Materna (radcowie prawni oraz organizatorki i autorki programu) informują:

– Jest to cykl bezpłatnych lekcji, stworzonych z udziałem metodyków i specjalistów od edukacji dzieci i młodzieży, poświęconych podstawowym zagadnieniom prawnym. Został podzielony na działy odpowiadające różnym prawnym zagadnieniom:

- „Podział i czytanie prawa – prosta sprawa”
- „W sklepie jesteśmy konsumentami i to... z licznymi prawami”.

– W podstawowe pojęcia prawne wprowadzają wymyśleni przez nas budzący sympatię dzieci Prawol i Sędziol.

W środę, 28 września, w siedzibie OIRP w Poznaniu odbyła się konferencja prasowa. W obecności Elżbiety Walkowiak, wielkopolskiego kuratora oświaty, dziennikarzem przedstawione zostały podstawowe założenia programu „PrawoTeczka” i cele, jakie temu projektowi wyznaczają jego twórcy. Promowany projekt został wprowadzony w wielu szkołach Poznania i Wielkopolski od 1 września bieżącego roku. Celem konferencji było upowszechnienie programu w szkołach w tych rejonach, do których projekt jeszcze nie dotarł.

– *To doskonały pomysł na zagospodarowanie godziny wychowawczej* – mówi pomysłodawczyni programu, Krystyna Babiak. – *Lekcje są przygotowane w taki sposób, by uczniowie nie mieli kłopotu z ich zrozumieniem, a nauczyciele z ich prowadzeniem.*

Lekcje „PrawoTeczki” są dostosowane do wieku uczniów, dostępne w dwóch wersjach – dla szkół podstawowych i dla gimnazjów. W bieżącym roku szkolnym 2011/2012, na portalu WWW.PRAWOTEKA.PL raz w miesiącu ukazywać

się będzie kolejna lekcja, dotycząca nowego zagadnienia prawnego. I wreszcie najważniejsze:

Może z nich skorzystać każda szkoła na terenie całego kraju.

Projekt jest realizowany przy współpracy ze sponsorem, siecią sklepów z artykułami spożywczymi, chemicznymi i sprzętem AGD „Piotr i Paweł”.

Lekcje pilotażowe projektu, prowadzone w czerwcu br., okazały się zaskakująco udane. Do tej pory w ramach godziny wychowawczej zrealizowano zajęcia w 10 szkołach. Przeprowadzone po ich zakończeniu ankiety, sprawdzające wyniki nauczania, wykazały, że aż 70% uczniów udzieliło prawidłowych odpowiedzi.

Warto podkreślić, że przy opracowywaniu programu wzięto pod uwagę zagadnienia prawne najbardziej interesujące uczniów, co wykazały prowadzone z nimi konsultacje.

W ocenie Kuratorium Oświaty i Wychowania, przedstawiony projekt zasługuje na najwyższe uznanie i jest zalecany do wprowadzenia zarówno w szkołach podstawowych, jak i w gimnazjach.

– *Jestem bardzo usatysfakcjonowana* – mówi dziekan Krystyna Babiak. – *Kiedy trzy lata temu wpadłam na ten*



– *Chcemy przełamać stereotypy, pokazać, że prawo nie jest nudne, że dotyczy nas na co dzień, nawet jeżeli mamy 10 czy 12 lat* – mówi Anna Ossowska. – *Chcemy oswoić dzieci z takimi pojęciami jak akta, paragrafy i kodeksy, aby dzięki temu prawo stało się dla nich jedną z części składowych świata, w którym funkcjonują, i aby potrafiły z niego korzystać.*

pomysł, nie myślałam, że uda się nam tak sprawnie i szybko stworzyć uniwersalne podstawy dla wprowadzenia programu nauczania podstaw prawa w wieku szkolnym. Skorzystamy na tym wszyscy, gdyż znajomość prawa jest elementem niezbędnym w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Tomasz Działyński

E-SĄD

Dwa miliony spraw

Jak informuje Ministerstwo Sprawiedliwości, w systemie elektronicznego postępowania upominawczego znajdują się obecnie już ponad dwa miliony spraw.

W związku z wciąż rosnącą popularnością *e-sądu*, minister sprawiedliwości już we wrześniu podjął decyzję o jego kolejnym wzmocnieniu kadrowym. Na skutek tej decyzji *e-sąd* został wzmocniony o kolejne siedem etatów referendarskich, a także o 10 etatów urzędniczych i 4 asystenckie. W ubiegłym tygodniu *e-sąd* wzmocnił się o kolejne 6 etatów urzędniczych.

– Powodzenie, jakim cieszy się *e-sąd*, jest najlepszym dowodem na to, jak bardzo potrzebne było jego uruchomienie. W najbliższych latach powstaną kolejne *e-sądy*, które – mam nadzieję – sprawdzą się równie doskonale, jak ten lubelski – powiedział Krzysztof Kwiatkowski, minister sprawiedliwości.

Ostatecznie, do końca roku kadra *e-sądu* powinna obejmować 6 sędziów, 70 referendarzy pracujących na miejscu oraz ok. 100 urzędników, a także referendarzy delegowanych z ośrodków migracji ksiąg wieczystych. (m)

OBSIL

Kompedium prawa samorządu radcowskiego

Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych przygotował kompendium prawa samorządu radcowskiego.

Samorząd zawodowy radców prawnych jest coraz liczniejszy za sprawą rzeszy młodych radców prawnych, a także aplikantów, którzy – planując swoją karierę zawodową – postanowili wybrać zawód radcy prawnego. Właśnie dlatego Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych przygotował kompendium, w którym znajduje się ujednolicony tekst ustawy o radcach prawnych (tekst ujednolicono w OBSiL KRRP), a także wybrane akty wewnętrzne samorządu zawodowego.

Jak informuje w przedmowie do opracowania Arkadiusz Bereza, kierownik ośrodka, mając na uwadze znaczenie statusu aplikanta oraz roli radcy prawnego w ramach samorządu zawodowego, opracowane zostało w Ośrodku Badań, Studiów i Legislacji KRRP kompendium przepisów prawnych z zakresu prawa samorządowego. Umieszczone w nim teksty uchwał zawierają m.in. najnowsze zmiany wprowadzone w uregulowaniach dotyczących aplikacji, które są dorobkiem prac Komitetu ds. Aplikacji oraz Krajowej Rady Radców Prawnych.

Przy wyborze aktów prawnych kierowano się przede wszystkim zasadami organizacji i strukturą samorządu zawodowego oraz obecnym modelem szkolenia, ujednoliconym na podstawie przepisów ustawy o radcach prawnych i przepisów wewnętrznych samorządu. Pozwala to skierować kompendium do wszystkich (a nie tylko zaangażowanych w pracę w organach samorządu) radców prawnych.

MEDIACJA

0 mediacji w Polsce

19 października odbyła się zorganizowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości konferencja „Mediacja w Polsce – stan i perspektywy”. Wydarzenie to związane jest z obchodami Międzynarodowego Dnia Mediacji.

W konferencji wzięło udział kilkudziesięciu mediatorów, radców prawnych, sędziów oraz adwokatów. Krajową Radę Radców Prawnych reprezentował mec. Maciej Bobrowicz, prezes KRRP, który wygłosił wykład inauguracyjny poświęcony barierom rozwoju mediacji w Polsce.

Ponadto, wystąpili również: sędzia Agnieszka Rękas z odczytem „Mediacja w Polsce – stan i perspektywy”, oraz gość zagraniczny, Michael Leathes, z prezentacją pt. „Kształtowanie pozycji mediatora w świetle doświadczeń światowych”. (k)

MEDIACJA

Potencjał mediacji



Fot. Jacek Barcz

7 października w Łodzi odbyła się zorganizowana przez prezesa Sądu Apelacyjnego konferencja „Potencjał mediacji – środowiska prawnicze w procesie mediacji.” Głównym celem spotkania było przybliżenie reprezentantom zawodów prawniczych mediacji jako alternatywy dla tradycyjnego modelu rozstrzygnięcia sporów.

Gościem honorowym konferencji był mec. Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, który wygłosił referat na temat socjologicznych i psychologicznych barier w rozwoju mediacji w Polsce.

W dalszej dyskusji głos zabrali m.in.: dr Michał Kłos, prezes Sądu Apelacyjnego w Łodzi, dr Marzena Kruk, wicedyrektor Departamentu Praw Człowieka Ministerstwa Sprawiedliwości, oraz ks. prof. dr hab. Włodzimierz Broński. (k)

SPARTAKIADA

Prawnicy w na start

Już po raz dwudziesty drugi odbyła się Letnia Ogólnopolska Spartakiada Prawników, zorganizowana przez Stowarzyszenie Prawników Polskich. W tym roku sportowcy w togach spotkali się w Szczyrku, by walczyć o miano najlepszych w wielu dyscyplinach sportu, m.in. w siatkówce, koszykówce, lekkoatletyce, pływaniu, tenisie, piłce nożnej czy siatkówce plażowej.



Fot. Iwona Mirosz

– Oprócz rywalizacji sportowej ogromne znaczenie dla uczestników ma wspaniała atmosfera towarzysząca imprezie – podkreśla mec. Iwona Mirosz.

W punktacji ogólnej zwyciężyło województwo mazowieckie przed dolnośląskim, śląskim i zachodniopomorskim. (m)

Nie tylko o nas

■ Jest sposób na zatrudnienie adwokata w kancelarii

Umowa adwokata czy radcy o współpracy z kancelarią nie może pozostawiać żadnych wątpliwości co do tego, że nie jest umową o pracę. Wzorcową umowę łączącą prawnika z kancelarią opracował Polski Związek Pracodawców Prawniczych. – *Ta propozycja to nie gotowy wzór, raczej materiał, który kancelaria może wykorzystać, aby stworzyć własny wzorzec* – wyjaśnia Witold Daniłowicz, prezes PZPP.

■ Większe wymagania od kandydatów na rzeczników patentowych

Nowy egzamin wstępny na aplikację rzecznikowską będzie składał się z testu 100 pytań z trzema odpowiedziami, z których jedna jest trafna. Kandydat, który uzyska co najmniej 70 punktów, przystąpi do części ustnej egzaminu. Będzie ona polegała na odpowiedzi na trzy wylosowane pytania i tłumaczeniu tekstu z zakresu terminologii prawnej lub technicznej, według wyboru kandydata, z języka angielskiego, francuskiego bądź niemieckiego.

■ Tylko 158 osób rozpocznie aplikację notarialną

Tylko 158 spośród 1112 (14,2 proc) kandydatów dostało się w tym roku na aplikację notarialną. To najgorszy wynik spośród wszystkich samorządów prawniczych, ponieważ w adwokaturze egzamin zdała połowa jego uczestników, w samorządzie radców prawnych prawie 44 proc., a egzamin na aplikację komorniczą pozytywnie zaliczyło aż 83,55 proc. zdających. Jednak Lech Borzemski, prezes Krajowej Rady Notarialnej, uważa, że to nie jest zły wynik, a na aplikację dostała się grupa najlepszych osób, którym samorząd jest w stanie zorganizować solidne szkolenie.

■ SN: upomnienie za 6 lat przewlekłości

Sędzia Wiesław N. z Wydziału Cywilnego w Sądzie Rejonowym w W. 13 razy przekładał termin jednej z rozpraw. Rekord osiągnął jednak, wstrzymując się przez 6 lat z wydaniem postanowienia. Sąd dyscyplinarny I instancji orzekł wobec niego karę nagany. Minister sprawiedliwości domagał się zastosowania kary surowszej, przynajmniej utraty zajmowanego stanowiska. Jednak SN, rozpatrując odwołanie 5 października br., uznał, że kara proponowana przez ministra byłaby niewspółmierna do winy i utrzymał orzeczony wyrok w mocy.

■ Prokuraturę wojskową czekają zmiany

W Prokuraturze Generalnej trwają prace nad zmianami w strukturze i zadaniach prokuratury wojskowej. Celem jest opracowanie propozycji zmian w ustroju prokuratury wojskowej, w związku z zaistniałymi w ostatnich latach przemianami w Siłach Zbrojnych RP, a także ograniczeniem właściwości prokuratur wojskowych, skutkującymi znaczną dysproporcją w liczbie spraw przypadających na prokuratorów powszechnych i wojskowych jednostek organizacyjnych prokuratury.

■ SN: klienta może bronić prawnik bez aplikacji

Osoba bez uprawnień adwokackich czy radcowskich może tego samego dnia podpisać z klientem umowę stałego zlecenia i wziąć od niego pełnomocnictwo do prowadzenia sprawy sądowej. To konsekwencja najnowszego wyroku Sądu Najwyższego. Według SN, od dnia zawarcia umowy mogą oni podjąć sprawę. Do tej pory musieli udowodnić w sądzie stałe zlecenie (sygnatura akt: I CZ 53/11).

■ Do adwokatury dołączy dwa tysiące aplikantów

Połowa z przystępujących 24 września do egzaminu absolwentów prawa zdała na aplikację adwokacką. Uprawnienie do rozpoczęcia aplikacji od stycznia 2011 r. uzyskało 2029 osób z 4022, które przystąpiły do konkursu.

■ Prokurator zawieszony po zatrzymaniu przez policję

Prokurator z wieloletnim stażem został zawieszony w czynnościach służbowych – poinformowała Prokuratura Okręgowa w Szczecinie. Zatrzymała go policja, podejrzewając, że prowadził auto pod wpływem alkoholu. Wstępne ustalenia wskazują na uzasadnione podejrzenie popełnienia przez prokuratora przestępstwa kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

■ Notariat uruchomił internetowy rejestr testamentów

Od 5 października zaczął działać Notarialny Rejestr Testamentów, w którym każdy zainteresowany może umieścić swój testament, a po jego śmierci potencjalni spadkobiercy będą mogli sprawdzić zawartość takiego dokumentu. Nową instytucję chwali Krzysztof Kwiatkowski, minister sprawiedliwości. Minister podkreśla, że obecnie jest to inicjatywa samorządowa, ale on planuje zgłoszenie inicjatywy legislacyjnej, która nadałaby jej w przyszłości państwowy charakter.

■ Adwokacki sąd dyscyplinarny wydał z zawodu aplikantkę

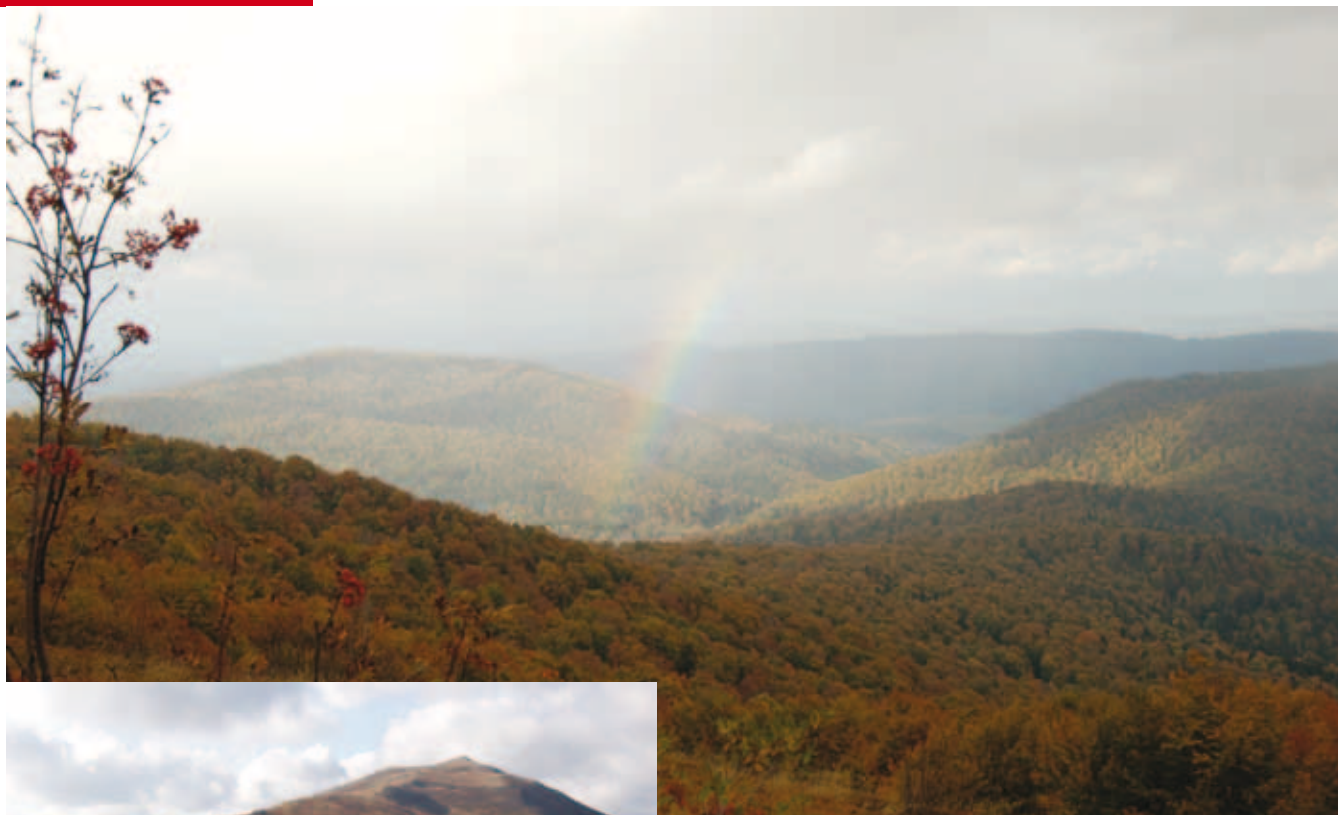
Magdalena R., aplikantka adwokacka z Warszawy, która została skazana na karę w zawieszaniu za oszustwo, wyrokiem adwokackiego sądu dyscyplinarnego została usunięta z zawodu. Trzydziestokilkuletnia aplikantka trzeciego roku występowała już w sądach jako pełnomocnik prawny stron. Okazało się, że kilka lat temu Sąd Rejonowy Wrocław-Krzyki skazał ją na osiem miesięcy więzienia w zawieszaniu za oszustwo i posługiwanie się sfałszowanymi dokumentami. Powodem wydalenia nie jest jednak sama sprawa karna, ale to, że aplikantka zataiła ją przed palestrą.

■ Prokuratorów mniej, spraw więcej

Przybywa spraw w prokuraturach, ale nie śledczych do ich prowadzenia. Choć jest nieco mniej ślimaczących się śledztw, to wciąż są takie, które ciągną się latami. Z raportu Prokuratury Generalnej, podsumowującego pierwsze półrocze 2011 r., wynika, że wykuszają się zwłaszcza śledczy z prokuratur rejonowych. W ciągu roku odeszło z nich 97 prokuratorów i asesorów – ich liczba stopniała w połowie tego roku do 4,3 tys. A spraw jest więcej, na koniec czerwca wpłynęło ich łącznie ponad 580 tys. – o prawie 15 tys. więcej niż w analogicznym okresie 2010 r. Przybyło ich zwłaszcza w prokuraturach rejonowych, w których śledczy prowadzą jednocześnie średnio 22 sprawy, czyli o jedną więcej niż rok temu.

■ Więcej miejsc na aplikacji dla sędziów niż dla prokuratorów

Ustalono limity przyjęć na aplikację sędziowską i prokuratorowską. Więcej, bo aż 105 miejsc, zarezerwowano na aplikację sędziowską, a 45 na aplikację prokuratorowską. Rocznie aplikacji sędziowskiej będzie liczył siedem grup, a prokuratorowskiej trzy. Rok wcześniej 150 miejsc przewidzianych na aplikacjach specjalistycznych podzielono po połowie, obie dostały po 75 miejsc.



RAJD

Bieszczady... Bieszczady...

Po raz ósmy i zarazem pierwszy w nowej kadencji działania Komisji Integracji Krajowej Rady Radców Prawnych miłośnicy uroków bieszczadzkich połonin spotkali się na szlakach Ogólnopolskiego Bieszczadzkiego Rajdu Radców Prawnych w okresie od 12–16 października 2011 r.

Impreza ta, organizowana od 8 lat we współpracy z Okręgową Izbą Radców Prawnych w Rzeszowie, zdobyła sobie trwałe miejsce w świadomości i pamięci jej uczestników i zyskuje coraz więcej gorących entuzjastów.

Uczestnicy rajdu zatrzymali się w Ośrodku Wypoczynkowym „Wisn” w Bystrym k. Baligródu.

Atrakcyjność Bieszczad o tej porze roku jest oczywista.

Nawet grymasy aury nie odebrały uczestnikom pogody ducha, tak charakterystycznej dla tych bieszczadzkich wypraw.

Uczestnicy rajdu pierwszego dnia w deszczu, śniegu, gradzie, wietrze zrywającym nakrycia głowy i mierzwiącym czoło przewodniczącego Komisji Integracji KRRP przemierzali zaplanowany 17-kilometrowy szlak pieszy wiodący przez Wetlinę (Stare Sioło) – Przełęcz Orłowicza – Suche Rzeki. Kilka osób dodatkowo weszło (wbiegło) na Smerka, a wieczorem wszyscy odpoczywali przy ognisku i pysznych grillowych smakołykach, w tej atmosferze doczekując nawet poranka (pozdrowienia dla grupy „Lepiszcz” i „Augustowskie Noce”).

Drugiego dnia zaplanowane przejście piesze Wetlina – Rabia Skąła – Wetlina ze względu na pogodę zostało zmienione na – jak się paradoksalnie okazało, dzięki determinacji uczestników – dłuższe i trudniejsze... 25-kilometrowe przejście na trasie Wołosate – Przełęcz Bukowska – Rozspaniec – Halicz – Krzemień – Tarnica (najwyższy szczyt polskich Bieszczad) – Wołosate, i zachwyliło niejedną duszę, mimo iście zimowej pogody. Trasę tę przemierzyła (kończąc o zmroku) większa część grupy, druga zaś część zbierała rydze, zobaczyła zaporę na Solinie, skansen i miasteczko galicyjskie w Sanoku oraz muzeum miniatur cerkwi.

Trzeciego dnia uczestnicy w strugach deszczu przejechali kolejką wąskotorową na trasie Majdan – Balnica, by później ruszyć pieszo na 14-kilometrową trasę Balnica – Osadne (Słowacja) – Balnica (choć istnieją przypuszczenia, że trasa była dłuższa). W Osadnem, po zjedzeniu słynnych słowackich knedliczków z gulaszem, popitym miejscowymi napojami, zwiedziliśmy prawosławną cerkiew z kryptą grobową z okresu pierwszej wojny światowej. Ostatni wieczór – po degustacji wina i miejscowych serów – uświetnił autorskim występem przy gitarze mec. Wiesław Hudyma, wicedziekan Rady OIRP Kraków. Przy gitarze wszyscy



odśpiewali specjalnie ułożone na to spotkanie radcowskie kuplety, zaś refren, poznany pierwszego dnia, śpiewany był przez wszystkie dni rajdu.

„Niebieskie żaboty to my, na prawne kłopoty to my,
Przeraża cię urząd czy sąd, pomocną podamy ci dłoń...”

W chwilach przerw pomagali mu, grając i śpiewając, koledzy z Augustowa i Krakowa.

Wspaniała organizacja rajdu to zasługa przede wszystkim mec. Piotra Kamińskiego, członka Rady OIRP w Rzeszowie i członka Komisji Integracji KRRP w Warszawie, który, niestety, nie dotarł na rajd, jednak już po raz ósmy bardzo aktywnie uczestniczył w pracach



organizacyjnych. Podziękowania należą się Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Rzeszowie, która ufundowała pamiątkowe upominki dla uczestników.

Na szczególną uwagę zasługują przewodnicy – Leszek Żubryd i Andrzej Czech, prezes zarządu Bieszczadzkiej Grupy GOPR, którzy od siedmiu lat opiekują się naszą wesołą gromadką.

Po trzech dobach wędrówek i czterech „wieczorach” zabaw przyszedł czas rozstania.

Uczestnicy zgodnie uznali tę imprezę za najbardziej udaną, najbardziej pieszą i przyrzekli sobie uczestniczyć w następnych.

Do zobaczenia najpóźniej za rok w Bieszczadach.

Joanna Sito, Michał Korwek



Azjatyckie impresje

Na ten urlop czekałem trzy lata. Azja... piękne, unikalne krajobrazy.

Miejsca, do których nie docierają jeszcze ani Polacy, ani Europejczycy. Po prostu wyjątkowa wyprawa. Uczestnicy: doświadczeni globtroterzy i wytrawni turyści.

Zaczął się w czasie pierwszej wspólnej kolacji.

Najpierw „Przedsiębiorca z Warszawy”, stwierdził – *w Indonezji to dopiero jedliśmy kolacje – ta, to jakieś resztki*. Do rozmowy przyłączył się „Lekarz, Który Objechał Cały Świat” – *to, to jeszcze nic, ale to, co przeżyliśmy w Nowej Zelandii, to dopiero...* Próbował go przebić Butanem „Architekt z Krakowa”, ale do rozgrywki włączyła się „Ważna Osoba z Poznania”, przebijając Patagonią. Po chwili dołączyła do rozgrywki „Samotna z Katowic”, opowiadając o swoich nieprawdopodobnych schorzeniach i pobytach w sanatoriach.

Można – słuchając tych komentarzy – dojść do wniosku, że śpiamy w slumsach, a nie czterogwiazdkowych hotelach, że w zasadzie głodujemy – bo nic nie nadaje się do jedzenia – gdyby nie to, że na stole pod koniec posiłków nie pozostaje zwykle nic.

W autobusie, którym jedziemy, „Przedsiębiorca z Warszawy” poddaje totalnej krytyce wszystko, co wydarza nam się po drodze, wyrażając głośno swoją dezaprobatę: „za mały pokój”, „niesmaczna herbata”, „niewygodny autobus”.

Krytyce podlegało wszystko...

Zaczynam się zastanawiać, co takiego dzieje się z ludźmi, co zmusza ich do tego, żeby psuć sobie i innym urlop? Może mam pecha i trafiłem na wyjątkowo toksycznych ludzi, wymagających interwencji terapeuty?

Obserwacja zaczęła mnie wciągać.

Odpowiedź na pytanie: dlaczego? zaczęła być fascynującym poszukiwaniem. Dlaczego ludzie, którzy za dwa tygodnie będą na Okęciu żegnać się ze łzami w oczach, wymieniać wizytówki i maile, zachowują się w taki sposób?

Dlaczego mówią innym: „to, co ja mówię, jest ważniejsze od tego, co ty mówisz”, „ja jestem ważniejszy”. Dlaczego nie tylko nie słuchają tego, co mówią inni, ale bezwzględnie im przerywają, bo to nie jest życzliwe dzielenie się przeżyciami i doświadczeniami, lecz bezwzględna demonstracja swojego JA?

Na początku, kiedy się spotykamy po raz pierwszy, jesteśmy anonimowi, nie wiemy o sobie nic. Zaczyna się podświadoma walka o wpływy i przewodzenie w grupie. Ta zasada obowiązuje bez wyjątku!!! Nawet na urlopie.

Imponowanie innym swoimi dokonaniem, deprecjonowanie innych, pokazanie „ja jestem ważny – ty nie jesteś ważny”, ma zapewnić przewagę nad innymi konkurentami. Za parę dni ci, którzy nie potrafili zyskać uznania jako liderzy, walczyć będą o uznanie i możliwość bycia w grupie. Chcą być zapraszani na wspólne spacerki, na pite razem piwo. Ci, którym się to nie uda, znajdą się poza grupą. Będą dalej walczyć o uznanie albo się poddadzą. Tych grupa bezpowrotnie wykluczy. Powrót nie będzie już możliwy. Pozostaną poza.

A więc cena, którą gotowi są zapłacić za uznanie przez innych, jest wielka. Ale i nagroda też.

Poczucie przynależności do grupy jest jednym z podstawowych mechanizmów wpływających na nasze zachowanie i podejmowane decyzje. Daje nam poczucie bezpieczeństwa, zaufania oraz wzajemne wsparcie. Poczucie przynależności to jedna z podstawowych ludzkich potrzeb.

Potrzeba uznania przez innych i pozytywnej oceny stanowi ważny element przynależności.

A to, co o nas mówią inni i jaką wagę temu przypisujemy, zależy od tego, co sami myślimy o sobie, jak oceniamy sami siebie. Według badaczy zajmujących się procesami samooceny, przerywanie wypowiedzi innym rozmówcom jest jednym ze wskaźników niskiej samooceny. Samoocena stanowi kluczowy element naszej aktywności, ma wpływ na nasze decyzje i działania.

Z urlopu przywoziłem piękne zdjęcia.

I ciekawe obserwacje.

Co przywieźli inni – nie wiem.

Może warto czasem zastanowić się nad tym, co robimy i co robią inni – i dlaczego to robią...

I co zrobić, by inni nie zepsuli nam naszego życia.

Być może, to jest to, czemu warto poświęcić więcej niż tylko chwilę...

Maciej Bobrowicz

felieton.bobrowicz@kirp.pl

RADCA PRAWNY wydawany od 1992 r.

Wydawca

Krajowa Rada Radców Prawnych

00-540 Warszawa

Aleje Ujazdowskie 41

tel. 22 622 05 88, faks 22 319 56 16

e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Kolegium Redakcyjne

Barbara Kras, przewodnicząca kolegium redakcyjnego

Krzysztof Mering, redaktor naczelny

tel. 22 319 56 12, e-mail: mering@kirp.pl

Janina Cymer, sekretarz redakcji

tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11, e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Zespół: Juliusz Cybulski, Mieczysław Humka, Stefan Mucha, dr Tomasz Pietrzykowski, Anna Sobczak, Albert Stawiszyński

Fotoreporter – Jacek Barcz

Stale współpracują: Jerzy Mosoń, Paweł Rochowicz, Wojciech Tumidalski

Biuro Reklamy – Smart Communication Group

Dorota Hołubiec, tel. 22 254 13 60

Projekt graficzny – Jerzy Matuszewski

DTP i druk – BARTGRAF Ewa Księżopolska-Bisińska

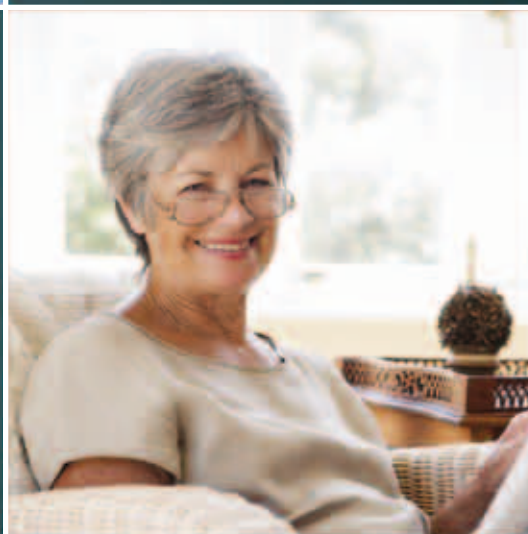
tel. 22 625 55 48

Nakład: 29 000 egz.

Fundacja Radców Prawnych
**SUBSIDIO
VENIRE**



PRZEZNACZ SWÓJ
1% PODATKU
FUNDACJI
RADCÓW PRAWNYCH



Fundacja Radców Prawnych
KRS 0000326684

Fundacja „Subsidio venire” jest organizacją pożytku publicznego od grudnia 2009 r.

Zarząd Fundacji apeluje do wszystkich o wsparcie i pomoc na szczytne cele, dla których nasza Fundacja, została powołana. Przekaż 1% swojego podatku na działalność naszej organizacji.

Celem Fundacji jest:

- wspomaganie inicjatyw zapewniających powszechny dostęp do pomocy prawnej i ochrony praw i wolności obywatelskich;
- działalność w zakresie pomocy społecznej i charytatywnej dla rodzin radców prawnych;
- pomoc sierotom – dzieciom zmarłych radców prawnych, szczególnie w zakresie materialnym, edukacyjnym a także ich startu zawodowego;
- niesienie pomocy materialnej oraz wspieranie różnorodnych form opieki społecznej dla radców prawnych-seniorów nie wykonujących zawodu.

Aby przekazać swój 1% podatku...

Po wyliczeniu podatku, który Państwo zapłacą w tym roku, w ostatnich rubrykach zeznania podatkowego należy wpisać nazwę **Fundacja Radców Prawnych „Subsidio Venire”** i numer **KRS 0000326684**.

Wpisujemy także kwotę, stanowiącą wartość 1% podatku po zaokrągleniu dziesiątek groszy w dół.

Wszystkim darczyńcom dziękujemy!!!

Jeśli ktoś chciałby przekazać nam więcej niż 1 % podatku, prosimy o wpłaty na konto:

Fundacja Radców Prawnych „Subsidio venire”
Bank BPH O/Warszawa
numer konta: 34 1060 0076 0000 3200 0135 4989



KRAJOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

Bądź na bieżąco

Najnowsze wiadomości
samorządu radców prawnych

Wejdź na portal www.e-kirp.pl



Gdzie praca dla aplikanta?

Prawnicze Targi Pracy to projekt organizowany cyklicznie przez Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Poland. Wśród wystawców tegorocznej edycji tego wydarzenia znalazły się cenione kancelarie prawnicze i samorządy zawodowe, a odbiorcami byli zarówno absolwenci studiów prawnych, w tym aplikanci, jak i studenci prawa.



Stoisko Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie podczas Prawniczych Targów Pracy

Przez lata idea Prawniczych Targów Pracy stopniowo i skutecznie zdobywała popularność, aby na stałe zapisać się jako istotny punkt w kalendarzu spotkań imprez prawnych. Wraz z popularyzacją tego wydarzenia partnerami spotkania stawały się największe i najlepsze kancelarie oraz samorządy prawnicze z całej Polski. Wśród wystawców XI edycji Prawniczych Targów Pracy, które odbyły się w Warszawie 8–9 listopada 2011 roku, znalazły się: Allen&Overly, Accreo Taxand, CMS, Deloitte, DLA Piper, Domański Zakrzewski Palinka, Ernst&Young, Gide Loyrette Nouel, MDDP, Noerr, Okręgowa Izba Rad-

ców Prawnych w Warszawie, PwC i Schoenherr. Miejsce, w którym odbywały się targi przez lata zmieniało się, by ostatecznie zagościć w gmachu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego przy ulicy Dobrej 56/66.

Czy takie targi mają sens? Niewątpliwie tak, ponieważ obecnie rynek pracy wciąż jest niepewnym gruntem, zwłaszcza dla tych, którzy dopiero opuścili uniwersyteckie mury z dyplomem magistra w dłoni. O dobrą pracę muszą też zabiegać aplikanci. Obecni na targach potwierdzali, że coraz trudniej jest zabłysnąć podczas rekrutacji, a warunkiem otrzymania pracy jest znajo-

Każde prawnicze targi pracy są dla ich uczestników doskonałą możliwością na weryfikację własnych kwalifikacji, zdolności i realnych szans na pozyskanie zatrudnienia.

mość języków i doświadczenie zawodowe, przydatne np. w pracy w kancelarii.

Wychodząc naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom, podczas tegorocznych Prawniczych Targów Pracy odbyły się również praktyczne warsztaty. Z pewnością takie targi są szansą dla adeptów prawa, żeby porozmawiać z przedstawicielami cenionych kancelarii i zapytać choćby o to, jak wygląda w nich praca, np. aplikanta. Możliwość spotkania z prawnikami – radcami prawnymi, adwokatami, praktykami będącymi specjalistami w konkretnych gałęziach prawa to również okazja do bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami podmiotów wiodących prym na rynku usług prawnych.

PO

PRAWNICZE TARGI ON-LINE

Aplikanci zainteresowani targami mogą również uczestniczyć w ich wersji on-line. Na stronie internetowej ELSA Poland (<http://elsa.aplikacje-dedykowane.pl>) wystawcy, czyli kancelarie prawne i samorządy zawodowe, zostali rozmieszczeni w wirtualnej hali targowej, w której każdy z nich otrzymał własne stoisko z możliwością personalizacji i jego wizualizacji. Prawnicze targi on-line prezentują np. profil działalności kancelarii prawnych czy organizacji prawnych. Na poszczególnych stoiskach on-line można znaleźć np. oferty pracy, staży czy praktyk.

Nowy model aplikacji od 2013 roku?

Samorząd radcowski podjął prace nad nowym systemem aplikacji radcowskiej, który miałby wejść w życie za niespełna dwa lata. Zmiany dotyczyłyby np. zakresu rzeczowego i czasowego zajęć. Rozważane jest też wprowadzenie nowych form kształcenia, dzięki czemu zajęcia teoretyczne mogłyby dostarczać w większym zakresie wiedzy niezbędnej w praktyce.

Aplikacja radcowska w obecnym kształcie powinna być udoskonalona, co miałyby na celu lepsze przygotowanie aplikantów do profesjonalnego wykonywania w przyszłości zawodu radcy prawnego. Odpowiedzią na potrzebę takich zmian, które wymusza również skomplikowany rynek usług prawnych, jest podjęta 1 października tego roku przez Krajową Radę Radców Prawnych uchwała w sprawie założeń nowego programu aplikacji radcowskiej, mających wejść w życie 1 stycznia 2013 roku.

Oczywiście, samorząd zawodowy radców prawnych nie miałby prawa bytu bez aplikantów, którzy – planując swoją karierę zawodową – postanowili wybrać zawód radcy

naszym zdaniem – do czego konsekwentnie i starannie dążymy – to właśnie aplikacja jest najlepszą drogą, aby w przyszłości z satysfakcją używać tytułu radcy prawnego. Z pewnością też możemy popracować nad jej dostosowaniem w taki sposób, aby przyszłym radcom prawnym aplikacja przynosiła największe korzyści – mówi w jednym z wywiadów prezes Dariusz Sałajewski. – W przyszłości zyskają nie tylko aplikanci, ale i cały samorząd – dodaje.

Pierwszym krokiem zmierzającym do zmian są uchwalone w październiku tego roku założenia, na podstawie których Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych przygotowuje nowy program aplikacji radcowskiej.

Aplikanci powinni uczyć się negocjacji, mediacji, podstaw zarządzania i marketingu w zakresie prowadzenia kancelarii prawnej. Niewykluczone, że nastąpi również zmiana zasad sprawowania patronatu w celu silniejszego powiązania aplikanta z patronem.

prawnego. Jednym z podstawowych zadań tego samorządu jest szkolenie aplikantów, a celem aplikacji radcowskiej – przygotowanie aplikanta do należytego i samodzielnego wykonywania zawodu radcy prawnego. Aplikacja to – według Dariusza Sałajewskiego, wiceprezesa Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie – najlepsza droga do uzyskania uprawnień zawodowych.

– Radcą prawnym, zgodnie z ustawą, można zostać na kilka sposobów. Jednak

Na jakie zmiany powinni być przygotowani przyszli aplikanci? Po pierwsze, wytyczne do ułożenia nowego programu aplikacji przewidują zwiększenie liczby zajęć aplikantów, prowadzonych w formie ćwiczeń, kosztem ograniczenia zajęć prowadzonych w formie wykładów do absolutnie niezbędnych potrzeb. Równocześnie zostanie ograniczona liczba przedmiotów objętych programem szkolenia. Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych najpierw

musi ustalić przedmioty, z których forma wykładu jest niezbędna i określić wymiar godzinowy tych przedmiotów. Na podstawie takich wytycznych ustalony będzie wymiar zajęć w poszczególnych formach.

Zgodnie z proponowanymi wytycznymi, zajęcia prowadzone w formie ćwiczeń powinny opierać się na z góry ustalonych i jasnych kryteriach. Taka standaryzacja powinna obejmować wiele czynników. Jednym z nich powinna być określona maksymalna liczba uczestników zajęć – grup szkoleniowych uczestniczących w tych zajęciach. Wprowadzenie takiego rozwiązania powinno być, rzecz jasna, uzależnione od możliwości izb i liczebności poszczególnych roczników. W toku prowadzenia ćwiczeń zarówno na aplikantach, jak i prowadzących takie zajęcia, powinny ciążyć określone obowiązki, tak aby jak najefektywniej skorzystał ze szkolenia. Z jednej strony, prowadzący powinien mobilizować aplikanta do przygotowywania się do zajęć poprzez wyrywkowe sprawdzanie tego przygotowania. Z drugiej – prowadzący będzie przekazywał materiały dydaktyczne poprzedzające kolejne zajęcia. Obowiązkiem aplikantów może być także samodzielne opracowywanie zagadnień prawnych podczas zajęć i w ramach zleconych prac poza zajęciami.

Ważnym elementem proponowanych zmian ma być nacisk stawiany na zajęcia z etyki zawodu radcy prawnego. Obecnie zajęcia te stanowią 5 procent wymiaru godzinowego w całym toku aplikacji radcowskiej i prowadzone są tylko na pierwszym roku szkolenia. Cel, który stawia sobie Krajowa Rada Radców Prawnych, to wprowadzenie zasady, aby na każdym roku aplikacji prowadzone były zajęcia z etyki. Doświadczeni radcowie prawni podkreślają, że kluczem do sukcesu w zawodzie radcy prawnego jest nie tylko znajomość regulacji prawnych, które zdobywa się przez praktykę i specjalizację we własnych dziedzinach, ale głównie przygotowanie w sferze wszelkich standardów etycznych wykonywania tego zawodu.



W założeniach do nowego programu aplikacji radcowskiej znalazł się także punkt mówiący o zwiększeniu wymiaru zajęć z zakresu tzw. umiejętności miękkich. Podstawą zatrudnienia przy obecnym modelu rynku pracy przestają być tylko wykształcenie i doświadczenie zawodowe. Pracodawcy zdają sobie sprawę, że aby sprawnie realizować cele, wykazywać inicjatywę i samodzielność, przyszli pracownicy muszą w swoim CV opierać się na umiejętnościach miękkich, jak asertywność, zdolności interpersonalne czy kompetencje przywódcze. Skoro aplikacja radcowska ma przygotować do należytego

i szeroko pojętego wykonywania zawodu w przyszłości, byłoby dobrze, aby takie założenie wpłynęło na ułożenie nowego regulaminu jej odbywania.

Obecny model aplikacji wymaga od aplikanta znajomości około 150 różnych regulacji. Przy tak dużej ich liczbie istnieje trudność wyspecjalizowania się w dziedzinie, która jest zgodna z zainteresowaniami lub może przynieść intratne korzyści w przyszłości. Nie można być dobrym ze wszystkiego. Naprzeciw takiemu problemowi wychodzi Krajowa Rada Radców Prawnych, proponując zweryfikowanie liczby przedmiotów, z których sprawdza-

nie wiedzy w trakcie aplikacji odbywa się w formie kolokwium i bieżącej weryfikacji listy obowiązujących aktów prawnych. Konsekwencją takich zmian jest też dostosowanie zakresu i formy kolokwium do charakteru zadań obowiązujących na egzaminie radcowskim.

Zmianie ulegać ma także system prowadzonych praktyk zawodowych, co z kolei wiąże się z formą sprawowanego patronatu. Wymiar praktyk odpowiadałby 40 dniom w roku szkoleniowym i byłby rozliczany w skali całego roku szkoleniowego, bez przypisania do danego miesiąca. Praktyki ustawowe będą wyznaczane przez okręgowe izby radców prawnych i do nich będzie miał zastosowanie limit dozwolonych nieobecności.

Dostosowany regulamin aplikacji radcowskiej do wprowadzanych zmian w programie jej odbywania powinien objąć zapis wprowadzenia możliwości uczestnictwa w zajęciach ponadobowiązkowych, zwłaszcza typu *e-learningowego*, który już zaczyna się prędko rozwijać w poszczególnych okręgowych izbach radcowskich. Zmiany, które zamierza wprowadzić Krajowa Rada Radców Prawnych, zbiegną się najprawdopodobniej z innymi pojawiającymi się propozycjami dotyczącymi aplikacji radcowskiej, jak na przykład skróceniem jej czasu do dwóch lat. Zatem odbywanie aplikacji od 2013 roku może odbywać się na całkowicie nowych zasadach, ale na ostateczne rozstrzygnięcie trzeba poczekać.

PO

ZAŁOŻENIA NOWEGO PROGRAMU APLIKACJI

- Zdecydowane zwiększenie liczby zajęć aplikantów prowadzonych w formie ćwiczeń kosztem ograniczenia zajęć prowadzonych w formie wykładów do absolutnie niezbędnych potrzeb, przy dodatkowych założeniach, że:
 - równocześnie zostanie ograniczona liczba przedmiotów objętych programem szkolenia;
 - najpierw ustalone zostaną przedmioty, z których forma wykładu jest niezbędna i określony zostanie wymiar godzinowy tych przedmiotów;
 - wymiar zajęć w poszczególnych formach będzie konsekwencją rozstrzygnięć, o których mowa w punktach 1 i 2.
- Wprowadzenie zasady, aby na każdym roku aplikacji prowadzone były zajęcia z etyki.
- Zwiększenie wymiaru zajęć z zakresu tzw. umiejętności miękkich.
- Wprowadzenie standaryzacji sposobu prowadzenia zajęć w formie ćwiczeń. Standardy powinny obejmować przynajmniej:
 - maksymalną liczbę uczestników zajęć (grupy szkoleniowe uczestniczące w tych zajęciach); implementacja tego rozwiązania uzależniona powinna być od możliwości izb i liczebności poszczególnych roczników;

- nałożony przez prowadzącego zajęcia dla aplikantów obowiązek przygotowania się do zajęć i wyrównanie sprawdzanie tego przygotowania;
- uprzednie przekazywanie przez prowadzących zajęcia materiałów dydaktycznych poprzedzających kolejne zajęcia;
- samodzielne opracowywanie przez aplikantów zagadnień prawnych podczas zajęć i w ramach zleconych prac poza zajęciami.
- Zweryfikowanie liczby przedmiotów, z których sprawdzanie wiedzy w trakcie aplikacji odbywa się w formie kolokwium, i bieżąca weryfikacja listy obowiązujących aktów prawnych.
- Dostosowanie zakresu i formy kolokwium do charakteru zadań obowiązujących na egzaminie radcowskim.
- Praktyki – wymiar obowiązkowy 40 spotkań/dni w roku szkoleniowym, rozliczanych w skali całego roku szkoleniowego, bez przypisania do danego miesiąca. Praktyki ustawowe będą wyznaczane przez okręgowe izby radców prawnych i do nich ma zastosowanie limit dozwolonych nieobecności.
- Wprowadzenie możliwości uczestnictwa w zajęciach ponadobowiązkowych, zwłaszcza typu *e-learningowego*.
- Dostosowanie regulaminu aplikacji do wprowadzanych zmian w programie aplikacji.

Nowy wzór legitymacji aplikanta

Tak samo jak legitymacja radcy prawnego czy prawnika zagranicznego, legitymacja aplikanta radcowskiego jest jego wizytówką – dokumentem potwierdzającym, że aplikant, którego dane umieszczone są na legitymacji, jest członkiem samorządu radcowskiego.

Każdy nowy aplikant radcowski, składając ślubowanie, staje się częścią samorządu radców prawnych. Wiąże się z tym różne przywileje i obowiązki. Jednym z przywilejów, urzeczywistniającym stan przynależności do tego samorządu, jest posiadanie legitymacji aplikanta radcowskiego.

Krajowa Rada Radców Prawnych 30 września 2011 roku podjęła uchwałę w sprawie zmiany dotychczasowego wzoru legitymacji radcy prawnego, aplikanta radcowskiego i prawnika zagranicznego. Nowa legitymacja radcy prawnego, aplikanta i prawnika zagranicznego ma rozmiar zbliżony do karty kredytowej i wykonana jest z tworzywa sztucznego. W legitymacji aplikanta radcowskiego umieszczone są imię i nazwisko posiadacza, numer wpisu na listę aplikantów radcowskich i numer legitymacji oraz data ważności legitymacji. Znajdzie się na niej także imię i nazwisko oraz podpis dziekana okręgowej izby radców prawnych, w której aplikant odbywa aplikację radcowską. Na legitymacjach radców prawnych i prawników zagranicznych będą umieszczone także inne dane ich posiadaczy, jednak wzór legitymacji będzie taki sam.

Nowo wydane dokumenty opatrzone będą także zmienionym logo Krajowej Izby Radców Prawnych. Zgodnie z uchwałą KRRP w sprawie logo KIRP oprócz możliwości zamieszczania logo na papierach czy drukach firmowych okręgowych izb radców prawnych czy w informacjach o działalności radców prawnych umieszcza się je właśnie na legitymacjach radców prawnych, prawników zagranicznych i aplikantów radcowskich. Poprzedni wzór logo Krajowa Izby Radców Prawnych określała uchwałą z 1995 roku.

Co ważne, w legitymacjach mogą być umieszczone elementy umożliwiające przetwarzanie danych posiadacza legitymacji w formie elektronicznej. Tak skonstruowany nowy dokument będzie z pewnością trudny do podrobienia, co wyklucza sytuację, że osoby podające się za radców prawnych czy aplikantów bezprawnie oferują swoje usługi, a to się, niestety, zdarzało.

Nowi aplikanci po złożeniu wniosku i uiszczeniu określonej niewielkiej opłaty będą mogli po rozpoczęciu nowego roku szkoleniowego odebrać swoją legitymację. Tak jak w przypadku radców prawnych, gdzie legitymacja może spełniać funkcje potwierdzenia przynależności do rad adwokatów czy stowarzyszeń prawniczych w Europie lub służyć za podpis elektroniczny, tak w przypadku aplikantów umożliwi występowanie przed sądem w zastępstwie radcy prawnego czy posłuży za dokument identyfikacyjny na kolokwium.

Skoro legitymacja aplikanta radcowskiego jest jego wizytówką, jej wykonanie musi być profesjonalne. Dlatego ich wytwórcą, zgodnie z umową Krajowej Rady Radców Prawnych, jest pracująca w wysoce zaawansowanych technologiach Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych w Warszawie.

Pomimo zmiany wzoru legitymacji, legitymacje radcy prawnego, aplikanta radcowskiego oraz prawnika zagranicznego, wydane przed 1 października, zachowują ważność do dnia ich ważności.

PO



Nowe wzory legitymacji aplikanta radcowskiego, radcy prawnego i prawnika zagranicznego.



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

RADCA PRAWNY

W numerze:

- dr Michał Wyrwiński**
Opinia prawnicza a prawo autorskie – cz. 1. _____ 2
- Paweł Barta**
Przetwarzanie danych osobowych w kancelariach radców prawnych _____ 6
- Agnieszka Rudnicka**
Tajemnica zawodowa radcy prawnego a prawo do obrony
w postępowaniu karnym _____ 10
- dr Małgorzata Mędrala**
Specyfika polecenia służbowego w przypadku pracowniczego zatrudnienia
radcy prawnego _____ 16
- Miłosz Kaczyński**
Odpowiedź na skargę kasacyjną – uwagi *de lege lata*
i *de lege ferenda* _____ 21

In the issue:

- dr Michał Wyrwiński**
Legal opinion and copyright – part I _____ 2
- Paweł Barta**
Processing of personal data at firms of legal advisers _____ 6
- Agnieszka Rudnicka**
Professional secret of a legal advisor and the right to a defence
in criminal proceedings _____ 10
- dr Małgorzata Mędrala**
Specification of a service instruction in the event of employment
of a legal advisor _____ 16
- Miłosz Kaczyński**
Reply to a cassation – *de lege lata* and *de lege ferenda* comments _____ 21

Rada programowa:

Jerzy Stępień – sędzia TK w stanie spoczynku
prof. dr hab. Marek Bojarski
prof. dr hab. Andrzej Kidyba
mec. Zenon Klatka
dr Mirosław Pawełczyk
prof. dr hab. Tadeusz Tomaszewski

Opinia prawnicza a prawo autorskie – cz. 1.

dr Michał Wyrwiński*

1.

Zagadnienia wstępne

Prawo autorskie staje się obecnie przedmiotem coraz bardziej intensywnej uwagi, zarówno osób profesjonalnie zajmujących się prawem, jak również tzw. zwykłych obywateli. Przyczyn tego zjawiska można poszukiwać w różnych sferach, często pozaprawnych. Zwykle wskazuje się na rozwój nowoczesnych technologii, które umożliwiają obecnie znacznie łatwiejszy dostęp do tego, co może być objęte ochroną prawa autorskiego. Dlatego może się wydawać, że prawo autorskie nabiera w dzisiejszym świecie coraz większego znaczenia. Prawo autorskie, jako element systemu prawnego, pozostaje niezmiennie równe innym gałęziom prawa w zakresie obowiązywania. Można jedynie zastrzec, że kwestia jego stosowania czy skuteczności zmienia się z biegiem czasu.

Poczynione powyżej uwagi wstępne mają również swoje znaczenie dla dalszej części niniejszego artykułu, którego przedmiotem jest opinia prawna w kontekście prawa autorskiego. Narzędziem, którym posługują się prawnicy jest słowo. W opiniach przybiera ono postać słowa pisanego, co w efekcie kieruje uwagę na rozważania dotyczące zakresu zastosowania prawa autorskiego do utworów słownych. W niniejszym opracowaniu przedstawione zostaną wybrane kwestie, które z punktu widzenia praktyki wykonywania zawodu radcy prawnego lub adwokata mogą być pomocne, biorąc pod uwagę stosowanie przepisów dotyczących ochrony praw autorskich.

Podstawowym pojęciem w dziedzinie prawa autorskiego jest utwór. Pod pojęciem utworu rozumie się każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiegokolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (art. 1 ust. 1 prawa autorskiego).

Trudno jest abstrakcyjnie przesądzić, czy konkretny wytwór ludzkiej aktywności ma cechy pozwalające uznać go za utwór,

czy utworem nie jest. Jako przesłanki charakteryzujące utwór wskazuje się na konieczność występowania koniunkcyjnie następujących cech:

- a) rezultat pracy człowieka,
- b) przejaw działalności twórczej,
- c) indywidualny charakter¹.

Mimo bezsprzecznej pomocy interpretacyjnej, płynącej z orzecznictwa sądowego, należy pamiętać, że oceny dokonywane w zakresie kwalifikacji określonego przedmiotu jako utworu są nader trudne i często zdeterminowane okolicznościami dotyczącymi konkretnej sprawy². Obecnie istnieją pewne trendy, które można nazwać liberalną linią orzecniczą, zgodnie z którą należy wziąć pod uwagę niski próg twórczości, w którym decydującą rolę odgrywa możliwość wyboru, którego dokonuje podmiot kształtujący treść dzieła. Można zatem w pewnym uprosz-

Podstawowym pojęciem w dziedzinie prawa autorskiego jest utwór. Pod pojęciem utworu rozumie się każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiegokolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia.

czeniu powiedzieć, że jeśli „autor” ma szerokie możliwości działania, to wzrasta pewność, że jego „wytwór” jest „niepowtarzalny”, a co za tym idzie – spełnia przesłanki twórczości, wymagane przez prawo autorskie. Należy jednak pamiętać, że jest pogląd na temat interpretacji pojęcia „twórczości”³.

W zakresie dzieł słownych kwestia ta ma bardzo istotne znaczenie, ponieważ możliwości wyrażenia określonego komunikatu za pomocą słowa są bardzo rozległe. Opinia prawna wykazuje jednak pewną specyfikę. Należy zauważyć, że w wypadku języka o charakterze normotwórczym (zarówno zawartego w aktach

* Autor jest radcą prawnym, adiunktem w Instytucie Prawa Własności Intelektualnej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, współpracownikiem of counsel Kancelarii Kaczor Klimczyk Pucher Wypiór Adwokaci spółka partnerska w Krakowie.

¹ Tak J. Barta, R. Markiewicz w: J. Barta. M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Cwiąkański, R. Markiewicz, E. Traple, *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Warszawa 2005, s. 66.

² Jako przykład można wskazać Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 27 lutego 2009 r., V CSK 337/08 (OSP 2010, nr 3, poz. 33, s. 222), w którym stwierdzono, że: „specyfikacja istotnych warunków zamówienia, sporządzona na podstawie art. 36 ustawy z 29 stycznia 2004 r. – Prawo zamówień publicznych (tj. Dz.U. z 2007 r., Nr 223, poz. 1655 ze zm.), może stanowić utwór w rozumieniu art. 1 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tj. Dz.U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 ze zm.)”.

³ W ramach wolności pracy naukowej pogląd ten nie jest podzielany przez autora niniejszego opracowania. Należy bowiem wskazać, że obniżanie progu twórczości prowadzi do destabilizacji obrotu prawnego, ze względu na coraz liczniejsze próby wykorzystania ochrony przyznawanej przez prawo autorskie. W literaturze postuluje się m.in. stosowanie interpretacji restrykcyjnej, opartej np. na zasadzie statystycznej jednorazowości, która ma weryfikować „niepowtarzalność” utworu wynikającą z osobowości jego twórcy. Zob. szerzej m.in. J. Barta, R. Markiewicz: *Prawo, op.cit.*, s. 68.

publicznych, jak i prywatnych) istotne jest możliwie jak najbardziej precyzyjne określenie hipotezy normy, jej dyspozycji oraz ewentualnie sankcji. W długoletniej tradycji prawniczej, zarówno krajowej, jak i międzynarodowej, istnieje wiele sformułowań o charakterze standardowym, które są w powszechnym użyciu zarówno w czynnościach indywidualnie negocjowanych, jak i w aktach o charakterze powszechnego zastosowania, takich jak wzory umów, regulaminy itp.

W wypadku tekstów prawnych czy prawniczych, wskazania indywidualnego charakteru sformułowania (np. normy bądź zdania) są często nader utrudnione. A jednocześnie elementy o charakterze twórczym w tego rodzaju sformułowaniach często są niezbyt silne, co w konsekwencji prowadzi do wniosku, że nawet jeśli występuje cecha twórczości (tj. oryginalności i indywidualności sformułowania) to poziom twórczości jest często znikomy. Nie chodzi w tym wypadku o ocenę merytoryczną wypowiedzi, jej konstrukcji logicznej ani zasadności twierdzeń. Ocena elementów twórczych jest bowiem oceną o charakterze formalnym, ponieważ badaniu podlega warstwa słowna, która powinna odróżniać się od innych podobnych wytworów ludzkiego intelektu⁴. Dla oceny stopnia twórczości nie ma znaczenia ocena utworu jako „dobry bądź słaby” w danym gatunku.

W konsekwencji nadaje się do zaakceptowania sytuacja, w której jakakolwiek zmiana w sentencji zdaniowej powoduje, że mimo podobieństwa znaczeniowego i intencjonalnego w tym wytworze, który czerpie z pierwowzoru, nie można mówić o korzystaniu z cudzego wytworu, w znaczeniu, jakie pojęciu „korzystania” przypisuje prawo autorskie. Wynika to stąd, że zmiana w sposobie sformułowania normy, mimo tożsamości znaczeniowej (w zakresie wyrażenia takiego samego nakazu bądź zakazu postępowania), odrywa tę normę od pierwowzoru, który mógłby podlegać ewentualnej ochronie tylko w wypadku skorzystania z identycznego sformułowania.

Należy także wskazać, że specyfiką „twórczości” prawniczej jest – z jednej strony – możliwość swobodnego formułowania myśli, która jednak ograniczona jest przez to, że wartością szczególną jest tożsamość pojęć i definicji oraz ich znaczeń. Jest to element, który – jak się wydaje – różni dzieła prawnicze od innej aktywności opartej na słowie i języku.

2.

Czy opinia prawnicza może być utworem?

Jednym z podstawowych zagadnień jest ocena, czy opinia prawna jest lub może być uznana za utwór w rozumieniu prawa autorskiego. W istocie są to jednak dwa pytania. Na pytanie, czy opinia prawna może być utworem, należy odpowiedzieć twierdząco. Skoro opinia prawna jest przejawem działalności intelektualnej człowieka i przybiera postać ustalonej treściowo wypo-

wiedzi słownej, to istnieje znaczące prawdopodobieństwo, że będzie ona mogła być uważana za utwór.

Nie sposób natomiast odpowiedzieć na pytanie: czy każda opinia prawna jest utworem? O tym, jakie są przesłanki utworu była mowa powyżej. Skoro jednym z decydujących czynników jest możliwość wyboru dokonywana przez twórcę w procesie kreacji dzieła, to aby odpowiedzieć na pytanie o twórczy charakter opinii prawnej należy zbadać, czy jej „autor” miał możliwość kreowania dzieła w sposób zależny od swojej woli. Innymi słowy, w wypadku, gdy treść opinii prawnej jest całkowicie zdeterminowana przez czynniki niezależne od jej „autora”, to wówczas nie można mówić, że doszło do twórczej aktywności w ustalaniu

Jednym z podstawowych zagadnień jest ocena, czy opinia prawna jest lub może być uznana za utwór w rozumieniu prawa autorskiego. W istocie są to jednak dwa pytania.

treści opinii. Zatem, jeśli opinia prawna przybiera postać krótkiego schematycznego rozstrzygnięcia, polegającego np. wyłącznie na przytoczeniu *expressis verbis* formuły przepisu, to wówczas należy stwierdzić, że podczas jej ustalania nie doszło do twórczej aktywności i w konsekwencji nie może ona być uznawana za utwór w rozumieniu prawa autorskiego⁵.

Jednak w zdecydowanej większości pisemne opinie przygotowane przez radców prawnych lub adwokatów mają rozbudowaną strukturę, a ich treść znacząco wykracza poza proste rozstrzygnięcia o tym, co jest zgodne, a co niezgodne z przepisami prawa. Szczególnego znaczenia nabiera argumentacja zawarta w uzasadnieniu opinii. W tym miejscu najczęściej prawnik wykazuje zasadność prezentowanego stanowiska bądź atakuje pogląd jemu przeciwny. Używa przy tym szerokiego zasobu narzędzi językowych, co w efekcie prowadzi do powstania tworu o charakterze indywidualnym i oryginalnym. Taka ocena nie stoi w sprzeczności z tym, że opinia prawna dotycząca tych samych faktów i oparta na tych samych przepisach powinna być zgodna z prawem.

Rozstrzygnięcie, które jest efektem subsumpcji, jest zdeterminowane przez treść normy, należy jednak zauważyć, że przedmiot zainteresowania prawa autorskiego stanowi całość opinii, a nie wyłącznie ostateczna jej konkluzja. Odpowiedź zawarta w opinii prawnej może być cytatem przepisu, fragmentu orzeczenia, a także krótkim potwierdzeniem bądź zaprzeczeniem zgodności z prawem określonego zachowania. W oderwaniu od całości opinii odpowiedź może w rzeczywistości nie zawierać cech twórczych. Jednak pozostała treść opinii, czyli słowne przedstawienie toku myślowego, który doprowadził do tego rozstrzygnięcia, najczęściej będzie spełniało cechy twórczości.

⁴ Zob. Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 13 stycznia 2006 r. III CSK 40/05 („Wokanda” 2006, nr 6, s. 6) – „Nie może być uznany za utwór i objęty ochroną prawa autorskiego taki przejaw ludzkiej aktywności umysłowej, któremu brak cech dostatecznie indywidualizujących, to jest odróżniających go od innych wytworów podobnego rodzaju i przeznaczenia”.

⁵ Podobnie należy ocenić sformułowanie pisma procesowego, które zawiera wyłącznie standardowe zwroty, wymagane przez przepisy prawa dla swej skuteczności. W tym wypadku bowiem treść pisma była zdeterminowana przez okoliczności zewnętrzne względem „autora”, który jedynie „odwzorował” konieczne elementy pisma. Zob. także wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego – Ośrodek Zamiejscowy w Lublinie z 15 kwietnia 1998 r., I SA/Lu 306/97, (*Legalis*) „Jeżeli raport i opinia biegłego rewidenta nie mają charakteru twórczego ze względu chociażby na to, że opracowane zostały zgodnie z powszechnie obowiązującymi wszystkich biegłych rewidentów zasadami sporządzania opinii i raportów, a indywidualna jest jedynie treść w takim zakresie, w jakim dotyczy konkretnego zakładu, to nie zostały spełnione podstawowe przesłanki przepisu art. 1 ust. 1 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. Nr 24, poz. 83 z 1994 r.), gdzie wykonana praca musi być wynikiem działalności twórczej i mieć indywidualny charakter”.

Podkreślenia wymaga również fakt, że bez znaczenia dla oceny prawnoprawnej jest ocena merytoryczna samej treści opinii. Nie jest istotne, czy jest ona zbieżna z poglądami „powszechnie aprobowanymi”, ani nawet nie miałyby znaczenia, gdyby opinia prawna okazała się nietrafna z punktu widzenia prawa pozytywnego czy ostatecznego rozstrzygnięcia sądu w konkretnej sprawie. Przedmiotem prawa autorskiego jest bowiem dzieło o charakterze indywidualnym i oryginalnym, a nie dzieło o określonych walorach „merytorycznych”.

3.

Ochrona autorska opinii prawnej a pomysł

Bardzo istotne jest, aby pamiętać, że prawo autorskie nie obejmuje swoją ochroną idei, pomysłu ani metody (art. 1 ust. 2¹ pr. aut.). Jest to często zaskoczeniem dla osób, które roszczą sobie prawo do „wyłącznieści” stosowania określonego pomysłu bądź metody działania, tłumacząc, że jako pierwsze stworzyły koncepcję i wdrożyły stosowanie tego wytworu intelektu. Należy jednak pamiętać, że przedmiotem prawa autorskiego są objęte utwory, czyli sposób, w jaki idea bądź pomysł zostały przedstawione osobom trzecim. Autor nie uzyskuje w ten sposób monopolu na stosowanie swojej koncepcji. Jeśli inna osoba będzie korzystać z tego samego pomysłu, idei czy metody, a przy tym nie dokona żadnego przejęcia elementów twórczych utworu, to nie można wówczas mówić o naruszeniu prawa autorskiego.

Jeśli zatem w treści opinii prawnej zostało przedstawione nowatorskie stanowisko interpretacyjne dotyczące konkretnego problemu prawnego, to autor tej opinii nie może powoływać się na prawo autorskie i wskazywać jako jego naruszenie sytuacji, w której inny prawnik użyje w swoim wywodzie tego samego pomysłu interpretacyjnego⁶. Naruszeniem prawa autorskiego mogłoby być natomiast przejęcie fragmentu opinii zawierającego opis i argumentację tego nowego sposobu interpretacji. Wówczas bowiem dochodzi do korzystania nie tyle z idei, co z warstwy słownej, w którą owa idea została ujęta.

4.

Początek ochrony autorsko-prawnej – ustalenie utworu

Przedmiotem prawa autorskiego jest utwór od chwili jego ustalenia. Ustalenie odróżnia się od utrwalenia. O ustaleniu mówi się wówczas, gdy nastąpiło „uzewnętrznienie” utworu „umożliwiającego jego percepcję przez inne niż twórca osoby”⁷. W celu objęcia utworu słownego ochroną przez prawo autorskie nie jest zatem konieczne, aby przybrał on formę pisemną. Opinia prawna wygłoszona przez prawnika jest tak samo oceniana na gruncie prawa autorskiego, jak opinia pisemna. W obu wypadkach istotne jest, czy opinia ma charakter twórczy. Jeśli tak, to obie opinie mają status utworów.

Z punktu widzenia praktycznego znacznie łatwiej ocenić twórczość utrwaloną w taki sposób, aby można się było z nią zapoznać w późniejszym czasie niż tylko w jednej chwili. Stąd wy-

nikają praktyczne trudności co do oceny twórczego charakteru opinii wygłoszonej ustnie. Nie jest to jednak niemożliwe. Próby „odtworzenia” treści opinii za pomocą zeznań świadków są dopuszczalne i mogą okazać się jedynym sposobem określenia tego, co było przedmiotem „ustalenia utworu” podczas wygłoszenia opinii.

5.

Prawo cytatu w opinii prawnej

Jednym z częstych problemów dotyczących sporządzenia opinii prawnych jest cytat. W pracy prawnika kwestia cytowania obcych poglądów jest bardzo ważnym elementem prowadzenia wyvodu. Chodzi zarówno o cytaty, które mają wspierać tezy prezentowane w opinii, jak również o zwalczanie poglądów przeciwnych. Zasady dotyczące cytowania, wbrew pozorom, nie są łatwe do wyjaśnienia. Zgodnie z art. 29 ust. 1 prawa autorskiego „wolno przytaczać w utworach stanowiących samoistną całość, urywki rozpowszechnionych utworów lub drobne utwory w całości, w zakresie uzasadnionym wyjaśnianiem, analizą krytyczną, nauczaniem lub prawami gatunku twórczości”.

Z punktu widzenia praktycznego znacznie łatwiej ocenić twórczość utrwaloną w taki sposób, aby można się było z nią zapoznać w późniejszym czasie niż tylko w jednej chwili.

Prawo cytatu służy – z jednej strony – ochronie twórcy utworu, z którego cytat pochodzi, a drugiej ma na celu umożliwienie korzystania z tego utworu, w pewnym zakresie. Podstawową zasadą korzystania z cytatu jest jego prawidłowe oznaczenie, czyli takie, które pozwala czytelnikowi na wyraźne odseparowanie fragmentu pochodzącego z obcego utworu od reszty dzieła, oraz wskazanie źródła cytatu przez oznaczenie jego autora i określenie utworu cytowanego.

Biorąc pod uwagę charakter „ochronny” prawa cytatu, należy stwierdzić, że ochrona ta obejmuje wyłącznie utwory. Zatem, jeśli twórca zamierza „wpleść” do swojego utworu elementy, które nie pochodzą od niego, lecz z obcego źródła, to najpierw powinien zastanowić się, czy to, z czego korzysta, jest utworem w rozumieniu prawa autorskiego. Fakt, że „dzieło źródłowe” nie jest utworem, wyłącza stosowanie prawa cytatu, w tym sensie, że twórca nie musi poddawać się rygoryzmowi prawa cytatu, a uzyskuje stosunkowo większą swobodę w zakresie wykorzystania „pierwowzoru”. Jako przykład można wskazać akty prawne, które nie są utworami w rozumieniu prawa autorskiego (art. 4 pkt 1 pr. aut.). Jeśli w opinii prawnej powoływana jest np. treść przepisu ustawy *expressis verbis*, to takie zapożyczenie nie stanowi cytatu w rozumieniu prawa autorskiego. Podobnie ocenia się korzystanie z orzecznictwa, szczególnie z fragmentów uzasad-

⁶ Ewentualna ochrona mogłaby natomiast zostać oparta na naruszeniu dóbr osobistych twórcy nowatorskiej interpretacji, gdyby osoba korzystająca z niej przypisała sobie autorstwo tej koncepcji. Wówczas jednak ochrona prawna powinna zostać oparta na art. 23 i 24 k.c., a nie na przepisach prawa autorskiego.

⁷ J. Barta, R. Markiewicz w: *Prawo, op.cit.*, s. 75.

nienia (art. 4 pkt 2 pr. aut.). W tym wypadku jednak, choć nie jest to cytat z utworu, to zasadnie można twierdzić, że należy odpowiednio oznaczyć fragment tekstu, który pochodzi z uzasadnienia orzeczenia, wraz z określeniem źródła. Chodzi bowiem o to, aby nie powstało mylne wrażenie, że autor opinii jest także autorem tego fragmentu pochodzącego z uzasadnienia sądu.

Szczególnego podkreślenia wymaga przesłanka rozpowszechniania utworu, który jest źródłem cytatu. Utwory, które nie zostały rozpowszechnione, nie mogą być cytowane. Utworem rozpowszechnionym jest utwór, który za zezwoleniem twórcy został w jakikolwiek sposób udostępniony publicznie (art. 6 ust. 1 pkt 3 pr. aut.). Typowym przykładem utworów często cytowanych w opiniach prawnych są monografie, komentarze i artykuły tematyczne.

Należy przy tym pamiętać, że prawo cytatu stawia istotne ograniczenia w korzystaniu z cudzych utworów. Zgodnie z art. 29 ust. 1 pr. aut., cytat ma służyć m.in. wyjaśnieniu bądź analizie krytycznej. Gdyby przyjąć literalną rygorystyczną wykładnię przepisu, to cytowanie fragmentów cudzego utworu jedynie w celu zaprezentowania go we własnym utworze (jako element „wzbogacający”), należałoby oceniać jako przekroczenie dopuszczalnego prawa cytatu. Nie sposób jednak pominąć długoletnią tradycję liberalnej wykładni stosowanej w tym zakresie. Biorąc pod uwagę historyczne uwarunkowania i zwyczajowe korzystanie z cytatu w opracowaniach prawnych, trudno kategorycznie sprzeciwić się używaniu tej instytucji jako sposobu wzmocnienia argumentacji, powołania się na autorytet innych autorów, czy w końcu wskazania twórcy koncepcji. Nawet w opracowaniach o charakterze naukowym z dziedziny prawa nie zawsze cytat jest używany, aby polemizować bądź rozwijać myśl zawartą w przywołanym fragmencie cudzego utworu. Wydaje się także, że można powołać się na specyfikę gatunku twórczości prawniczej, która usankcjonowała dopuszczalność cytatu jako sposobu opisu istniejącego stanu wiedzy prawniczej (cytat „sprawozdawczy”) bądź jako środka wyrazu służącego „wzbogaceniu” utworu lub figury stylistycznej o charakterze „sprawozdawczym”.

Na koniec rozważań dotyczących cytowania należy wskazać na kwestię dotyczącą przedmiotu cytowania. Zgodnie z ogólną zasadą prawa autorskiego, ochronie podlega utwór w zakresie

Szczególnego podkreślenia wymaga przesłanka rozpowszechniania utworu, który jest źródłem cytatu. Utwory, które nie zostały rozpowszechnione, nie mogą być cytowane.

„elementów twórczych”. Można stąd wywodzić, że korzystanie z elementów „nietwórczych” nie podlega ochronie prawa autorskiego. Przy tym jednak trudno w sposób abstrakcyjny wskazać, które elementy utworu mają charakter twórczy, a które są tego charakteru pozbawione. Czasem w utworze słownym nie tylko warstwa tekstowa podlega ochronie, ale także wybór piśmiennictwa na poparcie argumentacji, układ tez czy nazewnictwo śródtytułów. Trudno byłoby jednak w tym zakresie korzystać z prawa cytatu jako instytucji uzasadniającej skorzystanie z tego rodzaju elementów twórczych opinii prawnej.

Prawo cytatu może wywołać także wątpliwości w sytuacji, gdy w ramach wymiany pism i opinii prowadzona jest dysputa między stronami reprezentowanymi przez radcę prawnego lub adwokata. Problem dotyczy sytuacji, gdy opinia prawna sformułowana przez pełnomocnika strony (np. w sporze bądź w ramach negocjacji) ma charakter utworu w rozumieniu prawa autorskiego i nie byłoby możliwe cytowanie jej fragmentów, np. ze względu na brak rozpowszechnienia. Nie ulega jednak kwestii, że najczęściej istotą wymiany pism między stronami jest zwalczanie tez i argumentacji przeciwnika, do czego konieczne jest powołanie ich we własnym piśmie. Często nader utrudnione byłoby

Biorąc pod uwagę historyczne uwarunkowania i zwyczajowe korzystanie z cytatu w opracowaniach prawnych, trudno kategorycznie sprzeciwić się używaniu tej instytucji jako sposobu wzmocnienia argumentacji, powołania się na autorytet innych autorów, czy w końcu wskazania twórcy koncepcji.

wykazywać nietrafność uzasadnienia poglądu przeciwnika bez przywołania sformułowania, którego zasadność chce się podważyć, bądź osłabić. Wydaje się, że tego rodzaju sytuacje wykraczają poza zakres regulacji prawa autorskiego. Jest to bowiem przykład stosowania prawa w praktyce radcy prawnego lub adwokata, który ze swojej istoty musi „korzystać” z fragmentów opinii prawnej opracowanej w danej sprawie przez swojego adwersarza.

Wynika to z obowiązków nałożonych na radcę prawnego na podstawie art. 6 w związku z art. 2 ustawy o radcach prawnych, Zgodnie z powołanymi przepisami, „zawód radcy prawnego polega na świadczeniu pomocy prawnej, a w szczególności na udzielaniu porad prawnych, sporządzaniu opinii prawnych”. A w ramach tego „pomoc prawna świadczona przez radcę prawnego ma na celu ochronę prawną interesów podmiotów, na których rzecz jest wykonywana”.

Abym zatem uzasadnić legalność takiego korzystania z „cytatu” fragmentu opinii przeciwnika procesowego, można powołać się na kolizję przepisów prawa i zastosować zasadę *lex specialis derogat legi generali*, gdzie ustawą o randze bardziej ogólnej byłoby prawo autorskie, a przepisy ustaw „zawodowych” dotyczących wykonywania zawodu adwokata i radcy prawnego należałoby traktować jako szczególne, wobec czego zyskujące pierwszeństwo zastosowania.

Przyjęcie takiej interpretacji musi być jednak ograniczone wyłącznie do zakresu wynikającego z ram konkretnej sprawy. Zatem, gdyby twórca kontropinii prawnej, przygotowanej na potrzeby np. procesu sądowego, „cytował” w niej wypowiedzi zaczerpnięte z opinii przeciwnika, aby je zanegować, to w ramach tej sprawy można byłoby mówić o dopuszczalności takiego dyskursu prawniczego. Natomiast, gdyby ten sam twórca następnie opublikował swoją kontropinię zawierającą „cytaty” opinii będącej utworem, to wówczas prawo autorskie twórcy opinii zostałoby naruszone.

Przetwarzanie danych osobowych w kancelariach radców prawnych

Paweł Barta*

Profesjonalni pełnomocnicy prawni, w tym radcy prawni, prowadząc swoją działalność, świadczą usługi prawnicze nie tylko osobom prawnym i przedsiębiorcom, ale również osobom fizycznym. Nawet jednak w ramach obsługi prawnej podmiotów gospodarczych dochodzi do przetwarzania informacji dotyczących osób działających w ich imieniu, pracowników oraz kontrahentów lub usługodawców – stron stosunków prawnych. Kolejną kategorią informacji dotyczących osób fizycznych, które pojawiają się w ramach działalności kancelarii, są dane ujawniane przez klienta w ramach świadczonej na ich rzecz obsługi prawnej oraz w postępowaniach sądowych (np. dane świadków, biegłych itd.). Ostatnią kategorią takich informacji stanowią dane osób zatrudnionych w (świadczących usługi na rzecz) kancelarii prawnej lub dane osób fizycznych przetwarzane w ramach przeprowadzanej w tym celu rekrutacji.

Zakres zastosowania ustawy

Co do zasady, wszystkie powyższe kategorie informacji o osobach fizycznych spełniają ustawowe przesłanki z art. 6 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych¹ (dalej: UODO) dla uznania ich za dane osobowe. Jednocześnie tego rodzaju działalność nie jest objęta żadnymi wyłączeniami podmiotowymi lub przedmiotowymi zastosowania przepisów UODO, czego konsekwencją jest prawdopodobieństwo poddania tych sfer działalności kancelarii prawnych regulacji ww. ustawy. UODO obejmuje bowiem zakresem swojego zastosowania (art. 3 ust. 2 pkt 2) osoby fizyczne i osoby prawne oraz jednostki organizacyjne niebędące osobami prawnymi, które mają siedzibę lub miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jeżeli przetwarzają dane osobowe w związku z działalnością zawodową. Choć UODO nie zawiera definicji pojęcia siedziby, to – jak wskazuje się w literaturze – powinno się je interpretować, zwracając uwagę na powszechnotową (z powołaniem na przepis pkt 19 preambuły do dyrektywy 95/45/WE) wykładnię tego pojęcia, jako miejsce, gdzie występuje efektywne i rzeczywiste wykonywanie określonej działalności w sposób stały².

Przepisy UODO mają zastosowanie również do prawników zagranicznych (z terytorium państw należących do Unii Europejskiej oraz spoza niego) świadczących usługi na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i za-

rejestrowanych na listach prawników zagranicznych, prowadzonych przez okręgowe rady adwokatów i okręgowe izby radców prawnych zgodnie z przepisem art. 4 ustawy z 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej³. Zgodnie z art. 5 ust. 2 tej ustawy, na liście prawników zagranicznych podlegają ujawnieniu oprócz imienia i nazwiska, daty i miejsca urodzenia również takie informacje jak miejsce zamieszkania, adres i siedziba zawodowa (na terytorium RP). Nie ma przy tym znaczenia, w jakiej formie organizacyjnoprawnej, o której mowa w art. 15 i 19 ww. ustawy, zamierza on lub zamierzają oni prowadzić swoją działalność w zakresie świadczenia usług prawnych na terytorium Polski. Pewne wątpliwości budzi dokonywanie przez prawników zagranicznych jednorazowych tzw. usług transgranicznych⁴. W odniesieniu do prawników zagranicznych z Europejskiego Obszaru Gospodarczego, biorąc pod uwagę wyłącznie regulację przepisów ustawy o ochronie danych osobowych, jej przepisy nie powinny mieć zastosowania. W takim wypadku brak jest bowiem siedziby lub miejsca prowadzenia działalności zawodowej (a nawet stałego i faktycznego miejsca wykonywania zawodu) na terytorium Polski. Uwzględniając jednak literalne brzmienie art. 36 ust. 1 ww. ustawy⁵, taki prawnik powinien podlegać wszystkim warunkom wykonywania zawodu, jakie stosuje się do radcy prawnego, a więc również obowiązkom związanym z przetwarzaniem danych osobowych.

Jednocześnie, w świetle brzmienia art. 3 ust. 2 pkt 2 UODO, znajduje ona również zastosowanie do kancelarii prawnych z siedzibą umiejscowioną poza Europejskim Obszarem Gospodarczym⁶ (np. kancelarie z siedzibą na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej), zatrudniających radców prawnych będących obywatelami polskimi i wpisanymi na właściwe listy radców prawnych i adwokatów, jeżeli przetwarzają dane osobowe przy wykorzystaniu środków technicznych znajdujących się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy takie środki techniczne będą wyłącznie na potrzeby przekazywania danych – bez dokonywania na nich jakichkolwiek operacji⁷ (art. 3a ust. 1 pkt 2 UODO), co jednak w praktyce wydaje się mało prawdopodobne. Zważywszy więc na okoliczność, że pojęcie środków technicznych, zgodnie ze stanowiskiem literatury, obejmuje środki (tele)informatyczne, ale także tradycyjne i bez znaczenia jest ewentualny tytuł prawny do tych środków⁸, co do zasady,

* Autor jest radcą prawnym, partnerem w Barta Litwiński Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów sp.p.

¹ Tekst jednolity: Dz.U. 2002 r. Nr 101 poz. 926.

² J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 316.

³ Tekst jednolity: Dz.U. z 2010 r. Nr 46, poz. 276.

⁴ Zgodnie z definicją ustawową z art. 2 pkt 4 ustawy, usługą transgraniczną jest „jednorazowa lub mająca charakter przejściowy czynność z zakresu pomocy prawnej, wykonywana w Rzeczypospolitej Polskiej przez prawnika zagranicznego wykonującego stałą praktykę w innym państwie”.

⁵ Zgodnie z art. 36 ust. 1 ustawy „przy wykonywaniu usług transgranicznych polegających na reprezentowaniu klienta w postępowaniu przed sądami i innymi organami władzy publicznej prawnik z Unii Europejskiej podlega tym samym warunkom wykonywania zawodu, jakie stosuje się do adwokata lub radcy prawnego, z wyjątkiem warunków dotyczących miejsca zamieszkania i wpisu na listę adwokatów lub radców prawnych”.

⁶ Państwa Europejskiego Obszaru Gospodarczego to państwa należące do Unii Europejskiej oraz Islandia, Lichtenstein i Norwegia.

⁷ Szerzej na ten temat por. A. Drozd, *Ustawa o ochronie danych osobowych. Komentarz. Wzory pism i przepisy*, Warszawa 2004, s. 29, J. Kamińska, B. Sadowski, *Transgraniczne przetwarzanie danych osobowych*, „Służba Pracownicza” 2005, nr 3, s. 35, por. P. Barta, P. Litwiński, *Ustawa o ochronie danych osobowych*, Warszawa 2009, s. 71.

wszystkie takie kancelarie są zobowiązane do stosowania przepisów UODO.

Regulacja ustawy o ochronie danych osobowych nie ma jednak zastosowania do kancelarii prawnych mających siedzibę na terytorium państw należących do Europejskiego Obszaru Gospodarczego (np. kancelarii mających siedzibę na terenie państw należących do Unii Europejskiej), zatrudniających radców prawnych będących obywatelami polskimi i wpisanych na właściwe listy zawodowe. Nie oznacza to jednak, że takie podmioty nie będą w ogóle podlegały jakimkolwiek regułom w zakresie przetwarzania danych osobowych, gdyż takie przetwarzanie danych będzie podlegało (zharmonizowanemu) prawu państwa, na terenie którego kancelaria ma siedzibę.

Przepisy szczególne w zakresie przetwarzania danych osobowych

Ustawa o ochronie danych osobowych, wzorem dyrektywy 95/46/WE, stanowi akt prawny o charakterze generalnym, znajdujący zastosowanie co do zasady, zawsze tam, gdzie następuje przetwarzanie danych osobowych (art. 2 ust. 1 UODO). Przetwarzaniem danych, zgodnie z przepisami UODO, jest dokonywanie jakichkolwiek operacji na danych osobowych (art. 7 pkt 2). Ustawowe wyliczenie czynności, które mogą składać się na przetwarzanie danych osobowych, ma charakter przykładowy⁸. Może nim więc być chociażby samo ich przechowywanie – bez względu na sposób i formę dokonywania tych czynności.

Jednakże twórcy dyrektywy 95/46/WE przewidzieli istnienie tzw. regulacji sektorowych odnoszących się do przetwarzania danych osobowych w związku z wykonywaniem określonego rodzaju działalności gospodarczej⁹. Pomimo pewnych wątpliwości co do zasadności i skutków prawnych wprowadzania art. 5 UODO, należy zgodzić się ze stanowiskiem, że w przypadku zastosowania tej normy, przepis specjalny nie uchyla przepisu ogólnego w całości, lecz tylko w takim zakresie, jakiego dotyczy norma szczególna¹¹. Efektem takiej konstrukcji normy art. 5 UODO jest zastosowanie przepisu o charakterze szczególnym w zakresie, w jakim uzupełnia, rozszerza obowiązki lub ogranicza uprawnienia dotyczące danych osobowych przewidziane w UODO, natomiast odnośnie do tych aspektów przetwarzania danych osobowych, których nie reguluje – należy stosować przepisy regulacji UODO.

Charakter takich norm specjalnych mają – w pewnym zakresie – przepisy ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych¹², dotyczące szczególnego rodzaju tajemnicy zawodowej, jaką jest tajemnica radcowska. Zgodnie z przepisami tej ustawy, tajemnicą radcowską są informacje co do faktów, o których radca prawny dowiedział się, udzielając pomocy prawnej lub prowadząc sprawę (art. 3 ust. 5 ustawy o radcach prawnych)¹³. Zgodnie z utrwaloną już linią orzecznictwa¹⁴, do ujawnienia informacji objętych tajemnicą radcowską dochodzić może w wyniku zastosowania art. 180

§ 2 k.p.k. Poza tym zwolnienie z obowiązku zachowania tajemnicy radcowskiej może wynikać wyłącznie ze szczególnych przepisów ustawy.

Jednym z przepisów legalizujących ujawnienie tajemnicy radcowskiej jest art. 3 ust. 6 ustawy o radcach prawnych, zgodnie z którym obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej nie dotyczy informacji udostępnianych na podstawie przepisów ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu¹⁵ w zakresie określonym tymi przepisami. Ustawa ta nakłada na radców prawnych – wykonujących zawód poza stosunkiem pracy w urzędach obsługujących organa administracji rządowej i jednostkach samorządu terytorialnego – jako instytucję obowiązaną (w art. 2 pkt 1 n) m.in. obowiązki w zakresie prowadzenia rejestru transakcji podejrzanych (art. 8 ust. 3) oraz w zakresie identyfikacji stron transakcji (art. 8b ust. 1 w zw. z ust. 3 ustawy). W związku z wykonaniem tych obowiązków, przepisy ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu stanowią regulację szczególną w zakresie m.in. kategorii zbieranych danych osobowych, okresu ich przechowywania, wykonywania obowiązku informacyjnego oraz ich udostępniania¹⁶.

W innych przypadkach niż przewidziane w szczególnych przepisach, udostępnienie (ujawnienie) danych objętych tajemnicą zawodową, w tym danych osobowych, jest niedopuszczalne. W pozostałym zaś zakresie, tj. w stosunku do danych, które nie są objęte tajemnicą radcowską – w tym w zakresie ich udostępniania (ujawniania) – zastosowanie mają przepisy UODO. Po nowelizacji ustawy o ochronie danych osobowych¹⁷, od 7 marca 2011 r. art. 29 UODO – będący do tej pory podstawą żądania udostępniania danych osobowych (niestanowiących tajemnicy zawodowej) – został uchylony, co stawia pod znakiem zapytania możliwość skutecznego prawnie, w tym również poprzez decyzje wydawane przez Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych¹⁸, żądania udostępnienia również danych osobowych nieobjętych tajemnicą zawodową, bez podstawy prawnej zawartej w przepisach szczególnych.

Obowiązki kancelarii prawnych z ustawy o ochronie danych osobowych

Obowiązki kancelarii prawnych w zakresie przetwarzania danych osobowych wynikające z UODO są pochodną roli, jaką pełnią one w stosunku do tych informacji. Ustawa o ochronie danych osobowych określa bowiem dwie role, jakie pełnić mogą podmioty przetwarzające dane osobowe¹⁹. Kancelaria prawna może być administratorem danych osobowych – a więc podmiotem decydującym o celach i środkach przetwarzania danych osobowych (art. 7 pkt 4 UODO) – albo podmiotem, o którym mowa w art. 31 ust. 1 ustawy, tj. przetwarzającym dane osobowe na zlecenie administratora danych.

Kluczowe znaczenie dla określenia obowiązków w zakresie przetwarzania danych osobowych ma określenie, kto samodzielnie decyduje o celach i środkach przetwarzania danych osobowych. Te cechy pozwa-

⁸ X. Konarski, G. Sibiga, *Przepisy trzeba poprawić*, „Rzeczpospolita” z 26 listopada 2004 r.; por. też P. Barta, P. Litwiński, *Ustawa, op.cit.*, s. 62.

⁹ A. Mednis, *Ustawa o ochronie danych osobowych. Komentarz*, Warszawa 2001, s. 27.

¹⁰ Por. R. Lodder, H. W. K. Kaspersena, eDirectives: *Guide to European Union Law on E-Commerce*, Haga 2002, s. 120.

¹¹ J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona, op.cit.*, s. 332.

¹² Tekst jednolity: Dz.U. 2010 r. Nr 10, poz. 65.

¹³ Zgodnie z postanowieniem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15 maja 2008 r. (II AKz 294/2008) „dokumentami zawierającymi tajemnicę radcy prawnego będą tylko takie dokumenty, pisma czy notatki, które zawierają treści, o których radca prawny dowiedział się w związku z udzieleniem pomocy prawnej i dotyczą przedmiotu świadczony pomocy prawnej”.

¹⁴ M.in. wyrok Trybunału Konstytucyjnego wyroku z 22 listopada 2004 r. (SK 64/2003), postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 30 grudnia 2009 r. (II AKz 536/2009) i powołane w nich orzeczenia.

¹⁵ Ustawa z 16 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu (Dz.U. z 2003 r. Nr 153, poz. 1505, z późn. zm.).

¹⁶ Art. 9 ust. 1 i 2 ustawy określa zakres danych osobowych, art. 8 ust. 4, 4a i 4b określają okres przechowywania danych, art. 34 wyłącza obowiązek informacyjny w stosunku do kontrahentów – stron transakcji, a art. 29 tej ustawy określa zasady udostępniania danych objętych tajemnicą radcowską.

¹⁷ Ustawa z 29 października 2010 r. o zmianie ustawy o ochronie danych osobowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2010 r., Nr 229, poz. 1497).

¹⁸ Szczegółowo wątpliwości dotyczące dopuszczalności wydawania decyzji w tym zakresie przez Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych zostały omówione przez dr. Pawła Litwińskiego, *Czy GIODO może nakazać udostępnienie danych osobowych?*, „Gazeta Prawna”, 29 września 2011 r.

¹⁹ G. Sibiga, *Postępowanie, op.cit.*, s. 58.

lają właśnie na odróżnienie administratora danych osobowych od podmiotu przetwarzającego dane na zlecenie, który nie decyduje o celach przetwarzania danych osobowych, będąc uprawnionym do przetwarzania danych wyłącznie w celu określonym umową (art. 31 ust. 2 ustawy).

Istotne jest, aby przy określaniu roli kancelarii prawnej w ww. zakresie, pojęcie „celów przetwarzania danych” utożsamiać z pewnymi wartościami, dla urzeczywistnienia których dochodzić będzie do przetwarzania danych osobowych²⁰. Natomiast pojęcie środków przetwarzania – w aspekcie decydowania o nich – oznaczać będzie dokonywanie wyboru szeroko pojętych technicznych sposobów przetwarzania danych. Dla przyznania określonemu podmiotowi statusu administratora danych nie będzie miała również znaczenia treść ewentualnych zobowiązań umownych, gdyż przyznanie takiego statusu w procesie przetwarzania danych osobowych jest wyłącznie następstwem spełnienia przesłanek wskazanych w art. 7 pkt 4 UODO, a nie postanowień umownych.

Ustawa o ochronie danych osobowych nakłada na administratorów danych wszystkie obowiązki w zakresie legalności przetwarzania danych osobowych w niej określonych. Są to:

- obowiązek dysponowania podstawą prawną przetwarzania danych osobowych (art. 23 ust. 1 i art. 27 ust. 2 UODO),
- obowiązek informacyjny (art. 24 i 25 UODO),
- obowiązki w zakresie zabezpieczenia danych osobowych (art. 36–39a UODO),
- obowiązek rejestracji zbiorów danych osobowych (art. 40 i n. UODO).

Podmioty przetwarzające dane osobowe na zlecenie, w odniesieniu do danych osobowych powierzonych przez administratora danych, zobowiązane będą wyłącznie do zapewnienia przewidzianych w ustawie środków zabezpieczenia danych osobowych. W tym zakresie podmioty te ponoszą samodzielnie odpowiedzialność jak administrator danych²¹, niezależnie od ewentualnej odpowiedzialności kontraktowej. Wynika to z wyraźnego wskazania w powołanym przepisie, że podmiot przetwarzający dane osobowe na zlecenie „ponosi odpowiedzialność jak administrator danych”²².

Przetwarzanie danych pracowników i klientów będących osobami fizycznymi

W stosunku do danych osób fizycznych zatrudnionych w kancelariach prawnych, bez względu na rodzaj stosunku prawnego łączącego strony, rolę administratora danych pełni kancelaria prawna (w tym radca prawny prowadzący jednoosobową kancelarię lub radcowie prawni prowadzący działalność w formie spółki cywilnej). W odniesieniu do takich osób, bez względu na podstawę prawną wykonywanych na rzecz kancelarii prac (stosunek pracy, umowy cywilnoprawne), będzie ona w pełnym zakresie decydowała o celach i środkach przetwarzania ich danych osobowych (sprawy pracownicze, kadrowo-płacowe, prowadzenie akt pracowniczych itd.). Analogicznie należy podejść do danych osobowych przetwarzanych

w kancelarii w ramach rekrutacji kandydatów do pracy. Również w odniesieniu do danych osobowych klientów, usługobiorców usług prawnych, będących osobami fizycznymi, kancelaria prawna – w zakresie, w jakim będzie przetwarzała ich dane osobowe na własne potrzeby (m.in. na potrzeby wykonywania usług prawnych, w tym ich rozliczania i fakturowania) – będzie pełniła rolę administratora danych.

Podstawą prawną przetwarzania („żądania”) danych osobowych w przypadku pracowników oraz kandydatów do pracy jest, zgodnie z art. 23 ust. 1 pkt 2 UODO²³, przepis prawa, tj. art. 221 Kodeksu pracy. W przypadku osób fizycznych świadczących dla kancelarii usługi na podstawie tzw. umów cywilnoprawnych lub ubiegających się o możliwość ich świadczenia, podstawą legalizującą przetwarzanie danych jest art. 23 ust. 1 pkt 3 UODO²⁴.

W odniesieniu do tych kategorii danych osobowych przetwarzanych przez kancelarię prawną, przynajmniej częściowo znajdzie zastosowanie wyłączenie obowiązku informacyjnego z art. 24 ust. 2 pkt 2 UODO²⁵. W większości przypadków osoby te będą przynajmniej posiadały informacje o pełnej nazwie, siedzibie i celu przetwarzania swoich danych osobowych. Pozostaje więc ewentualnie kwestia uzupełniającego przekazania informacji o dobrowolności podania oraz prawie dostępu do danych i ich poprawiania.

W odniesieniu do ewentualnych zbiorów danych osobowych klientów kancelarii prawnej będących osobami fizycznymi, pracowników jak również kandydatów do pracy, obowiązek zgłoszenia ich do rejestracji w biurze Generalnego Inspektora Ochrony Danych osobowych jest wyłączony, zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 4 i 5 UODO²⁶.

W pełni aktualny w stosunku do kancelarii prawnej jest natomiast obowiązek odpowiedniego zabezpieczenia danych osobowych, zgodnie z art. 36–39a ww. ustawy.

Dane osobowe przetwarzane w ramach obsługi klientów

Kolejnymi kategoriami danych osobowych przetwarzanych przez kancelarię prawną są informacje dotyczące osób fizycznych, przetwarzane w związku z prowadzonymi postępowaniami sądowymi (dane pełnomocników, świadków) oraz związane z obsługą prawną klientów (osoby kontaktowe, przedstawiciele).

W odniesieniu do tych danych osobowych rolę administratora danych – uwzględniając okoliczność, że przetwarzanie danych jest dokonywane ze względu na realizację wartości określonych przez klienta (zabezpieczenie pozycji prawnej, dochodzenie roszczeń, zwalczanie nieuczciwej konkurencji), który w ten sposób decyduje o celu i sposobie ich przetwarzania – pełni klient. To na nim więc – co do zasady – spoczywać będą wszelkie obowiązki stanowiące o legalności przetwarzania danych osobowych (podstawa prawna, obowiązek informacyjny, obo-

²⁰ Na temat celów przetwarzania danych osobowych por. J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona, op.cit.*, s. 530–533; A. Drozd, *Ustawa, op.cit.*, s. 151–153.

²¹ Taki podmiot może być w tym zakresie poddany kontroli oraz być adresatem decyzji Generalnego Inspektora Ochrony Danych osobowych związanych z przetwarzaniem danych osobowych, niezależnie od administratora danych.

²² Por. szerzej na ten temat: X. Konarski, G. Sibiga, *Zmiany w ustawie o ochronie danych osobowych w świetle dyrektywy 95/46/WE*, „Monitor Prawniczy” 12/2004, s. 551–552.

²³ Zgodnie z art. 23 ust. 1 pkt 2 UODO, „przetwarzanie danych jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy: (...) jest to niezbędne dla zrealizowania uprawnienia lub spełnienia obowiązku wynikającego z przepisu prawa”.

²⁴ Zgodnie z art. 23 ust. 1 pkt 3 UODO, „przetwarzanie danych jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy: (...) jest to konieczne do realizacji umowy, gdy osoba, której dane dotyczą, jest jej stroną lub gdy jest to niezbędne do podjęcia działań przed zawarciem umowy na żądanie osoby, której dane dotyczą”.

²⁵ Zgodnie z art. 24 ust. 1 UODO, administrator danych ma obowiązek poinformować o adresie swojej siedziby i pełnej nazwie, celu zbierania danych, o znanych mu w czasie udzielania informacji lub przewidywanych odbiorcach lub kategoriach odbiorców danych, prawie dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania, dobrowolności albo obowiązku podania danych. Jednocześnie art. 24 ust. 2 pkt 2 UODO wskazuje, że „przepisu ust. 1 nie stosuje się, jeżeli: (...) osoba, której dane dotyczą, posiada informacje, o których mowa w ust. 1”.

²⁶ Zgodnie z art. 43 ust. 1 UODO, „z obowiązku rejestracji zbioru danych zwolnieni są administratorzy danych: (...) 4) przetwarzanych w związku z zatrudnieniem u nich, świadczeniem im usług na podstawie umów cywilnoprawnych, a także dotyczących osób u nich zrzeszonych lub uczących się (...) 5) dotyczących osób korzystających z ich usług medycznych, obsługi notarialnej, adwokackiej, radcy prawnego, rzecznika patentowego, doradcy podatkowego lub biegłego rewidenta”.

wiązek zabezpieczenia danych i rejestracji zbiorów). W pewnych przypadkach bowiem, tj. w odniesieniu do klientów będących osobami fizycznymi, które nie przetwarzają danych osobowych (np. aktualnych bądź potencjalnych przeciwników procesowych) w związku z realizacją celów osobistych, a więc co do zasady nie w związku z działalnością zarobkową lub zawodową (ale np. w związku z ochroną dóbr osobistych), ustawa o ochronie danych osobowych nie ma do takich osób zastosowania ze względu na wyłączenie określone w art. 3a ust. 1 pkt 1 UODO²⁷. W przeciwnym wypadku administrator danych (klient kancelarii prawnej) powinien zadbać o to, by zawrzeć z kancelarią na piśmie stosowną umowę powierzenia danych osobowych, określającą cel i zakres ich powierzenia (art. 31 ust. 1 i 2 UODO). Niedochowanie formy pisemnej umowy zastrzeżonej w tym przepisie nie będzie skutkowało jej nieważnością, ale może być przedmiotem kontroli Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych (art. 12 pkt 1) w zw. z art. 18 ust. 1 pkt 1 UODO)²⁸. Wymóg powyższy mógłby zostać wyłączony w przypadku istnienia norm rangi ustawowej, stanowiących podstawę dostępu radcy prawnego do danych powierzonych i wyłączających ten obowiązek w stosunku do powierzania przez klientów przetwarzania danych osobowych radcom prawnym (lub innym pełnomocnikom profesjonalnym). W mojej ocenie, obecnie brak jest w tym zakresie odpowiednich szczególnych przepisów odnoszących się do radców prawnych (i adwokatów), z których wynikałoby wprost takie wyłączenie. Jedynym wyjątkiem w tym zakresie (w odniesieniu do klientów niebędących osobami fizycznymi, o których powyżej) mogły być przepisy art. 117 i nast. k.p.c. dotyczące wyznaczenia pełnomocnika z urzędu, w zakresie, w jakim zastępują one stosunek prawny pomiędzy radcą prawnym a klientem (i tym samym stanowią podstawę prawną do przetwarzania w tym celu danych osobowych)²⁹.

Bez względu jednak na osobę klienta i zastosowanie do jego działań przepisów UODO, kancelaria prawna będzie przetwarzać dane osobowe przekazane przez klienta wyłącznie ze względu na realizację zleconej obsługi prawnej. Będzie więc pełnił rolę podmiotu, któremu powierzono przetwarzanie danych osobowych zgodnie z art. 31 ustawy o ochronie danych osobowych. W tym zakresie więc w stosunku do kancelarii prawnych zastosowanie znajdują jedynie obowiązki w zakresie zabezpieczenia danych osobowych, o których mowa w art. 36–39a UODO.

Zabezpieczenie danych osobowych

W związku z powyższymi konstatacjami, (odpowiednie) obowiązki w zakresie zabezpieczenia danych osobowych dotyczą wszelkich danych osobowych przetwarzanych w ramach działalności kancelarii prawnej – bez względu na rolę, jaką ona pełni w stosunku do nich, tj. czy jest ich

administratorem czy wyłącznie podmiotem, któremu powierzono ich przetwarzanie.

Ustawa wraz z rozporządzeniem wykonawczym, o którym mowa w art. 39a³⁰, nakłada wiele obowiązków w zakresie stosowania odpowiednich środków zabezpieczenia danych osobowych. Wymogi prawne w tym zakresie dotyczą przetwarzania danych w sposób „tradycyjny” i w systemach informatycznych, oraz wszelkich danych osobowych, a nie tylko uporządkowanych w zbiorach danych. Podstawową zasadą odnoszącą się do obowiązków związanych z zabezpieczeniem danych osobowych jest zasada proporcjonalności stosowanych środków ochrony³¹. Zgodnie bowiem z art. 36 ust. 1 UODO, administrator danych jest obowiązany zastosować środki zapewniające ochronę przetwarzanych danych osobowych „odpowiednią do zagrożeń oraz kategorii danych objętych ochroną”. Tą zasadę należy rozciągnąć również na sytuację, w której przetwarzane są dane osobowe powierzone przez podmiot trzeci. Oznacza to, że na kancelariach prawnych nie ciąży obowiązek stosowania wszelkich możliwych do zastosowania sposobów zabezpieczenia danych osobowych, ale tylko niektórych środków, które to środki powinny być dobierane w celu zapewnienia odpowiedniej ochrony dla przetwarzanych danych³². Konsekwencją takiego ukształtowania obowiązku zabezpieczenia danych osobowych jest również jego dynamiczny charakter – kancelaria prawna powinna odpowiednio dostosowywać środki zabezpieczenia danych do pojawiających się zagrożeń³³.

Szczególne (dodatkowe) obowiązki – określone w rozporządzeniu wykonawczym – zostały przez ustawodawcę nałożone na podmioty, które w swoim systemie informatycznym przetwarzają tzw. dane wrażliwe³⁴ (ustawa nie wymaga, by były one uporządkowane w postaci zbiorów danych) oraz w sytuacji, gdy przynajmniej jedno z urządzeń administratora danych, służące do przetwarzania danych osobowych, jest podłączone do sieci publicznej³⁵. W takich przypadkach rozporządzenie nakłada obowiązki zabezpieczenia danych odpowiednio na poziomie podwyższonym i wysokim (§ 6 ust. 3 i 4 rozporządzenia w zw. pkt. B i C załącznika).

W działalności kancelarii prawnych powszechnie przyjęte jest stosowanie urządzeń podłączonych do sieci publicznej (np. do internetu) i przechowywanie w systemie informatycznym danych osobowych. Konsekwencją takiego stanu jest konieczność zastosowania środków ochrony danych właściwych dla wysokiego poziomu ich bezpieczeństwa. Niewykonywanie obowiązków wynikających z ustawy, w tym w zakresie zabezpieczenia danych osobowych, może powodować odpowiedzialność nie tylko administracyjnoprawną (kontrole i decyzje wydawane przez Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, na podstawie art. 18 UODO) i sprowadza również zagrożenie poniesienia odpowiedzialności karnej w sytuacji wypełnienia znamion przestępstw określonych w przepisach art. 49–54 UODO.

²⁷ Ustawa wyłącza w art. 3a ust. 1 pkt 1 zastosowanie jej przepisów do przypadku przetwarzania danych przez osoby fizyczne w celach osobistych lub domowych. Szerzej na temat tego wyłączenia por. P. Barta, P. Litwiński, *Ustawa, op.cit.*, s. 69–71 i powołana tam literatura.

²⁸ Szczegółowe rozważania co do formy tej umowy i jej niedopełnienia por. J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona, op.cit.*, s. 575.

²⁹ Można w tym zakresie powołać wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 21 grudnia 2006 r., (I OSK 1279/05, niepubl.), zgodnie z którym „do podejmowania czynności zarówno w sferze ścigania przestępstw, jak i działalności oskarżycielskiej oraz dostępu do danych osobowych, prokurator legitymujący się ustawowym upoważnieniem i limitowany normami proceduralnymi, nie musi posiadać odrębnego upoważnienia do dostępu do danych osobowych. Przedstawione regulacje, mające w stosunku do ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych charakter *lex specialis*, rozstrzygają o dostępie prokuratorów do danych osobowych, także przetwarzanych w zbiorach ewidencyjnych i w tym zakresie wyłączają zastosowanie ustawy o ochronie danych osobowych”.

³⁰ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 29 kwietnia 2004 r. w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych, Dz.U. z 2004 r., Nr 100, poz. 1024.

³¹ J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona, op.cit.*, s. 620.

³² X. Konarski, G. Sibiga, *Zmiany w ustawie, op.cit.*, s. 552.

³³ A. Drozd, *Ustawa..., op.cit.*, s. 239.

³⁴ Zgodnie z art. 27 ust. 1 UODO są to dane ujawniające „pochodzenie rasowe lub etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub filozoficzne, przynależność wyznaniową, partyjną lub związkową, jak również dane o stanie zdrowia, kodzie genetycznym, nałogach lub życiu seksualnym oraz dane dotyczące skazań, orzeczeń o ukaraniu i mandatów karnych, a także innych orzeczeń wydanych w postępowaniu sądowym lub administracyjnym”.

³⁵ Zgodnie z art. 2 pkt 29 ustawy z 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne (Dz.U. z 2004 r. Nr 171, poz. 1800) przez publiczną sieć telekomunikacyjną rozumie się „sieć telekomunikacyjną wykorzystywaną głównie do świadczenia publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych”.

Tajemnica zawodowa radcy prawnego a prawo do obrony w postępowaniu karnym¹

Agnieszka Rudnicka*

Kwestia odpowiedzialności karnej za treści zawarte w wyjaśnieniach złożonych w toku postępowania karnego mieści się w próbie udzielenia odpowiedzi na pytanie o granice prawa do obrony oskarżonego w postępowaniu karnym (jakie wyznaczane są na gruncie prawa karnego procesowego oraz prawa karnego materialnego). Choć tematyka ta obecna jest w polskiej doktrynie prawa karnego od okresu międzywojennego², to stanowi wciąż przedmiot żywych dyskusji ze względu – po pierwsze – na jej zawziętość i niejednoznaczność, a po wtóre – na doniosłość dla porządku prawnego. Wyznaczając granice prawa do obrony na podstawie norm prawa karnego materialnego, wydaje się, iż należy dla każdej typizacji, jaka może wchodzić w grę (w stosunku do czynów popełnionych w toku wykonywania prawa do obrony) przeprowadzić odrębną i pogłębioną analizę. W związku z tym w dalszej części moich wywodów skupiam się na typizacji zawartej w art. 266 § 1 Kodeksu karnego³. Ponadto, ze względu na fakt, że znamiona wskazanego typu czynu zabronionego mogą wypełnić osoby przynależące do różnorodnych grup zawodowych, trafne – w mojej ocenie – jest ograniczenie analizy jedynie do przedstawicieli jednej grupy zawodowej. Dalsze rozważania odnoszę do osób wykonujących zawód radcy prawnego. Należy bowiem zwrócić uwagę, iż w doktrynie oraz judykaturze szeroko (poprzez zaprezentowanie różnych stanowisk) został omówiony problem odpowiedzialności karnej adwokata występującego w postępowaniu karnym w roli podejrzanego/oskarżonego i ujawniającego w składanych przez siebie wyjaśnieniach informacje objęte pojęciem „tajemnicy zawodowej”, ze szczególnym uwzględnieniem tajemnicy obrońcy w postępowaniu karnym. W mojej ocenie, zagadnienie tajemnicy zawodowej radcy prawnego w kontekście prawa do obrony w postępowaniu karnym nie zostało w sposób wystarczający omówione w dok-

trynie. Niewiele jest rozważań skupiających się na osobach wykonujących zawód radcy prawnego, choć zawód ten ma własną specyfikę i jest w pewnym sensie odmienny od zawodu adwokata – aczkolwiek bardzo doń zbliżony⁴.

Problematyka ta jest o tyle trudna, że tajemnica zawodowa radcy prawnego jest wymieniana jako jedna z podstawowych wartości tego zawodu. Dobro, któremu przydana jest szczególna ochrona i które jest niezbędne dla prawidłowego wykonywania zawodu, to zaufanie do osób świadczących pomoc prawną, co podkreśla mec. Zenon Klatka⁵. Tajemnicy zawodowej poświęcony jest art. 3, ust. 3 ustawy o radcach prawnych⁶, stanowiący: „radca prawny jest obowiązany zachować w tajemnicy wszystko, o czym dowiedział się w związku z udzieleniem pomocy prawnej.” Zakresem przedmiotowym niniejszej tajemnicy są objęte wszelkie informacje uzyskane w toku świadczenia pomocy prawnej, tj. wszelkie informacje uzyskane w toku wykonywania czynności zawodowych. Wyłączenia przewidziane są jedynie w art. 3, ust. 6 urpr oraz w art. 180 § 2 Kodeksu postępowania karnego. Zakresem podmiotowym obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej są objęci zarówno radcowie prawni, jak i aplikanci radcowscy.

Na podstawie art. 266 k.k. tajemnica zawodowa radcy prawnego podlega ochronie prawnokarnej. Art. 266 § 1 k.k. penalizuje ujawnienie lub wykorzystanie, wbrew przepisom ustawy albo przyjętemu na siebie zobowiązaniu, informacji uzyskanej w związku z pełnioną funkcją, wykonywaną pracą, działalnością publiczną, społeczną, gospodarczą lub naukową. Wskazać należy, iż ustawą konstytuującą obowiązek dyskrecji spoczywający na radcy prawnym jest ustawa o radcach prawnych. Niezwykle istotne dla dalszych rozważań jest określenie przedmiotu ochrony normy zawartej w art. 266 § 1 k.k. Wydaje się, iż abstrakcyjne

* Autorka jest asystentką w Katedrze Prawa Karnego i Kryminologii na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz aplikantką radcowską II roku w OIRP w Katowicach.

¹ Niniejszy artykuł stanowi treść referatu wygłoszonego 14 kwietnia 2011 r. na konferencji naukowej *Związanie tajemnicą w zawodach prawniczych*, która odbyła się na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego.

² Z. Papierkowski, *Granice prawa do obrony oskarżonego w procesie karnym*, odbitka z „Głosu Prawa” 1935, z. 9–10, Lwów 1935.

³ Dalej: k.k.

⁴ Zasadność odniesienia rozważań wyłącznie do zawodu radcy prawnego wynika z faktu, iż dyskusja dotycząca zawodu adwokata skupia się przede wszystkim na tajemnicy obrończej w postępowaniu karnym, której to tajemnicy depozytariuszem radca prawny być nie może, co wynika z przedmiotowego zakresu świadczenia pomocy prawnej przez radcę prawnego, określonego w ustawie o radcach prawnych w art. 4 ust. 1. – Wykonywanie zawodu radcy prawnego polega na świadczeniu pomocy prawnej, z wyjątkiem występowania w charakterze obrońcy w postępowaniu karnym i w postępowaniu w sprawach o przestępstwach skarbowe.

⁵ Z. Klatka, *Ustawa o radcach prawnych. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 14.

⁶ Dalej: urpr.

ustalenie przedmiotu ochrony jest niemożliwe z uwagi na blakietowy charakter tej normy, odsyłający do regulacji zawartych poza kodeksem karnym. Dopiero sięgnięcie do tych norm pozwala na kompletne określenie przedmiotu ochrony, który w odniesieniu do różnych grup zawodowych objętych ustawowym obowiązkiem dyskrekcji może rysować się w sposób odmienny. W niniejszym wypadku niezbędne dla jego zdefiniowania jest sięgnięcie do ustawy o radcach prawnych. Co warto podkreślić, tajemnica zawodowa nie powinna być traktowana jako wartość sama w sobie, gdyż to za jej pomocą chronione są określone dobra. Przyjęte powszechnie jest, że istnienie obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej stanowi *conditio sine qua non* prawidłowego wykonywania zawodu przez radcę prawnego, który współuczestniczy w wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości, zaś jej niezachowanie obniża znaczenie zawodu radcy prawnego⁷. Konstatacja ta jest szczególnie istotna przy uwzględnieniu faktu, iż zawód radcy prawnego należy do kategorii zawodów zaufania publicznego⁸. Stąd jawi się pytanie – czy tajemnica chroni interes indywidualny czy interes społeczny i jakie znaczenie posiada ustalenie przedmiotu ochrony normy z art. 266 § 1 k.k.? Z uwagi na to, iż samorząd radców prawnych – jako korporacja skupiająca osoby wykonujące zawód zaufania publicznego – ma prawo stanowić normy o charakterze wewnętrznym, w tym także o charakterze deontologicznym, warto sięgnąć do tych regulacji, które mogą okazać się pomocne dla określenia przedmiotu ochrony, pamiętając jednak, iż nie można im przypisać znaczenia decydującego z uwagi na ich pozastawowy charakter. Kodeks etyki radcy prawnego stanowi, że „zachowanie tajemnicy zawodowej przedstawia istotę gwarancji wolności jednostki oraz prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości”. Stąd można wywieść, że tajemnica zawodowa, choć chroni przede wszystkim interesy indywidualne, to jednak zakresem swej ochrony obejmuje także interes wymiaru sprawiedliwości oraz zawodu radcy prawnego jako zawodu zaufania publicznego. W jaki sposób te ustalenia należy przenieść na grunt prawa karnego materialnego? W. Wróbel przyjmuje, iż norma art. 266 § 1 k.k. chroni bezpośrednio prawo do zachowania określonych informacji w ta-

jemnicy, przy czym ten obowiązek może być podyktowany różnymi potrzebami, w tym między innymi potrzebą prawidłowego wykonywania określonego zawodu⁹. W moim przekonaniu, nie sposób przyjąć, iż norma ta chroni jedynie interes indywidualny (nawet biorąc pod uwagę wnioskowy tryb ścigania czynu określonego w art. 266 §1 k.k.). Przyjąć zatem należy, iż przedmiotem ochrony tej normy jest w pierwszej mierze interes osoby powierzającej informacje stanowiące tajemnicę, a w dalszej interes społeczny, w którym mieści się publiczne zaufanie do wykonywanego zawodu.

W związku ze specyfiką zawodu radcy prawnego, ujawniającą się m.in. w dozwolonych przepisami organizacyjno-prawnych formach wykonywania zawodu¹⁰ należy kilka uwag poświęcić radcom prawnym wykonującym zawód na podstawie stosunku pracy. Trzeba bowiem zastanowić się, czy radca prawny, wykonując swój zawód na podstawie stosunku pracy, może w określonej sytuacji być uznany za funkcjonariusza publicznego (w rozumieniu art. 115 § 13 k.k.), a w konsekwencji ponosić odpowiedzialność karną za ujawnienie tajemnicy zawodowej na podstawie typu kwalifikowanego przewidzianego w art. 266 § 2 k.k., penalizującego ujawnienie osobie nieuprawnionej informacji niejawnej o klauzuli „zastrzeżone” lub „poufne” lub informacji uzyskanej w związku z wykonywaniem czynności służbowych (której ujawnienie może narazić na szkodę prawnie chroniony interes). Ponieważ czyn ten jest przestępstwem indywidualnym, którego podmiotem może być jedynie funkcjonariusz publiczny, celowe jest sięgnięcie do definicji funkcjonariusza publicznego zawartej w art. 115 § 13 k.k.¹¹. Sytuacja, w której radca prawny wykonuje zawód w ramach umowy cywilnoprawnej w kancelarii czy w spółce, nie budzi wątpliwości¹². Otwarta natomiast pozostaje kwestia zaliczenia osób wykonujących zawód radcy prawnego w ramach stosunku pracy do kategorii funkcjonariuszy publicznych. Ustawa o radcach prawnych nie reguluje tej kwestii, przewidując jedynie specyficzne rozwiązania w odniesieniu do stosunku pracy radców prawnych. Tym samym udzielenie odpowiedzi na to pytanie jest istotne nie tylko z punktu widzenia art. 266 § 2 k.k. ale także z punktu widzenia innych norm prawa

⁷ Z. Klatka, *Wykonywanie zawodu radcy prawnego i adwokata*, Warszawa 2004, s. 64.

⁸ Zob. P. Sarnecki, *Radca prawny jako zawód zaufania publicznego*, „Radca Prawny” 2002, z. 4–5, s. 22–29.

⁹ W. Wróbel w: A. Zoll (red.) *Kodeks karny część szczególna. Komentarz*, tom II. Komentarz do art. 117–277 k.k., Warszawa 2008, s. 1272–1273; z tym stanowiskiem zgadzają się także K. Broclawik, *Prawnokarne aspekty ochrony tajemnicy osób świadczących pomoc prawną*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, 2000, z. 1, s. 212 oraz S. Hoc, *Karnoprawna ochrona informacji*, Opole 2009, s. 60.

¹⁰ Art. 8. 1. Radca prawny wykonuje zawód w ramach stosunku pracy, na podstawie umowy cywilnoprawnej, w kancelarii radcy prawnego oraz w spółce:

- 1) cywilnej lub jawnej, w której współnikami są radcowie prawni, adwokaci, rzecznicy patentowi, doradcy podatkowi lub prawnicy zagraniczni wykonujący stałą praktykę na podstawie przepisów ustawy z 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. Nr 126, poz. 1069, z późn. zm.);
 - 2) partnerskiej, w której partnerami są radcowie prawni, adwokaci, rzecznicy patentowi, doradcy podatkowi lub prawnicy zagraniczni wykonujący stałą praktykę na podstawie przepisów ustawy z 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej;
 - 3) komandytowej lub komandytowo-akcyjnej, w której komplementariuszami są radcowie prawni, adwokaci, rzecznicy patentowi, doradcy podatkowi lub prawnicy zagraniczni wykonujący stałą praktykę na podstawie przepisów ustawy z 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej.
- ¹¹ Art. 115 § 13. Funkcjonariuszem publicznym jest:
- 1) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej,
 - 2) poseł, senator, radny,
 - 2a) poseł do Parlamentu Europejskiego,
 - 3) sędzia, ławnik, prokurator, funkcjonariusz finansowego organu postępowania przygotowawczego lub organu nadrzędnego nad finansowym organem postępowania przygotowawczego, notariusz, komornik, kurator sądowy, syndyk, nadzorca sądowy i zarządca, osoba orzekająca w organach dyscyplinarnych działających na podstawie ustawy,
 - 4) osoba będąca pracownikiem administracji rządowej, innego organu państwowego lub samorządu terytorialnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe, a także inna osoba w zakresie, w którym uprawniona jest do wydawania decyzji administracyjnych,
 - 5) osoba będąca pracownikiem organu kontroli państwowej lub organu kontroli samorządu terytorialnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe,
 - 6) osoba zajmująca kierownicze stanowisko w innej instytucji państwowej,
 - 7) funkcjonariusz organu powołanego do ochrony bezpieczeństwa publicznego albo funkcjonariusz służby więziennej,
 - 8) osoba pełniąca czynną służbę wojskową,
 - 9) pracownik międzynarodowego trybunału karnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe.

¹² Także w sytuacji, gdy radca prawny świadczy pomoc prawną dla organu administracji rządowej czy samorządu terytorialnego w ramach tzw. obsługi wewnętrznej, gdyż za „pracownika” w rozumieniu Kodeksu karnego może być uznana jedynie osoba będąca pracownikiem na podstawie przepisów odrębnych, np. ustawy o pracownikach samorządowych, która stanowi, iż pracownicy samorządowi zatrudniają się na podstawie wyboru, mianowania lub umowy o pracę, a radca prawny będący pracownikiem samorządowym może być zatrudniony wyłącznie na podstawie umowy o pracę.

karnego, przydających szczególną ochronę funkcjonariuszom publicznym, a także zawierających typy indywidualne przestępstw, których podmiotem może być wyłącznie funkcjonariusz publiczny albo osoba pełniąca funkcję publiczną. W myśl art. 115 § 13 k.k., funkcjonariuszem publicznym jest między innymi pracownik administracji rządowej, innego organu państwowego lub samorządu terytorialnego, z wyłączeniem pracowników pełniących jedynie czynności usługowe. Posiłkując się przykładem radcy prawnego zatrudnionego w organie jednostki samorządu terytorialnego, należy – po pierwsze – wskazać, czy jest on pracownikiem tego organu, a po wtóre – jakiego rodzaju czynności wykonuje on w ramach swych obowiązków. Warunkiem koniecznym dla przyjęcia, iż dana osoba posiada przymiot funkcjonariusza publicznego jest posiadanie statusu pracownika jednostki organizacyjnej samorządu terytorialnego¹³. Zgodnie z ustawą o pracownikach samorządowych, pracownicy samorządowi zatrudniani są na podstawie wyboru, mianowania lub umowy o pracę, na stanowiskach urzędniczych (w tym urzędniczych kierowniczych), doradców i asystentów oraz pomocniczych i obsłu-

Tajemnica zawodowa, choć chroni przede wszystkim interesy indywidualne, to jednak zakresem swej ochrony obejmuje także interes wymiaru sprawiedliwości oraz zawodu radcy prawnego jako zawodu zaufania publicznego.

gi. Zgodnie z rozporządzeniem wykonawczym Rady Ministrów z 18 marca 2009 r. w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych, stanowisko radcy prawnego należy do kategorii stanowisk urzędniczych, a zatrudnienie odbywa się na podstawie umowy o pracę – co należy odczytywać łącznie z regulacją ustawy o radcach prawnych, zgodnie z którą radca prawny – wykonując zawód w ramach stosunku pracy – zajmuje samodzielne stanowisko podległe bezpośrednio kierownikowi jednostki organizacyjnej. Ponadto, należy stwierdzić, iż czynności wykonywane przez radcę prawnego w ramach stosunku pracy, tj. świadczenie pomocy prawnej, nie mogą – z oczywistych względów – być uznane za czynności o charakterze usługowym. W związku z tym przyjęć należy, iż radca prawny zatrudniony w organie jednostki samorządu terytorialnego jest pracownikiem samorządowym. Dlatego poddając analizie definicję legalną funkcjonariusza publicznego oraz uwzględniając fakt, iż ustawa o radcach prawnych nie przewiduje żadnych specyficznych regulacji w tym przedmiocie, należy uznać, że radca prawny wykonujący zawód w ramach stosunku pracy we wskazanych w art. 115 § 13 k.k. instytucjach przynależy do kategorii funkcjonariuszy publicznych. Wyłączenie radców prawnych z tego kręgu podmiotów wydaje się – w mojej ocenie – nieuprawnione i nieznajdujące podstawy w obowiązujących przepisach. W toku dalszych rozważań dochodzimy do następującej konkluzji: tajemnica zawo-

dowa radcy prawnego stanowi zarazem tajemnicę „służbową”¹⁴, albowiem te same informacje są uzyskiwane w związku ze świadczeniem pomocy prawnej, jak i wykonywaniem czynności służbowych¹⁵. Za tym twierdzeniem przemawia także regulacja zawarta w art. 9 ust. 4. urpr: „radcy prawnemu nie można polecać wykonania czynności wykraczającej poza zakres pomocy prawnej.” Oczywiście, nie można teoretycznie wykluczyć sytuacji, w której radca prawny znajdzie się w posiadaniu tajemnicy służbowej, której nie można zakwalifikować jako tajemnicy zawodowej. W związku z tym należy przyjąć, iż radca prawny ujawniający tajemnicę służbową będącą zarazem tajemnicą zawodową poniesie odpowiedzialność karną na podstawie art. 266 § 2 k.k. w sytuacji, gdy ujawnienie tajemnicy może narazić na szkodę prawnie chroniony interes. Wykluczyć należy zbieg przepisów ustawy 266 § 1 k.k. z art. 266 § 2 k.k., bowiem zgodnie z regułą wyłączania wielości ocen – *lex specialis derogat legi generali* – zakwalifikowanie czynu z przepisu przewidującego typ kwalifikowany wyklucza jednoczesną możliwość kwalifikacji prawnej czynu w oparciu o typ podstawowy¹⁶. Art. 266 § 2 k.k. należy uznać za typ kwalifikowany czynu określonego w poprzedzającym paragrafie tego artykułu z uwagi na podmiot oraz stronę przedmiotową czynu zabronionego, bowiem podmiotem typu podstawowego może być każda osoba, która w związku z pełnioną funkcją czy określoną działalnością ujawnia lub wykorzystuje informacje, w których posiadanie weszła w toku wykonywania wspomnianych czynności. Podmiotem typu kwalifikowanego może być jedynie funkcjonariusz publiczny. Ponadto, paragraf drugi wymaga, aby ujawnienie informacji mogło narazić na szkodę prawnie chroniony interes, co nie zostało przewidziane w paragrafie pierwszym. Dlatego należy przyjąć, że gdyby ujawnienie tajemnicy służbowej nie naraziło na szkodę prawnie chronionego interesu (co wyklucza możliwość dokonania kwalifikacji prawnej z art. 266 § 2 k.k.), otwarta pozostaje kwestia odpowiedzialności za typ podstawowy. Ujawnienie tajemnicy zawodowej przez radcę prawnego, któremu można przypisać przymiot funkcjonariusza publicznego, na gruncie art. 266 k.k. można zakwalifikować zarówno jako typ podstawowy, jak i kwalifikowany (w zależności od okoliczności konkretnej sprawy). Należy stwierdzić, że choć tajemnica zawodowa radcy prawnego obejmuje w takim samym zakresie każdego radcę prawnego – co wynika z ustawy o radcach prawnych – to jej ujawnienie może skutkować odmiennymi konsekwencjami w zależności od organizacyjno-prawnej formy wykonywania zawodu i miejsca zatrudnienia.

W dalszej części rozważań ograniczę się do kwestii odpowiedzialności karnej radcy prawnego ujawniającego informacje stanowiące tajemnicę zawodową, które nie zostały uzyskane w toku wykonywania czynności służbowych przez radcę prawnego jako funkcjonariusza publicznego ani nie zostały objęte klauzulami „poufne” i „zastrzeżone” (a w których posiadanie wszedł radca prawny w toku wykonywania czynności jako funkcjonariusz publiczny), sygnalizując jedynie możliwość przyjęcia

¹³ Z. Kallaus, *Przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych oraz samorządu terytorialnego*, „Nowa Kodyfikacja Karną” 1997, z. 2, s. 72.

¹⁴ Mam na myśli informacje, w których posiadanie wszedł radca prawny w ramach wykonywania czynności służbowych jako funkcjonariusz publiczny oraz informacji niejawnych objętych klauzulami zastrzeżone i poufne, w których posiadanie wszedł w toku wykonywania zawodu jako funkcjonariusz publiczny. Zagadnienie klasyfikowania informacji niejawnych zostało uregulowane w Rozdziale II ustawy o ochronie informacji niejawnych z 5 sierpnia 2010 r. (Dz.U. 2010 Nr 182 poz. 1228).

¹⁵ Nie można także wykluczyć sytuacji, w których radca prawny w toku wykonywania czynności zawodowych wejdzie w posiadanie informacji niejawnych objętych klauzulą tajne oraz ściśle tajne, których ujawnienie będzie wypełniać znamiona typu czynu zabronionego określonego w art. 265 k.k., ta problematyka pozostaje jednak poza torkiem niniejszych rozważań.

¹⁶ Za przyjęciem, iż działa tu zasada specjalności opowiada się także W. Wróbel w: A. Zoll (red.) *Kodeks karny, op.cit.*, s. 1285.

odmiennej kwalifikacji prawnej zachowania radcy prawnego, polegającego na ujawnianiu informacji uzyskanych w związku ze świadczeniem pomocy prawnej.

Nie ulega wątpliwości, iż radca prawny występujący w postępowaniu karnym w roli podmiotu prawa do obrony, a będący zarazem depozytariuszem informacji mających znaczenie w toczącym się postępowaniu (które są objęte tajemnicą zawodową) znajduje się w sytuacji konfliktowej. W polskim systemie prawnym przedstawiona powyżej sytuacja nie została przez ustawodawcę wprost uregulowana, mimo jej prawnej oraz społecznej

Tajemnica zawodowa radcy prawnego stanowi zarazem tajemnicę „służbową”, albowiem te same informacje są uzyskiwane w związku ze świadczeniem pomocy prawnej, jak i wykonywaniem czynności służbowych.

doniosłości. Zachodzi zatem potrzeba wypracowania niezbędnych rozwiązań dla tej sytuacji i to zarówno na gruncie prawa karnego procesowego, jak i materialnego. Należy najpierw określić sposób rozstrzygnięcia tego problemu na gruncie prawa karnego procesowego z uwagi na fakt, iż implikuje ono w pewnej mierze ustalenia na gruncie prawa karnego materialnego. Rozwiązanie tego problemu oprócz należy zarówno na regulacjach ustawy o radcach prawnych, jak i na treści norm prawa karnego. Należy przypomnieć, iż ustawa o radcach prawnych nakłada na członków samorządu obowiązek zachowania w tajemnicy wszystkiego, o czym dowiedzieli się w związku ze świadczeniem pomocy prawnej. Z drugiej strony, radca prawny, występując w postępowaniu karnym w określonej roli, staje się podmiotem (gwarantowanego konstytucją w art. 42, ust. 2)¹⁷ prawa do obrony. Stąd jawi się potrzeba zdefiniowania tego prawa poprzez wskazanie jego istoty. Prawo do obrony przysługuje każdej osobie, przeciw której toczy się postępowanie karne. Podmiotem tego prawa jest nie tylko podejrzany oraz oskarżony, ale także osoba faktycznie podejrzana, gdyż postępowanie karne już faktycznie toczy się przeciwko niej, pomimo niewydania wobec niej postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Na treść prawa do obrony składają się uprawnienia określane jako prawo do obrony formalnej oraz materialnej. Istotna w tym miejscu jest treść uprawnień określanych jako obrona materialna. Stanowią ją uprawnienie podmiotu prawa do obrony do skutecznego odpięcia zarzutów oskarżenia w granicach przewidzianych prawem i – co należy podkreślić – wyznaczenie tych granic jest wysoce kontrowersyjne. W ramach obrony materialnej należy wskazać na uprawnienie podmiotu prawa do obrony do składania wyjaśnień stanowiących jego oświadczenia woli i wiedzy (kierowane do organów procesowych) mogące pochodzić tylko i wyłącznie od niego. Wymaga podkreślenia, że prawo do obrony nie może być jedynie iluzoryczną fasadą, a musi zapewnić realną ochronę interesów oskarżonego w postępowaniu karnym. Wynika to przede

wszystkim z faktu, iż to kwestia jego odpowiedzialności karnej jest osią, wokół której toczy się postępowanie karne. Stąd, w związku z pozycją podmiotu prawa do obrony, w toku postępowania karnego mogą ujawniać się sytuacje konfliktowe, których rozwiązanie jest nader istotne dla określenia granic prawa do obrony.

Jedną z takich (w której pojawia się sprzeczność interesów) jest sytuacja, w której podmiot prawa do obrony zamierza ujawnić w swych wyjaśnieniach informację prawnie chronioną. M. Rusinek zwraca uwagę, że w takim wypadku dochodzi do kolizji między prawem do złożenia wyjaśnień a obowiązkiem dyskrecji¹⁸ (którego naruszenie stanowi nie tylko czyn naganny moralnie, ale przede wszystkim czyn zabroniony). W pierwszej mierze należy wskazać sposób rozstrzygnięcia owej sytuacji konfliktowej na gruncie prawa procesowego. Pozycję podmiotu prawa do obrony w postępowaniu karnym kształtują tylko i wyłącznie dla niego właściwe normy. Nieuprawnione byłoby stosowanie w drodze analogii regulacji odnoszących się do sytuacji procesowej świadka, a zwłaszcza normy art. 180 § 2 k.p.k. Dlatego taką koncepcję należy *a limine* odrzucić. M. Klejnowska podkreśla, iż uznanie obowiązku zwalniania oskarżonego od zachowania tajemnicy byłoby jednoznaczne z przyznaniem sądowi prawa do ustalania zakresu wyjaśnień oraz byłoby nieuprawnioną ingerencją w prawo do obrony¹⁹. A. Murzynowski stwierdza, że nie ma analogii pomiędzy pozycją świadka i oskarżonego w postępowaniu karnym i w odniesieniu do obu tych podmiotów konieczne są inne rozwiązania, zaś dopuszczalność posłużenia się przez oskarżonego informacjami objętymi tajemnicą nie może być uzależniona od decyzji właściwego organu (oskarżonemu należy na tym polu pozostawić swobodę decyzji²⁰). Z kolei Z. Sobolewski podkreśla, iż oskarżony nie musi zabiegać o formalne uchylenie tajemnicy przez organ, który jest kompetentny do wydania tej

Chociaż tajemnica zawodowa radcy prawnego obejmuje w takim samym zakresie każdego radcę prawnego – co wynika z ustawy o radcach prawnych – to jej ujawnienie może skutkować odmiennymi konsekwencjami w zależności od organizacyjno-prawnej formy wykonywania zawodu i miejsca zatrudnienia.

decyzji w odniesieniu do świadka²¹. Pozycję podmiotu prawa do obrony w toku postępowania (zwłaszcza problematykę wyjaśnień i ich treści) należy oceniać jedynie przez pryzmat art. 6 k.p.k., art. 74 § 1 k.p.k. oraz art. 175–176 k.p.k. Z ich treści wynika, że normy te nie ograniczają prawa do obrony oskarżonego w zakresie treści składanych przez niego wyjaśnień ujawniających tajemnicę zawodową, a ponadto, żadna norma nie sprzeciwia się przesłuchaniu podmiotu prawa do obrony na okoliczność objętej tajemnicą zawodową²². Sam fakt, czy informacje wchodzące w zakres objęty tajemnicą zawodową zostaną ujawnione w toku składanych wyjaśnień, czy zostaną przemilczane jest uzależnione

¹⁷ Art. 42 ust. 2. Każdy, przeciw komu prowadzone jest postępowanie karne, ma prawo do obrony we wszystkich stadiach postępowania. Może on wybrać obrońcę lub – na zasadach określonych w ustawie – korzystać z obrońcy z urzędu.

¹⁸ M. Rusinek, *Tajemnica zawodowa i jej ochrona w polskim procesie karnym*, Warszawa 2007, s. 228.

¹⁹ M. Klejnowska, *Ujawnienie w wyjaśnieniach oskarżonego tajemnicy chronionej prawem*, „Ius et Administratio” 2004, z. 4, s. 113.

²⁰ A. Murzynowski, *Istota i zasady procesu karnego*, Warszawa 1976, s. 315.

²¹ Z. Sobolewski, *Samooskarżenie w świetle prawa karnego (nemo se ipsum accusare tenetur)*, Warszawa 1982, s. 101.

²² M.in. Z. Muras, *Wyjaśnienia oskarżonego w procesie karnym i prawie karnym materialnym. Komentarz*, Warszawa 2005, s. 79 oraz M. Leciak, *Tajemnica państwa w wyjaśnieniach oskarżonego w procesie karnym*, „Prokuratura i Prawo” 2005, z. 11, s. 62.

tylko i wyłącznie od podmiotu prawa do obrony, któremu wszak przysługuje prawo do składania wyjaśnień oraz prawo do odmowy składania wyjaśnień, a także prawo do decydowania o treści składanych wyjaśnień. Ustawa nie może nakazywać milczenia radcy prawnemu znajdującemu się w takim układzie procesowym (w sytuacji, gdy informacje objęte tą tajemnicą mają znaczenie dla jego obrony²³). Jak bowiem powyżej zostało podkreślone, wymaganie od podmiotu prawa do obrony, aby pozwolił się skazać niewinnie, tylko dlatego że fakty przemawiające na jego korzyść wchodzą w zakres tajemnicy zawodowej, „graniczyłyby wprost z niedorzecznością²⁴”. Należy w tym miejscu podkreślić, iż w takiej sytuacji sąd powinien (działając na podstawie art. 360 k.p.k.) wyłączyć jawność rozprawy, gdyż – w moim przekonaniu – to właśnie art. 360 k.p.k. powinien być w takim wypadku podstawą wyłączenia jawności rozprawy podczas składania wyjaśnień przez oskarżonego, a nie art. 181 k.p.k. Otwarta pozostaje kwestia, czy na podstawie art. 9 k.p.k. oskarżony, mając

W związku z pozycją podmiotu prawa do obrony, w toku postępowania karnego mogą ujawniać się sytuacje konfliktowe, których rozwiązanie jest nader istotne dla określenia granic prawa do obrony.

zamiar w swoich wyjaśnieniach ujawnić informacje objęte ochroną, ma obowiązek zgłoszenia stosownego wniosku. A. Murzynowski wskazuje, iż oskarżony, chcąc ujawnić tajemnicę zawodową, będzie musiał zadbać o minimalizację ujemnych skutków ujawnienia tajemnicy poprzez uprzedzenie sądu o konieczności przesłuchania go przy drzwiach zamkniętych oraz poprzez uprzedzenie osób zainteresowanych o konieczności naruszenia tajemnicy²⁵. W. Wróbel podnosi, że oskarżony powinien uprzedzić sąd o możliwości ujawnienia tajemnicy, co powinno spowodować wyłączenie jawności rozprawy w tym zakresie²⁶.

W moim przekonaniu, podmiot prawa do obrony ma prawo o to zadbać – wynika ono z faktu, iż jest stroną toczącego się postępowania, lecz w razie niezadbania o to, nie można wyciągać wobec niego jakichkolwiek konsekwencji. Odmówienie podmiotowi prawa do obrony uprawnienia do ujawnienia okoliczności mających znaczenie dla jego obrony jest rygorem zbyt daleko idącym²⁷. Dlatego większość autorów przyjmuje, iż ujawnienie tajemnicy zawodowej w toku składania wyjaśnień jest w pełni dopuszczalne z punktu widzenia prawa procesowego²⁸.

W związku z tym, na gruncie prawa karnego procesowego uznać należy, iż radca prawny w toku składania wyjaśnień może ujawnić tajemnicę zawodową (jeśli jest to działanie celowe, służące jego obronie). Tak jak na gruncie procedury karnej sytuacja ta nie budzi obecnie wątpliwości, tak ocena takiego zachowania podmiotu prawa do obrony przez pryzmat norm materialnokarnych jest wysoce problematyczna. Omawiana konfliktowa sytuacja jest na gruncie prawa karnego materialnego oceniana przez pryzmat różnych instytucji, które hipotetycznie mogą stanowić jej rozwiązanie. Należy się zastanowić, jaka konstrukcja znajdzie zastosowanie wobec przyjęcia prymatu prawa do obrony nad obowiązkiem zachowania tajemnicy²⁹. W moim przekonaniu, zasadne wydaje się rozważenie dwóch z nich, a mianowicie instytucji stanu wyższej konieczności oraz instytucji kontratypu prawa do obrony.

W celu oceny zachowania podmiotu prawa do obrony, ujawniającego w toku składanych wyjaśnień tajemnicę prawnie chronioną A. Murzynowski³⁰ przywołuje koncepcję stanu wyższej konieczności. Wnosi on, iż jest to rozwiązanie uzasadnione, gdyż dobro, którego broni oskarżony, tj. obrona przed niesłusznym skazaniem, ma tak dużą rangę społeczną, iż uzasadniać będzie (z reguły) powołanie się na instytucję stanu wyższej konieczności³¹. Dlatego wypada zastanowić się, czy instytucja uregulowana w art. 26 k.k. może znaleźć zastosowanie dla oceny zachowania podmiotu prawa do obrony. W pierwszej mierze należy poddać analizie znamiona tej instytucji. Stanem wyższej konieczności należy określić sytuację, w której jakimkolwiek dobru chronionemu prawem grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo, które uchylić można jedynie poprzez realizację znamion typu czynu zabronionego, która to realizacja znamion typu pociąga za sobą poświęcenie innego dobra chronionego prawem (oczywiście, o ile dobro poświęcone nie przedstawia wartości wyższej od dobra ratowanego, a w przypadku równej lub niższej wartości, gdy na sprawcy nie ciążył obowiązek zapobieżenia lub neutralizacji niebezpieczeństwa)³². Centralnym pojęciem tej instytucji prawa karnego jest niebezpieczeństwo. W omawianym układzie procesowym niebezpieczeństwem dla podmiotu prawa do obrony miałyby być grożący mu wyrok skazujący. Kwestia, czy toczące się postępowanie karne i wydany na jego skutek wyrok skazujący może być uznany za niebezpieczeństwo w rozumieniu stanu wyższej konieczności, została rozstrzygnięta przez doktrynę oraz judykaturę. A. Zoll wywodzi, iż nie można uznać za niebezpieczeństwo zachowań innych osób podjętych zgodnie z upoważnieniem lub nakazem prawnym³³. Sąd Najwyższy, ustosunkowując się do tego problemu, wniósł, iż żadna prawna działalność, nawet jeśli grozi sprawcy

²³ Problematyka kwestii ujawnienia tajemnicy zawodowej przez adwokata – oskarżonego w procesie karnym stanowiła przedmiot burzliwej dyskusji w latach 60. ub.w. (zob. uchwała z 29 listopada 1962 r., IV KO 61–62, OSNKW 1963, z. 7–8, poz. 157, s. 92–93, M. Cieślak, *Glosa do uchwały SN z 29 listopada 1963 r.* VI KO 61/62, „Państwo i Prawo” 1963, z. 7, s. 170–173, A. Kaftal, *O niektórych zagadnieniach przestrzegania tajemnicy zawodowej przez adwokata – podejrzanego w procesie karnym*, „Palestra” 1963, z. 4, s. 10–14, R. Łyczewek, *Jeszcze o tajemnicy zawodowej adwokata*, „Palestra” 1963, z. 11, s. 49–52, A. Kaftal, M. Cieślak, S. Garlicki, *Trójgłos w sprawie tajemnicy zawodowej adwokata*, „Palestra” 1964, z. 3, s. 1–14, K. Łojewski, *Jeszcze o tajemnicy zawodowej adwokata*, „Palestra” 1964, z. 12, s. 21–28, Z. Skoczek, *Spór o tajemnicę adwokacką*, „Palestra” 1969, z. 2, s. 28–35, K. Buchała, *W sprawie sporu o tajemnicę adwokacką*, „Palestra” 1969, z. 2, s. 35–51).

²⁴ M. Cieślak, *Glosa do uchwały SN z 29 listopada 1962 r.*, VI KO 61/62, „Państwo i Prawo” 1963, z. 7, s. 173 – w stosunku do zawodu adwokata.

²⁵ A. Murzynowski, *Istota i zasady procesu karnego*, Warszawa 1976, s. 317.

²⁶ W. Wróbel w: A. Zoll (red.) *Kodeks karny*, op.cit., s. 1281.

²⁷ P. K. Sowiński, *Zwolnienie adwokata z obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej w procesie karnym*, „Monitor Prawniczy” 2004, z. 3, s. 119.

²⁸ M.in. M. Rusinek, op.cit., s. 229, K. Broclawik, M. Czajka, *Prawnokarne aspekty ochrony tajemnicy zawodowej radcy prawnego, cz. II – zagadnienia procesowe*, „Radca Prawny” 2001, z. 4, s. 53, M. Kucharczyk, *Kwestia ujawnienia tajemnicy państwowej, służbowej, zawodowej i funkcyjnej w wyjaśnieniach oskarżonego*, „Państwo i Prawo” 2005, z. 2, s. 90.

²⁹ E. Plebanek, M. Rusinek, *Ujawnienie tajemnicy zawodowej w procesie karnym a odpowiedzialność karna*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2007, z. 1, s. 86.

³⁰ A. Murzynowski, *Istota i zasady procesu karnego*, Warszawa 1976, s. 316–317.

³¹ *Ibidem*, s. 316.

³² J. Lachowski, *Stan wyższej konieczności w polskim prawie karnym*, Warszawa 2005, s. 11.

³³ A. Zoll w: *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, A. Zoll (red.), Warszawa 2007, s. 428.

poważną dolegliwością, nie może być utożsamiana z pojęciem niebezpieczeństwa³⁴. Wydaje się, że odmienna interpretacja pojęcia niebezpieczeństwa byłaby nieuprawniona, a zastosowanie tej instytucji dla oceny zachowania podmiotu prawa do obrony, ujawniającego w swych wyjaśnieniach tajemnicę zawodową nie tylko nie wypełniałaby znamion tego kontraktynu, ale byłaby także sprzeczna z jego istotą. Odrzucając tę koncepcję, należy bliżej przyrzeć się drugiej konstrukcji, skutkującej wyłączeniem bezprawności czynu.

Koncepcja kontraktynu prawa do obrony nie jest powszechnie przyjęta w doktrynie oraz orzecznictwie. Służy ona rozwiązywaniu sytuacji konfliktowych ujawniających się w toku postępowania karnego, pomiędzy dobrem chronionym prawem, jakim jest prawo do obrony w procesie karnym, a innymi dobrami chronionymi prawem. Istotne jest, iż w sytuacji kontraktynowej występu-

Na gruncie prawa karnego procesowego uznać należy, iż radca prawny w toku składania wyjaśnień może ujawnić tajemnicę zawodową (jeśli jest to działanie celowe, służące jego obronie).

je niemożność zachowania obu tych dóbr bez uszczerbku dla któregośkolwiek z nich. Stąd wynika konieczność poświęcenia jednego z nich kosztem drugiego, a owo poświęcenie dobra jest społecznie akceptowalne i opłacalne. Należy w związku z tym przełożyć owe założenia kontraktynizacji na sytuację, w której radca prawny ujawnia w swych wyjaśnieniach tajemnicę zawodową. Dobrami, które w omawianym przykładzie pozostają w konflikcie są prawo do obrony oraz prawo osoby powierzającej informacje objęte zakresem tajemnicy zawodowej do ich nieujawniania, a także idące za nim fundamentalne wartości zawodu radcy prawnego³⁵. Można powiedzieć, że występuje tu kolizja pomiędzy uprawnieniem a obowiązkiem (o charakterze prawnym). Działania w ramach uprawnień nie sposób określić jako bezprawnego, mówiąc inaczej – wykonywanie prawa nie może nigdy zostać uznane za bezprawne. W związku z tym, że kontraktyn prawa do obrony należy do grupy określanej jako „kontraktyn działania w ramach uprawnień i obowiązków”, to właśnie istota tego uprawnienia powinna decydować o treści jego znamion. Należy przyjąć, że podmiotem tego kontraktynu może być jedynie osoba, której przysługuje w postępowaniu karnym prawo do obrony. Stronę przedmiotową należy określić przede wszystkim na podstawie art. 175–176 k.p.k. – polega ona na „składaniu wyjaśnień”, tj. jedynie na ustnym lub pisemnym działaniu. Ponadto, owo składanie wyjaśnień musi następować w tym postępowaniu karnym, w którym danej osobie przysługuje prawo do obrony. Stronę podmiotową, czyli nastawienie psychiczne sprawcy do czynu, należy określić jako umyślność w zamiarze bezpośrednim o szczególnym zabarwieniu, polegającym na działaniu celowym.

Celem sprawcy powinna być obrona własna przed stawianym mu zarzutem w postępowaniu karnym, czyli realizacja prawa do obrony. Dopóki sprawca działa w celu, dla którego zostało ustanowione prawo do obrony, dopóty działa w granicach przyznanego mu prawa³⁶. Jeżeli podmiot prawa do obrony ujawnia informacje objęte tajemnicą zawodową w celu innym niż obrona, jego zachowanie należy określić jako bezprawne i niezajdujące uzasadnienia. Jedynie poprzez realizację wszystkich przedstawionych wyżej znamion kontraktynu, tj. działania w toku wykonywania prawa do obrony i w celu obrony w sytuacji, gdy podmiot prawa do obrony ujawnia w toku składania wyjaśnień tajemnicę zawodową, tj. realizuje znamiona typu czynu zabronionego określonego w art. 266 § 1 k.k., dochodzi do wyłączenia bezprawności, a w konsekwencji – do wtórnej legalizacji czynu³⁷. Dlatego dla oceny prezentowanego problemu – w moim przekonaniu – zasadne jest przychylenie się do koncepcji kontraktynu prawa do obrony.

Warto także zwrócić uwagę na regulację zawartą w Kodeksie karnym z 1932 roku, w którym ustawodawca przewidział okoliczność wyłączającą bezprawność ujawnienia tajemnicy prywatnej, z którą jej depozytariusz zapoznał się w związku z pełnioną funkcją publiczną lub wykonywanym zawodem³⁸. Art. 254 § 3 k.k. z 1932 r. stanowił: „Nie ma przestępstwa, jeżeli wyjawiający tajemnicę czyni to ze względu na uzasadniony interes publiczny lub prywatny”. Przedstawione unormowanie odnosiło się do sytuacji konfliktowych (w których znalazła się osoba, na której spoczywał obowiązek zachowania określonych informacji w tajemnicy), bez wątplenia obejmowało także sytuację, w której dane informacje mogły służyć obronie w postępowaniu karnym. Dziś, choć brak podobnej regulacji, nie oznacza to, iż w określonych sytuacjach bezprawność ujawnienia informacji chronionych prawem nie

Warto także zwrócić uwagę na regulację zawartą w kodeksie karnym z 1932 roku, w którym ustawodawca przewidział okoliczność wyłączającą bezprawność ujawnienia tajemnicy prywatnej, z którą jej depozytariusz zapoznał się w związku z pełnioną funkcją publiczną lub wykonywanym zawodem.

zostaje wyłączona, a przykładem na takie wyłączenie bezprawności jest właśnie instytucja kontraktynu prawa do obrony w postępowaniu karnym.

Podsumowując przedstawione rozważania – radca prawny występujący w postępowaniu karnym w roli podmiotu prawa do obrony, ujawniając w toku składanych wyjaśnień informacje objęte tajemnicą zawodową, tj. realizując znamiona typu czynu zabronionego określonego w art. 266 § 1 k.k., działając w celu obrony przed stawianymi mu zarzutami, nie popełnia przestępstwa z uwagi na działanie w ramach kontraktynu prawa do obrony.

³⁴ Postanowienie SN z 10 września 1962 r., Rw. 892/62, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1963, z. 1, s. 127.

³⁵ Zob. Rozdział II *Podstawowe wartości zawodu radcy prawnego, Kodeks etyki radcy prawnego*.

³⁶ P. Wiliński, *Zasada prawa do obrony w polskim procesie karnym*, Kraków 2006, s. 460.

³⁷ W doktrynie za przyjęciem instytucji kontraktynu dla rozwiązania przedstawionej sytuacji konfliktowej opowiadają się także E. Plebanek oraz M. Rusinek, *Ujawnienie tajemnicy, op.cit.*, s. 87, do stanowiska tego przychyliła się także W. Wróbel w: A. Zoll (red.) *Kodeks karny, op.cit.*, s. 1281.

³⁸ Art. 254 § 1 k.k. 1932 r. – Kto wbrew swemu obowiązkowi wyjawia tajemnicę, z którą zapoznał się w związku z wykonywaniem swego zawodu lub funkcji publicznej, podlega karze więzienia do 2 lat lub aresztu do lat 2.

Specyfika polecenia służbowego w przypadku pracowniczego zatrudnienia radcy prawnego

dr Małgorzata Mędrala*

Uwagi ogólne

W działalności radcy prawnego często akcentuje się, podobnie jak w przypadku innych wolnych zawodów, niezależność zawodową¹. Zawód radcy prawnego może być wykonywany w różnych formach², z których większość ze swej istoty nie przeszkadza urzeczywistnianiu wymienionej cechy. Jedną z form wykonywania tego zawodu jest jednak również stosunek pracy, cechujący się podporządkowaniem pracownika względem przełożonych, w kontekście którego ryzyko ograniczenia niezależności radcy prawnego jest największe. Ze względu na specyfikę zawodu radcy prawnego jego stosunek pracy wykazuje pewne odrębności w porównaniu z klasycznym stosunkiem pracy. W literaturze spotkać można poglądy, że ponieważ samodzielność wykonywania zawodu radcy prawnego jest zagwarantowana ustawowo, umowa o pracę z radcą prawnym nigdy nie będzie zgodna z definicją stosunku pracy z art. 22 § 1 Kodeksu pracy³. Jest to specyficzna forma stosunku pracy, która nie powoduje zależności zawodowej radcy prawnego od podmiotu, z którym jest związany umową o pracę⁴.

Wśród cech klasycznego stosunku pracy na plan pierwszy wysuwają się: dobrowolność, ryzyko pracodawcy, podporządkowanie pracownika (a zarazem kierownictwo pracodawcy), odpłatność, osobiste świadczenie pracy, ciągłość jej wykonywania, zobowiązanie do starannego działania⁵. Radca prawny wykonujący zawód w ramach stosunku pracy zobligowany jest jednak nie tylko przepisami Kodeksu pracy, ale również regulacjami związanymi z wykonywaniem zawodu radcy prawnego, szczególnie ustawą o radcach prawnych⁶ oraz Kodeksem etyki radcy prawnego⁷. Wymienione regulacje szczególnie wprowadzają

pewne odrębności w stosunku do tradycyjnego stosunku pracy, które można dostrzec na płaszczyźnie podporządkowania radcy prawnego zarówno co do miejsca, czasu⁸, jak i sposobu wykonywania pracy. Niemniej jednak nie można pominąć, iż niezależnie od odpowiedzialności zawodowej radca prawny świadczący pracę w ramach stosunku pracy ponosi odpowiedzialność pracowniczą. Pracodawca ponosi ryzyko osobowe związane z zatrudnieniem radcy prawnego, czego przykładem może być odpowiedzialność za ewentualną szkodę wyrządzoną w związku z wydaniem przez niego błędnej opinii⁹. Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza wybranych odrębności pracowniczego podporządkowania radcy prawnego wykonującego swój zawód w ramach stosunku pracy na płaszczyźnie dopuszczalności i zakresu polecenia służbowego pracodawcy.

Pojęcie polecenia służbowego na gruncie prawa pracy

Elementem pracowniczego podporządkowania w zakresie sposobu wykonywania pracy jest m.in. możliwość wydawania przez pracodawcę pracownikowi poleceń służbowych. Zgodnie z art. 100 § 1 k.p., pracownik jest obowiązany wykonywać pracę sumiennie i starannie oraz stosować się do poleceń przełożonych, które dotyczą pracy, jeżeli nie są one sprzeczne z przepisami prawa lub umową o pracę. Przepis ten ustanawia cztery łączne przesłanki legalności poleceń wydawanych przez pracodawcę, co do których pracownik zobowiązany jest się zastosować: a) polecenia dotyczą pracy umówionego rodzaju (art. 100 § 1 w związku z art. 22 § 1 k.p.); b) nie są sprzeczne z przepisami prawa; c) nie pozostają w sprzeczności z umową o pracę; d) polecenia

* Autorka jest doktorem nauk prawnych ze specjalnością prawo pracy; radcą prawnym; adiunktem w Katedrze Prawa Publicznego Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie oraz wykładowcą w Wyższej Szkole Zarządzania i Informatyki w Krakowie.

¹ Ten aspekt wykonywania zawodu radcy prawnego jest często podkreślany w literaturze przedmiotu – zob. np. Ł. Błaszczak, *Status radcy prawnego w świetle ustawy o swobodzie działalności gospodarczej*, „Radca Prawny” 2004, nr 6, s. 15.

² Zgodnie z art. 8 ust. 1, radca prawny wykonuje zawód w ramach stosunku pracy, na podstawie umowy cywilnoprawnej, w kancelarii radcy prawnego oraz w ramach określonych w ustawie spółek.

³ W myśl art. 22 § 1 k.p., przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca – do zatrudnienia pracownika za wynagrodzeniem.

⁴ A. Dobrowolski, *O istocie sporu*, „Radca Prawny” 1996, nr 6, s. 7.

⁵ Zob. art. 22 § 1 k.p.

⁶ Ustawa z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych, tekst jedn. Dz.U. z 2010 r., Nr 10, poz. 65.

⁷ *Kodeks etyki radcy prawnego* – tekst jedn. (załącznik do uchwały nr 8/VIII/2010 Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych z 28 grudnia 2010 r.).

⁸ Por. np. art. 17–18 ustawy o radcach prawnych.

⁹ Por. wyrok WSA w Kielcach z 18 października 2007 r., I SA/Ke 311/07, LEX nr 437799.

nia pochodzą od przełożonych pracownika. Niewykonywanie poleceń służbowych spełniających wymienione przesłanki skutkować może odpowiedzialnością służbową pracownika względem pracodawcy, łącznie z możliwością rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia (art. 52 § 1 k.p.)¹⁰.

Przepisy k.p. nigdzie nie definiują pojęcia „polecenia służbowego”. Poleceniami „dotyczącymi pracy” są nie tylko dyrektywy odnośnie do wykonywania pracy uzgodnionego rodzaju, a więc przedmiotu pracowniczego świadczenia, lecz ogół nakazów określonego zachowania się w związku z powinnością świadczenia tej pracy w danym miejscu i czasie. W trybie poleceń adresowanych indywidualnie albo do mniejszej bądź większej grupy osób (tzw. zarządzenia lub instrukcje) pracodawca może konkretyzować lub aktualizować różne obowiązki pracownicze, nie wyłączając powinności sumiennego i starannego wykonywania pracy. Polecenia służbowe mogą dotyczyć rodzaju, kolejności, sposobu wykonywanych czynności. Mogą mieć różną formę – ustną lub pisemną.

W doktrynie zwrócono uwagę, iż sformułowanie „stosować się do poleceń dotyczących pracy” (art. 100 § 1 k.p.) jest pod względem językowym wyraźnie węższym od zwrotu o wykonywaniu jej „pod kierownictwem”, usytuowanego w art. 22 § 1 k.p., zawierającym ustawową definicję stosunku pracy. Upoważnia to do rozszerzającej interpretacji pracowniczego podporządkowania, zmierzającej do zastępowania go bardziej uniwersalnym kryterium ekonomicznej zależności od pracodawcy. Stopień wolności przy wykonywaniu pracy jest bowiem wypadkową zakresu jej organizacyjnego podporządkowania oraz pracowniczego odpowiedzialności, więc praca znacząco nawet samodzielna pod względem organizacyjnym może nadal pozostawać pracą „zależną”, jeżeli jej wykonawca będzie uzależniony gospodarczo od zamawiającego pracę¹¹. W przypadku wolnych zawodów istnieje pewna szczególna trudność dotycząca podporządkowania kierownictwu pracodawcy ze względu na fakt, iż pracownicy tych grup zawodowych wykonują pracę wymagającą wysokich, specjalistycznych kwalifikacji, pracodawca niekiedy wręcz nie jest w stanie merytorycznie nimi kierować. Co więcej, przedstawiciele tych zawodów mają ustawowo zagwarantowaną prawną niezależność od pracodawcy co do sposobu wykonywania swoich obowiązków pracowniczych, o czym mowa poniżej. Nie oznacza to jednak, iż nie dotyczą ich obowiązek stosowania się do poleceń pracodawcy z art. 100 § 1 k.p.

W orzecznictwie powstała w związku z tym koncepcja, że brak (czy istotne ograniczenie) kompetencji pracodawcy do kierowania pracownikiem w aspekcie sposobu wykonywania

jego pracy (obowiązków pracowniczych) nie oznacza braku uprawnień kierowniczych pracodawcy i podporządkowania pracownika kierownictwu pracodawcy w procesie pracy. Kierownictwo to istnieje i polega na wyznaczeniu pracownikowi zadań bez ingerowania w sposób ich wykonania¹². Podporządkowanie pracownika takiemu ograniczonemu kierownictwu zostało nazwane podporządkowaniem „autonomicznym”. Ten rodzaj ograniczonego podporządkowania występuje także w stosunku pracy osób zajmujących samodzielne, kierownicze stanowiska, które ponadto samodzielnie kształtują swój czas i miejsce wykonywania pracy¹³.

Zakres przedmiotowy polecenia służbowego na stanowisku radcy prawnego

Zawierając z radcą prawnym umowę o pracę, pracodawca definiuje w niej rodzaj pracy pracownika poprzez określenie stanowiska pracy, którym jest stanowisko radcy prawnego¹⁴. Zakres czynności związanych ze stanowiskiem radcy prawnego jest określony w ustawowej definicji zawodu radcy prawnego¹⁵. Radca prawny decydujący się na wykonywanie swojego zawodu w ramach stosunku pracy zobowiązuje się świadczyć pomoc prawną polegającą na udzielaniu porad i konsultacji prawnych, sporządzaniu opinii prawnych, opracowywaniu projektów aktów prawnych oraz zastępstwie prawnym, w tym zastępstwie procesowym, tj. występowaniu przed sądami i urzędami na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę¹⁶. Pracodawca zaś zobowiązuje się do zatrudniania radcy prawnego za wynagrodzeniem. Jednocześnie zarówno wykonywanie obowiązków pracowniczych przez radcę prawnego, jak i sprawowanie przez pracodawcę kierownictwa nad świadczeniem pomocy prawnej, w tym poprzez wydawanie poleceń służbowych, musi uwzględniać zasady i warunki wykonywania tego zawodu wynikające z ustawy o radcach prawnych oraz zasad etyki zawodowej¹⁷. W doktrynie trafnie zwrócono uwagę, iż oznacza to, że w takim przypadku dochodzi do powstania stosunku, w ramach którego będą jednocześnie współistnieć dwie relacje – jedna cechująca się równością stron (relacja „partnerska”: radca prawny-klient), a druga – podporządkowaniem (relacja: pracodawca-pracownik). Te dwie relacje nie nakładają się na siebie, lecz współistnieją obok siebie¹⁸. Relacja polegająca na równości stron (partnerska), tak charakterystyczna

¹⁰ Pogląd o tym, iż odmowa wykonania polecenia pracodawcy może powodować pociągnięcie pracownika do odpowiedzialności polegającej najczęściej na rozwiązaniu z nim stosunku pracy bez wypowiedzenia z jego winy na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 k.p., bez potrzeby uprzedniego stosowania kar porządkowych, jest utrwalony w orzecznictwie sądowym – por. wyrok SN z 3 kwietnia 1997 r., I PKN 40/97, OSNAPIUS 1997, nr 23, poz. 465; wyrok SN z 12 czerwca 1997 r., I PKN 211/97, OSNAPIUS 1998, nr 11, poz. 323.

¹¹ G. Goździewicz, *Komentarz do art. 100 Kodeksu pracy* (Dz.U. z 1998 r. nr 21, poz. 94), teza 4 w: R. Celeda, E. Chmielek-Lubińska, L. Florek, G. Goździewicz, A. Hintz, A. Kijowski, Ł. Pisarczyk, J. Skoczylski, B. Wagner, T. Zieliński, *Kodeks pracy. Komentarz, LEX, 2009*, wyd. V.

¹² Por. wyrok SN z 7 września 1999 r., I PKN 277/1999, OSNP 2001, nr 1, poz. 18.

¹³ Wyrok SN z 7 marca 2006 r., I PK 146/2005, OSNP 2007, nr 5–6, poz. 67.

Koncepcja podporządkowania „autonomicznego” jest zbieżna z dokonany w okresie międzywojennym rozróżnieniem podporządkowania „organizacyjnego” („zewnątrznego”) i podporządkowania merytorycznego („wewnętrzne”) – fachowego dotyczącego technicznej strony świadczenia pracownika. Mówi się też niekiedy w odniesieniu do takich przypadków o „podporządkowaniu zadaniom”, a nie kierownictwu pracodawcy. Więcej na ten temat: T. Liszcz, *Podporządkowanie pracownika a kierownictwo pracodawcy – relacja pojęć w: Z. Góral, Z zagadnień współczesnego prawa pracy*, Oficyna 2011.

¹⁴ Zob. art. 9 ustawy o radcach prawnych.

¹⁵ H. Wierzbicka, *Zakaz konkurencji w Kodeksie pracy a tajemnica zawodowa radcy prawnego*, „Radca Prawny” 1998, nr 1, s. 3.

¹⁶ Zob. art. 6 ustawy o radcach prawnych.

¹⁷ W ramach stosunku pracy radcy prawnego podstawę jego statusu wobec pracodawcy stanowią przede wszystkim przepisy art. 13–15 ustawy o radcach prawnych, a w ich rozwinięciu Kodeks etyki radcy prawnego. Przepisy te są umieszczone w ustawie o radcach prawnych po określeniu przez ustawodawcę form wykonywania zawodu. Oznacza to, że intencją ustawodawcy było ich odniesienie jako naczelnych zasad świadczenia pomocy prawnej do wszystkich form wykonywania zawodu, w tym również w ramach stosunku pracy. Adresem tych przepisów jest zarówno radca prawny, jak i jego pracodawca.

¹⁸ J. Łoziński, Z. Klatka, *Status prawny radcy prawnego jako pracownika*, MOPR 2005, nr 3.

dla wykonywania zawodu radcy prawnego poza ramami stosunku pracy, będzie mieć dominujące znaczenie dla wszystkich merytorycznych elementów tego stosunku. Oznacza to niemożność ingerencji pracodawcy opartej na zasadzie kierowniczego podporządkowania, która doprowadziłaby do tego, że radca prawny staje przed niedopuszczalnym wyborem pomiędzy złamaniem zasad wykonywania zawodu a narażeniem się na negatywne konsekwencje służbowe ze strony pracodawcy.

W zakresie problematyki polecenia służbowego wśród regulacji ustawy o radcach prawnych na czoło wysuwa się art. 3 ust. 2, zgodnie z którym radca prawny wykonuje zawód ze starannością wynikającą z wiedzy prawniczej oraz zasad etyki radcy prawnego. Ponadto, na uwagę zasługuje przepis art. 9 ust. 4 ustawy, który częściowo zawęża zakres przedmiotowy poleceń służbowych, jakie mogą być wydawane radcy prawnemu. Według tego przepisu radcy prawnemu nie można polecać wykonania czynności wykraczającej poza zakres pomocy prawnej. Definicję pomocy prawnej wprowadza z kolei przepis art. 7 ustawy, zgodnie z którym jest nią udzielanie porad i konsultacji prawnych, opinii prawnych¹⁹, zastępstwo prawne i procesowe. Wskazana regulacja przesądza, iż radcy prawnemu pracodawca nie może jednostronnie nakazać wykonywania czynności, które wykraczałyby poza zakres ustawowo określonych obowiązków zawodowych na jego stanowisku, co jest dozwolone w przypadku innych pracowników. Ponadto, na podstawie art. 9 ust. 4 ustawy o radcach prawnych, pracodawcę obowiązuje wyraźny „zakaz wydawania radcy prawnemu poleceń wykraczających poza zakres pomocy prawnej”.

Powstaje zatem w tym kontekście pytanie o prawne możliwości wydawania przez pracodawcę pracownikowi zatrudnionemu na stanowisku radcy prawnego tzw. poleceń zmieniających²⁰. Nie powinna budzić wątpliwości możliwość polecenia pracownikowi na stanowisku radcy prawnego wykonywania pracy w godzinach nadliczbowych czy delegowania go do wykonywania pracy poza stałym miejscem pracy. Bardziej problematyczne pozostaje już jednak w kontekście brzmienia art. 9 ust. 4 ustawy o radcach prawnych polecenie radcy prawnemu pracy na innym stanowisku na podstawie art. 42 § 4 k.p.²¹ Przepis ten umożliwia bowiem powierzenie pracownikowi w przypadku potrzeb pracodawcy „innej pracy niż określona w umowie o pracę” na okres nieprzekraczający trzech miesięcy w roku kalendarzowym, jeżeli nie powoduje to obniżenia wynagrodzenia i odpowiada kwalifikacjom pracownika. Stoję na stanowisku, iż możliwość powierzenia radcy prawnemu pracy w tym trybie jest bardziej ograniczona niż w przypadku innych pracowników, albowiem polecenie może dotyczyć tylko i wyłącznie innej pracy mieszczącej się w ramach „świadczenia pomocy

prawnej”. Nie znajduje uzasadnienia jednostronne powierzenie radcy prawnemu innej pracy na stanowisku równorzędnym, odpowiadającej jego umiejętnościom, ale niemieszczącej się w pojęciu świadczenia „pomocy prawnej”, np. czynności z zakresu organizacji czy zarządzania.

W kontekście obowiązującego pracodawcę na mocy art. 9 ust. 4 ustawy o radcach prawnych „zakazu wydawania radcy prawnemu poleceń wykraczających poza zakres pomocy prawnej” pojawia się pytanie: czy wnosząc *a contrario*, pracodawca może wydawać radcy prawnemu polecenia mieszczące się w zakresie pomocy prawnej? Odpowiedź na to pytanie powinna być zasadniczo pozytywna, z uwzględnieniem jednakże pewnych zastrzeżeń co do sposobu ich wydawania. Wyrażam pogląd, iż polecenia „dozwolone” mogą jak najbardziej odnosić się do organizacyjnej sfery świadczenia pomocy prawnej, jak czas, miejsce, waga załatwianych spraw z punktu widzenia interesów pracodawcy, ustalenie kolejności załatwianych przez radcę spraw, z oznaczeniem niektórych z nich jako pilne. Radcę prawnego obowiązują także skierowane do ogółu pracowników polecenia w formie zarządzeń czy instrukcji, np. z zakresu bhp, przemieszczania się na terenie zakładu pracy itp.

Kolejnym wyrazem szczególnej niezależności radcy prawnego w zakresie wydawania mu przez pracodawcę poleceń służbowych jest regulacja przepisu art. 13 ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych, zgodnie z którym radca prawny nie jest związany poleceniem pracodawcy co do treści opinii prawnej. Z przepisu tego wynika, iż radca prawny jest obowiązany do wykonania polecenia odnośnie do wydania opinii prawnej w danym zakresie, ale nie jest związany co do treści tej opinii. Radca prawny ma więc obowiązek wydawać opinie prawne i świadczyć pomoc prawną zgodnie ze swoim aktualnym stanem wiedzy i kierując się zdobytym doświadczeniem zawodowym. W przypadkach spornych, zwłaszcza odmiennego zdania pracodawcy, szczególnie ostrożność oraz wymogi ustawowe nakładane na radcę prawnego przemawiają za tym, iż opinia powinna zostać wydana na piśmie. Nakazuje to zarówno waga opinii prawnej, jak i konieczność zachowania możliwości ustalenia treści opinii, zarówno ze względu na interes obsługiwanego podmiotu, jak i radcy prawnego. Sporządzenie opinii prawnej przez radcę prawnego jest czynnością zawodową radcy prawnego, a więc podlega kontroli samorządu radcowskiego z punktu widzenia kryteriów należytego wykonywania zawodu przez radców prawnych²². Wprowadzie wymóg pisemnego formułowania opinii prawnych nie jest wymogiem ustawowym, lecz niezachowanie formy pisemnej opinii prawnej będzie niewątpliwie oceniane jako uchybienie w zakresie dochowania staranności wymaganej w art. 3 ust. 2 ustawy o radcach prawnych²³.

¹⁹ „Opinia prawna jest to rozwinięte stanowisko radcy prawnego (lub innej osoby upoważnionej do wydawania opinii prawnej), wyrażone na piśmie, zawierające ocenę prawną danego stanu faktycznego, wydane na żądanie osoby uprawnionej. Ta definicja opinii prawnej pozwoli na następujące sformułowanie pokrewnych pojęć:

- porada prawna – jest to praktyczne wskazanie, jak należy postąpić zgodnie z prawem w danym stanie faktycznym. Porada prawna nie wymaga formy pisemnej ani rozwinięcia zajętogo stanowiska,
- konsultacja prawna – może przybrać formę opinii i wówczas musi spełniać jej wymogi. W przeciwnym razie jest podobna w swym charakterze do porady prawnej,
- informacja prawna – obejmuje powiadomienie o faktach mających znaczenie prawne i nie pociąga za sobą obowiązku zachowania wymogów niezbędnych przy wydaniu opinii prawnej” – zob.: W. Sarnowski, *Opinie prawne*, „Radca Prawny” 1998, nr 5, s. 37.

²⁰ W razie szczególnych potrzeb pracodawcy może on wyjątkowo – w ustawowo określonych ramach – wydawać pracownikowi tzw. polecenia zmieniające, nakazujące mu przejściowo wykonywanie pracy innego rodzaju, poza jej stałym miejscem lub w zwiększonym wymiarze czasu (praca nadliczbowa).

²¹ Według art. 42 § 4 k.p., wypowiedzenie dotychczasowych warunków pracy lub płacy nie jest wymagane w razie powierzenia pracownikowi, w przypadkach uzasadnionych potrzebami pracodawcy, innej pracy niż określona w umowie o pracę na okres nieprzekraczający trzech miesięcy w roku kalendarzowym, jeżeli nie powoduje to obniżenia wynagrodzenia i odpowiada kwalifikacjom pracownika.

²² Zob. art. 41 pkt 5 ustawy o radcach prawnych.

²³ W. Sarnowski, *Opinie prawne*, „Radca Prawny” 1998, nr 5, s. 37.

Obowiązek formułowania opinii w sposób niezależny od jakichkolwiek nacisków i poleceń został rozszerzony przez Kodeks etyki radcy prawnego, zgodnie z którym przy wykonywaniu zawodu radca prawny obowiązany jest kierować się prawem; żadne okoliczności pozaprawne, niemające bezpośredniego związku z obiektywnie ocenionym stanem faktycznym sprawy, albo wyrażone przez kogokolwiek polecenia czy wskazówki nie zwalniają radcy prawnego z obowiązku rzetelnego i uczciwego wykonywania czynności zawodowych²⁴. Warto przy tym zwrócić uwagę, iż historycznie w pierwotnej wersji przepisu art. 13 ustawy funkcjonował ust. 2, na podstawie którego kierownik jednostki organizacyjnej mógł wydać polecenie załatwienia sprawy w sposób odmienny niż to wynika z opinii radcy prawnego; polecenie takie powinno być wydane na piśmie. Na mocy ustawy z 22 maja 1997 r. o zmianie ustawy Prawo o adwokaturze, ustawa o radcach prawnych oraz niektórych innych ustaw²⁵, przepis ten został uchylony. Zmianę należy ocenić pozytywnie, albowiem poprzednie brzmienie przepisu mogło prowadzić częstokroć do wymuszania na radcy prawnym w drodze polecenia służbowego działań niezgodnych z wydaną opinią, a nawet niezgodnych z prawem.

Kolejną gwarancją niezależności radcy prawnego, istotną z punktu widzenia wydawania mu poleceń przez przełożonych, jest przepis art. 14 ustawy o radcach prawnych, na podstawie którego radca prawny prowadzi samodzielnie sprawy przed organami orzekającymi, dbając o należyte wykorzystanie przewidzianych przez prawo środków dla ochrony uzasadnionych interesów jednostki organizacyjnej. Z jednej strony, przepis ten zakłada aktywną rolę radcy prawnego przy podejmowaniu odpowiednich działań procesowych. Polecenia pracodawcy w zakresie prowadzenia spraw sądowych powinny zasadniczo ograniczać się do prowadzenia sprawy, nie muszą mieć drobiazgowego charakteru, radca prawny zobowiązany jest bowiem w ramach należytej staranności zawodowej podjąć wszelkie właściwe środki do ochrony interesów swego mocodawcy w ramach prowadzenia danej sprawy²⁶. Z drugiej strony, pracodawca nie może radcy prawnemu polecać sposobu prowadzenia sprawy. Nie oznacza to, oczywiście, że decyzje co do podejmowanych czynności dyspozytywnych, istotnych z punktu widzenia zakończenia postępowania sądowego, nie powinny być przez radcę prawnego uzgadniane z pracodawcą jako jego mocodawcą procesowym. Dotyczy to na przykład zawarcia ugody w toku procesu, co do której decyzję powinien podjąć mocodawca. Wyrazem tego są także regulacje Kodeksu etyki radcy prawnego, zgodnie z którymi radca prawny powinien uzyskać zgodę klienta, w miarę możliwości pisemną, na zaniechanie wniesienia środka zmierzającego do wzruszenia orzeczenia sądowego lub skargi konstytucyjnej od orzeczenia kończącego sprawę w danej instancji. Radca prawny może, na wyraźne życzenie klienta, wyścis-

powez, złożyć wnioski lub środek odwoławczy także wtedy, gdy wcześniej wydał opinię i poinformował go o niecelowości takiej czynności; ma wówczas prawo zwrócić się o pisemne oświadczenie o jej dokonaniu na wyraźne żądanie. Nie powinien jednak wnieść środka odwoławczego w przypadku, gdy w sposób oczywisty naruszałyby to ustawowe wymogi w tym zakresie²⁷.

Nie ulega wątpliwości możliwość odmowy wykonania przez radcę prawnego polecenia oczywiście bezprawnego czy niedotyczącego pracy²⁸. Możliwość odmowy istnieje w przypadku, gdy w świetle wiedzy prawniczej polecane przez pracodawcę działanie może skutkować sankcjami prawnymi ze strony odpowiednich organów ochrony prawnej, jak urzędy skarbowe, PIP, prokuratura itp. Staranność wykonywania zawodu radcy prawnego wymaga zawsze jasnego przedstawienia przełożonym ryzyka każdego z możliwych alternatywnych rozwiązań problemu. Uzasadnione jest również domaganie się przez radcę prawnego ostatecznego potwierdzenia zapoznania się przez pracodawcę z pisemną opinią radcy o ryzyku danego rozwiązania. Tego rodzaju ostrożność zabezpiecza radcę prawnego przed ewentualną odpowiedzialnością odszkodowawczą względem pracodawcy oraz odpowiedzialnością dyscyplinarną względem organów samorządu zawodowego. *De lege ferenda* zasadne wydaje się jednak dodanie do obowiązujących przepisów wyraźnej regulacji, iż w przypadku negatywnej opinii radcy prawnego co do danego sposobu działania, ze względu na mogącą się z nim wiązać odpowiedzialnością prawną pracodawcy, radca prawny ma możliwość odmowy wykonania polecenia służbowego nakazującego odmienny sposób załatwienia sprawy.

Inną, wartą poświęcenia uwagi z punktu widzenia analizowanej problematyki, regulacją prawną jest możliwość odmowy wykonania polecenia służbowego przez radcę prawnego w przypadku konfliktu interesów. Podstawę do odmowy wykonania takiego polecenia służbowego daje przepis art. 15 ustawy, na podstawie którego radca prawny obowiązany jest wyłączyć się od wykonania czynności zawodowych we własnej sprawie lub jeżeli przeciwnikiem jednostki organizacyjnej udzielającej mu pełnomocnictwa jest inna zatrudniająca go jednostka organizacyjna albo jeżeli sprawa dotyczy osoby, z którą pozostaje on w takim stosunku, że może to oddziaływać na wynik sprawy. Dotyczy to sytuacji istnienia pomiędzy radcą prawnym a podmiotem trzecim stosunków (zależności) uczuciowych, majątkowych, rodzinnych, towarzyskich itp., które mogłyby wpływać na sposób prowadzenia sprawy²⁹. Regulacja taka wynika także z faktu, iż radca prawny ma ustawową możliwość pozostawania w równoległym zatrudnieniu u kilku pracodawców³⁰. Należy więc uznać, że odmowa wykonania polecenia służbowego przez radcę prawnego z powyższych względów znajduje uzasadnienie. Odrębną kwestią jest zakaz konkurencji radców prawnych, ale tematykę ze względu na jej obszerność pomijam w tym miejscu.

²⁴ Zob. art. 11 ust. 2 *Kodeksu etyki radcy prawnego*.

²⁵ Dz.U. z 1997 r., Nr 75, poz. 471.3

²⁶ Potwierdza to teza wyroku SA w Białymstoku z 16 listopada 2006 r., I ACa 620/06, OSAB 2006/4/3, zgodnie z którą obowiązek świadczenia pomocy prawnej w celu prawnej ochrony interesów wnioskodawcy, przy zachowaniu należytej staranności wynikającej z wiedzy prawniczej i zasad etyki, nie wyczerpuje się poprzez wysłuchanie mocodawcy o okolicznościach faktycznych sprawy i uwzględnienie przedłożonych przez niego dokumentów, ale zakłada także aktywną rolę radcy prawnego przy ustaleniu istotnych dla sprawy faktów.

²⁷ Por. art. 28 ust. 6 i 8 *Kodeksu etyki radcy prawnego*.

²⁸ Taki charakter ma – zdaniem Sądu Najwyższego – nakazanie pracownikowi uczestniczącemu w grupie inicjującej założenie związku zawodowego stawienie się u dyrektora w celu wzięcia udziału w spotkaniu z tą grupą (wyrok SN z 27 lipca 1990 r., I PRN 26/90, OSP 1991, z. 4, poz. 90) czy nakazanie pracownikowi zakładu służby zdrowia zdjęcia wiszącego na ścianie krzyża (wyrok SN z 6 września 1990 r., I PRN 38/90, OSP 1991, z. 4, poz. 172).

²⁹ Wyrok SN z 29 marca 2001 r., I PKN 334/00, OSNP 2003 nr 1, poz. 13.

³⁰ Zgodnie z art. 17 ustawy o radcach prawnych, radca prawny wykonujący zawód w ramach stosunku pracy może być zatrudniony jednocześnie w więcej niż jednej jednostce organizacyjnej i w wymiarze przekraczającym jeden etat.

Krąg osób uprawnionych do wydawania polecenia służbowego dla radcy prawnego

W kontekście poruszanej problematyki na uwagę zasługuje także aspekt podmiotowy, tj. określenie wprost przez ustawodawcę kręgu osób, które mogą wydawać polecenia służbowe zatrudnionemu w jednostce radcy prawnemu. W myśl art. 9 ustawy, radca prawny wykonujący zawód w ramach stosunku pracy zajmuje samodzielne stanowisko podległe bezpośrednio kierownikowi jednostki organizacyjnej. Oznacza to tym samym, że tylko osoby zatrudnione na stanowiskach kierowniczych mogą wydawać wiążące polecenia służbowe radcy prawnemu. Przepis art. 9 ust. 1 ustawy należy ocenić pozytywnie, albowiem umożliwia on zapewnienie stałego i bezpośredniego kontaktu radcy prawnego z osobą podejmującą istotne decyzje w sferze interesów danej jednostki organizacyjnej oraz pozwala na niezakłócony ingerencją innych osób przepływ zapytań, opinii, porad i stanowisk. Ponadto, przedmiotowa regulacja przyczynia się do umocnienia prestiżu i podkreślenia pozycji radcy prawnego w danej jednostce.

Z zasady bezpośredniej podległości kierownikowi jednostki organizacyjnej wynika, iż nawet zatrudnienie w tej jednostce organizacyjnej kilku radców prawnych na samodzielnych stanowiskach lub w ramach jednej komórki organizacyjnej nie może stwarzać pomiędzy nimi stosunku podległości służbowej w zakresie czynności zawodowych. Z przyczyn organizacyjnych niezbędne jest wówczas powierzenie jednemu z nich koordynacji pomocy prawnej w tej jednostce³¹. Podkreślić przy tym należy, iż koordynacja nie jest kontrolą, nadzorem czy kierownictwem. Jest to uprawnienie wykonywane wobec podmiotów bezpośrednio niepodporządkowanych (działających samodzielnie) dla zharmonizowania ich działalności. Polecenia wydawane radcy prawnemu przez radcę pełniącego funkcję koordynatora mają zatem dość specyficzny charakter, albowiem ograniczają się w zasadzie do czynności koordynacyjnych. Czynności koordynacyjne to m.in. rozdział spraw do załatwienia bądź prowadzenia, czuwanie nad zapewnieniem ciągłości pomocy prawnej, nadzór nad obsługą administracyjną zespołu radców prawnych lub prowadzenie (gdy nie ma pracownika administracyjnego) stosownej dokumentacji (repertoria, terminarze) oraz kontrola przestrzegania terminów procesowych. Koordynator nie jest uprawniony do merytorycznej ingerencji w sposób wykonywania zawodu przez współpracujących z nim radców prawnych. Zgodnie z art. 37 Kodeksu etyki, radca prawny koordynujący pracę zespołu nie może naruszać niezawisłości i samodzielności radców prawnych zatrudnionych w koordynowanym zespole w wykonywaniu ich obowiązków zawodowych. Kodeks etyki nakłada na radców obowiązek chronienia niezależności w wykonywaniu zawodu. Mieści się w tym powinność niegodzenia się z narzucaniem reguł wykonywania zawodu, naruszających wymienione zasady.

Ustawowe wyjątki od zasady bezpośredniej podległości radcy prawnego kierownikowi jednostki organizacyjnej przewidziane są w art. 9 ust. 3 ustawy, zgodnie z którym w organie państwowym i samorządowym ustawodawca dopuszcza wykonywanie zawodu radcy prawnego nie tylko na samodzielnym stanowisku, podległym bezpośrednio kierownikowi danego organu, ale także w wyodrębnionej wieloosobowej strukturze organizacyjnej

powołanej do świadczenia pomocy prawnej (np. w departamencie, wydziale, zespole). W konsekwencji, bezpośrednim zwierzchnikiem radcy prawnego zatrudnionego w takiej strukturze nie będzie kierownik jednostki organizacyjnej (organu państwowego lub samorządowego), lecz kierownik danej komórki organizacyjnej (np. inny radca prawny pełniący funkcję dyrektora departamentu prawnego). Ponadto, w organie państwowym radca prawny może być zatrudniony także w innej (niż prawna) komórce organizacyjnej i świadczyć pomoc prawną na rzecz tej komórki. W tym przypadku z założenia będzie to pomoc bardziej wyspecjalizowana, np. z zakresu gospodarowania nieruchomościami, i radca prawny będzie wyjątkowo podlegał kierownikowi konkretnej komórki organizacyjnej, a nie bezpośrednio kierownikowi całej jednostki organizacyjnej (organu).

Konkluzje

Przedstawiona analiza potwierdza, iż polecenia służbowe w przypadku zatrudnienia radcy prawnego na podstawie stosunku pracy wykazują pewne odrębności w stosunku do poleceń służbowych w tradycyjnym stosunku pracy. Na specyfikę poleceń służbowych wydawanych radcy prawnemu, obok ogólnych przesłanek z art. 100 § 1 k.p., rzutują – z jednej strony – wprost regulacje szczególne ustawy o radcach prawnych, a z drugiej – charakter zawodu radcy prawnego, a przede wszystkim cechująca go niezależność. Jednocześnie jednak podporządkowanie pracodawcy, przynajmniej pod względem ekonomicznym, pozostaje nieodłącznym stałym elementem tego stosunku pracy. Ze względu na szczególny rodzaj pracy radcy prawnego, podporządkowanie to można zakwalifikować jako tzw. podporządkowanie autonomiczne. W zakresie wydawania poleceń służbowych przejawia się to zawężeniem podmiotowego kręgu osób upoważnionych do ich wydawania, jak również w pewnych ograniczeniach co do zakresu przedmiotowego zlecanych czynności w ramach stosunku pracy. Istnienie takich regulacji jest niewątpliwie daleko idącym wyrazem samodzielności i niezależności zawodu radcy prawnego, co należy ocenić pozytywnie.

Radca prawny przyjmujący do wykonania polecenie służbowe musi mieć na względzie nie tylko odpowiedzialność pracowniczą, ale również zawodową. Należy także mieć na uwadze, iż ze względu na rodzaj pracy zajmowane w niej stanowisko oraz potrzebne kwalifikacje zawodowe judykatura akceptuje wymagania od pracownika zwiększonej staranności i sumienności³², w tym także przy wykonywaniu poleceń służbowych. Dlatego polecenia wydawane zatrudnionemu radcy prawnemu nie wymagają szczegółowości, co do zasady powinny ograniczać się do kwestii organizacyjnych i zlecenia zadań. Powyższy stan należy ocenić jako zadowalający. Być może jednak, dobrym rozwiązaniem *de lege ferenda* byłoby swoiste postawienie kropki nad „i” poprzez wprowadzenie do przepisów wzorem niektórych pragmatyk służbowych³³ wprost regulacji, że w razie zgłoszenia wątpliwości co do racjonalności lub legalności polecenia służbowego przez radcę prawnego, przełożony jest obowiązany potwierdzić je na piśmie, a radca prawny ma prawo każdorazowo odmówić wykonania polecenia służbowego nie tylko bezprawnego, ale także wiążącego się z istotnymi negatywnymi konsekwencjami prawnymi ze strony organów ochrony prawnej lub grożącego rażąco stratą finansową dla przedsiębiorstwa.

³¹ Art. 9 ust. 2 ustawy o radcach prawnych.

³² Zob. wyrok SN z 13 marca 1973 r., I PR 427/72, OSNCP 1973, Nr 10, poz. 181.

³³ Por. np. art. 46 ustawy z 13 kwietnia 2007 r. o Państwowej Inspekcji Pracy, Dz.U. Nr 89, poz. 589.

Odpowiedź na skargę kasacyjną – uwagi *de lege lata* i *de lege ferenda*

Miłosz Kaczyński*

Fakt, że obecnie obowiązujący Kodeks postępowania cywilnego od czasu wejścia w życie niemal 50 lat temu był nowelizowany ponad 150 razy, niestety, nie wpływa korzystnie na jego koherentność oraz przyczynia się do powstawania sprzeczności w jego przepisach. Jedną z kwestii budzących wątpliwości i spory w doktrynie jest odpowiedź na skargę kasacyjną.

Uwagi ogólne

Możliwość wnoszenia odpowiedzi na skargę kasacyjną w polskim postępowaniu cywilnym jest przejawem obowiązywania zasady równości oraz zasady kontradyktoryjności¹. Możliwość ta odzwierciedla także zasadę wysłuchania, niedotyczącą jedynie możliwości złożenia ustnych wyjaśnień przed sądem, lecz również wyrażającą się w możliwości zajęcia swojego stanowiska przez strony na piśmie procesowym². Odpowiedź na skargę kasacyjną jest fakultatywna, tak samo jak odpowiedź na pozew lub na apelację. Tylko w postępowaniu odrębnym w sprawach gospodarczych, pozwany jest zobligowany do wniesienia odpowiedzi na pozew, która dodatkowo jest objęta prekluzją tak samo jak pozew powoda.

Logiczne wydaje się, że strona odpowiadająca na skargę kasacyjną będzie ją negocjować w określonym przez siebie zakresie. Niewykluczona jest możliwość, że każda ze stron postępowania przed sądem II instancji wnieśli skargę kasacyjną i tym samym obu stronom przysługiwać będzie prawo do wniesienia odpowiedzi na skargę przeciwnika. Inaczej niż w odpowiedzi na apelację, strona w odpowiedzi na skargę nie może powoływać nowych faktów i dowodów. Strona przeciwna skarżącego kasacyjnie, decydując się na wniesienie odpowiedzi, musi w jej treści sformułować – w zależności od reprezentowanego stanowiska – następujące wnioski:

- o odrzuceniu skargi;
- o odmowę przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania;
- o oddalenie skargi kasacyjnej³.

Uwagi *de lege lata*

Ponieważ wniesienie odpowiedzi na skargę kasacyjną jest czynnością procesową, musi spełniać określone wymagania, którymi są między innymi: posiadanie legitymacji do wykonywania określonej czynności, zachowanie terminu oraz odpowiednia forma⁴.

Pierwszy wymóg dotyczący legitymacji nie wzbudza wątpliwości. Odpowiedź na skargę kasacyjną może wnieść jedynie strona przeciwna skarżącej, ponieważ odpowiedzi nie może wnieść podmiot znajdujący się po tej samej stronie, co wnoszący skargę⁵. Prawo wniesienia odpowiedzi na skargę przysługuje wszystkim współuczestnikom strony niewnoszącej skargi, bez względu na rodzaj współuczestnictwa. Natomiast interwenient uboczny będzie mógł skorzystać z prawa wniesienia odpowiedzi na skargę, jeżeli uzyskał status interwenienta najpóźniej przed uprawomocnieniem się postępowania II instancji⁶. Nie budzi wątpliwości, że odpowiedź na skargę sporządza adwokat bądź radca prawny, ponieważ czynność ta objęta jest przymusem adwokacko-radcowskim (art. 87¹ k.p.c.)⁷. Tym samym pismo procesowe wniesione z naruszeniem przymusu adwokacko-radcowskiego podlega zwrotowi bez wzywania do usunięcia braków (art. 130 § 5 k.p.c.). Udzielona stronie pomoc prawna w postaci przydzielenia jej pełnomocnika z urzędu nie obejmuje swym zakresem czynności w postępowaniu kasacyjnym. Pełnomocnictwo procesowe nie obejmuje bowiem z samego prawa umocowania do wniesienia skargi kasacyjnej i udziału w postępowaniu kasacyj-

* Autor jest doktorantem w Katedrze Postępowania Cywilnego WPIA UWM w Olsztynie.

¹ M. Jaślikowski, *Odpowiedź na skargę kasacyjną w polskim procesie cywilnym*, „Przegląd Sądowy” 2009, nr 4, s. 5.

² A. Góra-Błaszczkowska, *Zasada równości stron w procesie cywilnym*, Warszawa 2008, s. 86.

³ H. Pietrzkowski, *Czynności procesowe zawodowego pełnomocnika w sprawach cywilnych*, Warszawa 2010, s. 444.

⁴ M. Jaślikowski, *Odpowiedź... op.cit.*, s. 14 i n.

⁵ A. Góra-Błaszczkowska, *Środki zaskarżenia. Art. 367–424¹² KPC. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 309.

⁶ M. Jaślikowski, *Odpowiedź... op.cit.*, s. 14 i n.

⁷ A. Zieliński, w: A. Zieliński (red.), K. Flaga-Gieruszyńska, *KPC. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 705.

nym⁸. Dlatego strona uboga, chcąc korzystać w postępowaniu dotyczącym skargi kasacyjnej z pełnomocnika z urzędu, może w odpowiedzi na skargę złożyć (ponowny) wniosek o zwolnienie od kosztów sądowych lub ustanowienie dla niej adwokata lub radcy prawnego.

Jako że nowelizacja k.p.c. z 17 grudnia 2009 r.⁹ wprowadziła w życie przepisy (por. uchwałę SN¹⁰) uprawniające pełnomocników z urzędu do odmowy sporządzenia niedopuszczalnej lub oczywiście bezzasadnej skargi kasacyjnej, należy przyjąć w myśl art. 118 § 5–6 k.p.c., że wspomniani pełnomocnicy mogą również odmówić sporządzenia i wniesienia odpowiedzi na skargę. Jest to istotne zagadnienie z punktu widzenia zasądzenia kosztów sądowych, ponieważ wydaje się, że sporządzenie odpowiedzi bez zachowania należytej staranności należy traktować tak samo jak odpowiedź wniesioną po dwutygodniowym terminie. Wniosek o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym obejmującym sporządzenie i wniesienie odpowiedzi na skargę nie wywołuje żadnych skutków. Innymi słowy, sporządzenie i wniesienie odpowiedzi naruszającej zasady profesjonalizmu nie uprawnia pełnomocników do ubiegania się (na mocy rozporządzeń w sprawie opłat za czynności procesowe adwokata lub za czynności radców prawnych) o zasądzenie kosztów za dokonane przez nich czynności prawne¹¹.

Skutki uchybienia dwutygodniowego terminu do wniesienia odpowiedzi na skargę kasacyjną przedstawiane w doktrynie nie są do końca jasne, są ze sobą częściowo sprzeczne lub się w ogóle wykluczają. Rozważania na temat terminu do wniesienia odpowiedzi na skargę kasacyjną można rozszerzyć na zasadzie analogii na problem niedotrzymania terminu dwutygodniowego do wniesienia odpowiedzi na apelację¹². Niestety, przepisy dotyczące odpowiedzi na apelację (art. 372 k.p.c.) oraz na skargę kasacyjną (379⁷ k.p.c.) nie regulują problemu wniesienia ww. pism po określonym do tego terminie¹³. W doktrynie istnieje pogląd, że oba terminy do wniesienia odpowiedzi są terminami ustawowymi i zawitymi, a tym samym nie podlegają skróceniu lub przedłużeniu¹⁴.

T. Ereciński uważa, że skoro k.p.c. nie stanowi inaczej, to odpowiedź na skargę kasacyjną lub apelację wniesioną po upływie terminu sąd powinien dołączyć do akt sprawy, nie doręczając jej jednak stronie skarżącej, a pismo to nie podlega ani zwrotowi, ani odrzuceniu¹⁵. Autor tekstu nie zgadza się ze stanowiskiem T. Erecińskiego w kwestii dołączenia do akt sprawy odpowiedzi wniesionej po terminie. Argumentem przemawiającym za odmiennym zdaniem jest zdanie P. Ciecziury, który uważa, że sąd w celu uzyskania pełniejszego rozpoznania w sprawie oraz poznania pełnej argumentacji sporu nie omieszkaj skorzystać z od-

powiedzi strony przeciwnej, nawet gdy została ona wniesiona po terminie. Jest to niebezpieczne zjawisko dla strony skarżącej, ponieważ zostaje naruszona zasada równości stron, a pełnomocnik strony przeciwnej może umyślnie wnosić odpowiedzi po ustawowym terminie, wiedząc, że nie zostaną one doręczone drugiej stronie¹⁶. Przeciwnie stanowisko od T. Erecińskiego przedstawia K. Piasecki, który spóźnionej odpowiedzi nie traktuje jako „materiału sprawy”, a tym samym nie powinna ona być doręczona stronie apelującej (skarżącej – M.K.) i nie powinna być brana w ogóle pod uwagę z powodu wymogów formalnych¹⁷. Do podobnych wniosków jak K. Piasecki doszedł M. P. Wójcik, uważając, że „wniesienie odpowiedzi na apelację (skargę kasacyjną – M.K.) po upływie dwutygodniowego terminu od doręczenia stronie odpisu apelacji jest bezskuteczne (...) Konsekwencją tego jest niedoręczenie odpowiedzi na apelację stronie skarżącej i pominięcie przy rozpatrywaniu sprawy zawartych w niej twierdzeń”¹⁸.

Przekonanie, że sądy nie powinny uwzględniać odpowiedzi wniesionych po terminie można uzasadnić również tym, że termin do wniesienia odpowiedzi na skargę kasacyjną nie podlega przywróceniu, ponieważ nie pociąga za sobą dla strony ujemnych skutków procesowych (art. 168 § 2 k.p.c.)¹⁹. Strona może w postępowaniu apelacyjnym i kasacyjnym przytaczać nowe pisma procesowe, z wywodami, jakie powinny znaleźć się w odpowiedziach.

Ponieważ k.p.c. nie zawiera przepisów decydujących o tym, że odpowiedzi na apelację i na skargę kasacyjną wniesione po terminie powinny być odrzucone przez sąd, bez załączania ich do akt sądowych oraz bez doręczania stronie przeciwnej w obecnym stanie prawnym należałoby obie odpowiedzi traktować jak odpowiedź na pozew (art. 207 § 1 k.p.c.). Ze względu na cel, jakim jest przygotowanie rozprawy, można zgodzić się z opinią, że odpowiedź na pozew, apelację bądź skargę kasacyjną jest pismem przygotowawczym w rozumieniu art. 127 k.p.c.²⁰. Przyjmując takie rozważanie za trafne, na akceptację zasługuje punkt widzenia H. Pietrkowskiego, według którego odpowiedź na skargę kasacyjną wniesiona po terminie „nie ma charakteru odpowiedzi na skargę, nie podlega jednak zwrotowi”²¹. Gdy strona wniosła odpowiedź na skargę kasacyjną po terminie, powinna być traktowana jak zwykłe pismo procesowe; sąd uwzględni ją przy orzekaniu, podkreślając jednak, że odpowiedź musi być doręczona skarżącemu²².

Kolejnym problemem jest brak regulacji dotyczącej uzupełnienia braków formalnych odpowiedzi na skargę kasacyjną. Zagadnienie to nie doczekało się jeszcze definitywnego rozstrzygnięcia.

⁸ Uchwała SN (7) z 5 czerwca 2008 r., III CZP 142/07, OSNC 2008, nr 11, poz. 122.

⁹ Ustawa z 17 grudnia 2009 r. o zmianie ustawy – *Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw* (Dz.U. 2010, Nr 7 poz. 45).

¹⁰ Uchwała SN z 21 września 2000 r., III CZP 14/00, OSNC 2001, nr 2, poz. 21.

¹¹ J. Turek, *Adwokat z urzędu w postępowaniu cywilnym* – cz. I, „Monitor Prawniczy” 2005, nr 7, s. 335.

¹² Szerzej na temat naruszenia terminu odpowiedzi na apelację: P. Ciecziura, *Skutki naruszenia terminu odpowiedzi na apelację*, „Jurysta” 2010, nr 3, s. 27 i n.

¹³ K. Piasecki, w: K. Piasecki (red.), G. Bieniek, J. Broł, H. Ciepła, J. Jankowski, K. Kołakowski, R. Kulski, A. Marciniak, T. Żytnowski, *KPC. Komentarz do artykułów 367-505*²⁷ t. 2, Warszawa 2010, s. 33.

¹⁴ T. Ereciński, w: T. Ereciński (red.), J. Gudowski, M. Jędrzejewska, K. Weitz, *KPC. Komentarz. Część pierwsza. Postępowanie rozpoznawcze*, t. 2, Warszawa 2009, s. 135, A. Zieliński, w: *KPC... op.cit.*, s. 705.

¹⁵ T. Ereciński w: *KPC*, t. 2, s. 135.

¹⁶ P. Ciecziura, *Skutki... op.cit.*, s. 28.

¹⁷ K. Piasecki, w: *KPC, Komentarz, op.cit.*, s. 33.

¹⁸ M. P. Wójcik w: A. Jakubecki (red.), J. Bodio, T. Demendecki, O. Marcewicz, P. Telenga, M.P. Wójcik, *KPC. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 501 i n.

¹⁹ T. Ereciński w: *KPC*, t. 2, s. 301, K. Piasecki w: *KPC. Komentarz, op.cit.*, s. 206, zdanie odrębne: A. Zieliński, w: *KPC, op.cit.*, s. 706.

²⁰ H. Pietrkowski, *Czynności... op.cit.*, s. 224.

²¹ *Ibidem*, s. 443.

²² P. Ciecziura, *Skutki... op.cit.*, s. 29.

W poprzednio obowiązującym k.p.c. z 1930 r. odpowiedź na skargę kasacyjną traktowano jak pismo przygotowawcze, co równoznaczne było ze stosowaniem do niego przepisów ogólnych o pismach procesowych²³. Przepisy przewidywały, że odpowiedź dotknięta brakami powinna być uzupełniona pod rygorem zwrotu pisma. Jeżeli strona nie uzupełniła braków formalnych w przewidzianym terminie, przewodniczący zarządzał zwrot odpowiedzi. Zwracał również odpowiedź wniesioną po przewidzianym do tego terminie²⁴.

Odpowiedź na skargę kasacyjną jest pismem procesowym i powinna czynić zadość wymogom formalnym stawianym tym pismom (art. 126 k.p.c.). A. Zieliński stoi na zasadnym stanowisku, że „jeżeli odpowiedź na skargę kasacyjną zawiera braki formalne, przewodniczący sądu drugiej instancji wzywa stronę, pod rygorem zwrotu pisma, do poprawienia lub uzupełnienia go w terminie tygodniowym”²⁵. Jako że w przepisach o skardze kasacyjnej nie ma odesłania do postępowania z art. 130 k.p.c., zdanie odmienne przedstawia T. Ereciński: „ponieważ kodeks nie przewiduje odrzucenia odpowiedzi na skargę kasacyjną, brak jest uzasadnienia do wzywania do uzupełnienia zauważonych w niej braków”²⁶.

Nieścisłością wymagającą większej uwagi jest kwestia, czy odpis odpowiedzi na skargę kasacyjną należy doręczyć bezpośrednio pełnomocnikowi strony przeciwnej czy sądowi wraz z odpowiedzią? Oczywiście jest, że odpis odpowiedzi na skargę kasacyjną powinien być doręczony stronie skarżącej. „Odpisem pisma procesowego jest dalszy jego egzemplarz zgodny z oryginałem: może być to kopia maszynowa tego pisma lub osobno wykonany jego duplikat, w tym wszelkiego rodzaju odbitki kserograficzne lub odbitki wykonane inną techniką”²⁷. Art. 126 § 1 pkt 5 k.p.c. przewiduje wymienienie załączników jako konieczny, formalny fragment pisma procesowego. Wymóg ten „polega na wskazaniu liczby odpisów składanego pisma i rodzajów załączników”²⁸. Dlatego niedołączenie odpisu odpowiedzi lub dołączenie w liczbie mniejszej niż potrzebna dla doręczenia ich uczestniczącym w sprawie osobom należy traktować jako brak formalny pisma, wywołujący konieczność wezwania strony do usunięcia tego braku formalnego pod rygorem zwrotu (art. 130 § 2 k.p.c.).

Do wejścia w życie ustawy z 17 grudnia 2009 r. k.p.c. przewidywał dwa wyjątki od zasady oficjalności doręczeń. Jednym z nich była fakultatywna możliwość doręczania sobie nawzajem pism bezpośrednio za potwierdzeniem odbioru i oznaczenia daty przez adwokata i radcę prawnego (art. 132 k.p.c.). Drugim wyjątkiem był i nadal pozostał w postępowaniu w sprawach gospodarczych obowiązek strony reprezentowanej przez profesjonalnego pełnomocnika do doręczania odpisów pism procesowych z załącznikami bezpośrednio stronie przeciwnej (479⁹ k.p.c.)²⁹.

Ustawodawca w celu zmodyfikowania i usunięcia tego rodzaju konstrukcji procesowych, które sprzyjają niezasadnemu przedłużaniu postępowania cywilnego – zarówno na skutek działań sądu, jak i stron oraz innych uczestników procesu, wprowadził na wzór postępowania w sprawach gospodarczych obligatoryjne, bezpośrednie doręczenie pism między profesjonalnymi pełnomocnikami w toku sprawy³⁰. Wraz ze zmianą art. 132 § 1 k.p.c. ww. poza adwokatami i radcami do bezpośredniego doręczania pism uprawniono rzeczników patentowych oraz radców Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa³¹.

Różnica pomiędzy obligatoryjnym doręczaniem pism stronie przeciwnej bez udziału sądu w wypadku „zwykłego” postępowania a postępowaniem w sprawach gospodarczych polega na tym, że w tym pierwszym doręczenia następują jedynie między pełnomocnikami wymienionymi w art. 132 § 1 k.p.c., natomiast w drugim rodzaju postępowania pełnomocnicy doręczają pisma bezpośrednio bez udziału sądu, nawet wtedy, gdy druga strona nie ustanowiła dla siebie pełnomocnika profesjonalnego³².

Prawo wniesienia odpowiedzi na skargę przysługuje wszystkim współuczestnikom strony niewnoszącej skargi, bez względu na rodzaj współuczestnictwa.

W obu przypadkach mowa jest o pismach doręczanych w „toku sprawy”. Jednomyślnie powtarzane jest przekonanie, że zwrot ten dotyczy terminu obejmującego okres od momentu doręczenia stronie przeciwnej odpisu pozwu (art. 192 k.p.c.) do czasu uprawomocnienia się orzeczenia kończącego postępowanie w danej sprawie³³. Idąc dalej tym tokiem myślenia, należy uznać, że obecnie obowiązujące przepisy k.p.c. stanowią, iż odpis odpowiedzi na pozew, apelację i skargę kasacyjną pełnomocnicy profesjonalni doręczają stronie przeciwnej bezpośrednio. Dla utwierdzenia się w tym przekonaniu stosowne jest wskazanie dwóch analogicznych katalogów pism procesowych, które przywracają zasadę oficjalności do zawartych w nich pism³⁴. Katalogami tymi są zarówno art. 132 § 1¹ k.p.c., jak i art. 479⁹ § 2 k.p.c., które wymieniają: wniesienie pozwu wzajemnego, apelację, skargę kasacyjną, zażalenie, sprzeciw od wyroku zaocznego, sprzeciw od nakazu zapłaty, wnioszek o zabezpieczenie powództwa i skargę o wznowienie postępowania. Powyższe pisma strona jest obowiązana złożyć w sądzie z odpisami dla strony przeciwnej.

Oprócz niewymienienia odpowiedzi na skargę kasacyjną w katalogu pism nieobjętych obowiązkowym doręczaniem bez pośrednictwa sądu, za stanowiskiem, że odpis odpowiedzi na

²³ J. J. Litauer, *Komentarz do procedury cywilnej*, Warszawa 1933, s. 263.

²⁴ M. Jaślikowski, *Odpowiedź... op.cit.*, s. 8 i n.

²⁵ A. Zieliński, w: *KPC... op.cit.*, s. 706, P. Cieciora, *Skutki... op.cit.*, s. 29, M. Jaślikowski, *Odpowiedź... op.cit.*, s. 21, M.P. Wójcik w: *KPC... op.cit.*, s. 501.

²⁶ T. Ereciński, w: *KPC*, t. 2, s. 301.

²⁷ M. Jędrzejewska, K. Weitz, w: T. Ereciński (red.), J. Gudowski, M. Jędrzejewska, K. Weitz, *KPC Komentarz. Część pierwsza. Postępowanie rozpoznawcze*, t. 1, Warszawa 2009, s. 410.

²⁸ J. Bodio, w: A. Jakubecki (red.), J. Bodio, T. Demendecki, O. Marcewicz, P. Telenga, M. P. Wójcik, *KPC. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 198.

²⁹ *Ibidem*, s. 214.

³⁰ Druk 1925, s. 12 i n.

³¹ K. Kołakowski, w: K. Piasecki (red.), G. Bieniek, J. Brol, H. Cieplą, J. Jankowski, K. Kołakowski, R. Kulski, A. Marciniak, T. Żyżnakowski, *KPC. Komentarz do artykułów 1–366*, t. 1, Warszawa 2010, s. 709.

³² P. Telenga, w: A. Jakubecki (red.), J. Bodio, T. Demendecki, O. Marcewicz, P. Telenga, M. P. Wójcik, *KPC. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 689.

³³ J. Gudowski, w: T. Ereciński (red.), J. Gudowski, M. Jędrzejewska, K. Weitz *KPC. Komentarz. Część pierwsza. Postępowanie rozpoznawcze*, t. 2, Warszawa 2009, s. 678.

³⁴ *Ibidem*, s. 680.

skargę kasacyjną doręcza się pełnomocnikowi strony przeciwnej przemawiają rozważania K. Flaga-Gieruszyńskiej. Autorka uważa, że katalogi w art. 132 § 1¹ k.p.c. oraz art. 479³ § 2 k.p.c. są wyczerpujące, a ustawodawca zdecydował się wyodrębnić w nich akurat te pisma, ponieważ:

- „pisma te mają charakter kwalifikowany, toteż zgodnie z art. 130 i 130¹ k.p.c. podlegają badaniu przez przewodniczącego w zakresie zachowania warunków formalnych;
- pisma te podlegają opłacie, dlatego na podstawie przepisów o kosztach sądowych w sprawach cywilnych sąd nie podejmuje żadnej czynności na skutek pisma, od którego nie została uiszczona należna opłata”³⁵.

De lege ferenda

K.p.c. milczy na temat postępowania w wypadku braków formalnych odpowiedzi na skargę kasacyjną. Za przyznaniem słuszności stanowisku K. Flaga-Gieruszyńskiej przemawia również fakt, że od odpowiedzi na skargę kasacyjną nie uiszcza się opłaty.

Słuszne byłoby jak najszybsze rozwiązanie kwestii naruszenia terminu odpowiedzi na skargę kasacyjną. Autor sugeruje przeniesienie do przepisów o odpowiedzi na skargę kasacyjną (art. 398⁷ § 1) na zasadzie analogii z art. 479¹⁴ k.p.c. normy stanowiące, że w postępowaniu w sprawach gospodarczych wniesienie odpowiedzi na pozew po terminie podlega zwrotowi. Koncepcja ta wydaje się w pełni uzasadniona, ponieważ w postępowaniu kasacyjnym po obu stronach występują profesjonalni pełnomocnicy procesowi, odmiennie niż w wypadku postępowania apelacyjnego, gdzie strona nie musi korzystać z pełnomocników profesjonalnych. Jednakże należy zaakcentować trafne spostrzeżenie T. Zembrzuskiego, że dwutygodniowy termin na znalezienie adwokata bądź radcy, jego zapoznanie się ze sprawą oraz sporządzenie pisma, w którym zajmuje określone stanowisko, wydawać się może za krótki³⁶.

Co do zasady sprawy w postępowaniu kasacyjnym nie należą do łatwych, „często powstają na gruncie skomplikowanych stanów faktycznych i prawnych, nierzadko mają precedensowy charakter”³⁷. Sporządzenie odpowiedzi na skargę wymaga od pełnomocnika dużego nakładu czasu w celu sumiennego sporządzenia odpowiedzi zawierającej pełne, merytoryczne ustosunkowanie się do skargi. Toteż trafne rozwiązanie sugeruje M. Jaślikowski, postulując przedłużenie terminu dwutygodniowego do wniesienia odpowiedzi na skargę kasacyjną do jednego miesiąca³⁸.

Kolejnym argumentem zasadności wprowadzenia sankcji zwrotu odpowiedzi po wniesieniu jej po terminie jest fakt, że najbardziej optymalnym rozwiązaniem w postępowaniu kasacyjnym byłaby sytuacja, gdy strony procesowe ograniczają się jedynie do dwóch pism, jakimi byłyby – skarga kasacyjna i odpowiedź na nią³⁹. Ustawodawca powinien dążyć do jak najsprawniejszego funkcjonowania sądownictwa, czym mógłby się przyczynić (tak

jak w odpowiedzi na pozew w postępowaniu w sprawach gospodarczych), zobowiązując adwokatów lub radców do pełnego ustosunkowania się do skargi w odpowiedzi, powodując tym samym szybsze rozpatrzenie sprawy przez SN.

Kończąc rozważania, należałoby się odnieść do kwestii odpisu odpowiedzi na skargę. Jest ona ściśle związana z brakiem formalnym pisma (art. 130 § 1 w zw. z art. 126 § 1 pkt 5 k.p.c.), dlatego autor uważa, że wprowadzenie w art. 378⁷ § 1 k.p.c. przykładowego zwrotu „w wypadku braków formalnych stosuje się art. 130” rozwiązałoby powyższy problem (zwrot ten byłby też zasadny w art. 372 k.p.c. dotyczącym odpowiedzi na apelację).

Za koncepcją doręczania odpisu odpowiedzi poprzez sąd przemawia literalna wykładnia artykułu 378⁷ § 2 k.p.c. Sąd II instancji niezwłocznie przedstawia skargę i odpowiedź na nią wraz z aktami sprawy SN dopiero po upływie terminu do wniesienia odpowiedzi lub po zarządzeniu doręczenia odpowiedzi skarżącemu. „W przeciwieństwie do postępowania apelacyjnego wnieszona jest ona jeszcze do sądu, który wydał zaskarżone orzeczenie. Ustawodawcy zależało, by ewentualna odpowiedź przeciwnika znalazła się w aktach sprawy jeszcze przed dokonaniem przysądu”⁴⁰.

Trzeba przyjąć za uzasadnioną tezę, że odpowiedź na skargę kasacyjną jest pismem procesowym i powinno ono odpowiadać ich ogólnym wymaganiom (art. 126 k.p.c.). Mimo że k.p.c. nie przewiduje jej elementów obligatoryjnych i fakultatywnych, jest pismem kwalifikowanym⁴¹. Zdaniem autora, rozwiązaniem wymienionych nieścisłości – po pierwsze – byłoby wstawienie do art. 378⁷ § 1 k.p.c. przytoczonego już odwołania się do postępo-

Odpowiedź na skargę kasacyjną jest pismem procesowym i powinna czynić zadość wymogom formalnym stawianym tym pismom

wania w wypadku braków formalnych pisma (art. 130 k.p.c.), co tym samym potwierdziłoby przynależność odpowiedzi na skargę do katalogu pism wyłączonych spod obowiązkowego doręczania ich przeciwnej stronie bez pośrednictwa sądu⁴². Po drugie – dodanie ustawowego, prekluzyjnego i niepodlegającego przywróceniu miesięcznego terminu, zagrożonego na domiar tego zwrotem w wypadku jego przekroczenia, spowodowałoby, że odpowiedź na skargę podlegałaby najpierw kontroli sądowej. Następnie sąd po pozytywnym wyniku kontroli pisma doręczałby jego odpis stronie przeciwnej. Wobec tego pozostawienie obecnie obowiązujących przepisów, zezwalających na doręczenie stronie skarżącej odpisu odpowiedzi na skargę kasacyjną wniesionej po terminie bądź zawierającej braki formalne, ma znamień niekonsekwencji ustawodawczej.

³⁵ K. Flaga-Gieruszyńska, w: A. Zieliński (red.), K. Flaga-Gieruszyńska, *KPC. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 861 i n.

³⁶ T. Zembrzusi, *Kilka uwag o przymusie adwokacko-radcowskim w postępowaniu przed Sądem Najwyższym po nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego*, PS 2006, nr 1, s. 127.

³⁷ M. Jaślikowski, *Odpowiedź... op.cit.*, s. 27.

³⁸ *Ibidem*, s. 28.

³⁹ *Ibidem*, s. 29.

⁴⁰ T. Zembrzusi, *Dostępność skargi kasacyjnej w procesie cywilnym*, Warszawa 2008, s. 307.

⁴¹ M. Jaślikowski, *Odpowiedź... op.cit.*, s. 21.

⁴² K. Flaga-Gieruszyńska w: *KPC... op.cit.*, s. 861.